



390156

I

Mag. St. Dr.



22

1

1529

ZBIOR

NIEKTORYCH MATERII POLITYCZNYCH

przez A. P * * *

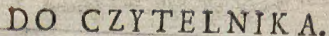
Admonere volumus non laedere.

Erasmus.



w WARSZAWIE 1774.

w Drukarni J. K. Mei y Rzeczypospolitey.
u XX. Scholarum Pierum.



TE Materye Polityczne, ktorych Zbiór zechcesz pisać, nie przeczytać, były różnemi czasami pisane za-
czawszy od roku 1760. Jedne z nich wykładane są
na fundamencie prawdziwych Maxym Ekonomicznych,
drugie zaś, osobiłwie ostatnie, stosują się do układu
rządów naszych, y według nich panujący Polityki.
Jeżeli gdzie sprawiedliwą, zawsze iednak skromną
znaydziesz Krytykę lub wytknięcie wady publiczney,
śaskawy Czytelniku, niepoczytaj to za złe: ponie-
waż dorykając y ogólności, niedotykam osob, prze-
strzegając y wywodząc niedecyduję, nieodbieram wol-
ności przeciwnego zdania, ani naylepszego nieprzy-
pisuję sobie.

390156

W. W. ARS E. A. 1774

H.E. Schellman
w. Bookman J.K. Mol y R. y P.

Podk. 1956/57 KZ 217.



O EKONOMII POLITYCZNEJ
WZGLĘDEM ROLNICTWA KRAJOWEGO.


CZĘŚĆ PIERWSZA.

W KTOREY ZAMYKAJĄ SIĘ NAJPOTRZEBNIEJSZE
UWAGI, DO ZUPEŁNEGO ROSPATRZENIA SIĘ
W ROLNICTWIE KRAJOWYM SZŁUZĄCE.

PIERWSZA UWAGA.

O Ekonomii Polityczney w każdym Państwie.



 JEżeli równi z natury ludzie co do praw służących sobie, y wolni w zażywaniu onychże, jedynie dla tego poddali się pod moc y karność najwyższej Państwa Zwierzchności, aby przez wzajemne pożytki

tki y prawa pospolite ziednoczeni, żyć mogli bezpiecznie y swobodnie, toć każdego rządu publicznego to najpierwsze staranie, każdego w wolney oyczyźnie obywatela ta nacyelniejsza nauka być powinna, poznać naprzód, na czym funduje się uszczęśliwienie Narodu, powtore iakaby do dostąpienia tegoż szczęścia nayprzyzwoitsza była droga. Uważając zaś pilnie z iedney strony, iakie są nieuchybne a te ustawiczne potrzeby człowieka, którym podlegać musi dla zachowania siebie w całości, z drugiej znając dobrze istotę społeczności cywilney, ktorey ściśle obowiązki od samego urodzenia bierze na siebie obywatel dla bezpiecznego y wygodnego życia; przypatrzwszy się mowię, tym dwom rzeczom, można bezpiecznie twierdzić, iż iako każdego obywatela naywálniejszy interes, każdego Państwa iedyna Polityka, jest uszczęśliwienie siebie samego, tak do osiągnięcia teyże pomysłności, dwa szczegulne znajduią się sposoby: to jest, *dobry Rząd Polityczny prawami ustanowiony*, y *dobra w kraju Ekonomia*. Przez rząd Polityczny powinien mieć każdy obywatel bezpieczeństwo dla siebie, y majątku własnego; przez Ekonomią opatrzenie wszystkich potrzeb, do pożywienia, odzienia, y mieszkania należących. Być bezpiecznym

cznym od wszelakiey napaści y krzywdy, mieć podostatek rzeczy potrzebnych do życia, y sposob wolnego nabywania onychże; te są dwie zaiste kondycye szczęśliwości ludzkiey, bez ktorych żaden człowiek, obeysć się niemoże. Na ten zaiste koniec w każdym porządnym kraju prawa opisane bywaią, Urzędnicy na ich pilnowanie wysadzeni, sprawiedliwości sądy naznaczone, kara y nadgroda obmyślona, woyska y fortece utrzymywane, sposób rady narodowej ułożony, aby obywatele pod opieką naywyższej Państwa władzy zostaiący, cieszyli się iednostaynie miłym pokojem, zgodą, bezpieczeństwem zewnętrznym y wewnętrznym. Rolnictwo zaś, handel, y rzemiosła do Ekonomii Polityczney ściągają się, ktoremi to sposobami nietylko powinna ona utrzymywać ale y pomnażać wszelakie dostaski obywatelów. Pominawszy więc pierwszy sposób uszczęśliwienia Narodu, przez dobre prawa y pilną onych exekucyą, bierzemy teraz przed się wyłożyć Ekonomią Domową, tyczącą się Rolnictwa krajowego, iako naygodniejszą uwagi materiyą w terażniejszym oświeconym wieku, a każdemu wolnemu obywatelowi, do usługi y rady życzliwej sposobiącemu się w naszej oyczyźnie naypotrzebniejszą. Do ktorey niżeli bliżey

przystąpiemy, zobaczymy wprzód w ogólnosci, co się rozumieć ma przez Ekonomią Polityczną, co do niej należy, y na czym ją naprzód zasadzać powinniśmy.

Ekonomia Polityczna iedno jest, co Gospodarstwo rządu krajowego, do tego szczególnie zmierzające, aby każdy człowiek, iakiejkolwiek bądź kondycyi y profesyi łożąc pracę y industrię dla opatrzenia własnych potrzeb, miał dla siebie wszelkie w Państwie uprzątnione przeszkody, a te wszystkie obmyślane sposoby, które go zachęcić y zapomódz mogą do szukania zarobku. Insza jest wcale Ekonomia Gospodarsza prywatnego względem czeladzi swojej, insza w kraju Ekonomia Polityczna względem obywatelów: gospodarz żywi y odziewa czeladz według uczynionej z nią umowy za podejmowaną dla siebie robotę; Rząd zaś Państwa, dobrej w kraju przestrzegający Ekonomii, nie o wyżywieniu, odzieniu, y zapłacie ludzi zostających w kraju myśleć ma, ale iedynie o tym, aby każdy z nich znaydował dla siebie w każdym czasie przyzwoitą robotę, y tego co przez nią zarobi, mógł bezpiecznie y wolnie zażywać. Gospodarza prywatnego interes jest, iak najmniej ile można zapłacić czeladzi, y najmniej oneyże trzymać; coś przeciwnie Gospodarstwo publiczne

czne każe się starać o iaknawiększą w kraju ludność, o naydostatniejsze dla niej bogactwa. Czeladz służąca Gospodarzowi, nic swego własnego niema, tylko to co sobie u Gospodarza wysłuży, koło cudzego chodząc dobra, nic dla siebie z niego przywłaszczyć niemoże. Obywatele zaś pod opieką y warunkiem Państwa zostający, swoim własnym a nie cudzym zawiaują dobrem, nikt im go wydzierać bez słuszności niepowinien, nikt się przeciwie wolnemu onegoż zażywaniu; tak dalece, że takowa własność y bezpieczeństwo prywatnego majątku, iest naysięwszą kondycją w każdym kraju życia cywilnego, którą Rząd publiczny, iako iedynie na to ustanowiony, nienaruszenie powinien wszystkim dotrzymywać. Zkąd każdy to widzi, dla czego takową Ekonomią nazywamy Polityczną, a nie prywatną albo gospodarską: prywatna bowiem należy do dobra iednego obywatela, gospodarska do uprawiania ziemi, y szukania z niej pożytku; Polityczna zaś rościągając się na cały kraj, y na polepszenie szczęścia, wszystkich w nim znaydujących się ludzi, bywa ułożona y rozporządzona od Politycznego w Państwie stanu, w to tylko szczególnie względając, aby (iak się już wyżej powiedział), a co tu ieszcze przypomnieć nie-

zawadzi) każdy obywatel łożąc wolnie pracę y industrią dla opatrzenia własnych potrzeb, miał dla siebie wszelkie w kraiu uprzątnione przeszkody , a te wszystkie obmyślane sposoby , które go zapomódz mogą do szukania zarobku.

Ponieważ zaś taż Ekonomia Polityczna bierze na się y brać powinna uszczęśliwienie życia człowieczego przez wygodę, pomnożenie dobra publicznego, y dostatków prywatnych , zaczynamy cokolwiek do tych trzech rzeczy ściągac się może , to wszystko pod iey dozór y opiekę należy. Y tak naprzód *pięroszą Ekonomii Polityczney częścią* iest Rolnictwo , które szukając z ziemi pożytku , wszystkie potrzebne iż tak powiem, materyały wydaie dla człowieka , służące ku iego pożywieniu , odzieniu y mieszkaniu wygodnemu. *Drugą częścią* teyże Ekonomii są wszelakie rzemiosła y kunszta , przez które ręka ludzka wyrabia też ziemskie materyały , y przysposabia do tego , aby mogły być od każdego zażywane wygodnie. A że ieden człowiek niemoże zrobić wszystkiego sam dla siebie, coby mu było potrzeba , choćby naysilniejszy był y robocie , y naydowcipniejszy , ani żaden kray y ziemia wszystkiego nierodzi , y w tymże co go wydaie płódzić, nieiednostayney bywa obfitości ; zkąd pocho-

pochodzi , że ieden drugiemu , człowiek człowiekowi , iedna Prowincya drugiej Prowincyi , Kray Kraiowi udzielać musi wzajemnie , czego temu niedostaie , owemu nadto zbywa ; handel więc tak wewnętrzny iako y zewnętrzny , polegający na takowey zamianie rzeczy do używania ludzkiego zdatnych , *Trzecią iest częścią* Ekonomii Polityczney, *Czwartą* nakoniec wszelkie w Państwie pobory y podatki , względem których taż Ekonomia powinna przestrzegać dwóch osobliwie rzeczy , naprzód iak mają być ustanowione y wybierane, powtore iakby się z niemi skarbowi Rzeczypos: obchodzić przynależało.

Wszystkiego razem dotknąć niepodobna, ani iest myśl nasza , tak dla wielkości materyi , iako y dla zachowania pewnego w tey mierze porządku. Ktorego się iak naysilniey trzymając , mówić teraz wszczegulności będziemy *o Rolnictwie Kraiowym* , y od niego Ekonomią Polityczną zaczniemy, dla tego iż iest iedynym fundamentem wszelkich dostatków kraiu każdego. Bez niego ani rzemiosła niemogą być wydoskonalone , ani handel zakwitnąć , ani ludność pomnożyć się , ani prywatnych fortuny wystarczyć na podatki , ani skarb publiczny przez powiększenie intrat zbożać się. A ponieważ *o Rolnictwie* mówiąc,

możnaby rozmaicie o nim mówić; według różnego względu, iakim się kto nań zapa-
trzy, zaczęmy y to sobie jeszcze ostrze-
gamy, że się tu na niego oglądać niebędzie-
my, iako na rzemiosło iakie, albo sztukę
gospodarską, ale iako na nayspierwszy a
ten nayspewniejszy sposób, którym kray y
w nim obywatele mogą być uszczęśliwieni,
y we wszystkie dostatki opatrzeni. To
jest, iż wyraźnief powiem, nie jest nasz
zamysł przepisywać reguły dla rolnika, i-
akim pługiem naprzykład ma ziemię orać,
iak grunta osuszać, kiedy uprawiać, zasie-
wać, y orać, iak bydło pielegnować, y
paszy dla niego przymnażać, albo insze
tysiączne, a tym podobne gospodarskie ro-
boty y wynalazki. Ale iedynie o tym tu
traktować będziemy, co należy do rządu
Państwa każdego, co czynić y iak sobie
postąpić ma, żeby Rolnictwo (które tu dla
tego nazywamy *Kraiowe*, iż go w powsze-
chności brać będziemy) naysłupiej y nays-
kuteczniej zakwitnąć mogło. Tym go
kształtem uważając, y szczegulnie wzgłę-
dem Ekonomii Polityczney, nań się zapa-
truiąc, wyłożemy naprzód w pierwszą Cze-
ści niektóre nayspotrzebniejsze Uwagi, nad-
którymi zastanowić się powinien Rząd do-
mowy, kiedyby się w Rolnictwie kraiowym
doskonale chciał rospatrzeć. W drugiey

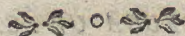
zaś

zaś Części pokażemy, co ma czynić tenże
Rząd dla poratowania skutecznie y zapomo-
żenia Rolnictwa kraiowego. Ten a nie in-
szy jest cel zamysłu naszego, tym się ie-
dnym zaprzętać powinna Ekonomia Poli-
tyczna, gdy o pierwszej a nayszacniejszey
części swoiey radzić zwykła.

Jeżeli gdzie, to na tym zaiste miey-
scu należałoby nieco mówić na zalecenie rolni-
ctwa y wywyższenie znacności iego godne-
mi pochwałami, które mu przyznać spra-
wiedliwie winniśmy. Czyli bowiem do hi-
storyi dawniejszych czasow udamy się,
czyli starożytnych Narodow zdania zasią-
gniemy, albo sławnych przedtym nauką y
pismami ludzi, nie insze tych wszystkich
swiadectw dowody odbierzemy, tylko te,
że go iedni uznają za wynalazek Bogow w
szczacunku naysprzedniejszego, drudzy za
naysłupniejszą zabawę Krolow y walecznych
Hetmanow, insi nakoniec za naysłupniejszy
y naysłupniejszy sposób szukania zarobku.
Posłuchaymy y uważmy proszę, co mówi
o nim Cycero Konsul Rzymski, pisząc do
Syna swego, y radząc mu naysłupniejszą zaba-
wę koło rolnictwa: *omnium rerum, ex qui-
bus aliquid acquiritur, nihil est agricultura
râ melius; nihil uberius, nihil dulcius, ni-
hil homine, nihil libero dignius.* Mogł-
by tu pokazać w iak osoblowszym po-
waze-

ważeniu u Rzymian było rolnictwo: sami pierwsi w Rzeczy: obywatele, sami zwycięzcy krajów własne pole uprawiali. Najzacniejsze u nich pokolenie nazwane *Tribus Rustica*, było złożone z Rolników; ostatnie zaś, a tym samym w opinii najpodlejsze, pokolenie mieyskie *Tribus Urbana*. Serranus od siania zboża na obięcie Komendy woyska, był do Rzymu wolkowany: *Quintius Cincinnatus* na Dyktaturę wzięty od pług, do którego się potym w szesnaście dni powrócił po zwycięstwie, y po odprawionym tryumfie uroczystym. Ale na co ja mam tyle pochwał zbierać na wystawienie rolnictwa? kiedy sama potrzeba jego y niezmierny pożytek dość zalety y szacunku sprawić w nas powinna. Ktoremu to przeznaczemu wynalazkowi bliżej się przypatrzwszy, przyznać trzeba koniecznie, co się wkrótce pokaże z dalszej materii, iż, jak mowi ieden o Rolnictwie piszący Autor Rzymski, tym iednym prawdziwie szlachetnym rzemiosłem rodzaj ludzki, może być uszczęśliwiony, choćby innych mniej potrzebnych nieznał Kunsztow: *Nam sine ludicris artibus, olim satis felices fuere, futuraque sunt urbes; at sine agricultura, nec consistere mortales, nec ali posse manifestum est.* *Columella lib: 1.*

DRUGA



DRUGA UWAGA.

O Ziemi, o Roli, Urodzaiach Ziemijskich,
y o Konsumpcyi onychże.

Wiele jest na świecie takowych rzeczy, które tak względem człowieka, iako y obywatela w kraju, mogą się nazwać rzeczywistym dobrem jego y szczęściem kontentującym. Zdrowie naprzód y samo życie, osobliwsze od natury powzięte talenta, honor, nabyta sława y zacność urodzenia, miłość wrodzona y przywiązanie ku Oyczyźnie, albo ku tym, którzy w niey najmilszemi być powinni, zbiory y dostatki od Przodków w domu zostawione, nakoniec prawdziwey przyjaźni y życzliwości dowody, wszystko to, mowię, w towarzystwie ludzkim ma swoy szacunek sprawiedliwy. Uważając iednak, iakie są nayszybsze, a te nieodbite potrzeby człowieka, na wygodnym pożywieniu, odzieniu, y mieszkaniu kończące się, którym gdy zadostyc nieuczyni, cierpieć musi y z biedy umierać: *Quis humana sibi doleat natura negatis:* (*Horat. libr: 1. Sat: 1.*) biorąc na uwagę z drugiej strony, z kąd się rodzi y co rok odnawia dla człowieka opatrzenie tychże przyrodzonych potrzeb, zaiste przyznać trzeba, że wszyscy ludzie w jakimkolwiek kraju zostający, poczytywać powinni

winni ziemię y iey urodzaie , za naypierwsze dobro , y nayprawdziwsze bogactwa. Ona dla nich iest matką y karmicielką, ona wydając z siebie rozmaity pód, żywi ich, odziewa , y ludzkim mówiąc sposobem stwarza dla nich wszelakie wygody. A iako ustawicznie trwające są potrzeby człowieka , ani raz uspokoióne wracać się nigdy nieprzestaia , tak y ziemia tę żyźność od Boga odebrawszy , w ktorey osobiwsza nad nami wydaie się dobroć y opatrność , a ze strony Stworcy wszechmoćność , raz wydawszy z siebie iakiey potrzebney rzeczy urodzay , znowu go tworzyć y rozmnażać dla ludzi nieprzestaie.

Każdy kawałek tej ziemi czy mały czyli wielki , iakimkolwiek sposobem uprawiony y ziarnem zasiany , nazywa się rolę albo gruntem. Takowa sztuka rolnictwa , coraż do większey doskonałości teraz przychodząca , wynaleziona iest od ludzi , z potrzeby , z przemysłu rozumu człowieka , y ze stanu towarzystwa cywilnego. To co się samo przez się na ziemi rodzi , a czego człowiek zażyć może , nie iest zawsze dostarczające według miary ludności rodzaju ludzkiego , ani nawet na iednym mieyscu tak zupełnie zgromadzone , żeby z inszemi mniej potrzebnemi urodzajami niebyło pomieszane. Zatem dla takowego

wego niedostatku , y własney swoiey potrzeby , musieli sobie poradzić ludzie ; a że w tej mierze postąpić umieli , posłużył im własny rozum , którym od Boga nad insze zwierzęta są utalentowani. Wycina naprzykład człowiek iaką część lasu , pniów z korzeniami dobywa , potym uprawia , y czyni sposobną do zasiania żytem albo inszym ziarnem. Co miało być na tym kawałku ziemi drzewo , chwast , y inszy iaki niepotrzebny owoc , to się tylko na ten czas same żyto urodzi , ktorego on naybardziej potrzebując , tym samym obfitsze dla siebie czyni pożywienie z iednego ziemni kawałka , niż gdyby niebył od niego uprawiony. A że do takowej porządney uprawy sam ieden bez pomocy inszych wystarczyć nie może , osobiwie względem instrumentów żelaznych y drewnianych , ktorých ieden człowiek niewynaydzie y nie zrobi , zaczym takowe rolnictwo y naczynia do niego należące bez stanu społeczności cywilney zostawać niemogą. Z niej pochodzą rozmaite wynalazki , z niej pomoc dla rolnika , że może iedney tylko pilnować roboty , z niej uczciwy zarobek z pracy pochodzący , z niej nakoniec bezpieczne używanie tegoż samego zorobku. Y dla tego , poki ludzie na świecie obłąkliwie życie prowadzili , poty byli tylko pastc-

pasterzami, iak pędko poszli w ściślejszy związek towarzystwa., zaraz zaczęli być y rolnikami. Dwoiste są urodzaje, iedne same przez się na ziemi się mnożą, drugie zaś, których praca ludzka y staranie nie tak przy czyną, iako raczej naybliższą jest okazyą. Obydwa gatunki tych urodzajów są potrzebne człowiekowi, y żeby ich zażył musi wprzód koło nich pracować: musi naprzykład wprzód drzewo ścinać, potym obra biąć y z lasu wywieść, niżeli z niego po mieszkaniu sobie ułożyć, musi wprzód zo rać kawałek ziemi y zasiać, niżeli z tegoż pola zbierać pszenicę. Zeby zaś doczekał się tychże urodzajów dobrowolnie z ziemi pochodzących, mniej wprawdzie łoży pra cy albo raczej kosztu, bo to wszystko bierze się za iedno w gospodarstwie, ale też na to miejsce, ani ich się zaraz do czekać niemoże, ani łatwo ile potrzeba znaleźć, ani tyle z nich pożytkować. Drugie zaś urodzaje ziemskie od niego zasa dzone albo zasiane, chociaż więcej za so bą pracy pociągają, iednak potym obfio ścią swoją y pewnością zysku w czasie za mierczonym, fatywę jego nadgradzają. Wszy stkie grunta uprawione, nie są równe, co do żyzności y wielości kosztu na ich upra wienie łożonego: które to dwie rzeczy trze-

ba

ba pilnie uważać y rozemnać. Może na przykład na roli, ieden korzec żyta wysia ny, wydać siedm korcy, lecz podjęta pra ca koło roli będzie czasem tyle kosztowa ła, że odrąciwszy koszt y nasienie, ledwie się dwa albo trzy korce żyta zostanie zysku rzetelnego dla gospodarza. Może znowu na drugim lepszym gruncie za iedno ziar no, sześć tylko urodzić się, lecz dla da leko mniejszego kosztu uprawy, więcej według miary ta rola, niżeli tamta w zy sku przyniesie. Pierwszy tedy gatunek gruntu jest urodzajniejszy z siebie, ale pracowitszy, a zatym nie tak bardzo, iak się zdaie zyskowny, drugi mniej żyzny, lecz więcej profitu względem pierwszego przynoszący dla mniejszey pracy. Gdy się więc mówi o lepszym albo podley szym gatunku roli, nietrzeba inaczej o iej żyzności rozumieć, tylko tyle ile jest z kosztem uprawy złączona: ponieważ żadna rola bez pracy ludzkiej sama przez się zboża nie urodzi. Może także lekki grunt być odmieniony na lepszy, lepszy na nay lepszy: lecz do takowey onegoż poprawy zbywa czasem gospodarzowi na potrzebny umiętności, a nayeściej na sposobie łożenia znacznego na to kosztu. Żkąd po kazuje się, iak wiele na tym zależy w kraju, iak się o to troskliwie Rząd domowy starać

B

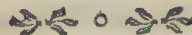
powi-

powinien, aby rolnicy nie tylko byli bogaci, ale nawet y w rzemiośle gospodarskim oświeceni.

Nie na inszy zaiste koniec przez pracę usilną wyprowadza człowiek urodzaje z ziemi, tylko iedynie dla tego, aby ich albo sam zażywał, albo inszym w nadgodę pracy do zażywania udzielił. Miara więc konsumpcyi, iest zupełną miarą urodzaiow. Im większa ludność w kraju, tym większa musi być konsumpcya, tym więcej stara się rolnicy przyczynić urodzaiow. Dla tego muszą być corok odnawiane te urodzaje przez rolnictwo, gdyż y cała konsumpcya onychże, a przynajmniej po większey części kończy się pospolicie w iednym roku. Y ieżeli stara się gospodarz więcej mieć zboża nad roczną potrzebę, czyni to dla dwóch osobliwie przyczyn; raz żeby w nieurodzajnym roku, który może nastąpić, wyżywił siebie y czeladkę swoją, drugi raz dla tego, żeby to, co mu zbywa przedawszy potrzebnemu, kupił za to od niego, czego iemuż samemu niedostaie.



TRZE-



TRZECIA UWAGA.

O Possessorach dobr, Rolnikach, Rzemieślnikach y Kupcach.

ZEby wszystkie urodzaje, dobrowolnie na ziemi płodzące się, a każdemu człowiekowi potrzebne, mogły być nayprzyzwoiciej od niego zażyte, żeby y te drugie, których on iest przyczyną przez oranie y sianie, były z roli wyprowadzane, y corocznie odnawiane przy znacznym iego zarobku, bez ktorego niktby darmo nie chciał pracy podejmować; dla tych dwóch istotnych kondycyi dobrego rolnictwa, trzeba koniecznie zupełnie uformowanej społeczności między ludźmi, to iest: iż wyraźnie powiem, poty obroty gospodarskie niebędą doskonałe, poty wszelakie potrzeby ludzkie z uprawney ziemi od rolników niebędą opatrzone, poty naostatek konsumpcya urodzaiow łatwa y wygodna nienastąpi, poki stan towarzystwa w kraju iakim, względem wyżywienia obywatelów, niebędzie złożony z tróistego gatunku robotników. Takimi naprzód są Rolnicy, powtore Rzemieślnicy, potrzebie Kupcy y Handlarze: pomowmy nieco o każdym z osobna, ile się ściąga do naszey przedsięwziętey materyi.

Przez rolników rozumięią się Gospodarze, Dobr Possessorowie, Dzierżawcy,

B 2

Czyń-

Czyńszownicy albo Sołtysowie, chłopi; parobcy, najemnicy. W początkach każdego narodu, gdy osiadał w jakim kraju, y pewną towarzystwa cywilnego pospoliczność u siebie zakładał; musiało to być zapewne, że prawie każdy obywatel miał dla siebie wyznaczony kawałek ziemi, z którejby pożywienie familii swojej opatrywał. Takowa własność gruntu, albo raczej własność szukania z niego pożytku prawami cywilnymi stwierdzona, odmienia się w wieczne y nieodwołane dla każdego Possessora dziedzictwo y dla potomstwa jego. To dziedzictwo z różnych przyczyn, w które tu niewchodzimy, dało z czasem okazać do wielkiej nierówności fortun; ta nierówność, nietylko sprawiła nierówną kondycją między cywilnymi stanami, ale nawet, co nam tu uważać trzeba, uczyniła nierówną fortunę między rolnikami. Jedni z nich są Dziedzicami, drudzy Dzierżawcami, to jest ci którzy od Dziedziców za kontraktem biorą w arędę dobra; inisi Czyńszownikami, którzy trzymają iaki kawałek pola na rok, lat kilkadziesiąt, albo nazawsze, płacąc z niego pewny czynsz Dziedzicowi. Koniec y cel tych rolników, jest coroczne wyprowadzenie urodzajów ziemskich z pola uprawnego.

A po-

A ponieważ niemoga rolnicy pilnować roboty wiejskiej bez instrumentow, y gospodarskich budynkow, ponieważ niemoga zażywać ludzie wyprowadzonych z ziemi urodzajow, bez iakiegoś przygotowania y przysposobienia onychże, zaczym przy rolnictwie trzeba koniecznie przywołać rzemiosł, któreby naprzód wszelkie dla niego sporządzały naczynia tak żelazne iako y drewniane, któreby powtore materiał z ziemi albo z roli wyprowadzony, wyrabiały na gotowy y sposobny do zażywania towar. Ma naprzykład rolnik na gruncie swoim drzewo zdadne do budowl, ale go bez cieśli na stodołę, szpi-klerz, y budynek, na woz gospodarski bez kołodzieia niezażyje: sieie na roli pszenicę, żeby z niej mógł mieć chleb, musi zażyć do tego młynarza y piekarza. Ci którzy takowemi y tym podobnemi bawią się robotami, nazywają się rzemieślnicy. Jedni z nich wyrabiają przez ręczną robotę, do potrzeby służące rzeczy, drudzy do wygody, trzeci do okazałości y świetności. Rolnicy będąc pewni, że znajdą w każdym czasie potrzebne instrumenta rolnicze od rzemieślnikow zrobione, rzemieślnicy zaś wiedząc niezawodnie, że im rolnicy udziela ziemskich urodzajow za ich robotę, z tey mówię, wzajemney wygody

B 3.

to

to nastąpiło, że każdy z nich iedney roboty pilnować może. Do ktorey wydłoskonalenia, trzeba nauki, trzeba wolnego czasu, y przyrodzoney sposobności, iaka się niejednostaynie we wszystkich znayduie.

Trzeci nakoniec gatunek ludzi w kraju kwitnącym przez rolnictwo y rzemiosła, jest złożony z kupcow. Ci iako bez rolników y rzemieślników zostawać niemogą, tak też dopiero po zupełnym uformowaniu onychże, powstać musieli. Każdy bowiem kupiec, tym tylko iednym handluie, to zakupie lub przedaie, co się rolnikowi na roli urodzi, co rzemieślnik na warsztacie wyrobi. Niewszystko każda ziemia, y nieiednakowo każdego roku wydaie, niewszystko ieden człowiek zrobić może, nie iednakową do każdego rzemiosła ma sposobność, nieiednych do warsztatu swego potrzebuie instrumentow; Kupcy więc od każdego rolnika, to co mu zbywa, od każdego rzemieślnika, co wyrobi, zakupując, czynią skład z tychże towarow y materyałow, z iednego mieysca na drugie przewożą, y potem każdemu z nich zostającemu w iakiey potrzebie przedaia za pewną cenę. Uważmy teraz proszę, co przy końcu tey materyi przydać niezawadzi. Każdego rolnika, rzemieślnika, y kupca żywi y żywić powinna własna praca, którą

raz iedynie z potrzeby podeymuie, a bez ktorey nikt mu nic darmo nie da. Każdy wprawdzie dla siebie pracuie; lecz około własnego dobra chodzi, tym samym y innym ludziom staie się ku pomocy y wygodzie. Nieistże to cudowny mądrości Boskiey skutek w rozporządzeniu ludzkiey społeczności? która nas do życia zobopolnego przeznaczając, nierozzerwanie ziednoczyła przez potrzeby y interes własny. Alubó tego tak przeciwnego niby sposobu zażywa, iakim się on na pozor być zdaie, iednak przezeń rzeczą samą uczestnikami nas czyni wszelkich darow y dobr ziemskich, w ktorych z opatrnością swoją ukrywaiąc się, iedną tylko rękę ludzką y oney robotę ukazuię. Wyznaymyż tedy tę prawdę, że interes każdego obywatela iest interessem wszystkich; że ieden drugiemu przynosząc szkodę albo krzywdę, iakimkolwiek sposobem, oprócz wielkiey niesprawiedliwości którą popełnia, oprócz znieważenia zuchwałę prawa natury od Boga nadanego, sam dla siebie takowy łotr z pożytku własnego wyzuwa się.

CZWARTA UWAGA

O prawdziwej różnicy, iaku zachodzi między Rolnictwem, Rzemiosłami, y Handlem.

J Eżeli za rzecz potrzebną osądziliśmy wy-
prowadzić w przeszłej uwadze, natural-
ny między rolnikami, rzemieślnikami y
kupcami związek, iaki koniecznie między
nimi musi zachodzić, kiedy iednego ro-
bota bez drugiego pracy y pomocy obeysć
się niemożę, toć teraz pokazać powinni-
śmy, co jest za prawdziwa różnica mię-
dzy rolnictwem, rzemiosłami, y handlem:
abyśmy zapatrując się na te trzy sposoby
różne od siebie, a do uszczęśliwienia kra-
ju nieiednostaynie dążące, niebrali fałszy-
wie iednego za drugi, albo bardziey w szac-
unku nieprzekładali, przypisując temu
skutek iakowy, który tamtemu iedynie
przynależy.

Pierwsza różnica między rolnictwem
z iedney strony, a rzemiosłami y handlem
z drugiey, w tym zachodzi, co dobrze
uważyć należy, że rolnictwo przez wypro-
wadzony z ziemi materyał, wszystkie po-
trzeby ludzkie opatruie, rzemiosła tenże
materyał czynią gotowym do zażycia przez
daną mu pewną formę, handel zaś tak
materyał, iako y towar z miejsca na miej-
sce przewozi. Powtore Rolnik siejąc na-
przy.

przykład pszenicę, ludzkim mówiąc spo-
sobem tworzy ią y przyczynia, za ieden
wsiany korzec, zbiera pięć albo więcej,
przez co pomnaża pożywienia dla siebie
y dla inszych. Młynarz zaś y piekarz cho-
dząc koło wyrobienia tej pszenicy dla go-
towego oney zażycia, więcej nad miarę
tej pszenicy ani maki ani chleba nieprzy-
czynia: a narobiwszy chleba w iednym
roku, tym samym go przez robotę swoją
na przyszły rok nicodnowią. Rolnik zaś
siejąc pszenicę na roli w tym roku, w na-
stępującym oneż nietylko w całości, ale
nawet y z przyczynieniem powraca. Po-
trzecie Praca rolnicza rodzi dla siebie z
ziemi swoją własną zapłatę, y oprócz te-
go wyprowadza corok tę intratę, z której
się żywią wszyscy bez excepcyi ludzie,
rolnictwem się niebawiący w społeczności:
praca rzemieślnicza, kupiecka y tym podob-
na, zarobi wprawdzie dla siebie, lecz ta-
kowego zarobku dostać od innych, z sie-
bie zaś samey nie iest rodzajna, ani za-
dneý nowej intraty y produkcji nieprzy-
czyniająca. Poczwarte Nieby kupiec nie-
miał do zakupowania y przedawania, gdy-
by niebyło wprzod wyrobionych towarów
od rzemieślnika, Rzemieślnikowi zaś trze-
ba materyału, który niekąd inąd pocho-
dzi tylko z ziemi y z iey urodzaiów, za-
tym

tym pierwsze jest rolnictwo: co do potrzeby w kraju, y winnego mu szacunku, niżeli rzemiosła, pierwsze rzemiosła niż kupiectwo,

Z tych niezawodnych prawd, wniesć sobie powinniśmy, że dobry Rząd domowy, któryby w naszym kraju chciał przyzwoite przedsiębrać sposoby, do pomnożenia dobra prywatnego y publicznego służące, że mówię do tak pożądanego przystępując przedsięwzięcia, nie od handlu y rzemiosł, ale najpierwey od rolnictwa zacząć powinien, iako iedynego źródła y fundamentu wszelkich dostatkow krajowych. Za wydoskonaleniem bowiem sztuki rolniczej, nastąpić musi podwyższenie intrat wieyskich, przyczynienie rzeczy wszystkich, do potrzeby y wygody należących, powiększenie robot rzemieślniczych, y targow kupieckich. Im bardziey rolnik pracować będzie, tym więcej od rzemieślnika potrzebować musi instrumentow y naczyń: im więcej materyałow rolnik, rzemieślnik towarow wyrobi, tym częstsza będzie dla kupca okazy do szukania zysku. Rolnik bogatszy w urodzaje ziemskie, będzie miał większy z nich sposob zapłacenia rzemieślnikowi y kupcowi, rzemieślnik y kupiec tą zapłatą dostatnieyszy, będą mogli wzajemnie zakupić więcej od rolni-

rolnika tak na dalszy swoy zarobek, iak y na swobodnieysze dogodzenie własnym potrzebom. Słowem pamiętajmy zawsze, że rolnik żyje z roli, rzemieślnik z rolnika, kupiec z obydwóch.

Przyznaiemy wprawdzie, ani bynajmniej tego zapierać nie chcemy, żeby rzemiosła y handel, co się w przeszley uwadze pokazało, niebyły potrzebne y pożyteczne tak każdemu krajowi porządnemu, iako y samemu w nim rolnictwu. Wiemy dobrze, że rzemiosła y handel, nietylko przez pożywienie bawiących się niemi ludzi, ale nawet przez przygotowanie urodzaiow rolniczych, sprawują pędszą onych konsumpcyą, która rolnikowi zarobek przynosi, a ktorego nie mając albo nie będąc pewnym, wielkieyby pracy nie chciał podymować koło roli. Z tym wszystkim iednak, gdyby Rząd domowy, opuściwszy rolnictwo, chciał iedynie roskrzewić same rzemiosła y handel, zaiste tak sobie postępując, zaczynałby robotę od końca a nie od początku. Rolnictwo bowiem względem dostatkow krajowych jest iedno co korzenie u drzewa, ożywiający wigor z ziemi ciągnące, rzemiosła y handel, są to gałęzie y liście u tegoż drzewa. Nic nie poradzi ogrodnik, żeby liście były gęścieysze, gałęzie rozłożystsze, jeżeli to drzewo

drzewo wysycha od korzenia. Niech mu raczej od ziemi przyda wigoru, a y to co jest na wierzchu będzie dorodniejsze.

PIĄTA UWAGA

O trzech nieuchronnych Expensach Gospodarstwa wiejskiego.

Jako wszystkie prace y roboty, które człowiek z potrzeby podejmie, rzemieślnicze, kupieckie y inne, zaczyna się od kosztu na zarobek łożonego, tak też y samo rolnictwo podpada nieuchybny expensom, a te są troistego gatunku: które że w każdym kraju y w każdej wsi, jakimkolwiek gospodarstwem rozrządzoney, muszą się znaydować, dla tego tu je krotko wyłożemy. Bez ich obrachowania y wiadomości, niemoże nic pożytecznego przedsięwziąć prywatna, nic pewnego stanowić publiczna Ekonomia, iako się to z dalszey potym materiyi oczywiście pokaże.

Pierwsze tedy te expensa wiejskiego gospodarstwa, nazywają się *Gruntowe*, że zawsze na gruncie zostając trwałą iak najdłużey, y że najpierwey podejmowane być powinny, gdy kto iaki znaczny kawałek ziemi nigdy przedtym nieuprawney, na rolę wyrabia. Musi bowiem Gospodarz

na

na takowym miejscu osiadający las wycinać, pniaków z korzeniami dobywać, grunta mokre osuszać, rowy bić, y budynki przynajmniey naypotrzebniejszą wystawić, iako to dom dla pomieszkania swego, stodołę, oborę, stajnię, spiklerz, &c. Po tych gruntowych expensach następują drugie, które nazywać będziemy tym słowem *Cokilkoletnie*, ponieważ gdy ie rolnik raz uczyni, mogą trwać kilka lat a czasem y kilkanaście. Z pomiędzy tych cokilkoletnich expens rachujemy tu znaczniejsze; *naprzód* expens na kupienie koni folwarecznych, wołów, owiec, świń, drobiu, krow; *potwore* expens na kupienie pługa, krotu y ich osadzenie, kosy, sierpa, brony, motyk, siekiery, y inszych instrumentow żelaznych y drewnianych, na sporządzenie wozow gospodarskich, uzdeczek y caley zaprzęgi do koni należącey: na kupienie sprzętu domowego y naczyńia kuchennego. Trzecie nakoniec gospodarskie expensa są *Coroczne*, corok się odnawiające y wracające. Do tych należy, *naprzód* expens coroczny na wyżywienie oszczędne gospodarza y familii jego: *potwore* expens na wyżywienie y zapłacenie parobkom, dziewczkom, pastuchowi, owczarzowi, &c. &c: *potrzebie* expens na wyżywienie koni y wołów pługowych: *poczamwarte* expens

coro-

coroczny na uprawienie roli, zasianie, na żniwo, zwożenie zboża do stodoły, chowanie iego, y na młockę y *popięte expens* coroczny na kowala, powroźnika, rymarza, stelmacha, cjeszli, bednarza y inszych rzemieślników.

Kto zna dobrze gospodarstwo wiejskie, przyzna bez wątpienia, że te troiste *expensa*, *gruntowe*, *cokilkoletnie* y *coroczne*, nietylko są nieuchybne, y dobremu gospodarstwu potrzebne, ale nawet y wcale od siebie różne. Niżeli rolnikowi przydzie zasiał, zebrać z pola urodzaje, y onych na swoją zażyć potrzebę, musi koniecznie te trzy ponosić kôszt, a osobliwie dwa ostatnie, to jest *cokilkoletnie*, y *coroczne*, mniej wyda na coroczne jeżeli więcej na *cokilkoletnie expensować* będzie: jeżeli naprzykład lepiej będzie woz zrobiony, tym dłużej trwać, y mniej naprawa iego corok kosztować będzie. Więcej jednak iak rok cały gospodarzowi czekać trzeba, niżeli przez zebraną z pola krescencyą, koszt od niego corocznie łożony w całości powroci się, który odebrawszy, znowu go na przyszły rok łożyć musi, dla wyprowadzenia z ziemi powrotnych urodzajów.

Na co wszystko jeżeli Rząd domowy pilnie się zapatrzy, zaiste tych kilka fundamen-

damentalnych maxym dobrej Ekonomii chwycić się powinien. *Piernsza*. Szkodzić iakimkolwiek bądź sposobem tym trzem wspomnianym *expensom* gospodarstwa wiejskiego, albo one umniejszać, albo niepełny dla rolnika ubogiego los czynić, kiedy z nich szuka zarobku, za największą krzywdę całemu krajowi wyrządzoną: przeczytać należy. Ztąd Grecy y Rzymianie według praw swoich ciężko tego karali, który się ośmielił zabrać albo zabić wołu oraczowi. *Druga*. Im więcej rolnik łożyć będzie *expens* *cokilkoletnich* y *corocznych*, tym się mu więcej na roli urodzi, tym kraj cały będzie bogatszy za większym pomnożeniem rzeczy potrzebnych y wygodnych. Więcej naprzykład *expensować* będzie na bydło, y dostatnią paszę dla niego, tym więcej potym będzie miał gnoju na uprawę pola. Kiedy zaś rolnik jest ubogi, ubogie y iego gospodarstwo być musi dla niedostasku kosztu potrzebnego: nic na ten czas nieporadzi, choćby się znał naylepiej na rolnictwie. *Trzecia*. Ze w jakim kraju dziedziczy dobr Possessorowie, niełożą tyle potrzebnych kosztów na rolnictwo, ileby łożyć mogli, na iego wydoskonalenie, z dwóch nayeściej przyczyn to pochodzi; raz że intraty ze wsi wyciągione, zaraz całe obracają na świetny zbytek

zbytek, nic niedbając o polepszenie gospodarstwa; drugieraz, iż łatwey niemała w kraju konsumpcyi dla urodzaiow swoich. Jakby tedy wiele na tym zależało, handel ułatwić, zbytek przykładem y oświeceniem zganić, każdy to poznać może. Lepiej jest wprowadzić, iak się zwyczajnie wykuzują niektórzy, żeby pieniądze wydawali choć na fraszki, niż żeby ie w skrzyni mieli na zawsze zakopywać: ale iednak większą daleko uczyniliby przysługę sobie samym y całemu krajowi, gdyby ie obro-eili na potrzebniejsze expensy, osobliwie na rolnicze roboty. Łoży naprzykład bogaty gospodarz, sto złotych tego roku na wygracowanie ogrodu y obcinanie drzewa szpalerowego, żywi z tych pieniędzy dwowie ludzi, lecz takowa ich robota niewraca mu bynajmniey kosztu wydanego. Drugiego tedy roku lepiej gospodarując, obra-ea tę summę na dobytecie gruntu nowego, ludzi owych płatnych do tego zażywa; grunt ten uprawny y zasiany, nietylko mu wraca wydaną wprzód summę stu złotych y z zarobkiem, ale nawet dla całego kraju y ludzi w nim zostających przy-bywa pożywienia. Toż samo y o inszych rodzajnych lub też nierodzajnych expensach rozumieć należy.

SZOSTA

SZOSTA UWAGA.

O corocznym podziale całej Krescencyi, y o czystey intracie pochodzącej z roli.

Jezeli człowiek żadney pracy niechce nadaremno podejmować, iężeli w tey korą łoży, szuka dla siebie iakiego zarobku, chcąc sobie y satygę y koszt wydany: so-wicie nadgrodzić, toć y sama ziemia tę od naywyższej Opatrzności odebrała obfi-tość, że zawsze prawie do tego pożądania człowieczego w szukaniu satysfakcyi własnego interessu, iak iaka dobroczynna Matka przychyła się: tak dalece, że nie-tylko expensa w całości bywa od niey wro-cona rolnikowi, ale nawet mniejszy lub większy zysk przydany.

Niżeli do pokazania tey prawdy przyi-dziemy, uważmy naprzód iż cokolwiek się na gruncie gospodarza urodzi, to wszy-stko razem wzięwszy, nazywamy roczną Krescencją, dla ktorey tyle podział expens, w przeszley uwadze opisanych. Takowey dostępując Krescencyi, musi koniecznie opatrzny rolnik wracać sobie z niey co-rok koszt łożony, wracając odkładać go y zachowywać dla podejmowania w roku następującym podobnych expens, bez ktor-ych nicby mu się na roli nieurodziło. Łożone expensa, cokolkoletnie potrzebuja

C

coro-

coroczney reparacyi y utrzymywania kosztownego; *pięrsza* więc część z każdej krescencyi odkładana być ma na utrzymywanie w całości expens *cokilkoletnych*; *druga* część z teyże krescencyi odłożona być powinna nietylko na utrzymanie, lecz y na całkowite łożenie expensy *coroczney*, ktorey wyciąga ustawiczna y coroczna robota koło ziemi. Co się zaś zostanie z każdej *krescencyi*, odłączywszy z niey wymiarkowane dwie części na expensa gospodarskie; to się nazywa *czystą intratą* do Dziedzica należącą; z tey on łożyć powinien częśćkę niejaką na reparacyą y utrzymanie expens gruntowych, na wypłacenie podatku do skarbu, reszty zaś używa na wygodne życie.

Y to także uważać należy, że niejednokowe corok bywają urodzaie, niejednokowa jest żyżność każdego gruntu, niejednokowa ciężkość pracy albo wielkość kosztu w uprawianiu, iego, niejednaż biegłość, sposobność y usilność gospodarzów: te cztery znakomitsze przyczyny mogą powiększyć lub umniejszyć coroczney krescencyi, y z niey pochodzącey *czystey intraty*.

Dla lepszego zrozumienia tych rzeczy, które się powiedziały, otaxujemy teraz y uczynimy rachunek na pieniądze, tak dwóch

osta-

ostatnich expens gospodarskich, iako y całej iego zebraney krescencyi. Daymy na przykład, że w proporcyi gruntu iakiego gospodarz porządny, na pierwsze *cokilkoletnie* expensy, na ktore bynajmniej nieżałuje, wydał 10000. Złot: na *coroczne* wydaie 2000. Jeżeli *coroczna* łożona expensa, trafiawszy na rok dobry, na żyzną rolę y umiejętność rolnika w uprawianiu oney, wyda mu y wroci za iedne sto, stopiędziesiąt dobroku, iak to być może w porządnym kraiu przy zamożnym gospodarstwie; na ten czas cała iego *krescencya* warta będzie 5000. Z tey summy na przód odłożyć powinien 2000. na wroczenie zupełne expensy *coroczney*; powtore 1000, prowizyi od 10000 expensy *cokilkoletniey*, na *coroczne* utrzymywanie w całości y reparacyą oneyże; te dwie expensy wytrąciwszy z *całoroczney* krescencyi 5000., zostanie się Dziedzicowi *czystey intraty* 2000.

Ze oprócz wracania całej expensy *coroczney* 2000 wynoszącej, trzeba odkładać ieszcze 1000, na utrzymanie expens *cokilkoletnich*, to dla tego się czyni, bo reparacya tych expens wiele corok kosztuje, bo im lepiej w całości będą utrzymywane, tym mniej odmiany y straty w *rocznych* expensach przyniosą, bo znaczne

C 2

mogą

mogą się trafić w gospodarstwie szkody y przypadki krescencyą umniejszające, bo często dobre lata ziemi przepłatane bywają, bo nakoniec wiele zależy na tym, aby gospodarstwo nieupadało lub do większej doskonałości przychodziło, czego bez powiększenia kosztu nikt niedokáže. Choć się więc 10. od sta rachunki procentu, rachując 1000. odkładki z krescencyi, na utrzymanie expens *cokilkoletnich*, summe 10000. wynoszących w naszym przykładzie; to iednak ta rachowana prowizya niech się nikomu niezdaie być wielką w gospodarstwie, albo niesprawiedliwą, ponieważ to nie zarobek ale expensa, która się dla wszystkich obraca na przyczynienie chleba powszedniego.

Jeżeli *coroczna* expensa 2000, dla podłego gatunku roli; dla roku nieurodzajnego, a osobliwie dla skutków złego Rządu żadney pewności y wolności niemającego względem praw własności, jeżeli, mówię, ta expensa niewyda rolnikowi w całej krescencyi tylko 25 dorobku za sto łóże, to na ten czas z takowey mizerney krescencyi 2500. wynoszącej, nie niebędzie miał czystey intraty, ale nawet 500. z expens gospodarskich mu upadnie. Musi więc albo opuścić gospodarstwo, albo się zapożyczyć w nadzieję lepszych lat,

albo

albo mnieyszą nierownie expensęłożyć w następującym roku, którą umniejszyszy, tym samym umniejsza dla siebie y dla całego kraiu przyszlóroczney krescencyi.

W naszym kraiu niemasz, powszechnie mówiąc, dostatecznych expens *cokilkoletnich*, które umniejszając *coroczną* expensę, przyczyniają tym samym dla dziedzica *czystey intraty* w proporcji *rowny* nawet krescencyi. Expensa zaś *coroczne* które się najwięcey z pańszczyzny składają, są nierownie większe niżby być powinny: y puty tak kosztownie nieuchybnie będą ze szkodą całego Państwa, z umniejszeniem czystey intraty dla każdego bez excepcyi dziedzica, poki trwać będzie ubogich rolników stan niewolniczy, nanie wiadomości y przemocy ufundowany. Niechay tych prawd dobrej Ekonomii tyczących się, dochodzi każdy przez doświadczenie y rachunek, my się do swego wracamy.

Takowe pilne rozeznawania w rolnictwie czystey intraty od całej krescencyi, takowa wiadomość trzech nieuchybnych expens gospodarskich, y onych utrzymywanie, jest koniecznie potrzebna dziedzicowi dla pomiarkowania przyzwoitego życia swemu stanowi, żeby nad intratę nadto nieżytkował, jest mu potrzebna do kupowania.

wania albo przedawania wioski, do puszczania w dzierżawę dobr swoich względem wyciągnięcia arędy od Dzierżawcy, do sprawiedliwego ułożenia daniny y pańszczyzny dla chłopów złego kawałka gruntu, który on im wyznacza, żeby tych najpracowitszych obywatelów, a ztąd najołniejszych względem niesłusznie uciskając, siebie samego wraz z niemi niezruynował; ta nakoniec wiadomość jest potrzebna Dzierżawcy do szukania własnego pożytku bez krzywdy Pana, jest potrzebna y publicznemu w Państwie Rządowi, względem pomiarkowania podatków, dla których osobiłwie wyprowadziliśmy ten niezawodny rachunek czystey intraty, y nieuchybnych expens gospodarskich.

SIODMA UWAGA.

O Cenie rzeczy potrzebnych y wygodnych do używania, y o Cyrkulacyi pieniędzy w Kraiu.

Cokolwiek do tych czas powiedzieliśmy w przeszłych Uwagach Politycznych, to wszystko ściągało się iedynie do tego, aby każdego robotnika praca, iak najlepiey była zrozumiana w szczególności. Teraz zaś pilnie uważać będziemy, iakim sposobem materyały z ziemi wyprowadzone
od

od rolnika, towary z nich wyrobione od rzemieślnika, a od kupców z mieysca na mieysce przewożone, iak mówię; te potrzebne y wygodne rzeczy do życia, wchodzą w ustawiczną cyrkulacyą między sprzedającemi y kupującemi, zamieniając się iedną za drugą przez nabywanie y zbywanie onychże z rąk do rąk.

Na wyłożenie tej materyi ciekawey, nad którą pilnie się zastanawiać powinna Ekonomia Polityczna, trzeba wprzód pojąć dobrze, zkad cena wszystkich rzeczy swoy bierze początek. Gdyby ludzie żadney nigdy niedoznawali potrzeby dobr ziemskich do pożywienia, odzienia, y mieszkania należących, nigdyby im zaiste przyzwoitego niedawali szacunku: nieuchybna tedy potrzeba człowieka, jest pierwszą przyczyną szacunku onychże. A ponieważ bardzo jest wiele potrzeb takowych, bez których człowiek obeysć się nie może, albo przynajmniej te które u siebie za takie poczytuje, chociaż do wygody tylko y zbytku służące; ponieważ w każdym kraiu między obywatelami wielka nierówność zachodzi tak w possessyach ich, iako y w pracach dla zarobku pódęymowanych, która nierówność nierowne czyni każdego dostatki; ponieważ niekażda ziemia iednoż rodzi, nieiednąż miarą każdego roku, y
C 4 nie-

niejednokowey wszędzie bywa żyzności ;
zaczyn dla tych przyczyn nastąpić konie-
cznie musiało kupno y sprzedaż między
ludźmi, albo raczej zamiana rzeczy wsze-
lakich do potrzeby y wygody należących,
która, iak to każdy oczywiście widzi, bez
społeczności cywilney, bez uczestnictwa
między ludźmi ufundowanego na sprawi-
dliwości y rzetelności w dawaniu y odda-
waniu, bez własności każdego majątku iak
nauyroczyćsiej przyznanej, żadną miarą
obeyść się niemoże. W tey zobopolney
zamianie, to tylko ieden drugiemu ustę-
puie, to sprzedaie, co mu zbywa od wła-
snych potrzeb iego, w tey zamianie ieden
od drugiego nabywa, to kupnie, czego
jemu samemu niedostaie ; Im więcej tedy
będzie wyprowadzonych z ziemi uradzaio-
w od rolnika, zrobionych towarow od rze-
mieślnika, tym więcej przybędzie służy-
cych rzeczy do zamiany, tym częściej
taż zamiana w ludnym kraju będzie po-
wtarzana.

Z tym wszystkim iednak, bez otaxo-
wania y ceny, niktby nie niezakupował y
nieprzedawał, ponieważ do czynienia tako-
wey zamiany, trzeba się trzymać każde-
mu iakieys pewney miary względem ceny
iedney rzeczy, którą zbywa, a ceną dru-
giey, ktorey nabywa, żeby mógł wiedzieć,
iak

iak wiele w nadgródę ieden od drugiego
wyciągać powinien. Takowa miara w ce-
nieniu, z różnych przyczyn ustanowiona
bywa między ludźmi, y często się odmie-
nia z wielorakich okoliczności, które tu
wszystkie wyliczać niepodobna. Dosyć
iest namienić, że ta każdej rzeczy różna
taxa, y ustawiczna iey odmiana, pocho-
dzi ztąd osobliwie, że albo do wyrobienia
towaru, lub wyprowadzenia z ziemi iakie-
go materyału, niejednokowey pracy y ko-
sztu potrzeba, albo że raz się mniej, dru-
gi raz więcej urodzi, albo że niejedno-
stajnie iednegoż czasu potrzebują ludzie
iakich rzeczy, więcej iest czasem rolników
ze zbożem na targ przyjeżdżających, niżeli
mieszkańcow w mieście, którzyby toż
zboże kupić chcieli, y przeciwnie; albo że
odległość miejsca w dostawieniu, ciężkość
drogi w przewożeniu częstokroć zachodzi,
albo że nakoniec, pominąwszy insze oko-
liczności, niejednostajna iest potrzeba
przedającego, żeby zbył swoy towar, nie-
jednokowa potrzeba kupującego, żeby go
teraz zaraz nabyć miał.

Cokolwiek zaś między ludźmi na za-
mianę idzie rzeczy rozmaicie otaxowanych,
to wszystko, y ta ich cena, y ta miara
ceny, rachuje się teraz na pieniądze, dla
ułatwienia handlu wynaleziona. Te pie-
niądze

niądze są *naprzód* *Rękoymią* wszystkich rzeczy iakizkolwiek szacunek mających; to jest: iż na nie w każdym czasie dostanie naprzykład rolnik pługa, kowal sukna, kupiec zboża. Gdyby nie było wynalazku pieniędzy, niezawsze rolnikowi za zboże chciałby kowal ustąpić pługa, kowalowi kupiec sukna, kupcowi za sukno rolnik zboża: dla tego iż nie zawsze ieden tego potrzebuie, co mu tamten w nadgodę dawa: lecz za pieniądze, poydzie zawsze między niemi ta zamiana, ponieważ każdy z nich biorąc pieniądze, pewny jest, że za nie wszystkiego dostanie czego mu będzie trzeba, że mu ie każdy przyimie iako pewną rękoymią, do sprzedazy y kupna wszędzie używaną. *Powtórę*, te pieniądze, tak w kupowaniu, iako w przedawaniu, wyrażają miarę *taxy*, która to miara służy za regułę w nadgradzaniu iedney rzeczy za drugą. Ustępuię ia naprzykład komu korca żyta za dwa barany, te barany są miarą tey ceny, którą ia u siebie *taxuję* korzec żyta, albo też wzajemnie, korzec żyta iest miarą tey ceny, którą kupujący go odemnie, *taxuje* swoie dwa barany. Przedaię ia iemu tenże korzec żyta za dziesięć złotych, za które mogę dostać dwóch baranów, każdy widzi że te wzięte odemnie pieniądze nie tylko zastępują, ale nawet wyrażają miarę *taxy*

taxy, tak dwóch baranów, iako y iednego korca żyta. Kiedy się więc mowi o cyrkulacyi pieniędzy w kraiu, nigdy ia brać inaczey nienależy, tylko że ona reprezentuje cyrkulacyą rzeczy wszystkich potrzebnych y wygodnych między ludźmi, które przez zamianę z rąk do rąk pochodzą. Y tak idą naprzód pieniądze z czystey intraty Dziedzicow do kupcow y rzemieślnikow, od tych do rolnikow, od rolnikow wracają się znowu do dziedzicow, rzemieślnikow y kupcow; idą powtore od wsi do miasta, od miasta do miasta, od prowincyi do drugiey prowincyi, y tamże nazad, z kąd wyszły wracają się, słowem w całej tey cyrkulacyi, bez miary na różne strony rozchodzący się, iedną się ustawicznie kolej zaczyna, a druga przy niej kończy. Y to ieszcze uważyc należy, że przez cyrkulacyą więcey się nierownie wydaie pieniędzy, niżeli ich iest w rzeczy samey: ponieważ iedneż sto złotych mogą być w iednym tygodniu dwieście razy dawane y odbierane; te wszystkie ich zamiany obrotowawszy, zdaie się iakby było w rzeczy samey 20000. Złot.

Z tych niezawodnych prawd potrzebę handlu, y naturę pieniędzy pokazujących, te trzy następujące maxymy wyniakają do brey Ekonomii, których się trzymać powinien

winiem Rząd Domowy, gdy przedsięwzięć kraj z bogactw, albo z ostatniego wypro-
wadzić ubóstwa. *Pierwsza.* Największa
moc pieniędzy bez cyrkulacji zostająca,
nic nieprzydać do prawdziwych bogactw
Państwa; y owszem przy małej kwocie
pieniędzy, a przy wielkiej cyrkulacji o-
nychże, kraj jest daleko szczęśliwszy, ni-
żeli przy niezmiernych summach, próżno
w skrzyni leżących. Nie tak więc o coraż
większe w kraju pieniądze starać się należy,
iako raczy o ich częstszą cyrkulację;
czego przez wolny handel tak wewnętrzny
iako y zewnętrzny, żadney przeszkody
niemającej dokazać można. *Druga.* Pier-
wsze są w kraju rzeczy do potrzeby y wy-
gody służące, niżeli znaki onych, to jest
pieniędzy, więcej tedy szacować trzeba y
dbać usilniey o roskrzewienie dobrego rol-
nictwa, które tych rzeczy przynosi, ni-
żeli o gory złote albo srebrne. *Trzecia.*
Mając kraj podostatek wszystkich rzeczy,
będzie miał za nie od inszych krajów pie-
niędzy; pieniądze bowiem temu się dosta-
ją, który ma wiele rzeczy do sprzedania.
Hiszpania bogata wprawdzie w złoto y
srebro z Ameryki sprowadzane; lecz ubo-
ga w urodzaje y towary dla zarzucionej
wcale Ekonomii domowej. Dla tego też
insze kraje, podostatkem wszystkich rze-
czy

czy dla niey przywożące, obierają oneż
corok ze znacznych pieniędzy: podobna,
iako mówi jeden Polityk, do krowy wiele
mleka mającey, którą wszyscy doją, a sa-
ma go mało na swoy obraca pożytek.

OSMA UWAGA.

O Ludności w Kraiu.

KTokolwiek poznać to dobrze, co się
już z tylu miar dość oczywiście po-
kazało, iako ani wyprowadzenie z ziemi,
ani przygotowanie potrzebnych dla ludzi
urodzaiow, obeysć się niemoże, bez usil-
ney y dowcipney rąk roboty; ten zaiste
przyznać powinien, że mnogość pracow-
tego ludu w każdym Państwie, po żyzno-
ści y dostatku roli, jest drugim źródłem
nieustającym wszelkich bogactw krajowych.
Im więcej bowiem mnoży się robotników,
tym większe następować musi przyczynie-
nie służących rzeczy dożywienia y wy-
gody, tym bardziey obfituje kraj cały
w dostatki, tym się mocniejszy staje na
przeciw groźnym zamachom Sąsiada. Wie-
leby należało mówić, o tey tak potrze-
bney w kraju ludności: lecz żebyśmy się
dłużej niebawili przy końcu tey pierwszej
części, dla tego krotko tu o niey myśl na-
szę wyrazimy; mając osobliwie wzgląd
na

na to, co się naszego kraju tyczyć będzie.

A naprzód, kiedy się mówi o powiększeniu ludności krajowej, nigdy ią od tych pięciu rzeczy nienależy odłączać, to jest uważając ludność, uważać oraz trzeba, robotę ludzką, zarobek z niej pochodzący, handel zobopólny, wszelakie urodzaje ziemskie, y onych konsumpcya. Albowiem trzeba koniecznie dla ludzi pożywienia, bez ktorego ani żyć, ani się rozmnażać niemoga. To im zaś pożywienie daią urodzaje ziemskie dla nieprzerastannej konsumpcyi corok wyprowadzane. Urodzaje być niemoga bez pracy ludzkiej y roboty; do roboty nikt się nieuda bez własney potrzeby y pewności zysku; zarobek nad ścisłą potrzebę zbywający, na nicby się nieprzydał nikomu, gdyby ieden drugiemu w nadgodę iakiey rzeczy niemógł go ustąpić, y za co inszego potrzebniejszego zamienić. Gdzie jest tedy handel wolny, praca każdego zapłatą nadgródzona, zarobek y majątek ubezpieczony; tam muszą być obfite urodzaje, według miary urodzajów ludność dostateczna, według ludności konsumpcya, a zatym y życie swobodne wszystkich obywatelów. Y jeżeli w iakim urodzajnym kraju niepowiększa się znacznie ludność pod czas miłego pokoju, znak

to

to jest niezawodny, że tam iakaś zawadza przeszkoda, czy z niesprawiedliwości Ustaw, czyli z przeciwnych należytej Ekonomii maxym, albo z inszey przyczyny pochodząca, która przerywa związek tych pięciu kondycyi, iakie pokazaliśmy być nieuchybne do otrzymania zupełney miary w ludziach y dostatkach.

Uważmy y to, że w każdym Państwie, Rolnicy są najpierwszym y najsilniejszym fundamentem ludności, raz dla tego, że w proporcyi inszych stanów, stan Rolniczy być musi nierownie liczniejszy, drugi raz, iż tyle się powiększa ludzi przy życiu wiejskim, oszczędnym, pracowitym, y skromnym; ile ich się umniejsza po miastach, przez zbytek, miękkość, rozpustę, y przez same zabawy mieyskich professyi. Z rolniczego stanu żołnierze, z rolniczego stanu rzemieślnicy, mieszczanie, kupcy, y insi pochodzą: kto raz porzuci rolniczą robotę, z wielką bardzo trudnością nazad do niej powraca się. Jako miasta powiększey części wiejskimi obywatelami napełnione bywają, tak nie od miast ale od wsiów spodziewać się należy najobfitszey y najpracowitszey ludności. Ani nawet na kosztownym sprowadzeniu cudzoziemców pierwsze fundamenta ludności zakładać mamy, ale na uszczęśliwieniu

upo-

upodlonych aż nadto u nas obywatelow, których upadku, y szkody ztąd następującej dla rolnictwa, niepotrafi nadgrodzić nic nieprzyczyniająca z siebie rzemieślnicza robota. Zyczliwsi są Ojczyźnie własni Synowie, y godnieysi naszego polowania, niżeli niewiem iacy przychodniowie, których iako ciężko jest do Państwa sprowadzać, tak po osadzeniu onych y zbogaceniu się, trudniej jeszcze podobno zatrzymać.

Jeżeli więc chcemy dostąpić naypożyteczniejszey ludności w kraju naszym, niemamy tylko dwa niezawodne sposoby, to jest oswobodzenie z ostatniej oppressyi rolniczego stanu z kmieci y chłopow złożonego, powtore wydoskonalenie rolnictwa, żeby przezeń przy mnożącym się ludu, przybywało oraz potrzebnegożywienia. Tyle y tak często ginie, u nas marnie po wsiach ubożego pospolstwa! Tyle dzieci chłopskich wymiera z żalem rodziców, y z wielką stratą kraju całego! Zkąd to proszę pochodzi? Może kto powie, że z niedostatku cyrulików, y należytego w chorobie opatrzenia, albo też z przewencyi y prostoty wieśniaków, którzy się dobrowolnie zabijają domowymi leczeniami sposobami, a zdrowiu wcale przeciwnymi. Ale jednak ktokolwiek przypa-

try

trzy się bliżej takowym przeszkodom pomnożenia ludności krajowej, iakie pospolicie u nas wytykają, a oraz z drugiej strony zważy dobrze nieszczęśliwą chłopkow kondycyą, ten przyzna zaiste, że to wszystko choć z dalszego lecz prawdziwszego wypływa źródła, to jest z biedy ostatniej y mizeryi wieśniaków, do ktorej oni muszą przychodzić dla swego uciążliwego y wcale niewolniczego stanu. Ten odmienwszy, odmieniliby zapewne y oni sposób życia, będąc dostatniejszemi przy pewności własney pracy y zarobku, wcaleności swoje zdrowie zachowywać, w liczną czeladkę y potomstwo pomnażać się, własne dzieci wygodniej pielegnować. Na potwierdzenie tey prawdy, mieć niemożemy lepszego dowodu, nad wielkie zdanie biegłego teraźniejszych czasow Polityka Pana Mirabeau, który pisząc o Ludności, te względem Polski kładzie słowa godne uwagi: Prawa cywilne, mówi on y Polityczne Rzeczypospolitey Polskiej, zbyt wywyższą jedną maigłniejszą część obywatelow, drugą zaś nierownie uboższą aż nadto poniżają: tak dalece, że w rolnikach, którzy są w Polsce niewolnikami, zdaje się przytłumić Rząd publiczny, wszelką chęć y industryę do zarobku, do lepszego mienia, a tyle tylko do pracy ich pociąga,

D

ile

ile przymusić może niewolnika bieda ostatnia. Y dla tego dźwignąć się bynajmniej nie trzeba, że w tym tak rozległym y żywym kraju, wielki jest niedostatek ludzi naypotrzebniejszych.

CZĘŚĆ DRUGA.

W KTOREY WYKŁADAJĄ SIĘ PEWNE REGUŁY
POLITYCZNEY EKONOMII, ABY ROLNICTWO W
KRAIU NASZYM ZAKWITNĄĆ Y PRZYIŚC
MOGŁO DO NAYDOSKONALSZEGO
STOPNIA.

PIERWSZA REGUŁA.

Rząd Publiczny przez swoje Ustawy cywilne y Publiczne, przez dobrą administracyą sprawiedliwości, powinien tego przestrzegać nadewszystko, aby każdy rolnik miał dla siebie w Kraiu iak naywiększe ubóstwienie osoby, pracy, zarobku y majątku własnego.

CO jest naygodniejszego uwagi w rolniczej robocie, a co w niej iako nay pierwszym źródle dostatków krojowych upatrywać należy, to wszystko ułożymy w pierwszej części dla tego wyłożyli, aby Rząd domowy z takowych Ekonomii Polityczney

tyczney fundamentow mógł się łatwo miarkować, y wiedzieć niezawodnie, ktoreby dla niego nayprzystoitsze były sposoby, do zapomożenia tego tak przeznaczonego z siebie, a w kraju potrzebnego rzemiosła. Niewewszystko bowiem tenże Rząd wdawać się powinien względem rolnictwa: nie do tego się mieszać, coby miało wzruszyć spokojność gospodarza, własności y wolności, majątku iego nadwężyć, albo zamysły interessu prywatnego kierować. Niepowinien żadnemu z rolnikow przepisywać naprzykład reguły orania, siania, zbierania, przedania zboża, y wyciągania większej z dobr intraty. Niepowinien nakazywać albo zakazywać co takiego, w czymby on posłusznym być niemógł dla odmiennych wszędzie okoliczności, przywiązanych do miejsca y gospodarstwa swego. Słowem, cokolwiek się tyczy całej wiejskiej roboty, cokolwiek się ściaga do możliwości łożenia na nią kosztu przyzwoitego, to wszystko na indystryę gospodarza, na iego prywatny interes spuścić należy: za którym on idąc, y chęcią własnego zysku uwodząc się, lepiej daleko, pożyteczniej y pewniej chodźć potrafi koło swojej roli, niżeli niewiem iaka y naywiększa skrzętność dozoru publicznego. Który, gdyby się domyślił wchodzić w takowe nie-

D 2 przy-

przyzwoite sobie szczególności, nieby wcale niewskorał, y zamiast iakowego ratunku, pewnieby, nabawił siebie samego nadaremny, kłopotem, wszystkich zaś niepokojnością od pilnowania roboty odrażającą. Ale to raczey niech weźmie na siebie Rząd publiczny, niechay na obwarowanie tego zażyie powagi naywyższej, czego obywatele pod iego opieką zostający, niemogą mieć y dokazać sami z siebie: to jest iż wyraźniey powiem, iako wszyscy ludzie poddali się pod obowiązki cywilne dla obrony swojej y spokoyności, tak też z liczby tych obywatelów naysposobniejszy rolnicy, powinni mieć od Państwa całego iak naywiększe ubespieczenie osoby, pracy, y majątku własnego. Zobaczmy krotko naprzód, iak wiele na tym każdemu rolnikowi zależy, powtore czego u nas z tey miary niedostaje chłopkom ubogim.

Każdy człowiek iakieyżkolwiek bądź kondycyi, dwie rzeczy odbiera ze szczególnego daru natury, to jest życie własne, y sposob szukania przyzwoitego dla siebie pożywienia. To życie iego y osoba, zawsze doznaje iakiey nieuchybney potrzeby; ta potrzeba pociąga go do usilney pracy, żeby y siebie y życia raz nabytego nieustracił przez ostatnią biedę: iakby zaś miał pracować dla uniknienia, tak wielkiego nie-

szcze-

szczęścia, uczy go tego dana od natury sposobność y talenta. Z drugiej strony naywyższa zwierzchność, na to iedynie ustanowiona jest w każdym Państwie, aby obywatele iego bezpieczniey daleko y wygodniey utrzymywali się na zawsze przytym, co w upominku od natury wzięli, albo czego nabyć mogą przez własną pracę, niemając na osobności życia tyle siły y mocy do tego, ile ich znajduią ziednoczeni przez pospolitość towarzystwa. Jako tedy dla każdego człowieka w stanie natury, jest fundamentem wyżywienia osoby iego y zachowania życia, własna praca, industria, y to wszystko czego przez nią nabędzie, tak też społeczności cywilney, domowego iego Rządu, y praw ustanowionych powinien być nie inszy koniec, tylko obrona od obcych, od domowych, upewnienie dla każdego obywatela względem osoby, roboty, y zarobku iego. To prawo wzięte od natury, które każdy ma do swojej własney osoby, pracy y majątku, niemoże być żadnym prawem drugiego człowieka zniesione, żadnym przeciwnym zwyczajem, albo dawnością iego odmienione, żadnym pozorem albo wymową nadwerężone. Y ieżeli by kto czynił iakie niegodziwe w tey mierze y niesprawiedliwe przywłaszczenie nad słabszym, toby

D 3

to by takowy nieprzyjaciel równych sobie braci gwałcił święte natury prawa, y wyrażoney w nich woli Boga zuchwale sprzeciwiał się. Sama nawet społeczność cywilna, żadnąby miarą niemogła być uszczęśliwiona, gdyby ufundowana była na podobney nierówności, albo raczey niesprawiedliwości: ponieważ na ten czas musiałby, co jest niepodobna, utrzymywać razem y chcieć pogodzić na łonie swoim, gwałt y moc z bezpieczeństwem, wojnę z spokojnością domową, przyzwoitą wolność z niewolą cywilną.

A jeżeli te nieodmienne prawa, to jest: *własność y wolność* łożenia y zażywania oneyże, a do uszczęśliwienia kondycyi ludzkiej nadane od natury, trzeba koniecznie ubeśpieczyć dla wszystkich w kraju porządnym, to osobliwie dla rolników. Póki bowiem ci nayszytecznieyszy robotnicy niebędą mieli pewności co do osoby, pracy rąk, y zarobku własnego, poty doskonałego rolnictwa spodziewać się niemożna, które nietylko mnoży corok potrzebnych rzeczy do życia, ale nawet przez wyprowadzanie z ziemi urodzaiow, karmi niemi wszystkie insze obywatelskie stany. Może wprowadzić ostatnia bieda y groźby surowe przycisnąć rolnika do pracy; lecz ta jego robota na mało mu się przyda y

całe-

całemu kraiovi. Będzie pracował lecz leniwie, będzie żył lecz mizernie, nie dbając o lepsze mienie, o natężenie industryi, y o większy coraz zarobek: bez zarobku niebędzie w stanie łożenia coraz większych expens gospodarskich, a zatym ani rzemiosła y handel, ani ludność, ani przyczynienie dostatkow wszelakich, ani powiększenie czystey intraty, ani przyspieszenie cyrkulacyi niepowstanie bynajmniej w kraju takowym, gdzie obywatele rolnictwem się bawiący żadney dla siebie nie mają pewności. Niechay wolno będzie każdemu łożyć w kraju pracę swoję iak mu się podoba, niechay zarobek będzie pewny dla niego, niechay osoba iego od sprawiedliwości praw dependuje, a nie od ambicyi, albo wymysłney woli panującego nad nim człowieka, bezwątpienia każdego potrzeba tą pewnością ubeśpieczona, każdego własny interes y sposobność tą chciwością zysku zaostrozony, lepiey y prędzey potrafi wydoskonalić rolnictwo przez powiększenie z ziemi urodzaiow, niżeli niewiem iakie informacje, wynalazki nowe, y maszyny gospodarskie, ktoreby miały być wprowadzane do kraju naszego dla poprawy gospodarstwa. Za upewnieniem na przód y obronę stanu rolnikow, te ostatnie sposoby będą od nich samych powo-

D 4

li

li wynalezione, kiedy wprzód każdy rolnik od Rządu publicznego otrzyma własność osoby, swojej, pracy y majątku: te trzy upewnione własności uczynią go ochotniejszym do natężenia industrii, uczynią go dostatniejszym do łożenia większego kosztu na rolę.

To co się dotych czas mówiło, służy wszystkim obywatelom rolnictwem bawącym się iakieyżkolwiek bądź fortuny y urodzenia. Obroćmy teraz oczy na poddanych naszych, y przypatrzmy się nieco tym naygodniejszym politowania sierotom, których nietak fortuna, iako raezey nieprzychylna Państwa opieka uposzedziła. Stan ich iest zaiste opłakany, bo niewolniczymi pętami zewsząd przyciśniony. Nic w kraju niemaia własnego, y własney nawet dla siebie osoby, którą pospolicie na pieniężną summę taxować zwykliśmy. Gdy ponoszą iaką krzywdę od mocniejszego, żadney zasłony niemaia od prawa, żadney dla siebie dotych czas wyznaczoney sprawiedliwości, ktoraby dla nich iako słabszych, naypierwey przed wszystkiemi ustanowiona być powinna; iedyna ich obrona w ucieczce, mizeryi, poniewierce. Będąc niewolnikami co do osoby, idzie zatym, że żadney niemaia pewności względem pracy y dorobku swego, ta niepewność pro-

wadzi

wadzą ich do lenistwa, y przytłumia industrię. Jeden Pan sprawiedliwy może ich zapomodz, drugi następca iego może wniwecz obrocić albo przez swoię niesłuszność, albo przez zdzierstwo, niedbalstwo y niedózor, albo też przez opressyę Kommissarza: tak dalece, że ta alternata ich szczęścia y nieszczęścia, bardziey zawisła od zley woli lub dobrej dziedzica, niżeli od przypadków przyrodzonych. A możesz być co niepewniejszego nad takową niepewną kondycyą ubogiego człowieka: możesz być co nieszczęśliwszego, iako bez warunku sądow, praw obrony, bez żadnego należytey zwierzchności dozoru, opędzać życie nędzne do czasu, y spuszczać się we wszystkim na trefunkową dobroć serca Pańskiego, na słusność Pana dorobku mego, y oraz moiey krzywdy, gdy mi ią uczyni, iedynego sędziego? Mowmy iak chcemy, zawsze iednak to prawda, że u nas chłopiek iedno iest co bydlę, które przedaiemy, kupiemy, targujemy, zamieniamy, do roboty pędzimy, iak nam się podoba. Tak ze zwyczajui iako y z samych naszych praw tę niewolę warunkujących zdać się, iakby chłopiek dla Pana, nie Pan dla niego, był od Boga przeznaczony. Prawda iest, iż w każdym naywyższym Rządzie kraju, musi być wiel-

D 2

ka

ka nierówność pochodząca z fortuny y kondycyi między stanami cywilnemi: muszą iedni rządzić Państwem, drudzy im podlegać. Z tym wszystkim oprócz tey iedney nierówności, być powinna zachowana zupełna w tym równość y dla najpodlejszego obywatela, co mu nadało nieodmienne prawo natury, względem własności wolności y pewności osoby iego pracy y zarobku; w tych trzech rzeczach służyć ma dla wszystkich iedną miarą sprawiedliwości iedenże warunek bezpieczeństwa publicznego. Jeżeli więc chcemy szczerze szukać uszczęśliwienia kraju naszego, przez uszczęśliwienie tych niesłusznie upodlonych rolników, naprzód trzeba koniecznie niektóre prawa cywilne względem nich odmienić; powtore dla ich ubeśpieczenia sądy sprawiedliwości wyznaczyć, czyniąc tak pożądaną odmianę iak naysłabszymi krokami, aby w niczym spokojność domowa niebyła wzruszona, przez iaką nieostrożność albo gwałtowność. Jakimby zaś sposobem postąpić sobie należało w osłodzeniu ciężkiego iarzma poddanych naszych, nieiest rzecz nasza wchodzić teraz w tę materią y rostrząsać: to tylko za nieomylną prawdę trzymać powinniśmy, co nam stwierdza poważne zdanie wyżej wspomnianego Polityka: *Dawniejszych wieków*

dzikość,

dzikość, słowa są Pana Mirabeau, wynalazła nienaturalny sposób użytkowania z ziemi, gdy uboższych rolników w poddaństwo nieznosne obróciła. (Tom: 1. Cap: 5.) Tyło bowiem ostrożności, ile mieć trzeba Panu względem poddanych dla własnego bezpieczeństwa, tyle surowości, dozoru, y skrzętności, ile pociąga za sobą opieszałość niewolnika, który dla siebie niepracuje, tyle miszery y nędzy, która się zawsze musi trzymać niewolniczego stanu, kiedy w nim żadney niemasz pewności dla słabszego, a wszystko wolno chciwości mocniejszego; te mówię, y tym podobne przyczyny dość oczywście pokazują, iak są nadaremne rozumu człowieka silenia, na sprzeciwienie się prawu przyrodzonemu. Jakaż iest to zaiste przeciw naturze, wystawiać na cel wieczney nieprzyjaźni dwie niezgodne osoby, iedną Pana, drugą niewolnika, którym raczey należałoby wspierać się y ratować wzajemnie. Takowy porządek w rozporządzeniu rolnictwa iest przymuszony, y naganny ze wszelch miar; ani trwać niemoże inaczej w kraju urodzajnym, tylko z ubożeniem narodu, wielką stratą dobra prywatnego y publicznego.

DRUGA

DRUGA REGUŁA.

Dla pomnożenia Urodzaiow y onych konsumpcyi, dla powiększenia z dobr intraty, dla rozkrzewienia handlu wewnętrznego y zewnętrznego, trzeba koniecznie łatwą uczynić komunikacyą po całym Kraiu przez rzeki, kanały, y drogi sypane.

Jako żaden rolnik pod obroną bezpieczeństwa publicznego zostający, nie może się stać inaczej dla siebie samego pożytecznym, dla innych pomocnym, tylko w ten czas, gdy otrzymawszy zupełną pewność majątku, władać będzie wolnie swoją osobą y industryą; tak podobnym sposobem, niechciałby usilney podejmować pracy, kiedyby to, co mu się nad wyżywienie jego na gruncie urodzi, niemogło być gdzie indziej na sprzedaż wyprowadzone, albo od kogo potrzebniejszego zakupione. Ułatwić więc tak dla niego iako y dla inszych handlem się bawiących wygodną komunikacyą po rzekach, kanałach, y drogach publicznych, jest to iedno w każdym Kraiu, co przytżynić z dobr intraty, co powiększyć ziemskich urodzaiow, co pewną dla nich obmyślić konsumpcyą, co handel wewnętrzny wskrzesić y pomnożyć: jest to iedno co temi

cztere-

czterema sposobami uszczęśliwić całe Państwo dostateczną ludnością, y dostatkow wszelakich obfitością.

A naprzod nietrzeba nam bynajmniey długo się nad tym zastanowić, co jest przez się oczywista; iako ułatwiona defluitacya rzek y kanałów, bezpieczne y dobre gościeńce, oprócz samey wygody, są niezmiernie pomocne w Kraiu obywatelom do częstszego y większego handlu. Przez nie bowiem znaydują dla siebie handluicy bezpieczeństwo podróży, przez nie na zawiezenie, y wywiezienie towarów mniej ponoszą expensy, przez nie w przystawieniu na czas do konsumpcyi potrzebnych rzeczy mogą pewny dla siebie zakładać termin, y dla inszych go dotrzymywać, przez nie nakoniec mniej daleko mitręgi czasu, mniej szkody na sprzężaiu, mniej trefunkow podróжных doznają. Co wszystko nietylko trudności y kosztu dla kupcow umnieysza, a tym samym do powiększenia handlu ich zachęca, ale nawet względem przewożonych towarow taniłość kupującym przynosi. Ale raczey uważmy to krotko, iak jest potrzebny dla rolnikow handel wewnętrzny, iak pożyteczny zewnętrzny, osobliwie kiedy takową po ziemi y wodzie komunikacyą będzie zupełnie zapomożony.

Bez

Bez handlu, to jest bez wolnej przedaży zboża y onegoż wywożenia, żadenby z rolników niechciał więcej wyprowadzać z roli urodzaiów nad własną pożywienia potrzebę; bez handlu wyprowadzwszy znaczną kręcencją, niemiałby z niej dla siebie żadnego zarobku, a nawet niewrociliby mu się koszt znacznyłożony na nią; zatym idzie, żeby utrzymywanie expens gospodarskich upaść musiało, za upadkiem expens, umnieyszyłoby się zaraz urodzaiów, konsumpcyi y ludności: robotnicy wszyscy zapłaty y zarobku dostaćby niemogli, a cały kraj obrociliby się w nieznośną nędzę y mizeryę. Kiedy zaś kwitnie handel, żadney trudności, tamowania y przeszkody niemaący, na ten czas wewszystkich robotnikach industria natężona bywa, wszyscy wszystkiego mają pod dostatkiem, dla każdego tysiącami znajduje się okazyi do pracy y zarobku. Rolnik pod czas urodzajnego roku nie nietraci, mając komu sprzedać tak w kraju jak y za granicą na tym mieyscu, gdzie mniey obfite było żniwo. W czasie zaś wcale nieurodzajnym, nie tak drogo kupuie zboże, iakby go przepłacić musiał w niedostatku wolnego handlu: ponieważ z inszych prowincyi lub krajow, nawiozą mu go ile potrzeba kupcy zarobku szukający z takowey

odmia-

odmiany. Los więc każdego rolnika pomysłniejszy przy obfitości urodzaiów, przy małości strata niebardzo dla niego uciążliwa przy handlu, a zawsze iak w tej tak y w tamtej alternacie pewniejszy. Handel nakoniec zewnętrzny do tej wysokiej ceny przyprowadza zboże w tańszym kraju, do ktorey już przyszedł w obcych narodach. Przez którą powiększoną cenę będąc rolnik zbogacony, staie się sposobniejszy dołożenia większych kosztow gospodarskich; zżąd musi koniecznie nastąpić przyczynienie urodzaiow krajowych. Te zaś pieniądze wszedłszy do kraju, rozeydą się równie po wszystkich obywatelach przez handel wewnętrzny, ktorego w tym osobliwie za najlepszy mamy poczytywać skutek, że wprowadzone summy nieleżą nadaremno w szkatułach, ale raczey przez równą onych cyrkulacyą, wszystkie członki jednegoż ciała politycznego równie posilane bywają.

Niemasz więc inszego sposobu do podwignienia ubogiego w naszym kraju rolnictwa, iako wszelką zostawić wolność handlowi, a dla ułatwienia przeszkod ktore zachodzić mogą w przewożeniu towarow, obmyślić iak najlepszą komunikacyą po drogach, rzekach, y kanałach. W czym Rząd domowy piastujący dobro publiczne, żadne-

żadnego niepowinien żałować kosztu. Ex-
pensa bowiem na ten koniec wydana, bę-
dzie mu sownie nadgodzona, kiedy oby-
watele za wydoskonaleniem rolnictwa sta-
ną się bogatsi do zapomożenia skarbu pu-
blicznego. Ta ułatwiona komunikacya
uszczęśliwi wkrótce ludność y bogactwa-
mi niedostępne prowincye, które być mu-
szą teraz ubogie dla trudney wywożki y
niepewney konsumpcyi urodzaiów. Ta,
mówię, otworzona zewsząd komunika-
cya, przyczyni pracy, zaostrzy industryę,
sposob nędznego życia odmieni, intratę z
dobr powiększy, rzeczy wygodnych y po-
trzebnych w kraju namnoży: a tym spo-
sobem powiększone dobro prywatne, uczy-
ni publiczne pewnieysze y dostatnieysze,
które wzajemnie w tym prywatnemu do-
pomagać powinno, na co osobność iego y
chciwość ani się ośmielić, ani do skutku
przywieść niepotrafi.

TRZECIA REGUŁA.

*Trzeba pewną y nieuchybną zachować miarę
w stanowieniu podatków na rolę.*

Lubo niemasz nic pożądanszego dla ca-
łości Państwa każdego, iako tyle do-
statecznych wyciągać intrat do skarbu pu-
blicznego, ile potrzebuiaż expensy domowe
iego

iego y zewnętrzne interessa, do zachowa-
nia jednak tej tak pożądanej miary mię-
dzy wielkością dobra pospolitego a możno-
ścią prywatnego zachodzie zwykły niezmiar-
ne przeciwności. Nie jest myśl nasza ani
czas potemu rostrząsać te wszystkie tru-
dności, iakie Ekonomia Polityczna upatru-
je w rozmaitych sposobach stanowienia y
wybierania podatków. Teraz to tylko chce-
my krotko pokazać, iak ostrożnie y z iak-
im pomiarkowaniem ma być podatek usta-
nowiony na rolę, żeby niepociągnął za
sobą zubożenia rolników, ruiny Państwa,
y upadku samychże intrat publicznych.

Stanowiąc podatek na rolę, powinien
koniecznie Rząd publiczny, dwóch rzeczy
nadewszystko wystrzegać się, niesprawie-
dliwości, y uciemiężenia rolników. Za-
chowa naprzód sprawiedliwość, jeżeli bo-
gatszy rolnik, dobr possessor więcej płacić
będzie cła skarbu, a mniej uboższy: nie-
uczyni powtore krzywdy rolniczey robocie,
jeżeli będzie wiedział tenże Rząd, od cze-
go w gospodarstwie trzeba naznaczać mia-
rę podatku. Te dwie nieuchybane kondy-
cye będą zupełnie zachowane, kiedy nie
według długości y szerokości gruntu, nie
według taniości albo drogości, nie według
rozmaitego gatunku zboża wysianego, nie
według proporcji całej roczney krescen-
E cyi,

cyi, ale jedynie według miary samey czystey intraty gospodarza, będzie naznaczona y rachowana miara podatku. Jeżeli na przykład wyżej wspomniany rolnik, (o którym mowiliśmy pokazując różnicę całej krescencyi od czystey intraty) ma naprzykład krescencyą wartą 5000. Złot: przy coroczney expensie 2000. to na ten czas nie względem całej summy 5000. wynoszącej, należy podatek naznaczać na niego; ale jedynie względem czystey intraty 2000. Złot: która mu się zostaje, po odjęciu należytych wszystkich expens gospodarskich. Ta albowiem czysta intrata, sama jedna niezawodnie pokazuje, iak jest każdy bogaty rolnik: ponieważ w gospodarstwie expensa coroczna y cokolikolletnia między dostatkami jego liczyć się niemoże dla tego, iż iż zawsze na grunt obracać powinien, a nie dla siebie, żeby corocznych dostąpił urodzajów. Ta czysta intrata pokazuje odmienną żyźność gruntu, według ktorey mniejsza lub większa bywa cała krescencya y zarobek w proporcyi expens gospodarskich. Ta nakoniec czysta intrata jest wolna w zażyciu y szafowaniu dla rolnika, żadnym powinnościom niepodległa, ale jedynie ze szczodroblwości natury pochodząca. Y dla tego stanowiąc nań podatek, nie się nieuymuie gospodarzo-

wi,

wi, ani od ścisłej jego potrzeby, ani od corocznych albo cokolikolletnych expens nieuchybnych: które to rzeczy mają być właśnie iak święte, nietykane y nienaruszane, boby inaczej na nie się targnąwszy, rolnictwo w kraju upaść musiało. Roczna zaś krescencya niemoże pokazać pewney y nieuciążliwej miary dla podatku; ponieważ w nią wchodzi, iak się już przedtem wywiodło, niejednostayna na każdym gruncie summa expensy coroczney, niejednokowa każdego gospodarza summa cokolikolletniej expensy, w co wszystko weyrzeć niepodobna; y na tym się fundować niebezpieczna dla następującej ztąd ruiny gospodarstwa. Ani nawet wielkość majątności albo gruntu niemoże służyć za sprawiedliwą regułę nakładania podatku. Dwa bowiem na przykład staia roli mniej intraty przyniosą, niż jedno, dla większej żyźności ziemi, prędszey urodzajów konsumcyi, y dla inszych okoliczności do mieysca przywiązanych, chociaż na uprawie nie dwóch staio wiecey potrzeba kosztu rocznego, niż na uprawę jednego.

Co wszystko żebyśmy tym iasniey jeszcze pokazali, podźmy do przykładu, w którym niebędziemy nic rachować y taxować na pieniądze dla lepszego prawdy ułatwienia. Daymy to, że iaki rolnik ma 10

E 2

staio w

staiów gruntu, na którym mu się rodzi 7. korcy za jeden wysiany. Inszy zaś ma 36. staiów roli, nierównie podleyszey, trzecie tylko ziarno za jedno wydawaiącey. Na każdym staju po czterdzieści zagonow szerokości, wysiewaia obydwu po korcu żyta, y każdego staju uprawa kosztuje korzec żyta. Pierwszy rolnik z 10. staiow zbiera 70. korcy żyta, drugi z 30. staiow 90. korcy, obydwu razem 160. korcy. Ale ponieważ pierwszy z nich 10. tylko korcy na zasiew potrzebuie, drugi 30. na 30. staiow gruntu, więc obydwom wytrąciwszy zasiew zostaje się po 60. korcy żyta. Niechże tedy podatek w Państwie będzie stanowiony według proporcji całej krescencyi, a nie według czystey intraty, iakosmy pokazali: coż ztąd, proszę, nastąpi? To, że rolnik drugi, nierównie podleyszy grunt mający więcey kosztu y pracy podeymiający niż pierwszy, płacić będzie musiał do skarbu od 90. korcy, drugi zaś od 70. y ieżeli jeszcze do tego przypadnie na obydwóch rok nieurodzayny, na ten czas ledwie się pierwszemu na zasiew zostanie z mizerney krescencyi, a drugiemu podatek nawet y zasiew zabierze, do ktorey on przyszedłszy ruiny, gospodarstwo musi opuszczać. Gdyby zaś przeciwnie, iak należy, podatek był ułożony

według

według czystey intraty, zaczym odciawszy z krescencyi obydwóch, co się odłożyć powinno na wrocenie y utrzymanie expens gospodarskich, nicby ztąd nienastąpiło dla nich niesprawiedliwego albo uciążliwego. Każdy z nich na ten czas odbierze zasiew w proporcji gruntu swego, odbierze tyle korcy żyta na wrocenie expensy coroczney, ile posiada staiow gruntu. Co wszystko obrachowawszy, pierwszy zapłaci podatek od pięćdziesiąt korcy żyta, drugi od trzydziestu. Prawda jest, że tym sposobem miara podatku naznaczona według czystey intraty, niebędzie się rachować tylko od 80. korcy żyta, zamiast od 160. gdyby była w proporcji całej krescencyi rachowana: ale daleko lepiej jest w ostatney potrzebie Państwa, dwa razy tyle od 80. korcy naznaczyć podatku dla porownania pierwszej summy z drugą, niżeli stanowić go w proporcji 160. korcy całej krescencyi. Pierwszy bowiem sposób bynajmniey nieuciemiaża rolnika, żadney mu nieprzynosi krzywdy w proporcji urodzaiow tego gruntu: drugi zaś oprócz samey niesprawiedliwości, może w tysiącnych okazyach zniszczyć mu gospodarskie expensy, za ktorych upadkiem następuje pewny upadek rolnictwa, umniejszenie urodzaiow w kraju, y samychże intrat publicznych.

E 3

Niech-

Niechże więc Rząd publiczny zachowa iak najpilniej te następujące reguły dobrej Ekonomii, przez które w stanowieniu podatków na rolę, nie tylko słuszności, ale nawet dobru publicznemu bez krzywdy prywatnego zadosyć się stanie. *Pierwsza.* Nigdy nie płacić niepowinny do skarbu expensy y prace gospodarskie; bo te owszem dla całości rolnictwa utrzymywać należy iak najbardziej; ale sam szczególny dar natury w zarobku rolnika wydawający się. Ten zarobek jest mu dany w nadgodę roboty jego, którym on wzajemnie Rządowi krajowemu na to opłaca się; aby przy najwyższej jego zwierzchności, mógł bezpiecznie pilnować swego gospodarstwa; y skuteczną w potrzebie mieć obronę dla własnej possessyi. *Druga.* Kto jest dobr Possessore, ten tylko od gruntu swego płacić powinien do skarbu, ponieważ do każdego Dziedzica należy czysta intrata. *Trzecia.* Można poznać przez arędy czystą intratę, którą Dzierżawca zakupuje od Dziedzica. Tam zaś gdzie dobra niechodzą dzierżawą, nikt tak sposobny nie jest iak sąsiedzi do przyzwoitego umiarkowania czystey intraty gruntu iakiego. *Czwarta.* Niejednakowe są wszystkie grunta co do żyzności, niejednostayne urodzaje każdego roku, raz bywają nayobfitsze; drugi raz po-

pomierne, trzeci raz naypodlejsze: dla czego wyprowadzając czystą intratę trzeba pilnie mieć wzgląd na nierówność urodzajów z gatunku roli, y z odmiennej lat żyzności pochodzącą: biorąc zawsze szrednią miarę między największą y naymniejszą kręcencyą według troistego roli gatunku. Na fundamencie takowych maxym z roli ustanowione podatki, żadney krzywdy dobru pospolitemu, żadnego uciemnienia nieprzyniosą rolniczemu stanowi. Y owszem za powiększeniem czystey intraty, intrata publiczna powiększy się: rolnik pewnym będąc zarobku, niezaniebda usilnie pracować, kto z nich bogatszy więcej, kto uboższy mniej zapłaci do skarbu, a tym sposobem będzie dla każdego zachowana sprawiedliwość, bezpieczeństwo majątku; y w potrzebach miara należyta.

CZWARTA REGUŁA.

Trzeba nakoniec ułatwić niektóre przeszkody, które w Kraju naszym zawadziły do bremu Gospodarstwa.

J Eżeli gdzie to osobliwie w naszym kraju niemożna się inaczej doskonałego rolnictwa spodziewać, jedno przez uszczęśliwienie poddanych. Na nich bowiem fortuny szlacheckie fundują się; na nich ludność

kraiowa y konsumpcya naybardziej polega: oni są, ktorzy do rolniczey roboty zaraz z młodu przyuczeni, y dla siebie y dla Pa-
na przez całe życie pracować nieprzestają, bez nich nie miałyby folwarki potrzebney pańszczyżny, niepomnażałyby się wioski w osadę y intratę, pola nie miałyby uprawy, stodoły Pańskie nie byłyby napełnione krescencyą, słowem oni są naypierwszym instrumentem, nieustanie ich pracę iedynym źródłem tak prywatney iako y publiczney w Państwie szczęśliwości. Co tedy przeszkadza tym naypożyteczniejszym rolnikom do lepszego bycia, też same przeszkody są przyczyną niedoskonałości kraiowego rolnictwa, które dla tego musi być nędzne przy tak wielkiej obszerności y żyzności gruntów Polskich, że z takowego daru natury ani nieumie, ani niechce, ani niemoże profitować ostatnia bieda chłopów niewolników. Dwie iá osobliwie upatruję naybliższe przyczyny, które wniwecz obracają dosyć z siebie ubogie gospodarstwo naszych poddanych: pierwsza pochodzi z uciemżenia onych przez niepomiarowane pańszczyżny y daniny, druga z aręd karczemnych, które Zydom puszczone bywają. Rozbierzmy krotko te dwie rzeczy, uważając ie, iak są szkodliwe intratom szlacheckim, iak przeciwne nietylko

ko dobrej Ekonomii publiczney, ale nawet y samey sprawiedliwości, w ktorey ukrzywdzeni zostają ciż ubodzy rolnicy.

Osadzić chłopą na gospodarstwie, nie iest co inszego, bez wszelkier mowiąc prewencyi, tylko przybrać sobie do pomocy rolnika, z ktorym pewny czynię kontrakt, iako iá dam mu tyle moier roli w dziedźawę, a on mi za to tyleż powinności odprawować będzie. Y tak wystawie Pan chałupę dla niego, wydziela kawałek gruntu, daie mu zboża na zasiew, daie woły do pługa, y insze w początkach zastępuje gospodarskie expensy, które tu wszyskie w szczegulności rachować niemożemy; ponieważ co wieś, co prowincya, zachodzą w tey mierze odmienne zwyczaje, y rozmaite ustanowienia. Chłop zaś za te wszyskie podjęte dla niego koszta, a osobliwie za grunt sobie wypuszczony, obliguje się Panu, tyle a tyle dni odrabiać pańszczyżny do dworu, tyle z kaźdey swoier krescencyi dawać co rok daniny czy w pieniądzech czyli w rzeczach. Niemoże tedy dziedzic więcej od chłopą wyciągać, tylko to, toby od Dzierzawcy brał; gdyby mu z całym gospodarstwem grunt chłopski był oddany w arędę albo na czynsz: to iest, iż wyraźniey powiem, iaką sprawiedliwość zachować należy względem umiar-

kowania Dzierzawy, takż trzeba sobie postępować względem poddanych; nie całą krescencyą, ale samę tylko czystą intratę płaci Dzierzawca Dziedzicowi; nie cała też chudoba ubogiego chłopka taxowana być ma, lecz sama czysta jego intrata z wydzielonego mu gruntu; według tę czystey intraty, ile ona wynosi, biorąc ją całą ogółem; powinien chłopiek daniny płacić, pańszczyzny odrabiać, y do inszych być pociągany powinności według dobrowolney ugody. Ale ponieważ w niewolniczym ciż rolnicy zostają stanie; ponieważ własność ich osoby jest naruszona, przez wydartą wolność y przez niepewność łożenia y zażywania teyże własności, zaczęmy ztąd nastąpiło, że żadney prawie niemasz sprawiedliwości w pomiarkowaniu daniny y pańszczyzny, żadney pewności względem takowey miary. Co Dziedzic to cięższe na chłopów wkłada powinności, co Kommissarz, to nowe wynayduie sposoby wyciągania od nich coraz większych opłatek, co podatki na Seymie uchwalone; to zaraz nieiaka część tego ciężaru publicznego bywa na nich zwalona; tak dalece, że gdybyśmy tu mogli w szczególności po wioskach Polskich porachować z iedney strony, te daniny, robocizny, podatki, szarwarki czynsze, ktorými Dwor obciąża poddanych,

ných; z drugiey zaś gdyby przyszło na pieniądze otaxować intratę wraz z expensami z gruntu chłopskiego, zaiste pokazałoby się niezawodnie, że w tych dobrach tyle prawie robią chłopci dla Pana, ile warta jest cała ich krescencya, a nie sama czysta intrata; że gdzie indziej więcej powinności odprawiają nad szacunek krescencyi, że nakoniec praca ich własna, ktora sprawiedliwej warta jest zapłaty, za nie prawie bywa poczytana; czego każdy po wsiach sam doświadczyć może przez pilne otaxowanie gospodarstwa chłopskiego. W tym zaiste cierpią poddani nasi nayucieżliwszą niedolę, to jest zrzodłem nędznego gospodarstwa, ponieważ to im zabiera sposob łożenia kosztów gospodarskich; to ich przyprowadza do tego, że o nic niedbają, niemaiąc dla siebie własności y pewności pożytku; y dla tego wolą raczey z Pańskiego żyć szpiklerza, niżeli ze swoiey ziemi y industryi dorabiać się, to jest przyczyną ostatniey po wsiach mizeryi, y nieludności kraju naszego, to nakoniec sprawiło coroczny uszczerbek w intracie dworskiej; ktorey chcąc ścigać na poddanych przez wycieńczenie ich nad proporcją czystey intraty z gruntu wydzielonego, tym samym słusznie musimy tracić tęż intratę na zapomożenie zruynowanego przez nas chłopca.

Oprócz

Oprocz tey nuygłówniejszey uciążliwości chłopskiego gospodarstwa, która ztąd pochodzi, że u nas pospolicie większą pańszczyznę y daninę wyciągają, niżeli wynosi czysta intrata gruntu w dzierzawę chłopu oddanego, iest jeszcze y druga; to iest kiedy propinacyę karczm puszczane bywaią Żydom na arędę. Naprzód niemożę inaczey Żyd dla Pana podwyższać arędy, a dla siebie samego przyczyniać zarobku, tylko przez pociągnięcie chłopów do większego coraz pijaństwa, które iak znaczną przynosi stratę ludności kraiowej, iak bardzo psuie zdrowie, y dobre rolników obyczaje, każdy to z doświadczenia codziennego poznaie. Niechay naysurowsze ma atędarz zakazy, żeby chłopu nie niepoborgował, niechay Dziedzic iak nuypilniey sam tego dogląda, zawsze iednak znajdzie Żyd sposoby wciągnięcia chłopa do większey coraz expensy na wódkę y piwo, który niemając mu czym inszym zapłacić, wyprowadzi do Żyda cały swoy majątek y zarobek, przepie on przed czasem y to wszystko utraci, co zebrał do swojej stodoły, co znajdzie w ogrodzie y szpiżarni, czego się dochował w oborze. A tym sposobem przemarnowawszy całą roczną chudobę, udae się do dworu, żeby go Pan w expensach gospodarskich po-

rato-

ratował, Za iedne kilkadziesiąt złotych wziętych z karczmy od Żyda, omusi Pan drugie tyle expensować na chłopa, w którego osobie, gdy się raz puści na pijaństwo, traci nazawsze, starannego gospodarza, spokojnego człowieka, y do pracy naysposobniejszego robotnika. Y gdyby ieszcze poddani nasi niebyli przyciśnieni ciężkim iarżmiej niewoli, na ten czas żydowska chciwość y przewrotność minieby była szkodliwa tym ubogim rolnikom. Każdy z nich na ten czas widząc się być w lepszey kondycyi życia cywilnego, wołałby raczey na wygodniejszy pożywienie, odzienie, mieszkanie, na przyzwoitsze wychowanie dzieci, znaczny koszt obracać, niżeli, iak teraz niemając nic własnego, zalewać trunkiem gorącym biedę swoją. Ten ci to niewolniczy ich stan winien iest owej niesprawiedliwości, że w niektórych mieyscach pozwolono Arędarzom, tyle a tyle na rok wódki y piwa narzucać na chłopa, tyle mu rachować garcy od wesela, chrzcina, y od pogrzebu. Temu nieszczęśliwemu poddanych stanowi przypisać należy, że karczma dla nich iest iedyną folgą y pociechą po skończonym iarżmiej tygodniowej pańszczyzny, iest nakoniec nuybezpieczniejszą expensą grósza dorobnego, z którym się muszą ukrywać przed zdzierstwem y chciwością. Na-

Nadaremne tedy, kończę słowami Głosu wolnego (Cap. o Plebiuszach) będą wszystkie nasze rady y starania do wydzwignienia z nędzney postaci świata Polskiego, do uszczęśliwienia kraju naszego dostatkami bogactw y ludności, jeżeli wprzód od tego niezaczniemy, od czego w każdym budowaniu zaczynać należy. Rzeczpospolita nasza iest owa wielka statua Nabuchodonozora, z nuydroższych kruszców zrobiona, ale na nogach słabych bo glinianych postawiona. Lud pospolity według kondycji swojej y mniemania naszego, co iest inszego, tylko nogi na nich stoi y funduje się całe Państwo, na nich wszystkie ciężary iego polegają. Jeżeli więc te nogi będą gliniane, jeżeli ta iedyna podpora na gruncie sprawiedliwości y bezpieczeństwa niebędzie ufundowana, cały gmach na niey się wspierający musi opraz burdziej opadać y niszczyć.



OBIA-



OBIASNIENIE Y DOWOD

NASTĘPUJĄCEJ PROPOZYCYI PODANEJ OD PEWNEGO WIELKIEGO MINISTRA.

Choćby niemożna było otrzymać u Narodów pogranicznych, wolności od Cel za towary z Polski wychodzące y do niey wchodzące; użyteczniej iednak byłoby dla Polski, też wolność ustanowić w swoim Kraju dla towarów wchodzących y wychodzących, niżeli za złym przykładem Sąsiedzkim, obciążać handel Cłem.



§. 1.

Rostrząsnąwszy pilnie tę zadaną do wyprobowania propozycją, widać to oczywiście, iż nam dwie rzeczy podaje do uwagi: *nam przed;*

przod ; aby handel zobopolny między Polską y Kraiami Sąsiedzkimi był zupełnie wolny od cel wszelakich , *powtore* , żeby przynajmniej Polska u siebie zostawiła też wolność , gdyby Sąsiedzkie Kraie niechciały odstąpić żadną miarą uciążliwej w tey mierze y szkodliwej Ekonomiki . Ten drugi punkt założoney propozycji jest naycelniejszy , o którym tu największa zachodzi dyskwizycja . Dla czego odłożywszy na stronę tamten pierwszy , całą myśl naszą obróćmy do wyprobowania tego ostatniego ; osobliwie kiedy to co się pokaże na utwierdzenie jednego , służyć oraz będzie na poparcie drugiego . Pomieważ obydwu na jednych a tych nieodmiennych polegają fundamentach Porządku naturalnego , dla ludzi w towarzystwie żyć mających raz na zawsze służącego , z którego początki y reguły powinna brać Ekonomia Polityczna , żeby była prawdziwie pożyteczna każdemu y wszystkim w społeczności .

Coż nam tu więc osobliwie pokazać należy ? o to zaiste to , nad czym się będziemy iedynie zastanawiać , że nietylko nic złego sobie sami nieuczynimy , kiedy handel z strony naszej uwolnimy od Cel wszelakich , tak dla siebie iako y dla Kraiów sąsiedzkich , ale nawet odbierzemy większy nierównie rzetelny profit z takowej

zosta-

zostawionej wolności , niżelibyśmy mogli sobie zakładać zysku mniemanego , iaki się zdaje wynikać na pozor według zadawnionej y trwającej jeszcze do tych czas opinii : o której co rozumieć należy ? z dalszego objaśnienia da się poznać oczywiście

§. 2.

Na potwierdzenie założoney parady Ekonomicznej , trzeba nam wprzód uważyć , co jest handel ? y iakim sposobem może się przyłożyć do ubogacenia każdego narodu rolniczego . Przez handel rozumie się , zamiana iedney rzeczy , która jest podatna do używania , za drugą podobną , według równej obydwóch ceny albo tary . Czyli kto kupuje co od drugiego , czyli co przedaie onemuż , zawsze tak kupując iako y przedaając , czyni zamianę iedney rzeczy , którą zbywa , za drugą potrzebniejszą której od kogo nabywa . Do kupowania więc y przedawania trzeba koniecznie dwóch osob , z których iedna jest *przedawcą* druga *kupcem* , trzeba dwóch rzeczy na zamian idących , któreby miały nietylko *pewną cenę* , ale oraz y *rowną* między sobą . Bez otaxowania bowiem , niewiedziaby z nich żaden , iaką *miarą* ma co dawać y iaką *miarą* odbierać ; bez *rowności* zaś między

F

dzy

dzy wartością iedney rzeczy y drugiey, nie chciałby czynić zamiany albo kupić albo przedawca, nie chcąc swojej krzywdy oczywistej. Porównanie ceny, według ktorey zamieniaią się dwie rzeczy, dependuje istotnie od ugody dobrowolney przedawcy y kupca onychże: iaką zaś wartością każdy z nich szacuje swoją własną rzecz, którą ma do zbycia, to zawisło od różnych przyczyn, których tu niebędziemy wyliczać.

Do taxowania, do wyrażenia wartości, zażywają teraz pieniędzy po zasławnym wynalazku onychże: zakład każdy poznać może, że pieniądze nie są naprzód co innego; uważając ich względem handlu, tylko miara wynaleziona y powszechnie używana, przez którą oznacza mu iakiey jest wartość rzecz każda w zamianę idąca. A że oraz takową miarą wypłacają sobie tak przedawcy, iako y kupcy, ztąd, też same pieniądze służą także za rekoymią albo zakład pewny, między sprzedaniem iedney rzeczy a kupieniem drugiey, wszędzie y od wszystkich iednostaynie przyjmowany: za rekoymią, mówię, lub zakład nieomylny; ponieważ każdy przedawca niebierze pieniędzy dla samych pieniędzy, lecz iedynie dla nabycia za nie iakiey inney rzeczy, ktorey użyć potrzebuie; ponieważ kupiec nie inaczej prze-

przedawcy swemu wypłaca się pieniędzmi, tylko że one przyjęte będą iako rekoymia, w zamianę tego wszystkiego, co kupić będzie chciał przedawca, y kupiwszy używać dla swojej wygody.

§. 3.

A jeżeli każdy przedawca, każdy kupiec czyni dla tego zamianę iedney rzeczy za drugą potrzebniejszą sobie, żeby oney użyć, więc nieinnego tu przedawcy rozumieć należy tylko tego, który jest *pierwszym przedawcą* iakiey rzeczy w zamianę iść mającey, nieinnego kupca tylko tego, który jest *ostatnim kupcem* dla iey zażywania. Handlarze, którzy się bawią przewożeniem towarów y materyałów z mieysca produkcyi na mieysce konsumpcyi, a przez których ręce idzie znaczna część handlu w społeczności cywilney y Polityczney nie są prawdziwie pierwszymi przedawcami, y ostatnimi kupcami, ale raczej *przekupniemi*, iak ich tu zawsze nazywać będziemy, żeby się dwie rzeczy wcale różne od siebie nie mieszały. Przekupień bowiem nie jest pierwszym przedawcą tej rzeczy, którą na przeday wystawuie, nie jest ostatnim kupcem, którą zakupuie: kupuie ją na to *z pierwszej ręki*, żeby potym przedał, prze-

przedać ją znowu, żeby kupić, y kupiwszy przedać. Dla potrzeby y wygody własney, a nie cudzey, każdy pierwszy sprzedawca staie się sprzedawcą, każdy ostatni kupiec staie się kupcem względem tych rzeczy, które między sobą zamieniają, zamieniwszy na swoją własną konsumpcyą obracają: przekupniowie zaś dla potrzeby y wygody tamtych są przekupniami, interes tych jest zyskać z tamtych pierwszych, za swoją pracę y usługę, którą dla nich podejmują, interes tamtych jest używać rzeczy przez zamianę zobopólną dostapionych. Na interesie powszechnym a tym najceńniejszym pierwszych sprzedawców y ostatnich kupców, funduje się interes partykularny y ostatni przekupniów; za tamtymi ci nastąpili w społeczeńści, dla tamtych tylko ci potrzebni. Gdyby pierwsi nie mieli co sprzedawać, albo za co kupować, czyby drudzi nie mieli czym handlować, nie mieliby komu sprzedawać.

Takowym pierwszym sprzedawcą y ostatnim kupcem, może być y ma się rozumieć jeden człowiek względem drugiego, jedna Prowincya względem drugiej, jeden kraj względem sąsiedzkiego czy dalszego kraju. Każdy z nich, bez żadney w tej mierze różnicy, zamienia jedną rzecz za drugą według pewney a tej rowney ceny y war-

y wartości, zamieniając stałą się razem sprzedawcami y kupcami. W tej zamianie jeden nad drugiego więcej nie zyskuje, bo równą to miarą obydwa dają sobie y ustępują zobopólnie, bo jednego y drugiego tenże sam jest koniec ten interes, żeby używać.

Nad czym wszystkim gdy się pilnie zastanowimy, może się wprowadzić zdawać komu na pozór, iż takowy handel albo zamiana między niemi, lubo im jest koniecznie potrzebna, lubo się nierozdzielnie łączy z ich szczęśliwością, która przedewszystkim najbardziej zależy dla każdego y dla wszystkich na obfitej produkcji y łatwey konsumpcyi dóbr ziemskich, przecież jednak w niczym ich zubożać, to jest bogactwa onych pomnożyć niemoże. Nie albowiem niewiadać tak z strony kupca iako y pierwszego sprzedawcy, co by się przyczyniało, co by przyrastało przez takową, choćby najczęstszą między niemi zamianę. Jeżeli jeden z nich nabywa, czego nie miał, to tym samym drugi zbywa co już pierwej miał, po którym zbyciu y nabyciu, czy później czyli rychley, czy takowym czyli innym sposobem, czy na tym czyli na tamtym miejscu, kończy się wszystko na nieuchybney konsumpcyi.

§. 4.

Lecz jeżeli na głębszą weźniemy uwagę, co jest za iedyné źródło handlu, z którego się ustawicznie zasila y pomnaża, iakim sposobem, następująca za handlem konsumpcya dobr ziemskich, odradza się zawsze przez *corózną ich reprodukcya*, bez wątpienia przyczyną będziemy musieli, że handel rolniczego narodu, tyle tylko tenże naród *z bogactw* potrafi, ile pomocny będzie *powiększeniu* agrykultury jego, która sama iedną, nie tylko odradza corok zniszczone przez konsumpcya, ale nawet przyczynia y ludzkim sposobem stwarza wszystkie rzeczy albo dobra ziemskie, potrzebne ludziom do używania; a odradzając one y przyczyniając, tym samym bogaci ludzi y z niemi kraje rolnicze, to jest tworzy dla nich y rozmnaża coraz nowe a te większe bogactwa, swoy szacunek y szacunku pewną miarę mające między niemi. Nikt tego przeczyć niemoże, że agrykultura jest iedynym źródłem y fundamentem handlu. Jakież bowiem rzeczy wchodzą w handel? oto albo materiał surowy, albo towar. Z czegoż towar wyrobiony? z materiału. Zkąd zaś materiał wyprowadzony? zaiste z ziemi przez uprawę y pracę ludzką koło niej położoną: wyrabiać tedy rzecz iakową z materiału

teryálu na gotowy do zażycia towar, wyrobiwszy z miejsca na miejsce przewozić, lub onęż iedną za drugą zamieniać, nie jest zapewne *przyczyną* iey y *przynależną*, co przez samę tylko agrykulturę otrzymać można.

Jakimbyż zaś sposobem był handel pomocny agrykulturze w każdym kraju, względem podzwignienia lub też polepszenia oneyże, nie jest bynajmniej rzecz trudna do pokazania. Dwóch rzeczy nayistotniejszych, oprócz ubeśpieczenia Cywilnego y Politycznego, potrzebiąg rolnicy (czyli Dzierżyców, czyli Dzierżawców lub też Czyńszowników rozumieć będziemy) dla polepszenia uprawy ziemi, albo utrzymywania oneyże w dobrym stanie. Trzeba naprzód rolnikom, aby mieli sposób y możność podejmowania iak największych nakładów rolniczych, powtórę żeby chcieli skutecznie y ochotnie, żeby swoy naywალniejszy interes upatrywali w tey mierze. Te dwie rzeczy niemogą dla nich inaczej nastąpić, tylko iedynie z obfitey krescencyi, y iak największey czystey intraty, która z teyże krescencyi pochodzi. Obfita krescencya na nicby im się nieprzydała, gdyby oney nie mieli łatwego sprzedania, lub też (ponieważ to iedno znaczy) łatwey konsumpcyi, oprócz tey cząstki której na własne wyżywienie

wienie potrzebiu; niedostapiliby zapewne czystey intraty iak naywiększey; gdyby to co mają sprzedawać, niedobrze płaćtało. Jedną więc sprzedaż łatwą y płatność dobra uczyni rolników zamożnych do podeymowania znacznych expens gospodarskich; y przyniesie im ten zysk pożądany, w którym swoy interes naywiększy pokładali, pokładając chętnie się determinowali do łożenia y obroczenia znacznych swoich kapitałów na roboty rodzajne; to jest rolnicze. Zeby zaś ta sprzedaż y płatność miała miejsce, niemożna się inaczej spodziewać tego, tylko przez jeden handel. Handel sprawi pożyteczną konsumpcyą, ściągając konkurrencyą kupców y przekupniow; konkurrencyą y konsumpcyą przyniesie sprzedaż y płatność ziemskich produkcy; za sprzedaż y płatnością nastąpi większa możność dla rolników, większa czysta intrata dla Dziedzicow, z kąd dopiero polepszy się y powiększy agrykultura; która tym samym przyczyniając coraz dostateczniejszey obfitości dobr ziemskich, przyczyni oraz ludności; intraty publiczney do skarbu, podwyższy polityczną krajową potęgę, natęży indystryę y rzemiosła, y roskrzewi handel; a przez powiększoną wszystkich expensę, powiększy zysku y zarobku dla ludu ubo-
giego.

Tako-

Takowe dobre y nieuchybne skutki handlu, które się ściągają ku polepszeniu lub powiększeniu agrykultury, przez sprzedaż y płatność produkcy ziemskich z niey samey pochodzących y na całą społeczność ludzką roschodzących się, nie innemu handlowi przypisywać należy, tylko temu który jest dostatecznie ułatwiony, y zupełnie wolny. Ułatwienie handlu polega na umniejszeniu kosztow podróżnych w przywożeniu y wywożeniu towarow, przez robione wygodnie gościńce, a osobliwie przez ułatwioną po rzekach y kanałach defluitycyę. Im większa uczyniona będzie łatwość takowa, tym mniej przewoz kosztować będzie, tym więcej pierwsi sprzedawcy zarobią, tym tańsze staną się towary dla ostatnich kupców, z kąd ci więcej będą mogli używać y kupować, tamci zaś prędzej y lepiej sprzedawać. Przez zupełną zaś w handlowaniu wolność rozumieć potrzeba, kiedy wolno będzie przywozić do kraju y wywozić wszelkie towary lub też materiały, wolno zarówno obcemu y swemu, wolno każdemu przekupniowi, albo też pierwszemu sprzedawcy y kupcowi ostatniemu, wolno z iedney prowincyi do drugiej, z iednego kraju do inszego, wolno w każdym mieście, powiecie, y w każdym czasie, wolno nakoniec bez żadnego tamowania,

F 5

opo-

opowiadania, rewizyi, dogan y kontrbandy, bez żadnych cel y opłacek. W którymkolwiek bowiem z tych wyrachowanych punktów y inszych tym podobnych, byłaby choć najmniey naruszona *wolność* w handlowaniu, tym samym nie byłby handel wolnym zupełnie, nie będąc zaś wolnym zupełnie, stałby się zaraz przeciwny naturalnym Prawom własności y wolności, a przez to nastąpiłaby nieuchybna szkoda y strata dla wszystkich y dla każdego. A ponieważ o to tylko idzie w założoney propozycyi, aby pokazać, że pożyteczniey byłoby dla Polski, handel uwolnić od cel, niżeli go niemi obciążać; zaczynam opuścićwszy wszystkie inne gatunki tamowania wolności, które na fundamencie obłąkaney y nadaremnie skrzętney Polityki, wynalezione są nie tak ku pomnożeniu bogactw krajowych, iako raczej ku umniejszeniu lub zniszczeniu nieuchybnyim onychże y obywatelów z niemi, opuściwszy mówię inne, nad tym ostatnim punktem zastanowiemy się, dowodząc: iak cła stanowione na handel są szkodliwe, nietylko Polszcze, ale y każdemu Kraiowi rolnicznemu.

§. 5.

A naprzód, nierozumiey bynajmniej, żeby Przekupniowie ponosili swoim kosztem ciężar ustanowionych cel na towary: wypłacają je w prawdzie po komorach, przywożąc y wywożąc; lecz to co wypłacą, rachują sobie między poniesionemi handlu swego *kosztami*, y na sprzedawanym towarze, nietylko całą summę zapłaconych cel wyciągają, ale nadto szukają prowizyi od tej summy. Zkąd każdy poznać może, że cło iakiekolwiek, jest daleko większe rzeczą samą, niżeli się na pozor wydaie w przepisaniu iego, co się ieszcze pokaże lepiej na swoim mieyscu.

Powtore. Ktoż więc płaci cło takowe? oto albo pierwsi sprzedawcy materyałow y towarow, od których przekupniowie na handel wykupują, albo ostatni kupcy, którym oni przedają; według tego, iak pierwszą rękę przyciskać będzie potrzeba y konkurencyja przedawania, iak ostatnia ręką mieć będzie sposob kupowania y wystarczenia na własną konsumpcyą. Mogą płacić cło pierwsi sprzedawcy, ponieważ nie tak dobrze y płatno przedadzą swoy towar, iakby go sprzedać mogli, gdyby cłem nie był obciążony, a zatym co do ceny podwyższony dla ostatnich kupców: mogą

płacić

płacić, także toż samo, cło y ostatni kupcy; bo albo drożey będą musieli kupować towary dla swojej konsumpcyi, albo niemając za co drożey kupić, kupią ich mniej, niżeliby kupić y konsummować mogli, gdyby towarów cena niebyła podwyższona; przez płacenie od nich podatku celnego. W pierwszym razie na nich spadnie cło wypłacone pierwey od przekupniów, w drugim zaś mniej kupując, zwałą tym samym ciężar wypłacenia cła na pierwszych sprzedawców, którzy niemając tak dobrej sprzedaży y płaćności dla swoich towarów, muszą albo mniej sprzedać, albo taniej. Jeżeli mniej sprzedadzą, więcej tracą na tym co im się zostanie niesprzedane; jeżeli sprzedadzą wszystko taniej jak pospolicie bywa, tym samym tracą to wszystko żeby mogli byli zyskać, kiedyby ostatni kupcy, będąc w stanie więcej wykupienia, powiększyli byli przez swoją konkurencyą cenę towarów do sprzedania gotowych. Może się tu komu zdawać rzecz niepokojoną w sobie samey, dla czego według zachodzących okoliczności raz na pierwszych sprzedawców, drugi raz na ostatnich kupców spadać będzie cło ustanowione. Lecz takowa przeciwność ufarwiona zostanie, kiedy uważemy, że każdy pierwszy sprzedawca y ostatni kupiec, nietyl-

ko

ko jest na przemianę raz sprzedawcą drugi raz kupcem, ale nawet niemoże być kupcem niebędąc sprzedawcą, niemoże być sprzedawcą niebędąc kupcem. Tyle każdy kupuje, ile przedaie, tyle przedaie ile kupuje; ponieważ zawsze y wszędzie, kupować lub sprzedawać, jest to zamieniać jedno za drugie.

Potrząście. Już tedy widzimy, że nie przekupniowie, lecz albo pierwsi sprzedawcy albo ostatni kupcy ponoszą ciężar włożonych podatków celnych: niedosyć jednak na tym, trzeba jeszcze pilnie przypatrzeć się, czyli prawdziwie tenże ciężar dźwigają bez żadney różnicy wszyscy pierwsi sprzedawcy y ostatni kupcy, iako sprzedawcy y kupcy, czyli też pewni tylko z pomiędzy nich iako ci, od których się żywią y na których się istotnie fundują wszystkie klasesy obywatelów, porządną społeczność Polityczną składające.

Albo ci pierwsi sprzedawcy y ostatni kupcy, są dziedzicami gruntu, albo są dzierzawcami u dziedziców gruntu, albo nakoniec inni ludzie, do tej klasy obywatelów należący w każdym Państwie, która przez iakąkolwiek pracę swoją, usługę, industrią y talent szuka dla siebie zarobku, lub iak inaczej zowią salarium w expensie coroczney dziedziców y dzierzawców.

My

My śmiało y niezawodnie twierdziemy, że nikt inny tego cła niepłaci: rzeczą samą y w ostatney ręce, tylko sami dziedzice, dla tey iedney, kto ją pilnie uważy, oczywistey przyczyny; iż oni tylko w każdym kraju są Panami pierwszymi, są pierwszymi dystrybutorami wszystkich dobr ziemskich, do potrzeb ludzkich y konsumpcyi służących, które pochodzą iedynie z ziemi, z niey się corok odradzaią y przez uprawę roli przynoszą, które iako materiały albo iako wyrobiony towar idą na zamiary y handel między ludźmi; a których to dobr ziemskich coroczną dystrybucyą, z rąk dziedziców y dzierżawców wychodzącą y rozbodzącą się, wyraża cyrkulacya pieniędzy, za miarę y za rękomyją oneyże służących.

Niepłacą y, płacić niemogą Dzierżawcy gruntu; bo albo to cło rachując sobie, które im tamże sprzedaż łatwą y płatność krescencyi, mniey dają y rachują czystey intraty, dziedzicowi, iakby ją większą rachowali, gdyby większą ceną szacowane były rzeczy wchodzące w krescencyą; albo też uczyniwszy pierwey kontrakt z dziedzicem na lat kilka, niemogą wedlug miary cła ustanowionego później, umnieyszyć czystey intraty dziedzicowi. W pierwszym razie rzecz oczywista że dziedzice płacą, w drugim zaś cło zastępowane do czasu

czasu od dzierżawców, umnieyszyć im innu si sposobow łożenia expens, cokolikolnych y corocznych albo takich iakie łożyli, albo coraz większych. Za umnieyszeniem sposobu łożenia zwyczajnych expens, ruynuje się dzierżawca, zkąd nastąpi nieuchybnie upadek urodzaiow y zmnieyszenie czystey intraty dla dziedzica, którą ponosić będzie przy nowey arędzie gruntu swego, z większą nierównie swoją szkodą, niżeliby był utracił, niechcąc ruiny y krzywdy dzierżawcy swego. Jeżeli zaś cła naznaczone nie zubożą dzierżawców, co się rzadko trafiać zwykło, ale tylko odbiorą im sposob łożenia większych expens gospodarskich; będą także y z tey miary cierpieć dziedzice; ponieważ na ten czas cła takowe niepozwoła im tyle przyczynić czystey intraty, ile im odbiorą sposobu powiększenia expens gospodarskich.

Nie płacą także y, płacić niemogą inni ludzie, ktorzy niebędąc dziedzicami lub też dzierżawcami, szukają zarobku swego albo salarium u tych y u tantych, przez łożenie dla nich własney pracy y iakieyżkolwiek usługi. Tyle bowiem pracę swoię taxują, tyle im dziedzice dobr y dzierżawcy muszą płacić za podeymowanie oney, że, ile ich ta praca, albo raczey ile przy pracy pożywienie kosztuje y inne potrzeby.

by. Albo tedy za powiększeniem ceny towarów y materyałów przez cło ustanowione, szukać będą większego zarobku, więk-szezy prétendować zapłaty, a tym samym ci za nich zastąpią cło nałożone, którzy ich roboty y usługi potrzebując, trzymają ich na swojey expensie, albo kiedyby powiększoną cenę rzeczy mieli dwżigać bez powiększenia salarium, co długo y bez gwałtu trwać niemoże, toby na ten czas, sami inniey odbierając w zarobku, a więc-cy mająt wydatku, niemogli tyle rzeczy kupować y tyle konsumować, ileby uży-wali, gdyby zupełna zachodziła proporcya dla nich między sposobem lub miarą ku-powania y miarą zarabiania. Co jeżeli na-stąpi, toć tym samym dziedzic dobr za umniejszoną konsumpcją a zatym y kon-kurencją ponosić będzie nieuchybnie u-szczerbek w sprzedaży y płatności należą-cych do niego produkcyi ziemskich, z kąd inniey lub nie dobrze sprzedając, spadnie na niego ciężar cel nałożonych w kraju.

Poczwarte. A jeżeli sami dziedzice dobr celny podatek znosić muszą, co się tu krotko tylko pokazało, więc dając oprocz tego gruntowy podatek, na czystey intra-cie według pewney y nieodmienney miary raz nazawsze ułożony, jak wyciąga konie-cznie najlepszy porządek Towarzyski, ko-

ry

ry się na porządku naturalnym funduje, więc, mówię, na ten czas dwa podatki za-miast jednego płacić będą. Takowa uciąż-liwość, osobiwie z podatku celnego na nich spadająca, niemoże ich dotyczyć, żeby im albo nie odbierała częstokroć sposobow polepszenia agrykultury, albo nieruynowa-ła w nakładach rolniczych, albo nakoniec żeby ich przez umniejszoną znacznie czy-stą intratę niepociągała do tego, że będą woleli, obracać swię pracę, usilność y kapitały pozostałe do innych, niepfodnych y czczych robot. To *piersza* niezmiernie na szkodę, którą nieuchybnie ściągaia dla kraju rolniczego, cła nałożone na handel i ponieważ albo umniejszaia obfitości dobr ziemskich przez zruynowanie rolników, albo też przeszkadzaia powiększeniu agrykul-tury y za nią następuiaćcy większey obfi-tości tychże dobr ziemskich. Takowey szko-dy y utraty miara nie w jednakowym zo-staie stanie, ale coraz większa przyrasta każdego roku, niżeli była przeszłego, poty poki trwają cła nałożone.

§. 6.

Druga szkodę, którą przynoszą cła ustanowione, jest ta zaiste, iż, jeżeli na dzie-dziców spadną, tym czasem każdemu kupu-

G

iać-

iącemu y przedającemu. umnieyszą sposobow do czynienia zamiany y konsumpcyi, tym czasem umnieyszą konkurencyą w sprzedawaniu y kupowaniu; zkąd nastąpić musi mniej łatwa sprzedaż, mniej dobra płatność dla produkcyi ziemskich corok się odradzaających. Raz tedy cierpieć w tym, będą rolnicy, że im się, iakośmy wyżej pokazali, albo mniej albo niewięcej rodzić będzie, drugi raz w tym, że to co się im urodzi nie tak dobrze popłacać będzie.

Trzecia szkoda, na tym zawisła, iż te cła ruynując rolników y dziedzicow, przyprowadzą agrykulturę do gorszego coraz stanu, za ktorey upadaniem umnieyszać się musi obfitości dobr ziemskich, która gdy umnieyszona zostanie, nietylko ludność krajowa zmniejszyć się musi, ale nawet ta zubożyć niezmiernie, która się już znajduje, zkąd nastąpić musi umnieyszenie konsumpcyi, a za tym umnieyszenie handlu y zamiany, na którym cła będąc ustanowione, same siebie do ruiny y zmniejszenia przyprowadzą. Y dla tey ci to przyczyny między inszemi, widzimy, iako Europeyskie Państwa fałszywą Ekonomiką uwiedzione, podwyższają ustawicznie cła od towarow, niemogąc się albo nie chcąc postrzec w tey mierze, że im więcey pod-

noszą celnego podatku, tym go samym mniej wybierać będą.

Czwarta y ostatnia szkoda, bo innych wspominać niebędziemy, jest ta zaiste, iż znaczne bardzo kapitały z cel zbierane, gdyby iako podatek nie były wybierane do skarbu publicznego, zostawałyby się zapewne w ręku rolników, którzy mogliby jełożyć na polepszenie kwitnącey, lub podzwignienie opuszczoney agrykultury swojej; zkądby większe bogactwa, większa ludność, większy podatek gruntowy nastąpił. Z cel zaś zbierane summy, zostają się y roszodzą z pospolicię między takowemi ludźmi, którzy je zażywając dla własney konsumpcyi, nie obracają oraz y niełożą ich iak rolnicy, na odrodzenie albo raczey na przyczynienie nowych produkcyi ziemskich, ale iedynie na konsumpcyą tych, które już są wyprowadzone, bez pomnożenia kwoty y obfitości onychże.

§. 7.

Wszystkie te szkody za ustanowieniem cel nieuchybnie następujące, z których iedne do tego ściągają, że produkcyi ziemskich znacznie co rok umnieyszą, drugie zaś oprócz straty y uszczerbku niepozwalają powiększać y przyczyniać teży obfi-

tości y bogactw krajowych ; wszystkie, mo-
wię, te szkody z takowych przyczyn oczy-
wistych nieporównane y straszne dla całe-
go narodu rolniczego, a w nim najpier-
wey dla rolników y dziedziców gruntu,
pokażą się ieszcze daleko większe, daleko
nieznośniejsze, kiedy zechcemy krótko ro-
strząsnąć naturę samego podatku celnego,
uważając w nim nie to co za sobą pociąga
y na kogo z uciemżeniem spada, ale ie-
dynie iak iest z siebie niepożyteczny, iak
trudny do umiarkowania, trudniejszy do
wybierania.

A naprzód takowe cła, albo raczey
takowy celny podatek, iest sam z siebie
arbitralny, to iest, na niczym pewnym y
widocznym nieufundowany, lecz naywięcey
od niestateczney opinii, chęci, lub wymy-
słu ludzkiego dependujący. Z iakieyżkol-
wiek strony będziemy się zapatrywać na
niego, niepodobna iest co pewnego znaleźć,
żeby się można miarkować, iaką miarą po-
winien być nakładany. Cena towarow pod
cło podpadających iest odmienna z wielu
przyczyn y okazyi; dobre lub mizerne mie-
nie pierwszego sprzedawcy tych towarow,
albo też ich kupca ostatniego, są to szcze-
gulności przed wiadomością publiczną u-
kryte. Jak wielka towarow wprowadzo-
nych lub wyprowadzonych za granicę na-
stąpi

stąpi konsumpcya, iak wielka będzie tego
roku lub przyszłego, iak łatwa y płatna;
wszystko to nie tylko niemoże być dostate-
cznie wiadome y okryślone, ale nawet nie-
może zostawać zawsze iednostayne. Zkąd
tysiącnym odmianom y niepewnościom
podpadając, wynikający profit skarbowy z
takowego celnego podatku, musi to nastą-
pić, że miara nałożenia onegoż, podwyż-
szania lub zmniejszania, rościagnienia lub
excypowania pewnych towarów od iego
ciężaru, będzie także dependowała arbitral-
nie, od potrzeby, chciwości, y odmiennę-
go zdania naywyższej w kraju władzy, do
ktorey należeć będzie stanowienie y prze-
pisywanie onegoż. Takowa *arbitralność*,
dosyć z siebie samey straszna y przykra,
dla tego, że iest *arbitralność*, stanie się ie-
szcze nierownie cięższa y szkodliwsza, kie-
dy ściągając na obywatelów niepewność
względem używania służących im praw
własności y wolności, zuboży ich oraz
rzeczą samą, iako się wyżej pokazało, y
zagrozi drogę do przyczynienia przywa-
tnych y publicznych dostatków.

Posietore. Nierozawdzać się z tym, o-
czym nikt niewątpi, iak iest trudny do wy-
bierania celny podatek, a za tym niezmiernie
kosztujący; uważamy raczey iak mało
co przynosi profitu czystego do skarbu pu-
bliczne-

blicznego. Porachowawszy bowiem, co z niego na stronę iść musi, przez niedozór, chciwość, y nieposzlakowane zyski prywatni celników, dozorców, y rewizorów, porachowawszy, co płaca y utrzymywanie tychże samych celników kosztuje, porachowawszy, iak się sam corok znacznie ruinuje celny podatek przez następujące za nim umniejszenie produkcji ziemskich, handlu, y konsumpcyi, porachowawszy co Rządowi krajowemu trzeba podeymować zabiegów y ostrożności, co czynić stratę przynoszących odmian, co zbroynych ludzi trzymać na wymuszenie onegoż; porachowawszy nakoniec, iak wiele intraty iego umniejszaią niewytępione nigdy kontrbandy y podstępny prowadzący towary, zaiste twierdzić można bezpiecznie, że dla takowych wszystkich kosztów y strat corocznych, więcej daleko niż połowa ginie summy podatkowej dla skarbu publicznego. *Patrzecie.* Tenże sam podatek tak mały y zawodny co do czystey iego intraty, wielkim się staie y nieznosnym co do kosztów, które za sobą pociąga, a które wszystkie spadaią z nieskończoną szkodą na rolników w każdym kraju. Większym jest, mówię, niżeli się wydaie w przepisaniu lub taryffie onegoż; bo przekupniowie oprocz summy celney na komorach wypła-

coney, rachują y wyciągaią ieszcze od niey prowizyą zwyczajną, bo tymże przekupniom takowy podatek, przy rewizyach y rostrząsaniach przynosi szkody znaczne co do samych towarów, rozpakowywania onych y mitręgi czasu, bo na nich częstokroć ściaga okazye y zaczepki do różnych kłótni y prawowania się w sądach: czego wszystkiego potym muszą oni nadgrody ścigać na tych, którym przedaia lub od których wykupiają. *Poczwarte.* Choćby nakoniec ten celny podatek niemiał w sobie samym wytkniętych dopiero wad, to iednak z tego iednego względu poczytany być powinien za szkodliwy, to iest, że zawsze przynosi niewypowiedzianą przykreść wszystkim przekupniom, pod iego skrzętne rewizye podpadającym: które to naprzykrzenie odraża ich y oddala od miejsca lub kraju obladowanego celnym podatkiem; a za tym umniejsza tamże potrzebną y pożyteczną onych konkurencyą tak dla pierwszych przedawców, iako y dla ostatnich kupców. Czego wszystkiego codziennym dowodem są, niektóre w Europie Miasta portowe, wolnością od komor y ceł obdarzone.

§. 8.

Jużeśmy widzieli, ile można było w ogólności krotko pokazać, iako cła stanowiące na handel spadają nakoniec na rolników, iako uciemniając rolników, niekończoną krzywdę i stratę im przynosząc co do obfitości i coroczney reprodukcji dóbr ziemskich, za których umniejszeniem cały naród do ubóstwa przychodzi: wyprowadziwszy i to, że czyniąc przykrość i trudność wszystkim handlującym, i cenę przewoźnych towarów ich podnosząc, umniejszają też same cła, konkurencyą naysposobniejszą co do sprzedaży i kupna, odbierają płacność dla pierwszych sprzedawców dla ostatnich zaś kupców droższą sprawują konsumpcyą, pokazawszy mowię, iako za takowym celnym podatkiem, z siebie arbitralnym, trudnym i kosztownym, nieumiernie mały profit dla skarbu następuje, a większa nierównie strata dla całego narodu rolnieznego przez umniejszenie reprodukcji, lub też zatamowanie coraz obfitszej i dostatniejszej: zostaje nam jeszcze do odpowiedzi i ułatwienia kilka pozorniejszych zarzutów, na których iako na pewnych fundamentach zasadzona Cudzoziemska Ekonomia albo raczey skrzyżność Fiskalna, mogłaby nas pociągnąć do

naśladowania

naśladowania tak szkodliwego ze wszech miar przykładu.

Powiedzą naprzód niektorzy: Sąsiedzkie kraje będą nakładać cła na towary wchodzące i wychodzące z Polski, zacyżmy więc niemamy wkładać podobnego podatku na też same tak nasze iako i ich własne towary? Odpowiadam, czynić tego niemożemy i niepowinniśmy: ponieważ byle z naszej strony zostawiona była zupełna wolność handlu dla każdego i dla wszystkich bez najmniejszych cel i tamowania, byle mowię tę zachowywalimy iednostaynie tę iedyną i istotną kondycyą, na ten czas przez takowe nałożone cła na handel, same sobie, a bynajmniey nie nam czynić będą szkodę i krzywdę: iakąśmy pokazali spływałą na każdy naród rolniczy, kiedy u siebie podatkiem obciąży handel i wolność onego zatamuje: co się takowym krotko wywodzi sposobem. Sąsiedzkie te narody mające swoy handel obciążony celnym podatkiem, muszą koniecznie drożey cenić swoje przywożne towary, muszą obce, to jest nasze wywożne taniey płacić, żeby ie pótym łatwo sprzedać mogli. My zaś z naszej strony zostawując wolny u nas zupełnie handel dla wszystkich zarowno narodów i dla nas samych, tym tylko krajom i przekupniom

G 5 iako

iako pierwsi sprzedawcy będziemy przedawać nasze produkcyę ziemskie y towary, ktorzy nam za nie naywięcej zapłacą, od tych iako ostatni kupcy kupować będziemy dla naszej konsumpcyi, ktorzy nam swoje towary naytaniej spuszczają. W takową obcych narodow konkurencyą niebędą mogli wchodzić sąsiedzkie kraie. cłami obciążone co do handlu: albo tedy od wywożki y przywożki z nami będą oddalone, albo raczy do lepszego naszych towarow płacenia, swoich własnych tańszego spuszczenia pociągnięne. Czyli pierwszy, czyli ten drugi skutek pospolitszy nastąpi, my zawsze pożyteczny dla siebie handel mieć będziemy; konkurencyą innych narodow oddali od nas próżno założoną uciążliwość cef sąsiedzkich, które ponieważ niepotrafią nam zniżyć płatności w przedawaniu, ani podwyższyć taniości w kupowaniu, tym samym spadną z całym swoim ciężarem bez naszego urażenia na tych, ktorzy je wkładają na cudze uciesnienie domysłili się. Cożby więc za przyczyna być mogła, stanowiąc na handel cła takowe; iakie oni stanowią lub stanowić będą? jeżelibyśmy przez to chcieli złe uczynić dla nich, wet za wet niby oddawając? to naprzód niepowinniśmy takowey czynić im krzywdy, bo niemamy najmniejszego prawa do tego, bo

oni

oni nieczynią nam żadney krzywdy y pso-ty, czyniąc ją u siebie y dla siebie; nie- możemy powtore, bo chcąc im podobnym sposobem złe uczynić, nie im ale tylko nam samym zaszkodziłibyśmy nieuchybnie, iak się to wszystko dało widzieć w uwagach wyżej przełożonych.

§. 9.

Ale rzecze kto? Jeżeli Sąsiedzkie narody, uszczupliwszy znacznie granic Polskich, przez moc y niesprawiedliwość tak obtoczą y ściśną resztę Polskiego kraju, że nikomu inszemu przedawać, od nikogo zakupować niebędziemy mogli, tylko od nich y przez nich; na ten czas włożone cła na handel, spadną na nas wraz z niemi, my je płacić, my skarb ich bogacić, my zno- sić ciężar podatku obcego będziemy przymuszeni? Jeszcze nawet, odpowiadam śmiało, będąc w tak gwałtownym razie położeni, niemożemy y niepowinniśmy się domyslać z naszej strony zatamowania wolności w handlowaniu przez cła iakiejkolwiek, a to dla następujących widocznych dwoch przyczyn. *Pierwsza*: Zaprzec tego niemożna w prawdzie, że na ten czas w tym tylko iednym y szczegulnym przypad- ku nadzwyczajnym, ustanowione cła od

Sasia-

Sąsiadow przycisnęłyby nas całą połowę ciężaru swego, to jest, y oni y my z nimi wypłacalibyśmy na połowę takowy celny podatek. Zaiste to krzywda dla nas wielka y nieuchybna, którą iedynie przypisać należy niesprawiedliwości y chciwości sąsiedzkiej, tak okrutnie z nami postępującej sobie, a bynajmniej nie wolności zupełnej w handlowaniu. Z tym wszystkim, gdybyśmy iednak domyślili się jeszcze przepisywać podobnie cła z naszej strony, tym samym zamiast iednej pomniejszey szkody, dwiebyśmy ściągęli nieuchybnie na siebie, y zdwarzybyśmy zaszkodziłi naszej agrykulturze, bogactwom krajowym, ludności, y samemu handlowi. Lepiej więc byłoby mnieysze zło ponosić niż większe, samo chcąc własnemi rękami sobie zadane, odstąpić małego dobra dla nierownie większego: czego przez iedną tylko wolność od ceł w handlowaniu dokazać można przy gwałtowności y ślepcie Sąsiadow naszych, którzyby zabierając y naruszając nasze prawa własności, chcieli jeszcze zatamować wolność łożenia y zażywania ostatku teżę własności.

Druga. Lecz jeszcze y w tak gwałtownym razie będziemy mieli pewny ratunek, który nam sownie nadgrodzi naszą nieiałą szkodę y stratę, byleśmy handel zupełnie

nie uwolnili od ceł. Na ten czas bowiem wolność takowa ogłoszona y iednostaynie utrzymywana w naszym kraju, otworzy drogę szeroką wszystkim odważnym kontrabanderom, wznieci industyę krajową do rzemiosł y manufaktur, które tym prędzej y skuteczniey zakwitną, im wyrobione cudzoziemskie towary droższe się stawać będą przez cła sąsiedzkie; na ten czas mówię, wolność handlu ubezpieczona w naszym kraju raz nazawsze, pociągnie inne dalsze handlowne narody, bez naszego nawet inressowania się w tę mierzę, do wynuszenia przez taki Traktat na Sąsiadach naszych, albo wolney zupełnie z nami komunikacyi co do handlu, albo przynajmniej nie tak wielkimi cłami obciążoney. Przy swojej zatamowanej wolności, a naszej w całości zostawionej, niepotrafią nigdy Sąsiedzkie narody zabezpieczyć zewsząd ciskającym się do naszego kraju kontrabandom, które u nich tak są zagęszczone mimo wszelkiej ostrożności, skrzętności y surowości. Niepodobna jest ustrzec wchodzących wolnie y wychodzących z kraju, na kilkaset mil kwadratowych rozległego, osobliwie kiedy się dostawszy do niego, będą mogły otwarć, iak długi y szeroki jest, szukać swego zysku bez najmniejszego tamowania y rewizyi.

§. 10.

Nakoniec zarzuci jeszcze kto twierdząc, iż jeżeliby dla wyżej wspomnianych przyczyn szkodliwa rzecz była stanowić cła bez żadney dystynkcyi na wychodzące y wchodzące towary do Polski, to przynajmniej dobrzebyśmy uczynili, nałożyć cła szczególnie na *wchodzące* towary zagraniczne do Polski, od którychby wolne były nasze *wychodzące*. Z takową bowiem ostrożnością podatek celny ułożony, nicby nam nieszkodził, przyciskając swym ciężarem cudze, a nie nasze towary; y owszem zagradzając drogę do kupowania y czynienia konsumpcyi cudzoziemskich towarów, tym samym niepozwalaby tyle pieniężnych sum naszych wyprowadzać bez powrotu, ile ich wychodzi corok za granicę z niezmierną stratą kraiu całego.

Nizeli na te pozorne dwie racye odpowiemy, na których się ten ostatni zarzut funduje, wprzód tu ostrzegamy to sobie, iż takowa opinia do tych czas jeszcze panująca względem obładowania cłami towarów zagranicznych wchodzących, ma jeszcze wiele innych fałszywych fundamentów, oprócz tych dwóch, któreśmy umyślnie wyrazili, chcąc je krótko rostrząsnąć y na nie odpowiedzieć. Nic jednak teraz

o tym

o tym wszystkim, co się zdaie wspierać tę opinią, mówić niebędziemy; nie dla tego żebyśmy takowych wszystkich fundamentów nieznali y znając niemogli dostatecznie pokazać iak są fałszywe; ale, że jedne z nich do naszego kraiu stosować się niemogą, drugie mniej są godne uwagi, inne zaś nie do tey którąśmy rospoczęli należą materyi; ale przystąpmy już do samey rzeczy. A naprzód celny podatek włożony iedynie na wchodzące towary do kraiu, jest szkodliwy; ponieważ chociaż się zdaie na pozor nie naszych ale z cudzych y zagranicznych towarów być płacony, iednak ci go tylko rzeczą samą y w ostatnię ręce płaćć będą, którzy są ostatniemi tychże towarów wchodzących kupcami dla własney konsumpcyi. Kiedy cła stanowiące są na produkcyę kraiove wychodzące za granicę, na ten czas sprzedaż y płatność tychże produkcyi umniejszać się musi dla tych którzy są pierwszemi onych sprzedawcami, kiedy zaś podobne cła są wkładane na same tylko wchodzące do kraiu zagraniczne towary, to takowy podatek droższą czyniąc konsumpcyą rzeczy potrzebnych y wygodnych, przyprowadza do tego tychże pierwszych sprzedawców, że drożey wszystko kupować muszą. Nie tyle wprawdzie tracić będą drożey

żey kupując, ileby tracili, będąc obligowani razem y drożey kupować y taniey przedawać, zawsze iednak, czyli tylko taniey swoje towary przedawać, czyli też będą musieli drożey inne przychodnie kupować w zamianę swych własnych sprzedanych, według natury y przepisu cła krajowego, zawsze, mówię, równym sposobem choć nie równą miarą spadnie na nich podatek celny, spadając na nich, zawsze uczyni im szkodę y krzywdę; a przez to cierpieć będą w tym wszystkim y kraj cały z niemi, w czym się wyżej pokazała wynikająca strata z ustanowionych celnych podatkow.

Ani nawet zabronienie wychodzenia z kraju znacznych sum pieniężnych niemoże służyć za słuszną przyczynę podrożenia przez celny podatek konsumpcyi zagranicznych towarow: te bowiem pieniądze, dla których zgromadzania wymyśla jeszcze y wymyślała dawniejsza Ekonomika tyle szkodliwych, przeciwnych, niesprawiedliwych, y nadaremnie uciążliwych sposobow, z nadwężeniem najsświętszych Praw własności, y wolności zatamowaniem; te, mówię, pieniądze nie są y być niemożę tak wielkim y jedynym każdego kraju rolniczego uszczęśliwieniem, iakowym wystawiały nam do tych czas błędne opinie, które

które się jeszcze nieszczęśliwie utrzymują bez żadnego prawdziwego fundamentu. Co ponieważ szczegółniejszey potrzebie uwagi, zaczym krótko tu o tym ślepo ubłogosławionym Bożyszczu pomówimy na fundamencie odkrytych y dowiedzionych prawd nauki Ekonomiczney: a ztąd poznamy oczywiście, iak brać należy pieniądze za bogactwa kraju, iak się o nie starać przyzwolicie, iaką z nich szczęśliwość albo też nieszczęśliwość należy poczytywać dla każdego kraju.

§. 11.

Wielu jest, którzy przez bogactwa krajowe nierozumieją co innego, tylko same pieniądze, iakoby też pieniądze były początkiem, miarą, y fundamentem szczęśliwości prywatney y publiczney każdego narodu rolniczego. Z tym wszystkim może być kraj uboższy rzeczą samą, mając więcej pieniędzy, co się widzieć dać oczywiście na Hiszpanii. Nikt pieniędzy przez się samych niepożywa, które tyle tylko y w ten czas staia się bogactwami, ile onych czyniemy zamianę za wszelakie dobra ziemskie do używania naszego służące: takowe więc w pieniądzech bogactwa, nie są prawdziwie same przez się, ale tylko

ko bogactwa dependujące od waloru y wielkości tych rzeczy, których dostać można dla własney konsumpcyi w zamianę pieniędzy.

Co żebyśmy jeszcze tym lepiej poznać mogli, zastanowmy się pilnie nad tą prawdą, iako pieniądze w zamianę czegożkolwiek przyjmowane lub dawane, nieprzynosią y nierozmnażają rzeczy ku zażyciu y konsumpcyi służących, lecz też same rzeczy mogą w kraju przyczynić pieniędzy, albo przynajmniej tymże pieniądzem dać takowe poruszenie y cyrkulacyę, iakby się ich namnożyło y przyrosło rzecz sama. Jeden naprzykład Czerwony złoty, który przechodzi przez sto rąk przedających co y kupujących, tyle waży y też samę czyni przysługę, co y sto Czerwonych złotych raz przechodzące, ponieważ jeżeli na przykład za pszenicę będzie dawany; może, przechodząc sto razy z rąk pierwszych sprzedawców, reprezentować sto korcy pszenicy. Zeby tedy w kraju iakim nastąpiła sprzedaż stu korcy pszenicy, co do tego potrzeba? Zaiste każdy przyzna, iż dosyć jest aby się sto korcy pszenicy znajdowało, y jeden Czerwony złoty; gdy ten będzie y sto korcy pszenicy, może tym samym, bez powiększenia kwoty pieniężney, nastąpić w kraju

sto

sto sprzedaży y kupna, sto konsumpcyi użycynionych, które wszystkie warte będą zupełnie sto Czerwonych złotych. Niechże teraz kto powie, naczym tych kupców y sprzedawców polegają bogactwa prawdziwe? czy na jednym Czerwonym złotym, który się między niemi znajdował y jeszcze znajduie, a który im służąc za miarę wartości y rękoymią, służył oraz za sposób do czynienia zamiany przez swoją stokrotną cyrkulacyę? czyli nie raczej na stu korcach pszenicy, które użyli dla własney potrzeby, y która warta była 100. Czerwonych złotych: Jeżeli kto czynić będzie trudność w ułatwieniu zadanej kwestyi, więc odinienimy inaczej tę suppozycyę: daymy naprzykład tym ostatnim kupcom y sprzedawcom, 100. Czerw. złót: w pieniądzach, a zamiast stu ieden tylko korzec pszenicy. Porachuymy teraz ile ich konsumpcya warta będzie: Choćbyś ten korzec pszenicy iak najczęściej zamieniał z rąk do rąk, po stokrotnym przedaniu y kupnie oneyże, niebędzie iej więcej nad korzec, niebędzie więcej warta nad ieden Czerw. złoty. Ale daymy jeszcze co więcej, niech niebędzie y jednego nawet Czerwonego złotego między temi kupcami y sprzedawcami, a niechay zawsze corok dla nich rodzi się sto korcy

H 2

psze-

pszenicy ; ktoremiby się dzielili między sobą bez zachodzących pieniędzy. Czyliż na ten czas zostaną w czym uunnieszone własne ich bogactwa ; dla tego że pieniądze mieć niebędą ? czyli nawet takowe ich bogactwa prawdziwe , corok się odradzające , niebędą szacowane y warte stu Czerwa złot. ? Czyżmy suppozycye iakie chcemy , zawsze jednak na to spądnjemy , że pieniądze nie są co innego , tylko miara wynaleziona na wyrażenie wartości , y rękóymia służąca do czynienia zamiany.

Niedostatek pieniędzy można zastąpić kredytem , albo też cedułami y kartami , co się codziennie zwykło praktykować w handlu przekupniów. Lecz iak wiele jest sposobow w cywilney społeczności , zastąpienia lub reprezentowania pieniędzy , kiedy ich niemasz pod ręką ; tak znowu , kiedy niemasz produkcyi służących do zażycia , na ten czas nic ich nam zastąpić niepotrafi ; nic nieporadzi y największa kwota pieniędzy. Coż tedy ma być porzycane za prawdziwe bogactwa , czy ta rzecz bez ktorey się obeysć można , czyli też ta , ktora istotnie y nieuchybnie jest potrzebna człowiekowi.

Pieniądze nie spadają z nieba y same nieprzychodzą do rąk naszych , nierodzą się na gruncie ; żeby ich dostać , trzeba

one

one za coś kupić , po którym kupnie , nikt nie jest bogatszym iak był przedtem. Ponieważ przez takową uczynioną zamianę dostał tyle tylko pieniędzy a niewięcey , ile warta była ta rzecz , ktorey ustąpił dla pieniędzy. Powiadaia nam , że ten naród rolniczy jest bardzo bogaty , kiedy w nim znayduie się wiele pieniędzy ; bydlż to może , nieprzeczemy temu : ale też trzeba oraz przyznać , że nie mniej przedtem był zarowno bogaty tenże naród , niżeli dostał pieniędzy za swoje produkcy ; ponieważ obfitował w to wszystko za co potym dostał pieniędzy. Których ieżeli chce zażyć przyzwoicie , musi znowu wydać też pieniądze bez żadnego powrotu , chyba że wydając pieniądze , będzie ie , iak należy ,łożył y obracał na odrodzenie powtorne tych ziemskich produkcyi , za które tyleż znowu co y przedtem dostanie pieniędzy. Bogactwa tedy w pieniądzech są zawsze poprzednie y ostatnie bogactwa , a naypierwsze y nayprawdziwsze w produkcjach ; za temi tamte następuia , y onych sprzedaną kwotę reprezentuią , bez tych niemożna dostać tamtych , dostawszy zażyć , zażywszy y wydawszy powrócić sobie.

Ktoby kraju rolniczego zakładał y szacował bogactwa iedynie według miary pieniędzy , tenby naprzod mylił się w rachunku

H 3

ku

ku tychże pieniędzy ; bo mnieysza onych kwota może zastąpić y wydać iak^o naywiększą , kiedy cyrkulacya ich powiększy się za większą obfitością ziemskich produkcyi ; tenby powtore za skutek brał przyczynę : ponieważ bogactwa w pieniądzach są skutkiem poprzedzających bogactw w produkcyi ziemskich , które się przez handel zamieniają na pieniądze . Kray rolniczy obfity w produkcyę ziemskie , wolności zupełney w handlowaniu przestrzegający , będzie miał zawsze podostatkiem pieniędzy . Chcieć mieć y dostać tych pieniędzy bez rolnictwa , bez obfitey produkcyi , jest to iedno co chcieć dostać iakiego skutku bez iedyney onegoż przyczyny , która go sprawuje y poprzedza . Chcieć zgromadzić iak naywiększą kwotę pieniędzy bez^o zupełney y niczym nietamowanej w handlowaniu wolności , która iedna sprawuje konkurrencyą kúpców y przedawców , a z ktorey konkurrencyi to pochodzi , że kupując co , naytaniej kupujemy , że sprzedając naypłatniej sprzedaiemy ; wolność mówię tak pożyteczną y potrzebną zatamować , y przez zatamowaną chcieć większych sum pieniężnych do kraju nagarnąć y sprowadzić , jest to iedno zaiste , co dla przyczynienia wody w kanale iakim do defluitycyi służącym , zatkać strumien do niego wpływający .

ZDANIE



Z D A N I E

NA PODANĄ W ROKU 1770. DO REZOLUCYI KWESTYĄ NASTĘPUJĄCĄ.

*Jakie Nauki należałoby dawać Kmiotkom ,
tey , tak szacowney częście społeczeństwa
ludzkiego , a tak u nas upodloney ?*



Ci którzy zamyslaia choć nie żadną gwałtownością czynić w Państwie odmianę , ale tylko radzą wprowadzić iaką pożyteczną ustawę , dwóch osobliwie przeciwnych sobie rzeczy wystrzegać się powinni : naprzod żeby niepodobnego do wykonania

H 4

nania

niania niepodawali sposobu, powtórę żeby się w niczym nieosmielali następować urażliwie na zadawnione zwyczaje, y głęboko wkorzenione w umysłach mniemania, chociażby oczywistej przeciwne były prawdzie. Dla tych bowiem zachodzących trudności, niemogąc zamierzonego mieć skutku, y naychwałebniejsze zamysły, kończyć się muszą na samym żądaniu nadaremny.

Jeżeli gdzie takowe używać należy ostrożności, to osobiwie w odpowiedzi na to ciekawe y mądre J. W. Jmei X. Biskupa Wileńskiego pytanie: *Jakie nauki należałoby dawać kmiotkom, tej szacownej części społeczeństwa ludzkiego, a tak u nas upodłoney? w którym, pilnie mu się przypatrzwszy, nietylko Biskupia około ubożego ludu pieczołowitość, nietylko Senatorska ku prawdziwemu dobru Oyczyzny tchnie życzliwość, ale nawet głęboko zasięgniiony wydaie się naywalniejszy interes tak pospolitego w kraju szczęścia, na doskonałości rolnictwa polegającego, iako y polepszenia stanu naliczniejszey części obywatelów.* Przyznać tę prawdę, że potrzebne są chłopom nauki, iest to iedno co iść przeciw powszechnemu u nas zdaniu, które tych pracowitych ziemskiego płodu, ludzkim mówiąc sposobem, stworzycielów,

od

od nabytego oświecenia rozumu oddala; niechcąc w nich inszego zażyć instrumentu, tylko ciężkiey rąk pracy, y materyalney ciała sposobności. Takowemu mniemaniu, istotney prawdzie y potrzebie Państwa przeciwnemu, wiele ieszcze y to dopomaga; że przy tak ciężkiej rolnikow naszych kondycji, w iakiej do tych czas utrzymują ich Panowie niebaczni na swoy własny y krajowy pożytek, że, mówię, znaleźć prawie niemożna łatwego, ani podać pewnego sposobu ćwiczenia tychże obywatelów w przyzwoitych naukach, choćby nawet takowe rozumu ich rozprzestrzenienie było nakoniec osądzone za potrzebne y pożyteczne. Chcąc więc y podane mu zadosyc uczynić pytaniu, y zachodzące trudności przed nami uprzatnąć, niżeli byśmy do zamierzonego przyszli końca przedsięwziętey materyi; trzeba naprzód nieco pomówić o nieodbitey potrzebie nauk dla naszych rolnikow: pokazując oraz iakie nauki im przynależą, y iakim sposobem nietrudnym w przedsięwzięciu, a w skutku pomyslnym to chwałebne dzieło ma być zaczęte y rozporządzone: ażeby tak ustanowione, trwać mogło nietylko na fundamencie teraźniejszego chłopskiego stanu, ale w inszey daleko lepszey dla nas y dla nich samych odmianie. Ten troisty po-

H 5

dział

dział mowy mojej zdać się bydy zupełnie zamknięty w założony do rezolwowania kwestyi. Kto się bowiem rozważnie pyta, albo rozsądnie na to odpowiada; *jakie nauki przynależałoby dawać kmiotkom?* tym samym potrzebę tychże nauk za nieofmylną prawdę musi u siebie zakładać, y też rzecz inszym do zupełnego uznania wystawiać; gdy się iey sprzeciwiają. A wyprowadzwszy porządnie, naprzód pożytek z nauk pochodzący, potem gatunek ich według przyzwoitości stanu, powinien konieczniet, iak radzi mędrca dawnego przestroga, *nihil actum crede, cum quid superest agendum*, po uczynieniu tych dwóch kroków przystąpić do trzeciego, którego wszyscy sprawiedliwie mogą od niego wyciągać: żeby do tego, co pilnie zalecał, pokazał oraz nayłatwieyszą drogę w dopełnieniu przedsięwzięcia pożądanego.

O potrzebie Nauk dla Rolników.

Jezeli się pilną nad tym zastanowimy uważyć, co są poddani nasi, co nauki, co rozum przez nie wydoskonalony, zaiste z tych trzech dobrze rostrząśnionych rzeczy uznać będziemy musieli, że niektóre nauki są potrzebne rolnikom; osobliwie kiedy na tę szacowną część obywatelów, a przez

a przez prawo natury braci naszych, inszym daleko prawdziwszym względem, w jakim do tych czas u nas nie zostają, obeyrzec się zechcemy. A naprzód, niemożna mieć żadney sprawiedliwej przyczyny oddalenia kmięci naszych od tych nauk, które im niezmiernie pomodź mogą do uszczęśliwienia własnego ich stanu. Są oni ludźmi, są ludzi inszych społecznikami; zacych przyrodzony rozum służący im, wraz z nami za przewodnika, choć nie naywyższego oświecenia, to jednak takiego potrzebuje, na jakim rozmaite w towarzystwie ludzkim wynalazki, y pospolitego życia ściśle obcowanie funduje się.

Gdyby ci wieyscy obywatele nieznali żadnego z sobą y z inszemi spokowania, gdyby między niemi y Panami ich, żadne niezachodziły obowiązki albo kontrakty, gdyby nie pilnowali naypierwszey na świecie zabawy rolnictwa, które liczyć się powinno nietylko między ciężkimi co do pracy, ale nawet trudnemi co do znajomości wynalazkami; gdyby nakoniec, iż pominę insze uwagi, koło własnego y pańskiego chodząc dobra, sprzedaż y kupno, zamiana rzeczy zbywających za potrzebne, kosztułożenie y zysku ztąd szukanie, nie pociągało ich do czynienia, do ułożenia sobie rozmaitych obrotów kombinacyi ekonomiczney,

czney ; na ten czas moglibyśmy bezpiecznie twierdzić, że samo od natury im dane światło rozumu obeszłoby się bez tych pewnych przewodników, bez tych umniejszających mozołu pomocników. Jakich wczesnie y w krotkim czasie może znaleźć każdy człowiek w niektórych naypotrzebniejszych naukach. Ale oddalmy na stronę te względy : zapomniemy na czas, jeżeli się godzi, że są ludzie, że nasi współobywatele : że tyle od inszych y od całej społeczności powinni odbierać ratunku przez oświecenie na rozumie, żeby według miary y potrzeby swego stanu zostawali uszczęśliwieni, ile oni ze swojej strony do publiczney przykładają się pomyślności. Przystąpmy raczey do tego, co nas podobno naybardziej interessuje, a w czym nieoglądając się bynajmniej na nich, na pierwszym celu siebie samych wystawiać zwykliśmy.

Pytam się tu każdego, któżkolwiek dobrze świadomy jest tego, jak daleko pożytki rolnictwa zasięgają, y jak się nierozdzielnie łączą z istotnemi kraiu każdego bogactwami ; co to są mówię, u nas ci ludzie ? których chłopami mianując, niewiem dla czego do niewinnego przez się słowa, przywieszujemy myśl podła y wżgardy pełną ? Iżaliż nie są oni, (iż w krotkich rzecz

zam-

zamknę słowach) publicznego w Państwie uszczęśliwienia naypierwsi robotnicy ? przez nich ziemia, matka y karmicielka nasza, wydaie swoy żyzny owoc ; przez nich dostatki y pożytki ziemskiego płodu odradzaia się corocznie, y przytym odrodzeniu pomnażają ; za ich usilnym staraniem wszystkie rzeczy, co mają służyć ku wygodnemu mieszkaniu ; odzieniu y wyżywieniu człowieka, rozplodzone przechodzą do rąk rzemieślników, a z tamąd do kupców ; tak dalece że na rolniczych pracach założone jest źródło y fundament niezmiernych dla kraiu skarbow. Kiedy więc prywatna y publiczna szczęśliwość na rolnictwie zawisła, za coż, proszę, niemamy się starać usilnie oto, aby ci poddani, iako naypotrzebniejsze y naypożyteczniejsze rolniczey sztuki instrumenta, przez ćwiczenie w naukach wydoskonalone zostały ? Siły ciała, y rąk ich praca jest potrzebna, ale daleko potrzebniejsza nabytego rozumu sposobność, któraby umiała zawiadować ręcznemi robotami. Więcej bowiem przezorność rozumu potrafi przy iakżkolwiek pracy, niżeli dokażą poniesione y naycięższe prace bez tego światła w trudnych, bez tego przewodnika w niepewnych, bez tey ożywiającey duszy w martwych rzeczach. Jeżeli niemoże sam
plug

pług orać nieprzykładając do niego ręki ludzkiej ; jeżeli też ręka niepotrafi dać należytej pługowi dyrekcyi , gdy niebędzie kierowana od biegłego w tej mierze gospodarza ; podobnym sposobem mało co albo nic niewskora rozum przyrodzony swej krotkości y ciemności zostawiony , bez światła nabytego , które się tym lepiej szerzyć zwykło , im bardziey z cudzych wynalazków profituje , im więcey obcego zasięga doświadczenia. Może być prawda bez żadney nauki wielka w kim umysłu sposobność : ale iednak gdyby do niey nieiakić ćwiczenie y polor przystąpił , na ten czas cośby osobliwszego nad ludzi w takowey wydało się bystrości. *Atque idem ego contendo , cum ad naturam eximiam atque illustrem accesserit ratio quadam confirmatioque doctrina : tum illud nescio quid praeclarum ac singulare solere existere. Cicero pro Archia Poet.*

Nadaremno więc tak częste czyniemy skargi na gnusność y niesposobność naszych poddanych. Takowe mniey uważne żale nie tak im na zawstydzenie iako raczej nam samym służyć powinny , na stwierdzenie tego wszystkiego co się już pokazało. Mowiemy pospolicie , że chłopci nasi nie mają żadney industryi ? bo w ostatney zostają mizeryi , nie mając nic pra-

wie

wie własnego : bo w ciężkim igrzą uciesmieniu , raz dla okrucieństwa niektórych niemilosiernych nad niemi Panów , drugi raz dla tego , że ich stan niewolniczy poddany jest we wszystkim pod popędliwość ambicyi y nieznosny wymysł woli ludzkiej. Tak dalece , że takowe nad niemi słabszymi panowanie mocniejszych , (rzecz przeciwna w kraju wolnym , w Chrześciańskim niegodziwa , a w wypolerowanym niesłychana !) żadnym prawem przepisem umiarkowane , żadną sądową Jurysdykcyą nie jest ukruccone. Nie widać w poddanych naszych (narzekać zwykłyśmy) osobliwszego dowcipu y przemysłu ? Bo w młodości żadnego nieznać ćwiczenia ; bo bez najmniejszey zostawieni są nauki , którą niebędąc rozum wypolerowany według ich potrzeby , tak właśnie nikczemnieie y tępieie , iak się zwykły psować y rdzą zachodzić instrument żelazny , gdy go rzemieślnik albo niewyciera , albo niezażywa. Dla tych zachodzących dwóch przeszkod , musi w poddaństwie naszym upadać y gasnąć obżałowana od nas industrya , chociażby się y naywiększa z daru natury znajdowała. Jeżeli bowiem według rozsądnego zdania Kolumelli trzech rzeczy doskonale rolnictwo wyciąga , to jest woli do czynienia , możności do tożenia y umiejętności.

iętności do robienia. *Qui studium agriculture dederit, antiquissima sociat hac sibi advocanda; prudentiam rei, facultatem impendendi, voluntatem agendi: nam is cultissimum rus habebit, qui & colore sciet, & poterit, & volet* — iakże proszę rolnicy nasi mogą mieć szczerą chęć do tego nayszlachetniejszego rzemiosła, kiedy go pilnując nie iak około swego, ale wcale koło cudzego chodzą dobra? Jak mogą znaleźć sposób prowadzenia dobrego gospodarstwa, niebędąc pierwey w stanie dla ostatney oppressyi łożenia na to kosztu nieuchybne go? iak nakoniec potrafią być umiętnemi koło roli robotnikami, niemając przy sposobionego rozumu przez przyzwoite w tej mierze nauki? Wola ludzka y ochota nieprzywiązuie się szczerze tylko do tego, w czym własny upatruie interes. Chłopi nasi nic niemając własnego, nawet y własney dla siebie osoby, niedziw że gausnieją, że o nic niedbaia: ponieważ nienasyconia mienia chciwość, z ktorey się rodzi w człowieku industria, przez iędnę tylko iakichżekolwiek dobr ziemskich własność, wznieca się y zapala. A tym sposobem nietylko z przyczyny uciążliwych Panow, ale y z strony swego niewolniczego stanu do ostatney muszą przychodzić mizeryi. Ta ich przyprowadza do nie-
możno-

możności, iako też wzajemnie niemożność do więkkszey coraz biedy y nędzy. Do ktorey, gdy przystąpi ieszcze y nieumiętność, na ten czas prace ich nietylko leniwe, bo przymuszone, ale nawet przy woli y możności mniej pożyteczne się staią dla Kraiu, dla Panow, y dla nichże samych; iako toż samo stwierdza wyżej wspomniony Kolumella: *Nec faciendi aut impendendi voluntas profuerit sine arte; quia caput est in omni negotio, nosse quid agendum sit, maximeque in agricultura, in qua voluntas facultasque citra scientiam saepe magnam dominis afferunt iacturam, cum imprudenter facta opera frustrantur impensas.* Columel: Libr: I.

Odmieńmy iak należy niedolę ciężkiego stanu poddanych naszych; przywróćmy im iako ludziom w Społeczności zostaiącym, zatrzymane do tych czas kondycye życia cywilnego, ktore istotnie wyciagaią tego, aby każdy członek ciała Politycznego zażywał y cieszył się swego majątku, y swej pracy własnośaią, bezpieczeństwem dla siebie, y nieuchybą w potrzebie sprawiedliwością. Wyprowadźmy chłopow z grubych ciemności zarzuconego rozumu przez przyzwoite im nauki: zapewne iako tamtym pierwszym sposobem ochota wzniecona, możność powiększona uczyni z nich
I poży-

pożyteczniejszych dla całego kraju obywatelów ; tak tym drugim, staną się doskonałszymi rolnikami , kiedy rozum podniesiony y niby z zadumienia oczucony wznieci łatwo y zaostrzy w nich sposobność do wszystkiego. Nauki bowiem , iż się do mojej wrocę materji , to w człowieku sprawują ; dając wiele do poznania , tym samym wzbudzają w nim coraz większą ciekawość , która się z uwagą zastanawiając nad każdą rzeczą , daje temuż oświeceniu człowiekowi większą chęć do szukania , większą śmiałość od probowania , y prędzyszy sposób do znalezienia własnego pożytku. Może każdy doysć wiele rzeczy przez własne doświadczenie , więcey jednak y prędzey przez naukę , w których to wszystko zamyka się , czego inni ludzie z trudnością dochodzić musieli. O ! iak wielka jest różnica między wypolerowanym y nieokrzesanym rozumem. Tego bowiem drugiego światło niedaleko zasięga , tamtego zaś pierwszego na przyszłe y przeszłe rzeczy ogląda się , ten to umie , co sam poznaie , tamten co y insi umieli ; ten widzi co jest przy nim , tamten zaś , co za nim y przed nim ; ten nakoniec grubości swej zostawiony , ciężkim y opieszalym do wszystkiego być musi , tego zaś gładkości nie nieczawadzi , a kusząc się o rzeczy

czy nadzwyczajne , w samym nawet poknięciu , radzić o sobie potrafi : lada czemu niewierzy , pozorem nieuwodzi się , z skutku szuka przyczyny ; chcąc trafić do końca , gdy iedną zbłądzi , chwytą się drugiej drogi. Dla takiego rozumu choć najmniey przez naukę oświeconego , inszym kształtem wydaie się samo rolnictwo , które tyle znajomości w rzeczach przyrodzonych , tyle uwagi nad niemi , tyle obcey y własney experyencyi potrzebuie. Niechay gospodarskie ręce od wyćwiczonego umysłu kierowane , ziemię uprawiają , uprawną zasiewają , niech zaszczipiają drzewa , iaryznami zasadzają ogrody , y bydło pielęgnują , bez wątpienia więcey nierownie zobaczysz zboża w stodole , bydła w oborze , owocow w sadzie , legumin w szpiżarni u takowego rolnika , niżeli u drugiego , któremu zwyczaj dawny w domu , albo sąsiedzki przykład służyć zwykł za iednostajny gospodarstwa sposób ,

Poznał to wszystko dobrze ow Kras-sus , ieden z najmaiętniejszych y nayrzędniejszych Panow Rzymskich , którego Ekonomiczne sposoby opisując Plutarch , tego godne uwagi słowa kładzie w życiu jego : *Miał wprowadzić Krassus bogate kruszcowiny , żyzne pola , y wiele rolnikow ; to wszystko jednak porównać się niemogło z*

tym profitem y intrat przynależaniem, które sobie umiał wyprowadzić z własnych niewolników, sposobiąc w nich przyrodzone talenta przez naukę: y nie tylko na ich lekcyach często bywał przytomny, ale nawet sam ich nieraz uczył, sam w naukach formował; będąc tego pewny, że dobrego Państwa najpierwsze y największe staranie być powinno, ćwiczeniem przyzwoitym naysposobniejszych uczynić swych poddanych, którzy, właśnie iak dusza w ciele, są żyjące organa domowej Ekonomiki. Tegoż samego y my chwytając się sposobu, lepiey dla nas, lepiey dla poddanych naszych, lepiey dla całego kraju, z skarbu ziemskich dobr profitować będziemy. Y jeżeli nasz własny wyciąga interes, (o cośmy się najbardziej starać zwykli,) żeby posiadać iak największe włości, żeby co raz przyczyniać intraty z wioski; bądźmyż oraz z Arystotelesem tego zdania, że ze wszystkich mądrości najpierwsza y najpotrzebniejsza jest ta, która w sobie najlepsza, y która się najlepiej rzucić może. Jaką za prawdę staną się nasi poddani, gdy z wyćwiczonym rozumem w przyzwoitych im naukach przykładac się będą do pracowitey y największey sztuki rolnictwa.

O Nau-



O Naukach Rolnikom przyzwoitych,

Niemasz żadnego tak fałszywego między ludźmi mniemania, któreby nie było założone na iakim pozornym y uwodzającym fundamencie. A lubo wszystkich omylnych zdań niezawsze prawdziwego dociec można zrzodła, żąd musiały być wprzód zasięgnięte, jeżeli potem za nieuchybne y powszechne uchodzić zaczęły; z kilku jednak przykładów, od początku samego należyście wyprowadzonych, o całej gromadzie takowych fałszywych światek sądzić to można, że nie bez przyczyny iakiey do uwierzenia zniewoliły wzrok wewnętrzny umysłu człowieka. Nieszukając inszych dalekich dowodów, mamy ieden nayoczywistszy na tym pospolitym w Polszcze zdaniu, przeciwko któremu w tej pierwszej części dosyć obszernie mówiliśmy, a które wszelkim sposobem zabrania naszym Rolnikom przyzwoitych nauk. Żądże, proszę, ta urosła opinia tak przeciwna dostatkowi krajowemu, intratowi Szlacheckim, y polepszeniu całego w Państwie gospodarstwa? Nie żąd inąd zaiste, tylko że naprzód albo źle od niektórych zrozumiane są nauki, y za takie od nich brane według zasięgnięney ze szkół publicznych przewencyi, iakie bynajmniej nie przynale-

I 3

żę

żę kmieciemu stanowi; albo powtórę ztąd pochodzi, że ci wszyscy, co ze znaiomych sobie nauk sądzą, żadney w nich przyzwoitości niewidzą dla chłopów, że, mówię, słusznie się lękają, aby poddani nasi zakosztowawszy niepotrzebnego im ćwiczenia w wyższych umiejętnościach, nieodstępowali ciężkiego koła roli rzemiosła, y inszego sposobu do chleba nieszukali. Z tych dwoch przyczyn przeciwnego nam zdania, pierwsza polega na prewencyi, druga na boiaźni. Wyprowadzwszy więc z iedney strony, iakie przyzwoite są Rolnikom naszym, potrzebne y pożyteczne nauki: pokazawszy z drugiej, że takowe w podobnych rzeczach ćwiczenie, nietylko nie odrązi ich od rolnictwa, ale owszem ieszcze mocniej w nim utrzyma y przywiąże, tym samym po obaleniu tych dwóch fundamentów, nikt się sprawiedliwie upierać nie może przy tym powszechnym mniemaniu, że kmieci naszych trzeba oddalić od nauk, iakoby im wcale niepotrzebnych, y zabawie rolniczey nayszkodliwszych. Pierwszą prawdę w następuiącey teraz części pokażę, drugą zaś y w tej, y w ostatniey. Proszę nie wprzód o moim sądzić zdaniu, poki aż do końca samego niewyłożę zupełnie myśli moich, wszak *nemo sapiens, nisi patiens.*

Powie-

Powiedzieć, że wszystkie nauki, które tylko rozum ludzki zdobić y oświecić mogą, są potrzebne naszym kmiotkom, byłoby to zaiste jedno, co chcieć uczynić z Rolników, do Akademii Professorów biegłych, dla Kościoła Kapłanów uczonych, do Trybunału Patronów zawołanych, albo zdatnych do Kancellaryi Sekretarzów. Utrzymywać zaś, że łaciński ięzyk, Grammatyka, Poetyka, Retoryka, Dyalektyka, że, mówię, te w szkołach publicznych dawane nauki mogłyby się na co przydać naszym Poddanym, niebyłoby to jedno, co niechcieć uznać prawdziwych rolniczego stanu potrzeb? które z takową szkolną edukacją iako sobie przeciwną, żadnego związku nie mają y mieć nigdy niepowinny. Dla czego tego iestem u siebie postanowienia, że nauki niemogą być potrzebne ludziom, jeżeli im niebędą pożyteczne, y do uszczęśliwienia ich stanu pomocne: przyzwoitość ćwiczenia, umiarkowana być powinna według przyzwoitości kondycyi. Wielki zaiste byłby uszczerek dla Państwa, wielkie ztąd zamieszanie dobrego w kraju porządku, gdyby formując ludzi, przez należyłą edukacją niepielegnowano ich na to, czym być powinni, y w czym tak prywatnego, iako publicznego szukać mają szczęścia. A ponieważ

14

nieważ

nieważ, poddanych naszych do gospodarskiej zabawy przywiązanych, fizyczne są potrzeby; ponieważ Rolnikami się rodząc, na tymże rolnictwie cel ich uszczęśliwienia ma się kończyć, fizyczne więc iż tak powiem, y rolnicze być dla nich powinny nauki; w których nieozdobę kształtną ale potrzebną pomoc, nie ćwiczenie języka, ale rozsądku przyrodzonego, nie spekulacye nadaremne, ale praktykę w rzeczach do codziennego używania należących mogliby dla siebie znaleźć, y znalazłszy, według miary swego stanu zażywać pożytecznie. Czego wszystkiego, gdy należyte u siebie czynię umiarkowanie, te następujące nauki być sądzę przyzwoite y potrzebne dla naszych Rolników.

Czytanie. Umieć czytać, jest to najpierwsze do dalszych nauk przygotowanie, bez którego myśli cudze w piśmie zamknięte, niemogą być, iako bez klucza iakiego oczom naszym otwarte, y do umysłu przeprowadzone. W czym gdy będą poddani nasi wyćwiczeni, łatwo sobie to przypomną przez czytanie książek, czego się z młodu nauczyli, łatwo y tego będą mogli nabyć, czego jeszcze nieumieli. Czytanie na książce utwierdzi ich w nauce Chrześcijańskiej, zabawi pobożnie w Kościele, zabawi w domu pożytecznie we

Świę-

Święta, a przez tę uczciwą rozrywkę odzwyczai powoli od najobrzydliwszego nałogu pijaństwa, które im niewypowiedzianą przynosi szkodę na duszy, na zdrowiu, y na własnym majątku.

Pisanie. Niedosyć jest na samym czytaniu, trzeba jeszcze poddanych naszych z młodu wprowadzić y w pisanie. Umieć bowiem czytać, a nieumieć pisać, byłoby to iedno, co chcieć patrzeć oczyma, a ręki nigdy niezażywać: czytanie dać nam tę sposobność w ustawicznym obcowaniu życia pospolitego, że możemy przez litery na papierze piórem odmalowane, poznać myśli y chęci cudze, przez pisanie zaś podobnych myśli y chęci naszych, udzielać ich każdemu, mogąc się z nim czy obeyć, czy znanym, bliskim, czy dalekim rozmówić, bez potrzeby z nim się widzenia osobistego. Co wszystko niezmiernie ułatwia zobopolne, a przytym nieuchybne między ludźmi uczestnictwo. Łącząc te dwie najpotrzebniejsze nauki, należy się starać o to, aby dzieci przy czytaniu, uczyły się razem y pisać. Albowiem poznawszy na papierze litery, łatwo potrafią odrysować podobną figurę, wzięwszy w rękę pióro, ołówek, albo kredę; co samo ćwicząc ich w pisaniu, formować oraz będzie y w czytaniu.

Nauka Chrześcijańska. Jak prędko dzieci wiejskie nauczą się cokolwiek czytać y pisać, to jest gdy nabędą tych dwóch poprzedzających instrumentów ćwiczenia rozumu, najpierwsza dla nich iako dzieci, naypotrzebniejsza iako dla Chrześcijan y ludzi w społeczności żyć zaczynających być powinna nauka Chrześcijańska: w której to się ma znajdować. Naprzód krótko y jasnie zebrany Katechizm; iaki z Francuskiego na Polski język jest tłomaczony sławnego Xiędza de Fleury: powtórę iak najłatwiejszym sposobem dostateczne opisanie występku, cnot moralnych, y wszelkich obowiązków Chrześcijańskich według własności stanu poddanych naszych; wykładając im to wszystko nie przez subtelne albo ogólne definicje, ale iedynie przez skutki y przykłady z Pisma S. y z życia ludzi cnotliwych dobierane. W czym usilnie należy się starać, aby naydosadniejszy nayobrzydliwiej wytknięte były te wszystkie złe nałogi, którym są podlegli nasi w Polsce Rolnicy, naprzykład mówiąc o pijanństwie, przeklinaniu, kradzieży, gnuśności, ukrzywdzeniu Pana &c. Można by nawet do tej nauki Chrześcijańskiej przydać zupełną informacyą o gusłach y zaboronach, na odrażenie ich zaraz z miodu, od tak głupich rzeczy y duchowi Chre-

ściań-

ściańskiemu przeciwnych. Wieleby ieszcze y to pomogło ucząc ich Wiary Świętej, uczyć oraz dobrych maxym moralnych, ich stanowi przyzwoitych, które dla lepszej pamięci wierszami krótkimi opisanie być mogą, iakie się po różnych ksiązkach Polskich znajduią, y iakie z przypowieści Salomonowych dobieraćby można. Takową naukę niechby często czytali, niechby nawet dla formowania się w charakterze, często kawałkami przepisywali. Co gdy nastąpi, gdy tym sposobem, od samych lat dziecinnych będą zaprawować do dobrego a odwodzić od złego duszę swoją y serce Chrześcijańskie, na ten czas wiele można obiecywać sobie po poprawie ich obyczajów w dalszym wieku.

Arytmetyka. Jeżeli iaki wynalazek ćwiczonego rozumu może być Rolnikom pomocny, to osobliwie Arytmetyka, bez której trudnoby im było a czasem niepodobna, sposobem niezawodnym y łatwym te wszystkie z sobą y z inszemi tak w perciepcie iak w expensie uczynić rachunki, iakie zachodzić muszą między ludźmi, gdy iednego potrzeba przedawania, drugiego kupowania pociąga do ustawicznej y zobopolney zamiany. Trzeba więc od czterech pierwszych sposobow rachowania z niemi zaczynać, a kończyć na Regulę iak mo-

wią

wią *Złotey*, albo *Regule trium*, która wielce jest potrzebna do czynienia kombinacji gospodarskich y handlarskich, a w sobie bynajmniej nie trudna. W takowey zaś im przyzwoitey Arytmetyce przestrzegać należy trzech rzeczy nadewszystko: pierwsza: żeby iasnym sposobem do nauczzenia wyłożona była, druga: żeby nie subtelność, niezadana ciekawość, ale iedynie sama praktyka y potrzeba pierwsze miejsce miały; trzecia: żeby wszystkie przykłady do rachowania podane z gospodarstwa y obrotow iego były wyciągane. Tu ieszcze przydać będzie należało opisanie różnych wag, y miar w Polsce używanych, tak gospodarskich, iako y kupieckich, żeby się potem w kupnie y sprzedaży mogli łatwo miarkować.

Nauka Rolnictwa. Przystępujemy teraz do wyłożenia rolniczą kondycją najbardziej interessującą nauki, przez którą to wszystko trzeba rozumieć, cokolwiek do porządnego y doskonałego rolnictwa albo ściśle należeć, albo tylko pomodz może. Rozbierzemy krotko kilka naycelniejszych rozdziałow, na które się gospodarskie rzemiosło dzielić zwykło w ogolności. Pierwszy w nim podział od ziemi y sposobu oney uprawiania zaczynać się powinien. Tu więc uczyć będzie należało mło-

młodzieź wiejską, iakie są różne gatunki ziemi, co do przyrodzonych własności, co do urodzaiow, sposobu gnoienia, orania, zasiewania? iakie naylepsze pługi, y iak odmiennie w niektórych częstkach, z których się składaia? czymby orać pożyteczniey było dla gospodarza, końmi, czy wołmi? iakie sposoby dobywania gruntu y osuszania; żęcia zboża, koszenia, młócenia, chowania w szpiklerzu, albo w stodołę? y tym podobne a pożyteczne w gospodarstwie zności. Gnoienie pola drugim jest osobnym artykułem dobrego rolnictwa: w tym więc formujących się rolników oświecić należy: naprzykład względem natury gnoiow tak pospolitych iak y nadzwyczajnych; względem sposobu ich robienia, według gatunku roli dobierania albo mieszania, y rozkładania na polu. Naylepszy gnoy być niemoże bez dobytku, a zatym trzeba im dawać będzie zupełną informacją w tey mierze, iak by dło y owce pielęgnować, rozmnażać, w lecie y zimie karmić; leczyc na choroby, od zarazy powietrza zachowywać, y z mleka iego naylepiey profitować. Bydło y konie bez paszy niebędą, więc co tylko o łąkach zwyczajnych y nadzwyczajnych, o gatunku paszy terażnieysi Pisarze w innych gospodarskich krajach nam podaią, to

to wszystko krótko y jasnie młodemu wieśniakowi dać należy do poznania. Ogrody także y izarzyny, drzewa fruktowe, y zioła ludzom y bydłu potrzebne, sposoby mnożenia wszelakich drobiow y z niemi się obchodzenia znaiome być powinny tymże dzieciom, według wszystkich gospodarskich y fizycznych w tej mierze obserwacyi. Słowem cokolwiek pożytecznego, praktycznego y potrzebnego być może w całej robocie najlepszego z ziemskich urodzaiow profitowania, to wszystko weześnie trzeba pokazać, y jasnie wyłożyć. Przez takowe bowiem zasięgnięte wiadomości stanie się ich rozum w dalszym wieku ciekawszy, bystrzejszy, y uważniejszy. Y choćby z edukacyi swojej inszego niemieli skutku, iako, że z poznania podobnych rzeczy przysposobi się w nich y wydoskonali powszechny rozumienia człowieka instrument, zaiste ten ieden niezmierny pożytek wszystkie insze ceną swą zastąpi y okupi. Należałoby jeszcze do nauki rolnictwa przydać niektóre znaiomości fizyki partykularney y historyi naturalney, coby ich zaiste z nieznosnego w tej mierze a czasem szkodliwego wyprawadziło prostactwa dla którego tak opaczne mają zdania o rzeczach przyrodzonych, tak śmieszne przypisują im cnoty y nie-

y niepodobne własności, tak nadzwyczajne o ich skutku, rodzaju, y przyczynie sięgają bajki, tak nakoniec płoną często króć przerażają się bojaźnią y trwogą. W czym wszystkim znajdą pomoc dla siebie y do prędkiej przydad odmiany, gdy zasięgną oświecenia z takowej nayłatwiejszej Filozofii, a do ich potrzeb y pojęcia przystosowanej. Wieleby jeszcze y to przyniosło im pożytku, gdyby ucząc się rolnictwa, uczyli się oraz niektórych wiejskich potrzebniejszych robot, naprzykład, iak robić dobre masło, dobry syr, dobrą mąkę, dobry chleb, iak konopie y len gnoić, świeże iaią przez długi czas chować, kury y kapłony tuczyć, y tysiączne insze gospodarskie sekreta. Są pełne o tym książki Ekonomiczne w obcych językach, z których można co najlepszego y naypewniejszego wyiąć, y dać do poznania dzieciom wiejskim przez czytanie.

Nauka Lekarska. Przez tę naukę ia rozumem nie żadne głębokiey umiejętności y długiego doświadczenia Doktorstwo, ale tylko niektóre łatwe sposoby y krotkie reguły zachowania zdrowia, y w chorobach zwyczajniejszych ratowania się. Wielka rzecz jest dla człowieka być nieiakim dla siebie Doktorem, osobliwie gdy idzie o to, iakby się ustrzec chorob większych, albo

wcześnie im zabezpieczyć. A lubo niepodobna jest leczyć się samemu w ciężkiej zostając chorobie, może jednak każdy człowiek nauczyć się tego, co mu jest pomocne albo szkodliwe zdrowiu: y więcej z tej nieuwagi czyli nieznaomości, wpadają ludzie w ciężkie choroby, niżeli ze słabości natury, albo z wady temperamentu własnego. Gdyby więc Poddani nasi zaraz z młodu w tych rzeczach ostrzeżeni byli, gdyby się na ziołach im pomocnych, na leczeniu ran, zfluczenia, podzwigania, otrucia, rozbicia znali, gdyby zdrowie swoje od szkodliwych rzeczy szanować umieli, nigdyby tak marnie z tego świata nieschodzili, y tak przeciwnemi niezabiali się domowymi lekarstwami: a tym samym ludność kraju y prace rolnicze takby częściej nieponosiły straty.

Jeżeli tedy Rolnicy nasi w tych krótko odemnie opisanych dopiero, a im nawiąściwszych naukach ćwiczyć się będą, pewnie się spodziewać należy, że nie tylko stan ich szczęśliwszy, ale nawet rolnictwo w kraju polepszone zostanie. Więcej nierównie dokaże pracą swoją ręka gospodarska, gdy umysł nią zawiadujący, przez takowe ćwiczenia stanie się sposobniejszy do poznania, mędrszym do radzenia sobie, odważniejszym do przedsięwzięcia,

dowci-

dowieipniejszym do wynalezienia y dostąpienia własnego profitu. Raz powzięte z młodu potrzebnych rzeczy znaomości, coraz bardziey z latami będą się utwierdzać, y przez własne doświadczenie obiaśniać. Starsi młodszy staną się pewniejszemi do pokazania drogi y naszladowania przewodnikami. Inaczej na ten czas Oyciec dzieci, inaczej gospodarz czeladkę do gospodarstwa sposobić będzie, która to, iż tak powiem, sukcesya nauki y biegłości w rzeczach wiejskich z rąk do rąk przechodząc, niezmiernie dziedzicom iey przyniesie dostatki, ani gnusności y niesposobności dziadow żadnego podobieństwa nie zostawi w potomkach. Niemożna zaś tego mówić bezpiecznie, żeby takowe naysprościeysze nauki od pracy rolniczej podanych naszych odraziły, albo od powinności stanu ich odciągnęły. To bowiem, iakem go opisał ćwiczenie w naukach służących samym chłopom, niebędzie ich uczyło iak między ludźmi szukać wyższej promocyi, ale jedynie tego, iak więcej w stodole zboża, więcej bydła mieć w oborze, iak perceptę swoją z expensą miarkować, iak zdrowie szanować y w słabości się ratować, iak nakoniec według Boga y ludzi żyć przystoynie. Uczyć czytać y pisać po Polsku, uczyć łatwiejszego,

K

go,

go, niżeli zwykli, sposobu rachowania, uczyć uprawiać, orać, y zasiewać rolę, pokazać iak mają ogrody napełniać iarzy-
nami y owocem, bydło karmić, paszy
szukać dla niego, y lepiej niż przedtym
z ziemi y z iey płodu profitować, nie iest-
że to iedno, co ich formować tym spo-
sobem na dobrych, pilnych y znających
się gospodarzow? Czyliż y teraz nie ten
jest koniec starania naszego, nie ten cel
zabiegow, gdy z wioski naszej większych
coraz szukamy dóchodow? Czyliż polepsza-
jąc gospodarstwo przez poprawienie gospo-
darzow, mamy się obawiać gorszego losu
dla nas samych y pol naszych? Bez wątpie-
nia, nauki sposobiące im rozum do do-
skonalszego na rolnictwe poznania się,
nauki pokazujące im co Bogu y ludziom
są winni według własnego stanu, nauki,
zaprawiające ich serce do młodu do zako-
chania się w tym przezacnym rzemieśle,
nauki naostatek, bardziey ich przywięzu-
jące do tey kondycyi, w ktorey się poro-
dzili, niżeli do inszey przez wznieconą
chęć lepszego mienia, przez podany spo-
sob szukania w niey pewnieyszego poży-
tku, takowe, mówię, nauki, nietylko im
samym y fortunom szlacheckim szkodliwe
być niemogą, ale owszem konieczne po-
trzebne y arcy pożyteczne.

Ani

Ani nawet na ćwiczenie w takowych
naukach nietrzeba szukać w dzieciach oso-
bliwszego rozumu, albo pretendować czasu
długiego. Ponieważ ieżeli się kto pilnie
przypatrzy porządkowi, wyrażonych ode-
mnie nauk, uzna zaiste, że z pomiędzy
wszystkich, trzy są tylko takie, ktore
nieiakiego w początkach samych wyciąga-
ją łamanie, to iest, czytanie, pisanie, y
rachunek. Ta iednak trudność nie tak z
strony uczących się, iako raczey z niespo-
sobności uczących pochodząca, niezmiér-
nie umniejszyszy się, gdy dobre w tey mie-
rze książki, (o czym w ostatney części
namienię) w ręce uczniów y nauczycielow
będą podane. Insze zaś nauki po tych pier-
wszych następujące, niczego więcej od dzie-
ci niewyciągają, tylko uwagi w czytaniu y
słuchaniu, a względem nauczycielow cier-
pliwości w powtarzaniu, usilności w przy-
pominaniu: osobliwie kiedy takie tylko rze-
czy w sobie zamykają, ktore pod zmysły
podpadać zwykły nayprościeyszym ludziom,
a ktorych przykładami napełnione są wsie
y pola. Nic ich w tym ćwiczeniu nieza-
trudni, nic długo niezbawi, ponieważ
się tu naycięższe trzy rzeczy odeymną,
ktore w inszey wyższey daleko edukacyi
przynoszą trudność uczniom, pracę nau-
czycielom, y długie czasu zmitręzenie: to

K 2

iest

iest niebędą się uczyć rozmaitych języków, niebędą się łamać nad szperaniem y rozbieraniem subtelności w myślach, niebędą nakoniec zatrudniać się nabyciem doskonałej wymowy, ktoraby umiała też myśli czy w mówieniu czyli w pisaniu odziewać y stroić w piękne słowa.

O sposobie ćwiczenia Rolników w przyzwoitych im Naukach.

Ponieważ jużesmy dwie mniemane oddalili pezeszkody, pokazawszy, iak mi się zdaje dostatecznie, w pierwszej części potrzebę, w drugiej zaś przyzwoitość pożytecznego w naukach ćwiczenia dla rolników, trzecią więc teraz y ostatnią trudność, w tym chwalebnym przedsięwzięciu zachodzącą, ułatwić przynależy: która na tym jednym zawisła, iakiem łatwym sposobem przyiśćby można do ustanowienia w Polsce tej wiejskiej edukacyi. Na co żeby dostateczną dać rezolucyą, y przyzwoitą pokazać drogę w osiągnięciu tak pożądanego końca, wiele wprzód rzeczy uważać trzeba y rostrząsnąć każdemu czytającemu moje zdanie, którego rozsądek niemoże tego po mnie wyciągać, ani się spodziewać, żebym w wyłożeniu myśli inoich wszystkie przeciwności pogodzić, wszystkie trudności przez jedną krotką odpowiedź

powieść razem rozwiązać potrafił. A na przod, gdyby chłopci nasi wiedzieli pewnie, że na zawsze, iakie powinności poddaństwa są na nich włożone, nie według chciwości y wynysłu prywatnych, ale podług sprawiedliwych przepisow prawa publicznego; gdyby pod zwierzchnością Panów swoich zostając, zostawali oraz iako słabsi, pod zasłoną należący się im ze wszechmiar sprawiedliwości; gdyby w tak pracowitym stanie swoim mogli się jednostajnie cieszyć własnością osoby, bezpieczeństwem od krzywdy, y pewnością majątku; gdyby nakoniec niemając nic dziedzicznego, pozwolono im przynajmniej na wzór cudzoziemskiej Ekonomiki, być czynszownikami dworskich gruntow; na ten czas śmieie to twierdzić mogę, iż za ulżeniem ciężkiego iarzma, w lepszej się postaci obaczywszy, zarazby y o tym sami dobrowolnie myśleli, co może obiaśnić rozum potomstwa ich, co do gospodarstwa doskonalszego przyprowadzić. Choćby bowiem niezasiegał ztąd dowodu zdania mego, że za odmianą na lepsze cywilney człowieka kondycyi, odmienia się w nim umysł y serce, które gdy niewolniczymi czuło się być przyciśnione więzami, wyżey nad potrzeby ciała bystrością swoją niezasiegało; choćby niebył u siebie prze-

konany o tey prawdzie, że własność zysku albo majątku czyni ochotnym człowieka y sposobnym do nabycia większego mienia, przy którym chcąc utrzymać troskiwy Oyciec kochanych potomków, usiłuje się o to stara, aby tych następców, nie tylko majątniejszych co do fortuny uczynić, ale nawet ichże samych lepszych po sobie zostawić przez należyte wychowanie; to jednak pominąwszy te niewątpliwe prawdy, mam po sobie świeży y niezawodny przykład, iako bez żadney namowy albo starania z naszej strony, osłodzone iarzmó poddanych, dałoby im samym pochop, aby w dzieciach swoich najszlachetniejszy sobie samych obraz starali się z podłości podzwignąć, y przez iakiekolwiek nauki wypolerować. Tak się zaś rzecz ma: Jmć Pan Zamoyski przeszły Kanclerz W. K. we wsi swojej na imię *Olszewo*, rozdał wszystkie grunta na czynsz poddanym, postępując sobie w tey mierze, z taką ludzkością, ostrożnością, y dyskretyą, iaka wysokiemu jego rozumowi y wspaniałemu sercu jest przyzwoita. W kilka czasow nawiedza owę wieś nowym gospodarstwem rozporządzoną, iadąc przez nią, widzi że dzieci chłopskie z książkami idą, y jeden za nim śluszniejszy; pyta się, coby to znaczyło? na co gromada

jego:

jego: *Jasnie Wielmożny Panie*, naigłismy sobie *Bakałarza*, któryby dzieci naszych czytać y pisać uczył, niech się tym zabawią poki jeszcze mali, y do ciężkiej pracy nieposobni. Czym zadumiony ich Pan, a raczey Oyciec y prawie do łzow z poćiechy pobudzony, pochwalił domysł w poddanych swoich, których przez odmianę kondycyi, widział przed sobą w inszey daleko niż przedtym postaci, pomyslawszy w sobie, iak to niezawodna jest prawda; co wszyscy piszą y twierdzą: że się *Nauki* *czarkami Wolności* porodziły. Jeżeli więc poddaństwo nasze, na inszych rolników pożyteczniejszych kraiovi y fortunom Szlacheckim obrocone będzie, za domysłem w tey mierze samychże Panow, albo za powagą Rządu publicznego, to na ten czas sami kmiecie do założenia edukacyi wiejskiej, tym chętnie w krotkim czasie przystąpią, im więcej możności im przybędzie do ponoszenia takowego kosztu. Jeżeliby zaś w tym stanie, w iakim są teraz, zostawić ich podobało się, niemoże inaczey to chwalebne dzieło być ustanowione, tylko gdy do niego samiż dziedziczni Panowie przyłożą starania, chcąc tym sposobem, rolnictwu krajowemu, chudobie ubożego ludu, y sobie samym uczynić na zawsze niezmierną przysługę.

K 4

wsze

wsze jednak, iak w tamtym pierwszym pożądanym daleko, tak y w tym terazniejszym uciążliwym stanie poddaństwa, te następujące uczynić trzeba porządku, żeby dzieci wiejskie mogły mieć ćwiczenie w naukach przyzwoitych.

Naprzód. Gdzie są Parafie, tam naywygodniey y nayprzyzwoiciey może być szkoła otworzona przy Kościele Parafialnym. W takowych bowiem majątnościach, zwyczajnie lepiej się mają poddani dla większey konsumpcyi urodzajow ziemskich, którą sprawuje mieszkanie Pana, Xiędza, odprawianie nabożeństw dorocznych; częstsze nawet zachodzi uczestnictwo wsi parafialney z inszemi okolicznemi przez uczęszczanie ludzi do Kościoła. Dla czego, oddając rodzice dzieci na naukę, będą mogli większą mieć sposobność widzenia się z niemi, y ich potrzebom zadosyć uczynienia. Ale nadewszystko, każdemu Kościołowi Parafialnemu między inszemi y ta powinność jest przepisana z Prawa duchownego, aby miał przy sobie szkołę dla ubogich dzieci, którzyby się Katechizmu, czytania, y pisania uczyli. Proboszcz więc każdy według obowiązku stanu swego, naypierwszym bydź powinien nauczycielem, albo przynajmniey kogo inszego za siebie wystawić, łóżąc nie iaki na to koszt

koszt z intrat Kościelnych, których nie iest Panem, ale tylko według intencji Fundatorskiej wiernym szafarzem. Niemowię, żeby na siebie całą brał expensę takowego ustanowienia, ale iednak to pewna, że może y powinien przysłużyć się po części do tak chwalebne go zamysłu, gdyby iakiego zacnego Kollatora na podobną fundacyą zdobyła się pobożność, y o dobro publiczne gorliwość. Czego wszystkiego należyte pomiarkowanie y ułatwienie ze strony Jmść Xięży Proboszczow należyć będzie do czułości Pasterskiej Biskupow, iako naywyższych w Dyecezyi Exekutorow prawa Kościelnego.

Powtorę. Każdy prawie Proboszcz, chcący zadosyć uczynić, iak należy, usługom Kościoła, trzyma przy sobie Xiędza Wikarego, albo iakiego Zakonnika, którego żywić y Klasztorowi opłacać musi. Gdyby więc y Kollator ze swojej strony, y Proboszcz z powinności urzędu chcieli wzajemnie ten koszt ponosić, mogliby albo osobnego trzymać Xiędza do nauki wiejskich dzieci, albo raczey na tego, który siedzi przy Parafii, włożyć uczenia obliżacya, dając mu za tę fatywę osobną nadgodę, czyli zwyczajne salarium powiększając. Osobliwie Jmść Xięża Zakonnicy, na pomoc Xięży świeckich, y na zbudowanie

wanie dusz Chrześcijańskich powołani, nie-
mogliby większych y pożyteczniejszych
kraiovi naszemu dać dowodów pobożności
swoiey, iako w tey okazji służąc bliźnie-
mu przez nauczanie, y według słow Chry-
stusowych przez łamanie chleba duchowne-
go maluczkim żebrakom. Aniby trudno y
ciężko było dla każdego z nich, gdyby
siedząc przy Parafii na poratowanie Probo-
szcza w powinności Pasterskiej, z czterna-
stu godzin na dzień poświęcał dla Boga
y bliźniego, cztery godziny na naukę dzie-
ci, dwie z rana, a dwie po południu:
ponieważby mieli jeszcze dziesięć godzin
zbywających dla siebie, ktoreby obracali na
odmowienie pacierzy, odprawienie Mszy,
y przygotowanie się raz na tydzień na
Chrześcijańską naukę. Względem zaś iecha-
nia do chorego, gdyby w czasie szkolnym
przypadało, możnaby albo szkołę na inszą
godzinę odłożyć, albo raczy z tych dwóch
nieuchybnych usług bliźniego, iednąby X.
Proboszcz, drugą X. Wikary zastąpił. Ta-
kowa praca w edukowaniu dzieci wie-
skich, sprawiedliwą nadgodą zapłaconą,
mniejsza się pokaże y daleko lepsza z dal-
szych moich uwag, niżeli teraz może się
komu wydawać na pierwsze iey weyrzenie.

Potrzenie. Uważając z iedney strony
nieodbitą potrzebę wieyskisy edukacyi, a
drugiey

drugiey zaś poznając to z codziennego do-
świadczenia, iak trzeba być każdemu rol-
nikowi przyzwyczajonym z młodych lat
do ciężkiej pracy gospodarstwa, żeby w
niej y ciału y zdrowie swoje zahartował;
niemożna więc inaczey pielęgnować chło-
pskie dzieci, tylko w tych dwóch razem
rzeczach, to jest w rolnictwie y w nau-
kach temu rzemiosłowi przyzwwoitych. A
tym sposobem ze spekulacją złączona bę-
dzie praktyka, życie szkolne z gospodar-
skim; przy zabawie rozumu, ręce do pra-
cy przywykną. Y gdyby młode lata pod-
danych naszych, na samey nauce strawio-
ne być miały, toby ztąd dla nich samych
w dalszym wieku, dla rolnictwa, wielki
zawód y krzywda nastąpiła, ktoreby nie-
potrafiły nadgrodzić nawet naywiększe po-
żytki z oświeconego rozumu pochodzące.
Ponieważ z takowych dorastających dzieci
żadenby włożyć, siać, kosić, pługą, sier-
pa, y cepą wziąć w rękę nieumiał, a prę-
dzej jeszcze y niechoiał. Byłby podobno
sposobnym mówić o tym, ale nie sam czy-
nić. Dla czego, żeby się raz na zawsze
temu wielkiemu nieszczęściu zabiegło,
trzeba koniecznie za nayscisleyszą to usta-
nowić regułę; aby się takowa Edukacya corok
pierwszego dnia Października zaczynała,
a wraz z Kwietniem kończyła się. W zi-
mie

mie niech się uczą dzieci, mało co albo nic niemając w domu do roboty, w lecie zaś według siły y sposobności, niech pracują koło roli, zboża, siana, ogrodów, y bydła; niechay rodzicom dopomagają, niech się na ten czas w polu, tej pracy, tych instrumentów rolniczych napatrzają, tych odmian y gatunków w urodzajach ziemskich, których się tyle razy z książkami w szkole nasłuchali. Snopki na kopy, albo kopy na snopki rachując, przypominają sobie tym samym pokazane reguły Arytmetyki; dzienną naprzykład własną pracę, pańszczyżnę spisując, ćwiczyć się będą w charakterze: słowem w lecie to wszystko przyprowadzą do praktyki, czego się w zimie na książce uczyli, poznając z własnego doświadczenia, jaki pożytek z nauk odebrać mogą, y oraz do gospodarstwa ręce y siły ciała zaprawując. Te zaś siedm Miesiący szkolnego roku tak mają być rozporządzone w ogólności. Cztery godzin na dzień dzieci uczyć się mają, dwie z rana od dziewiątej aż do jedenastej, dwie popołudniu, to jest od drugiej do czwartej. Umyslnie te godziny ranne y po obiednie wybieram, żeby w szkole expensy na światło umniejszyć pod czas krótkich dni, a z rana Xiędzu uczącemu dać czas do odprawienia Mszy y Paździerzy. We dni zaś

Święte

Święte y Niedzielne, dwie godziny tylko należałoby dawać po obiedzie, które na samą naukę Chrześciańską obrocone być mają. Od sześciu lat dziecinnego wieku aż do dwunastu może trwać ta edukacya. W przeciągu sześciu lat, czytać dobrze, pisać, rachować nauczą się, y w inszych przyzwolitych im naukach znaczny postęp uczynią. W trzynastym zaś roku, już będą sposobni do cięższej w domu pracy, w której y Rodzicom być na pomocy, y siebie zawczasu przyzwyczaić powinni, przykładając się do niej z polepszonym rozumem ćwiczonego instrumentem. Wytrąciwszy po dwie godziny z rana we Święta, y jeszcze odciąwszy kilkanaście, które dla takiego nagłego zatrudnienia zginać mogą, na siedm Miesiący wypada co rok najmniej siedemset godzin naznaczonych do nauki. Przez tak znaczny czas można co rok wiele dzieci nauczyć, osobliwie, gdy w takim ćwiczeniu nietylko nie trudnego niezaydzie z strony nauk, które, iak się już pokazało łatwe są y przyzwolite dziecinnej pojętności, ale nawet y względem sposobu uczenia (o czym niżej będzie) wszelka ciężkość ułatwiona zostanie.

Poczwarte. Wszystkie dzieci przy rodzicach zostawać będą, y tamże przy nich mieć pożywienie, aby się od życia ubogiego

go

go y prostego nieodzwycaiali, a rodziców na koszt większy niewyciągali. Te zaś, które z inszych wsi na naukę oddane będą, niech u gospodarzów wsi parafialney, z inszemi dziećmi mieszkanie y stoł mają: czego wszystkiego pomiarkowanie y ugodę wolną, rodzicom ich zostawić trzeba. W naznaczone godziny na naukę schodzić się powinni, a po skończoney szkole zaraz do domu powracać: tam niech między sobą czynią repetycye, niech jeden drugiemu dopomaga do poznawania y składania liter, do czytania, pisania, y czynienia rachunków; a co będzie im zbywało wolnego czasu od prywatney nauki, niech go obrocą na usługi domowe gospodarza, u którego znajdować się będą. Takowe prywatne repetycye, nieskończony pożytek dzieciom przynoszące, żeby codziennie y nieuchybnie były wykonane, Xiądz Professor y samiż gospodarze, przestrzegać tego surowie powinni. Ponieważ ten jest jeden sposób prędkiego nauczania, y oderwania dzieci od trawienia niepowetowanego czasu, albo od jakiey nieprzystoyney swawoli. Ci którzy już będą w czytaniu, pisaniu, albo w rachowaniu biegley si, niech zaczynających tegoż samego uczą: a tym sposobem y nauczycielowi praca się umniejszy z przybywającemi

coraz

coraz nowemi dziećmi, y ciż sami, którzy młodszych informować w czym będą, tym lepiej się w nabytey ugruntuia nauce. Oprocz pacierza, niczego nietrzeba uczyć się dzieciom na pamięć słowo w słowo: największe bowiem dręczenie dla nich, takowe niewolnicze uczenie, a bynajmniey niepożyteczne. Nie słów, ale rzeczy przez słowa w pamięć y rozum dziecienny wkładać należy. Kto z dzieci rzecz samę poymie, łatwo ją własneimi słowami wyrazić potrafi. A gdyby się słów na pamięć uczyć miały, toby samo ich uwagę w uczeniu się odwiodło od zrozumienia rzeczy. Zkąd bywa często, że dzieci umiając co na pamięć słowo w słowo iak pacierz, odpowiedzieć jednak nieumieją, spytawszy się ich o tęż samę rzecz inszemi słowami, a niżeli się z książki nauczyli: tak uczyć, byłoby to iedno co uczyć gadać papugi. A zatym niech Professor ucząc czego, przeczyta wprzód wyraźnie y głośno iaki kawałek z książki, którą każdy z dzieci przed oczyma mieć powinien, a gdy sam po przeczytaniu, kilka razy toż samo im powtorzy, y iak najłatwiey wyłoży, niech zaraz któremu z uczniów każe powtórzyć swym sposobem y słowami. Dobrze jest, osobliwie w początkach, z tego sensu który się im przeczyta formować krotkie kwestye,

styc, na ktore odpowiadać mają: z takowych odpowiedzi, pozna nauczyciel, czyli materyą wyłożoną rozumieją albo nie. Karność także w obyczaiach, iak naysurowicy powinna być utrzymywana między dziećmi, którą tym ciężey iest zachować, im więcej ich w gromadzie znajduje się. Wczesnie trzeba zabiegać y starać się pilnie o to, aby wieyskie dzieci nieprzyzwyczaiły się do plotek, bitwy, wykrętarstwa, gnusności, pianaństwa, y kradzieży: występnych karą nieuchybna od złego odwodzić, skromnych pochwałą y iaką nadgodą do dobrego zachęcać przynależy.

Popięte. Zeby naznaczone godziny na naukę, albo nadaremnie z dziećmi niebyły trawione, albo opuszczane, zeby w domach po szkole skończoney, na swywoli dzieci nie psowały czasu, zeby w Katechizmie, boiażni Bóżej, w dobrych obyczaiach, w odmawianiu pacierzy porannych y wieczornych, w uczęszczaniu do Kościoła y do Świętych Sakramentow z młodu zaprawione były; zeby nakoniec inne w tey mierze przepisane porządki y szczegulnieysze sposoby (które w niektórych rzeczach według okoliczności miejsca odmienne być muszą) zeby mowię co się ściaga do dobrej edukacyi, było utrzymane y wiernie wypełnione, nad tym wszystkim Panowie Kolla-

Kollatorowie, wraz z Jmśc Xiężmi Proboszczami będą mieli pilne oko, dozór, y zwierzchność przyzwolitą. Dadzą także na to baczość Jmśc Xięża Dziekani, którym od własnych Pasterzow zlecono będzie, aby koło utrzymania tak pożądanego dzieła czynili pilność y ścisły rachunek na zwyczajnych wizytach Kościoła Parafialnego. Raz na zawsze potrzebną tu kładę przestrożę, którą w każdym nowym ustanowieniu pilnie zachować należy: to iest, gdy w iakiey wsi Parafialney będzie założona takowa szkoła ze szczodroblowości Dziedzica, albo miłuiącego swe owieczki Pasterza, nie trzeba bynajmniej żadney używać gwałtowności w pociąganiu rodziców do oddania dzieci swoich na edukacyę. Wolno zachęcać y namawiać, osobliwie lepiej się mających gospodarzow, ale nieprzymuszając, nieroskazywać. Powoli robiąc, więcej y lepiej się zrobi. Zacząć uczyć choć y iednego; a przykład, perswazyą, y sam skutek potrafi z czasem zgromadzić dzieci bez najmniejszego przymusu. Kiedy bowiem kto zaczyna w Państwie budować co ku dobru pospolitemu, na ten czas ta ręka, która się przykładu do wykonania chwalebne go zamysłu, ostrożna y prawie drżąca, a nie porywcza być powinna: osobliwie gdy z ludem prostym ma co do

L czynie-

czynienia, którego nacyięzy jest w nowy wprawić zwyczaj, dawny błąd z głowy mu wybić, albo dalekie ukazać pożytki, iakie mogłyby nastąpić z polepszenia stanu iego. Słowem wszelka dla niego odmiana być musi trwożliwą. Dla czego zaczynając to dzieło, na takiey mieć się należy powolności, iakiey wyciągaia po człowieku rozsądnym, nieprzewidziane trudności, a dopiero w praktyce samey zachodzące.

Poszoste. W tym całym krotko, odemnie opisanym ustanowieniu wieyskiej edukacyi, niemasz nic tak potrzebnego y nayspierwszego w zamysle, iako przygotowanie służących do uczenia książek, bez których ani uczniowie, ani Nauczyciele żadnego w naukach nieuczynią postępuku. Trzeba więc w narodzie naszym y polskim ięzyku postarać się nayspierwey o takowych pomocników. Maiąc książki w ręku, lepiej każdy uczeń pozna rzecz sobie nieznaną przez oczy y przez uszy, niżeli przez samo słuchanie dłużej o niey pamiętać będzie, prędzey w potrzebie przypomni sobie. Nauczycielowi zaś za pomocą książki naywiększa trudność ułatwioną zostanie; to jest, iż bez długiego przygotowania się będzie wiedział co ma robić w szkole, od czego zacząć, iak daley postąpić. A chochy niebył sam biegłym w iakiey materyi, to iednak

dnak mając w ręku pewnego przewodnika, tyle tylko starania przyłoży, żeby to co ma czytać z książki, pilnie sam wprzód przeyrzał, albo całą książkę dla własney informacyi przeczytał. Co jest Nauczyciel względem ucznia; to książka dobrze ułożona względem Professora: o którym ponieważ niemożna być pewnym, iakiey będzie sposobności do nauczzenia, przez takowe więc książki, raz nazawsze do tej Edukacyi przysposobione; ta naytrudniejsza wypełni się kondycja ćwiczenia, że przy nierowney biegłości nauczycielow, będzie można dawać wszystkim uczącym się rowne oświecenie na rozumie, rowne poznanie rzeczy potrzebnych. W krotkim nawet czasie więcej się młodzież nauczy przy książce, niżeli bez niey i która mu y w dalszym wieku po zakończoney edukacyi to wszystko przypomni, czego by mógł zapomnieć przez niedbalstwo, albo odzwyczajenie. Te zaś względem ułożenia tak potrzebnych książek w Polskim ięzyku, bydz sądzę pożyteczne reguły. Naprzód trzeba w iedney książce sposob czytania, pisania, y rachowania zamknąć. Druga będzie o nauczce Chrześcianańskiej: trzecia naywiększa w sobie, o Rolnictwie, Fizyce Partykularney, y o Historii naturalney traktować będzie; czwarta nakoniec o zachowaniu zdrowia

zdrowia, y o łatwych sposobach ratowania się w niektórych zwyczajniejszych chorobach. Wszystkie zaś iak najłatwiejszym stylem napisane, y krotko zebrane być powinny. W pierwszej informacja przydana będzie dla Nauczyciela, iak ma dzieci przeprowadzać do poznania liter, w sylaby układania, czytania, pisania, y do rachowania liczby; kładąc zaraz za każdą informacją wyobrażenie y przykład tego, co dzieci poznawać powinny. Inne trzy książki o tym wszystkim porządnie traktować będą, co się już wyżej w drugiej części pokazało. Oprócz tego, żadnych ogólnych y Filozoficznych definicyi nienależy dawać w takich książkach; ale iedynie dla zrozumienia każda rzecz opisana będzie przez swoje własności y rozmaite skutki, postępując od szczególniejszych zności do powszechnych, od łatwiejszych do trudniejszych. Żadna spekulacya, żadna w nich subtelność zastępować miejsca niepowinna, ale wszystko samą potrzebą y praktyką napełnione; tak dalece, żeby takowe książki, iedynie dziecinnemu rozumowi, potrzebom rolniczym, wiejskiemu stanowi nayprzyzwoitsze y naypożyteczniejsze były. Do napisania y ułożenia takich potrzebnych książek, trzeba będzie zażyć uczonych ludzi, y biegłych

głych w edukacyi. Bo lubo wielką pomoc mieć można z obcych Autorow, z których kilku wyżej wspomniałem, trudniejszy jest iednak, a niżeli się komu zdawać może, umieć rozum swój stosować do pojętności dziecinney, albo wysokość tego zrownać z prostotą niemiejetnego wieku. Pisać książki dla wiejskiej edukacyi, jest to iedno, co w nich zamknąć zupełną dla uczniów y nauczycielow informacją, która raz ułożona, na zawsze służyć ma w rolniczym stanie za iednostayną miarę oświeconego rozumu. Im tedy takowe dzieło będzie wykonane od bieglejszych ludzi, tym więcej pożytku z nauk rolniczych spodziewać się należy. Wydrukowanie zaś podobnych książek wiele kosztować niemoże: ponieważby ten koszt nazad był wrocony przez roskupienie; choćby za nie, tyle tylko w przedaży wyciągano, ile sprawiedliwie warte będą. A gdyby nakoniec iaki Pan chciał ię darmo dla dzieci wiejskich rozdawać, toby tym większą uczynił przysługę ubogiemu ludowi; którego trzeba w początkach poratować, żeby się stał ochotniejszym do takowego przedsięwzięcia.

Już, rozumiem, zadosyć uczyniłem podaney do rezolwowania kwestyi. A za tym żeby to Chrześciańskie y Patryotyczne

dzieło, którego pożytki y sposoby opisaćem, bydz mogło przywiedzione do pożądanego skutku, nie więcej niepotrzeba czynić, tylko pewną nadgodę za uczenie opatrzyć dla Xiędza Wikarego, y potrzebne cztery książki raz na zawsze ułożywszy wydrukować. Znaydą się łatwo do tej Edukacyi Professorowie, wyda napisane w krótkim czasie książki, byleby przystąpiła choyność iakiego możnego Kollatora, albo gorliwego Pasterza. Y czemużby, proszę, w kraju naszym niemiała się znaleźć w stanie Duchownym albo świeckim tak szlachetna Dusza, ktoraby niechciała ten pierwszy dla siebie uczynić zaszczyt, ten przykład dać dla inszych, na to miłosierdzie zdobyć się ku ubogim, na tę miłość ku dzieciom, tę dobra publicznego gorliwość okazać, tej sławy y wieczney pamiętki imienia swego szukać, tej nakoniec rzetelney y miłej pociechy doznać z uczynioney całemu narodowi przysługi? Tyle kosztownych widzimy Fundacyi w naszym Katolickim Państwie, czemużby więc y ta do Edukacyi wieyskiej należąca, powstać kiedy niemogła, ktora iako w sobie nietrudna y niekosztowna, tak po fundacyi Szpitalu dla kalek, po fundacyi Cyrulika dla wieśniaków, w kraju naszym jest naypotrzebniejsza. Ustanowiwszy w

jednym

jednym mieyscu tę wieyską Edukacyą, w krótkim czasie poydą za przykładem y insze Parafie. A tym sposobem nietylko to oświecenie rozumu w rzeczach przywoitych powoli rozeydzie się po całym stanie rolniczym, ale nawet, (co naywiększe godne jest uwagi) nastąpi oraz podwyższenie intrat Szlacheckich za polepszeniem gospodarzow y rzemiosła rolniczego: ktore gdy się raz zawezmie, naycelniejszy Państwa każdego interes, ludność mowię w kraju do skutku naypewniey przyprowadzi. Tam bowiem, według zdania naybiegleyszych Politykow, więcej ludzi rozmnaża się, gdzie więcej dla nich pożywienia przybywa: odmieniając zaś na lepsze gospodarstwo, musi się tym samym przyczynić chleba, ktory niebędzie się sam rodzić bez rolnikow, rolnictwo niezakwintnie, bez sposobnych w tej mierze gospodarzow, biegły gospodarz y rolnik niebędzie, bez przyzwoitey nauki: edukować więc wieyskie dzieci, jest to jedno, co prawdziwe y naypierwsze Państwa każdego dostatki pomnażać, ktore się fundują na obfitości pożywienia, y ludności obywatelow.

Kończę zdanie moje pełnemi zadumienia słowami, ktore obracał do Rzeczypospolitey Rzymskiey wspomniony już ode-
L 4 mnie

mnje Kolumella. Niemogę się, mowi on, dosyc wydziwić: co to jest? że chcąc się ćwiczyć w Krasomostwie, staramy się o dobrego Retoryki Professora? chcąc umiec tańczować y spiewać, sprowadzamy sławnego Tancmistrza albo Muzykanta? chcąc budować, zazywamy doskonałego Architekta? chcąc być Żołnierzem, udaiemy się do biegłego Wodza? słowem każdy z nas, gdy się czego chce nauczyć, szuka dla siebie, y nie żałuje kosztu na przewodnika najlepszego. Są szkoły na dogadzanie wymyślnemu języka smakowi, są szkoły na trefienie włosów, y na ćwiczenie koni: iedne tylko rolnictwo bez uczniów y nauczycielow zostaje, które bez wątpienia naybliższe jest, y nayscisley spokrewnione z mądrością. Właśnie iakby bez tych wykwiintnych sztuk zostając Rzeczpospolita, niemogła naylepiey zakwiitnąć, iak było za przeszłych czasow, przez samo wydoskonalone rolnictwo. (Columella Libro. I. de Re Rustica.) *Sola res rustica, quæ sine dubitatione proxima, & quasi consanguinea sapientia est, tam discentibus egeat, quam magistris.* Cum etiamsi prædictarum artium professoribus civitas egeret, tamen, sicut apud priscos fuit, florere posset Respublica.

UWAGI



UWAGI POLITYCZNE, DO RZĄDU POLSKIEGO Y IEGO POLI- TYKI STOSUJĄCE SIĘ.

PIERWSZA UWAGA.

O Potrzebie Władzy Krolewskiej w Rzeczypospolitey.



Le naydawniejszych czasow, a nam przez Historyę świadomych zasięgnąć możemy, zawsze to oczywiście wydaie się, co Herodot, Justyn y insi z nim Historycy uważają; iż wszystkie wielkie

wielkie Państwa y wolne narody, albo zaczynały od Krolów, albo ich stanowiły przy Arystokracji y Demokracji, albo też, spróbowawszy nierządu, y swawoli zbytniej wolności, na Panowaniu iednego kończyły. Te nawet Rzeczypospolite, w których wolność za mury iednego Miasta nieprzechodziła, bynajmniej obeyść się niemogły bez iedności Rządu publicznego, oddawiając go do czasu y pod pewnemi kondycjami, w ręce wierne dwóch albo iedney Osoby. Miała Kartagina swoich Sufetów, Rzym Konsulów, a czasem Dyktatorów, Lacedemona Krolów, Ateny Archontów, Kreteczykowie Kosmów: co wszystko lubo pod innym imieniem y pozorem, była iednak prawdziwym wizerunkiem władzy Krolewskiej, opisaniem czasu, odmianą y wielością osob, albo inszą praw ostrożnością skroconey y umniejszoney. Nasza nawet Rzeczpospolita, uchyliwszy się powoli z pod nieokryśloney mocy iednego Pana, a przyszedłszy do nayokazalszey wolności, nigdy iednak bez Krolów, bez naywyższych Rządców zostawać niechciała, całości y bezpieczeństwa swego przestrzegając.

Co ieżeli zgadza się z doświadczeniem przeszłych y terażniejszych czasów, ieżeli wszystkie dawniejsze y dzisiejsze narody

wolne,

wolne, obszernością kraiu znakomite, pod warunkiem praw y wolności cywilney w ręce Krolów powierzają szczęście swoje y dobro powszechne, musi więc zachodzić jakiś nierozzerwany związek y ścisła społeczność między Kroleim a Rzeczpospolitą: którą tu wywieść y pokazać umysłiliśmy, abyśmy poznali, co są Krolowie względem narodów, do czego wzajemnie, wolni obywatele, a przez prawo y Rząd publiczny Krolom poddani poczuwać się mają ku tym naywyższym stróżom y opiekunom dobra powszechnego. Wprzód jednak tę potrzebą raz nazawsze tu kładziemy przestrożę, że mając mówić o potrzebie Monarchów w rozległej Rzeczypospolitey, nie ograniczać y wielkości ich władzy, nie o wspaniałości y ich Majestacie, nie o sposobie następowania na Tron, y różności mianowania ich, wywodzić będziemy, ale iedynie o tym, iak w osobie iednego Krola, iedność Rządu publicznego funduje się, iak powszechna w Państwie całość wszystkich do niey części należących, y onę składających, właśnie iak w nierozzwanym łańcuchu iakim, od tego iednego ogniwa zaczyna się y kończy, iak naostatek sprawowanie Rzeczypospolitey, przy różności interessów, wielości rządzących y radzących, obeyść się nie może bez iedności pier-

pierwszego Rządcy, y dozoru najwyższej głowy.

Samą naprzód natura, ktorey rozporządzenie do potrzeb ludzkich się stosuje, ten nam iedyny podaje sposob; aby we wszelkich związkach y dziełach, gdzie wielość osob z różnaitością sił złączona, do jednego zmierza końca, aby mowię spolney iakiey roboty znajdował się zawsze ieden Wódz y ieden Rządca. Tak w każdej familii jest y być musi ieden Ojciec y gospodarz czeladzi swoiey, ieden w woysku Hetman, ieden na okręcie Sternik. Nie wielkiego dokazać ludzie niepotrafią bez iedności sił, nie dobrze uradzić y ułożyć bez należytego porządku, porządek zaś zachowany być niemoże; iedność sił spoiła y utrzymana, jeżeli niebędzie kto pierwszy, któryby temu wszystkiemu poruszenie, moc, y nieiakie orzyźwienie dawał. Każda Rzeczpospolita z wielu części złożona, y w swoim Państwowaniu rozległa, jest iak wielka machina iaka, w ktorey ile sentymentów, ile partyi, ile interessów, y udzielnych Magistratów, tyle jest, iż tak powiem przeciwnych sobie kołek, wag, y sprężyn. Jeżeli niebędzie iedney najwyższej wagi y pierwszego koła, któreby wszystkie insze pomniejszye poruszało albo utrzymywało, trudno jest bardzo, aby w

tako-

takowey machinie iednostayność biegu, y dobra harmonia zachowana była.

Ale iż wyraźniej powiem, iedność Krolewskiej powagi, zawsze od biegłych Polityków, za najpotrzebniejszą y najsposobniejszą osądzona była, dla utrzymania związku y iedności cywilney między obywatelami, którą w obszernych Rzeczachpospolitych psuje y targa ambicya mocniejszych, niezgodą radzących y rządzących, y różność albo raczej przeciwność ich interessu. W Rządzie Arystokratycznym albo Demokratycznym, wszystkie rady, rezolucye, y onych exekucya bardzo opieszają y niedbale iść musi, jeżeli niebędzie iednego, któryby tych obrotów Państwa y zamysłów przyspieszał, przeciwności godził, trudności ułatwiał, czas y miejsce naznaczał, okoliczności upatrywał. » Ab Tribunis plebis delectus » impediti sunt; post tempus ad bella jerunt; ante tempus, comitorum causa » revocati sunt; in ipso conatu rerum circum » cūmegit se annus: Collegæ nunc temeritas, nunc pravitas, impedimento aut » dampno fuit: male gestis rebus alterius » successum est: tyronem, aut malâ disciplina » institutum exercitum acceperunt. » At hercule, Reges non liberi solum impedimentis omnibus, sed Domini rerum » tem-

» temporumque, trahunt Consiliis cuncta;
 » non sequuntur. Tit. Livius. libr. 9. «
 Zkąd Rzymianie, znali dobrze wszystkie
 właściwe skutki jedności Rządu y powagi
 najwyższej. W ciężkich bowiem przy-
 padkach, odmieniali Rzeczpospolitą w Rząd
 Monarchiczny, obierając y nominując Dy-
 ktatora; któryby zemdlonemu ich ciału Po-
 litycznemu przywrócił pierwsze siły, wskrze-
 sił miłość Ojczyzny w obywatelach, nau-
 czył ich posłuszeństwa winnego prawu,
 ułatwił wszelkie przeszkody y zatargi przez
 przytłumienie prywatnych interessow, z
 wielości przeciwnych zdań y zaciętej woli
 pochodzących. Może zaiste w dobrze uło-
 żoney Rzeczypospolitey, przy znaczney
 liczbie radzących, lepsza być rada wielu
 Synow Ojczyzny y opiekunow wolności,
 niżeli zdanie y rada iednego człowieka;
 ale iednak iako rada nayzdrowsza bez exe-
 kucyi nie nieważy, tak też exekucya ani
 pilna, ani prędka, ani pomyślna być nie-
 może, ieżeli od iednego człowieka niebę-
 dzie dependowała. Takowa więc namie-
 stnicza wolnego narodu władza, w rękach
 Króla zostawiona; nierównie jest sposo-
 bnieysza do ułatwienia przeszkod, rospę-
 dzenia zanoszących się w narodzie burzy;
 do utrzymania należytego sekretu, y przy-
 śpieszenia obrotow Politycznych, osobli-
 wie

» wie, względem Sąsiedzkich Kraiow. » Si-
 » recte iudices (zdanie jest Jędrzeja Mo-
 » drzewskiego, iednego z naszych Polity-
 » kow, za Zygmunta Augusta o poprawie
 » Rzeczypospolitey Polskiey piszącego) mi-
 » nime hoc ferendum esset, ut uni alicui
 » homini, qui & ignorantia multarum re-
 » rum laboraret, & humanis affectionibus
 » obnoxius esset, summa Reipublicæ com-
 » mitteretur. Sed cum Regia potestas mul-
 » torum præstanti virtute & prudentia niti
 » debeat, æquum visum est, ut ea unus
 » fungeretur, qui ipse omnes regeret. Fa-
 » cilis enim unius imperio paretur, quam
 » plurium: facilius unius impetus & re-
 » frænantur, & quod non oportet, ruentes
 » retrahuntur, quam multorum. Equum
 » itaque visum est, ut unus quasi caput
 » aliis membris, quod factum commodissi-
 » mum justissimumque esset, præscribe-
 » ret: decreta de rebus agendis faceret, &
 » exequeretur: dubia & incerta explicaret;
 » quemque civium in officio contineret;
 » ac meliorem, quoad posset, efficeret;
 » denique pacis cum honestate tum domi
 » colendæ, tum foris ab hoste tuendæ,
 » dux & author esset. Si enim plures in
 » eadem Republica cum hac potestate es-
 » sent, inextricabiles persæpe existerent dif-
 » ficultates: dum quisque quod sibi re-
 » ctum

» ctum videretur, id ad effectum perducī.
 » vellet: Nec vero a talibus res in ordi-
 » nem deduci possent, nisi primum inter
 » se consentientes ac unanimes essent. A-
 » deo nec popularis, nec optimatum ad-
 » ministratio munus suum tueri potest,
 » nisi quasi imaginem Monarchiæ primum
 » induat: aut certe rerum summa (quod
 » Romæ & in aliis Rebuspublicis, tempo-
 » ribus periculosissimis usitatum erat) ad
 » unum aliquem deferatur. *Andreas Fri-
 cius Modrevius de Emendanda Republica.
 Libri. I. Capit. X.*

Trzeba y to na pilną wziąć uwagę,
 co się z rozumem y doświadczeniem zga-
 dza, to jest, iż w każdej wielkiej Rze-
 czypospolitey, albo osobno albo razem na
 Demokracją y Arystokracją podzieloney,
 im bardziey naywyższa moc y powaga
 jest rozłożona na części, tym mniej spra-
 wnie dla siebie zbawienney boiaźni, y win-
 nego uszanowania; a czasem z rąk do rąk
 przechodząc, przy zwyczajnych formach
 y ceremoniach, które Rząd opieszały czy-
 nią, nie bardzo skuteczną y trwożliwą się
 staie, dla złych albo nad to śmiałych lu-
 dzi: słowem, iakimkolwiek sposobem iest
 zmniejszona powaga w narodzie, zawsze
 ztąd więcey rośnie śmiałości, więcey roz-
 pusty, nierządu domowego, na którą to
 choro-

chorobę nayczęściey zapadać zwykły Repu-
 blikantckie kraie. Kiedy zaś w Rzeczypospo-
 litey Krolewska powaga raz na zawsze ufny-
 dowana, a przy własnym sobie exekucyi przy-
 wileiu iest zostawiona, na ten czas łatwiey
 y prędzey zachować można pokoy wewnę-
 trzny, surową sprawiedliwość, prędsze dla pra-
 wa utrzymać posłuszeństwo, przez większą wa-
 gę Majestatu, y przyspieszenie rozkazow iego.

Jeszcze y tey prawdy zamilczuć tu
 niemożemy, z ktorey dość oczywiście daie
 się poznać nieodbita potrzeba tey jedności
 powagi naywyższej, przy Królu zostają-
 cey, dla utrzymania spokojności, y zobo-
 polney powinności między dwoma stana-
 mi, na które się dzielić zwykli obywatele
 wielkiego Państwa. Jedni z nich są Szla-
 chectwem zaszczytzeni, bogaci w majątno-
 ści, z możnych famalii pochodzący, kto-
 rym na niczym niezbywa, cokolwiek do
 wygodnego życia należy. Są drudzy w
 większey nierownie liczbie, którzy muszą
 potrzebom życia dogadzać, przez ciężkie
 około roli prace, przez usługi, przez rze-
 miosła y handel. Gdyby więc y ci y tamci po-
 stępowali sobie zobopolnie według ścisłych
 obowiązkow ludzkosci, zaiste aniby pierwsi
 uboższym ciężcy niebyli, ani ci drudzy dla
 nierowności stanu swego, niepodawali mo-
 żniejszych w nienawiść, zemstę, y niebe-
 M spie-

spieczeństwo. Jeżeli Rząd publiczny w ręku zostanie przedniejszych y bogatszych, wnet lud pospolity będzie uciemiężony, y do tey ostatney nędzy przywiedziony, w iakiey się znaydował w Rzymie, przed schronieniem się na górę Świętą. Jeżeli zaś nayeclniwsze Rządy Państwa, do wszystkich y naypodlejszych obywatelów należeć będą, trzeba się lękać, aby gminu nienawiść y ślepa zapalczywość, przy zuchwaleści Trybunów swawolnych powagę Senatu, Stanu Rycerskiego nieponiżyła, y nad nim ze wżgardą y okrucieństwem panować niechciała.

Trzeba więc wyższy iakięś nad te dwa stany powagi; ktoraby przesilanie ich w przyzwoitych utrzymywała granicach. Krolewska bowiem godność jest iak waga iaka w Rzeczypospolitey; do niey należy utrzymywać równość między przeważającemi stronami, uspokajać zawisne, nakłaniać uporne, usmierać zapalczywe, łączyć y iednać rozdwoione. Na tym zbawiennym szrodku zbywało Rzeczypospolitey Rzymskiej, w ten czas osobliwie, kiedy godność Konsularna, ze stanu Patrycyuszów do Pospolstwa przechodzić zaczęła. Raz bowiem naywyższą Władzą y Rządy narodu wolnego zostawały przy Szlachcie, drugi raz przy pospolstwie: tak dalece, że

nigdy

nigdy w tym równości y miary niebyło, a zamiast iedności y zgody, nieskończone kłótnie, zawieruchy y bunty wszczynaly się, gdy na przemianę każdy z dwóch stanów chciał nad przeciwnym sobie panować, albo się wyłamać z pod oppresyi iego. Czyli więc dla uniknienia tych nieszczęśliwych skutków, które tym się bardziej pomnażać y krzewić zwykły, im na rozlegleysze Rzeczpospolita rościaga się Państwo, czyli, mówię, nielepicy jest dla utrzymania niestatecznego y nieukołysanego Rządu Demokratycznego, dla pomiarowania zbytniego w Arystokracji Panowania, ustanowić y opisać wyższą władzę Krolewską między temi dwoma stronami poszredniczą, a do iedności cywilney y polityczney naysposobniejszą? Możnaż bez niey los Państwa bezpiecznie podawać, na ślepotę zapalczywości, y zapędy gminu, albo ambicyą, fakey, y rozwiozłość możniejszych? które to dwa stany żadnego naturalnego niemając z sobą związku, dla przeciwności interessów, żadney stateczney y widomey nietrzymając się reguły, iednym szkodliwej independencyi duchem unoszą się, pożądaną spokoynść w domu psują y targają: podobne owym na morzu falom y strasznym bałwanom, które się podnosząc y odłączając od siebie, łamią

M 2

się

się potym, y ciężko rozbiiaią. Zkąd poznać możemy iak sprawiedliwą miał przyczynę lękania się nasz Kromer; gdy zapatrzywszy się pilnie za swoich czasow na powstającą zbytnią wolność z nadwergężeniem naywyższej Zwierzchności Krolewskiej, te godne uwagi kładzie słowa:

» Meruendum vero, ne infinita illa potestas, & in licentiam prorumpens libertas, & auctoritate Senatoria, summam Reipublicae confusionem, & exitialem anarchiam aliquando pariat; aut certe gravi & acerba tyrannide finiatur. *Crom: lib: 27.*

Cóż dopiero mówić, iak wiele zależy w Rzeczypospolitey dobrze rozporządzoney, na powadze Krolewskiej z tey naybardziej przyczyny; aby prawa były zachowane, które choć naylepsze na nic się niezdadzą, iężeli tego naycelnieyszego w Państwie skutku mieć niebędą. Tym zaś lepiej y ostrożniej Magistraty na pilnowanie praw wysadzeni, swóiey zadosyć uczynią powinności, im bardziej nietylko czasami od narodu zgromadzonego, ale nawet od nieustaięcey powagi Krolewskiej doglądani będą. Same nawet prawa, przez wsparcie od Krola powagę Magistratow, więcey daleko posłuszeństwa y uszanowania znajdą dla siebie. Słowem, ktokolwiek

wiek uzna potrzebę nieustannego Rządu dla ludzi, ktokolwiek pilnie uważy, czego bezpieczeństwo zewnętrzne y obrona każdego kraju, spokojność domowa, natura y wady Demokracji y Aristokracji, skuteczne y prędkie interessow publicznych rozporządzenie po obywatelach wolnego narodu wyciąga; przyznać zaiste musi, że się rozległa osobliwie Rzeczpospolita obeysć niemoże, bez tey dotąd od nas rostrząsanej iedności Rządu publicznego y związku cywilnego, która się naybardziej wspiera na Krolu, iako naypierwszym strożu Prawa, opiekunie dobra powszechnego.

W Krolach zaiste znaydować powinny narody, sprawiedliwość dla siebie w zachodzących kłotniach; obronę przeciw nieprzyjacielowi: z nich iak ze zrzodeł iakich powinien wypływać pożytek y szczęście wszystkich, y tamże przez złączenie prywatnych interessow iednoczyć się y odmieniać w dobro pospolite. Niemożna iędnak, kończę słowami uwagi godnemi sławnego Fenelona, zakładac szczęśliwości dla każdego Państwa w odmienianiu, albo przewracaniu raz nazawsze ustanowionej istotney Rządu formy: iężeli tego szczęścia pragnąć y życzyć sobie mamy, szukaymy go raczey, nauczając z iedney strony Krolow, że obrona y bezpieczeństwo ich Panowania

zawisła od miłości y szczęśliwości poddanych, z drugiej zaś że prawdziwie y gruntowne dobro powszechnie znajdować się nie może, bez winnego posłuszeństwa Prawu, y praw Namiestnikom. Wolność cywilna, mówi on, bez karności y Rządu, prowadzi do Anarchii y ostatnią zgubę Państwa. Rząd bez wolności, jest przykrą niewolą, która się na nieznosnym dla ludu, a niebezpiecznym dla Monarchow kończy Despotyzmie. Doskonałość zatem każdego Rządu publicznego na tym jednym zawisła, znaleźć y utrzymać przyzwoity środek między temi dwoma przepaściami, równie niebezpiecznemi.

DRUGA UWAGA.

O Umiarkowaniu Władzy Królewskiej.

J

żeli z jednej strony, co się dopiero pokazało, powaga Królewska jest pożyteczna y potrzebna w rozległej Rzeczypospolitej, osobliwie dla utrzymania iedności Rządu publicznego; toć z drugiej strony sam porządek materji wyciąga tego, abyśmy pilnie rostrząsnęli, co może ubezpieczyć wolność narodu przy Majestacie. Przypatrując się bowiem historii Państw y Rzeczypospolitych, wszystkie prawie w nich rewolucye ostatnią kraiu zgubę przynoszą-

ce,

ce, z tych dwóch pochodziły przyczyna to jest: ze zbytney ambicyi panujących, y z rozpustney wolności ludu niekarnego, który żadney nad sobą cierpieć niechce zwierzchności y prawom być podległy.

Zobaczmy więc, czego po narodzie wyciąga ubezpieczenie wolności, na czym się opierać y czym Królewskie ręce wiązać powinna, co ją od Majestatu zasłonić, y w przyzwoitej mierze utrzymać może nie naruszenie. Przyznać zaiste trzeba, że trudno jest pogodzić y poiednać powagę Królów skłoną do iednowładztwa, z przywilejami zazdrosney wolności. Im bardziej Majestat prawami przyciśniony, tym większych sił dobywa na zrzucenie przykrego dla ambicyi iarzma. *Vetus ac jam pridem insita mortalibus potentia cupido.* Tacitus hist. lib. 2. Im większą zaś Monarchowie mają w ręku moc y władzę, tym niespokojniejszy naród o własne swobody y słodkie prawa. Takowe z obydwóch stron mocowanie y przesilanie się, jeżeli niebędzie skutecznemi sposobami w równości utrzymywane, kończyć się musi na despotyzmie albo nierządzie. Dla czego niektorzy Politycy y Prawodawcy te warunki y pewne fundamenta przepisują dla trwałej wolności narodu, na których się

M 4.

wspie-

wspierać y zastępować powinna przeciw Majestatowi.

Każdy wolny naród przez prawa Krolom poddany oto się naprzód starać ma, aby nie tylko miał dobrze opisany sposób prawodawstwa, ale nawet, żeby rada najwyższa y władza stanowienia praw przy nim bez przestanku prawie zostawała. Przez Seymy bowiem sam dla siebie będzie Prawodawcą, a Krol wszystkich od niego przepisanych praw najwyższym Dozorcą y Egzekutorem. Przez Seymy dobrze y porządnie odprawiające się, może naród wolny szkodliwe prawa znosić, nowe lepsze y ostrożniejsze stanowić, pilnować Rządu publicznego, poprawiać formę jego, przepisywać Krolom sposób y miarę w egzekucyi: tak dalece, że iako Krol doglądać będzie prawa y jego namiestników, tak też z drugiej strony naród zgromadzony przez nieustanną radę przypatrywać się może postępkom y obrotom Zwierzchności najwyższej. A tym sposobem potrzebna w Państwie prędność w egzekucyi zostanie przy jednym, doskonałość rady przy wielu, prawodawstwo przy całej Rzeczypospolitej, jedność Rządu publicznego przy nierozrywany związek między władzą prawa stanowiącą, y tą drugą, która wszelakie ustawy do skutku przywodzi.

Ponieważ

Ponieważ zaś nayuciążliwszymi stawiają się Krolowie w Państwie Monarchicznym przez wycięczenie intrat poddanych, za tym y to ieszcze do ubezpieczenia wolności należy, aby nie Krol ale sam iedynie naród, miał zawsze moc nakładania podatkow. Przez co nie tylko obywatele wiedzieć będą, iak sprawiedliwą w kraju expensę y perceptę utrzymać, iak równość w poborach y pomiarkowanie zachować, iak prawdziwym potrzebom dobra publicznego dogodzić, y chciwości zawiadujących skarbem drogę zagrozić; ale nawet powolniejszy swoim życzeniom uczynią Krolow, y te wszystkie odeymą im sposoby, którychby przez pieniądze zażyć mogli na zgubę wolności.

Ale namałoby się przydały te dwie ostrożności, względem utrzymania Krolow y utwierdzenia swobod narodowych, iezeli ieszcze Rzeczpospolita przyzwoitego nieuczyni pomiarkowania w powierzaniu Krolom powszechney kraju każdego obrony. Ten który będzie miał w ręku wojsko, łatwo się stanie Panem ludu y mocniejszy nad prawa. Trzeba więc, albo osobney Kommissyi Rząd nad wojskiem powierzyć, albo kommendę jego między Krolom y Rzeczpospolitą tak podzielić, żeby jedna strona rozdawaniem szarz wojskowych

wych zawiadowała, druga pożywienie y płacenie dla Żołnierza opatrywała. Sprawyiedliwość także, na ktorey zachowaniu dla każdego obywatela cała wolność cywilna zawiśla, nie od Krolewskiego zdania y sądu, prepotencyi możniejszych dependować powinna; ale iedynie od praw dokładnie opisanych, y Trybunałów osobnych. Im większa bowiem kwitnie w kraju sprawiedliwość, tym stateczniej pokoy wewnętrzny utrzymuje się; im bardziey prawa nad ludźmi a nie ludzie panują, tym większey wolności y bezpieczeństwa każdy doznaje, mając dla siebie równość ze wszystkimi co do sprawiedliwości y zasłony prawa; tym się mniej obawiają obywatele ambicyi, podstępów, y zemsty mocniejszych.

Te cztery podając sposoby, dobrym Krolom zbawienne, przeciwko złym potrzebne, a wolności narodowey pożyteczne, można jeszcze y ten piąty przydać: aby Ministrowie Statūs, iako iedynie instrumenta złych y dobrych Krola zamysłów, odpowiadali Rzeczypospolitey za wszystkie postęпки Krolewskie. Oni mogą każdego czasu złey woli zastawiać się skutecznie, bez ich pomocy y usługi, pobłażania albo podchlebstwa, namowy y powolności, niczego by Krolowie sami, w wolnym naro-

dzie

dzie dokazać nieśmieli y niepotrafil. Jeżeli więc mocą prawa będą obowiązani przestrzegać dobra powszechnego, jeżeli przy nieustającym Rządzie y radzie Rzeczypospolitey, będą musieli odpowiadać za Krola, y przed zgromadzonym narodem ze swego urzędu sprawować się; tym sposobem będzie miała Rzeczpospolita z Krolmi, y Krolowie z iey interessami społeczność, tym samym okazywać diffidencję do Panów ustanie, każdy śmieley upomni się o krzywdę Rzeczyposp: Ministra miasto Krola obwiniając; sam nawet Majestat wolny będzie od niesłusznych często napaści, wzgardy, y podeyrzenia, mając pewnych świadków y stróżów powinności swoich.

Cośmy zaś dotąd powiedzieli na ubezpieczenie wolności y umiarkowanie władzy Krolewskiej, to wszystko służy Rzeczypospolitey rozporządzoney, y należytemi prawami opisaney: ktorey inszych gwałtowniejszych sposobów, na osłabienie straszego wolnym narodem Majestatu, chwycić się bynajmniej niepotrzeba. Kiedy bowiem stan Rządu pospolitego w kraju wolnym albo nie jest dobrze ułożony, albo wcale pomieszany, tam złych Monarchów postęпки śmielsze y wolniejsze, chęci zaś y intencye cnotliwych Panów albo podeyrzane, albo nadaremne: dla pierwszych

wszysch łatwo, jak pospolicie mówią, w mętney wodzie ryby łapać, dla drugich trudno uleczyć chorego, zepsowany wcale temperament mającego, któremu najlepsze lekarstwa nieśmakują, y w truciznę się obracają.

TRZECIA UWAGA.

O Dystrybucie Wakonsow.

Pilną teraz uwagę zastanowić się nam trzeba nad naszą Rzeczpospolitą; w ktorej Krolowie lubo nie przez sukcesyą, ale przez wolną Elekcya y za pewnymi kondycjami panują, lubo praw stanowią, wojny zaczynać, woyska zaciągać, podatki nakładać, przymierza zawierać, zwyczaje y ustawy Koronne znosić, swobody y przywileje Stanow odmieniać, y w nich się porządzać niemogą bez rady, y zezwolenia Seymow; przecież jednak tak ściślemi prawami ograniczeni, mają zupełną y udzielną władzę Dystrybuty Wakonsow, od Rzeczypospolitey sobie zostawioną. Takowy ich przywilej, w którym nayokazalszy u nas wydaie się Majestat, jednym się podoba, drugim wcale niepodobna. Ci go do Rzeczypospolitey iako Pań z rąk Krolowskich przenieść życzą, tamci zaś za właściwy y szczególny powadze Krole-

Krolowskiej przysądzaia. Nienależy nam wprowadzić y trudno iest zaiste, w takowym zdań rozdwoieniu zupełnie decydować, coby było dla Rzeczypospolitey y Krolow pożyteczniejszego; wolno iednak być powinno przypatrzeć się y posłuchać tych dwoch z sobą walczących stron, za ktoremi poważne, wielorakie stoia y popieraia przyczyny.

Twierdzą naprzód ci, co w tey mierze dla spokoyności y iedności Rzeczypospolitey przy Majestacie obstaia; że tak wielką y trudną czynić odmianę w Państwie względem odiecia Krolom władzy w rozdawaniu Wakonsow, względem tey iedney Tronu podpory, osobliwie kiedy y prawami stwierdzona, y nieodmiennym zwyczajem przez tyle czasow w całości iest zachowana; byłoby to iedno, co iść przeciw zdaniu Politykow, ktorzy wszelkie w Rzeczypospolitości nowości, wzruszeniem dawnych praw y zwyczajow powstaiące, za rzecz niebezpieczną y bardziey szkodliwą poczytuia, niżeliby same nawet niepoprawne wady y cierpliwie znoszone zaszkodzić mogły. Zkąd słusznie bardzo y mądrze Rzeczpospolita nasza, tak ściśle pod czas każdego Bezkrólewia Krolowskiej władzy granice opisuiąca, nigdy targnąć się nieśmiała na ten przywilej Monarchow na.

naszych, lubo w innych rzeczach tak trwożliwą o wolność swoją, tak zazdrośną o prawa, tak czułą na postęпки Krolewskie być się pokazała. Y jeżeli niekiedy na szafunek łask Dworskich słyszeć się dały przykre narzekania, jeżeli takowa dystrybucja stała się czasem okazją y instrumentem w ręku mniej baczących Krolow, do popierania ich własnych interesow z uszczerbkiem publicznych; to raczy gorliwi o całość Oyczyzny Synowie, woleli niektórymi ustawami których w Konstytucjach jest pełno, wstrzymać y opisać tę właściwą Monarchow władzę, niżeli ią z poniżeniem najwyższej Zwierzchności, do Rzeczypospolitey wcale przenosić.

Coż bowiem Krolom naszym się zostanie, odebrawszy im to ostatnie y iedyne Majestatu utwierdzenie, Krolewskiey wspaniałości ozdobę, albo iak mówi dzieiow naszych biegły pisarz Piasecki, *Au-
toritatis Regia nervum*? Czymże inszym serca poddanych do siebie pociągną, wierność utrzymaia, powagę należytą w narodzie wolnym uczynią, zawisłych na siebie usagodzą, czym lepszym od niechęci, zazdrości, y zemsty duchow niespokojnych albo złośliwych zasłonić się y zastawić potrafią? Mowmy co chcemy, rozumiemy, iak najlepiej można, o zacnych obywa-

obywatelach wolnego narodu, którychby same nayuroczystsze obowiązki, wiernie trzymać y iednostaynie łączyć z Krolmi powinny; zawsze jednak y wszędzie, między ludźmi własny interes panuje; przezeń młodszy starszym, słudzy Panom, poddani Krolom, ubożsi majątniejszym hołduia, bez niego żaden Monarcha niezhydzie dla siebie winnego poważania y posłuszeństwa, żadnych spodziewać się niemoże względow, niemając czym iedną dla siebie u ludu miłości, wyciągać wdzięczności, y doświadczać wierności. Ten więc tak dzielny, a naturze ludzkiej nayprzyzwyczajszy, iż niepowiem iedyny, zniosłszy między Krolom y poddanymi związek w Państwie, musi koniecznie to nastąpić, (czego lękać się powinna życziwa swemu dobru y domowey spokojności Oycyzna,) iż przy niewiele ważących Krolach, bo nie złego y dobrego nikomu uczynić niemożących, tych mówię najwyższych strojach prawa, wkrótce sameż prawa poydą w pogardę, y mało co albo nic ważyc niebędą. Nie tak bowiem głuche y nieme prawa sprawiedliwą boiaźń y respekt czynią na umysłach ludzkich, iako raczy widoczna y wspaniała Majestatu postać, mocą kary y nadgrody gotowey uzbroiona.

Nicmo-

Niemożna zaiste bez wielkiej niesprawiedliwości Krolom naszym to wydzierac, co oni sami sobie zostawili; ustapiwszy dobrowolnie wolnemu narodowi tyle prerogatyw, im samym przedtym sluzacych: poniewaz to pewna ze Krolowie ze swoiey choynosci dali Rzeczypospolitey naszey wszyskie dobra, ktore ma do rozdania, a nie Rzeczpospolita Krolom, zachowujac dla siebie dystrybutę onych. Niemozna takze myslec y tego sie spodziewac, aby bez wielkiego niebezpieczenstwa y gwałtownosci, dali sobie Krolowie wyjac latwo ten naydrozszy z Korony kleynot, ktory od tak dawnego czasu nienaruszenie piastują, a do ktorego pierwsze mają prawo. Ale coż to proszę za krzywda jest dla Rzeczypospolitey, że Monarchowie nasi mają naywiększą moc, y naybardziej Tron zdobią, dobrze czynienia obywatelom przez łaski, honory, y intraty? Ze mogą ubogich wspomagac, podupadłe domy ratować, zaslužonym nadgradzac, zacnych z imienia, cnot, y talentow zdobic honorami, y na wysokich sadzac stopniach? Odebraliśmy Krolom naszym moc szkody, y martwienia, odebrawszy im sprawiedliwość, sąd y karę: za coż mamy odbierac ieszcze y nadgodę? Wzięliśmy im to, czymby strasznymi wolnym obywatelom

lom stac się mogli, za coż, proszę, mamy im zabraniać y zazdrościć tego, przez co dobroczynnemi, miłosci y wdzieczności godnemi pokazac się mogą?

Jeżeli niedowierzaiąc im lekamy się, aby mając tak wiele w ręku do szafowania, przez obietnice, nadzieie, y korupcyę nie-dokazali czego przeciw swobodom narodowym, y na nie się kiedy tym iednym sposobem nietargnęli, mowić bezpiecznie można, żeby się iak oni na swoiey nadziei, tak y my na naszey boiaźni zawiedli. Naprzód nigdy tyle dac niemoga, ani tyle do rozdania mają, ile ambicya y chciwość ludzka łaknąć zwykła, dla ktorych może być wiele, ale nigdy dosyc. Uspokoymy się y na tym, na czym ta władza Krolow choć obszerna z iedney miary, ale z drugiey dostatecznie ograniczona przestawać musi, to jest iż dawszy raz co komu, odbierac nazad y swego daru wracac niemoga: otwarte wprowadzie ich ręce, y długie w szczodroblivosti, ale krótkie do odzyskania, a za tym y do zaszkodzenia. Mogą zaiste robic sobie przyjaciół, y licznych partyzantow, poki ich nadzieia karmia, oczekiwaniem wytrzymują. Ale wylawszy raz na nich łaski swoje, albo umknawszy y odmowiwszy iednę, albo też chciwości zupełnie nienasyciwszy, niewdzię-

czność y niewierność od malkontentów w zysku odbierają: a tym czasem za iednego przyjaźń pozyskaną, wierność doświadczoną, w usługach ochotę pokazaną, przymnażają sobie tysiąc innych skrytych y otwartych nieprzyjaciół.

Weźmy naprzykład Angielską Rzeczpospolitą, prerogatywą wolności narodowej, y doskonałością Rządów chlubiącą się; w tey Monarchowie daleko wielowładnieyszy niż nasi, nietylko mają zupełną moc rozdawania wszystkich wakansów, ale nawet y odbierania. Coż to proszę za udzielna władza Królów Angielskich? co za wielka podnieta w ręku ich zostawiona, do wzniecania w sercach obywatelskich, z siebie dosyć gorącego interessu własnego? Z tym wszystkim iednak miłość Ojczyzny w tym Republikanckim kraju niestygnie y niegaśnie, wolność ieszcze nieupada, Majestat poważany, ale niestrasny, obywatele o łaskę Króla dbają, y iego urazy się boją, lecz całości swych praw przestrzegają.

Nakoniec y to ieszcze na pilną trzeba wziąć uwagę, coby koniecznie nastąpić musiało, gdyby Rzeczpospolita z uchYLENIEM praw Królewskich, całą dystrybutę do siebie przenieść chciała. Niemożąc się bowiem obeysć bez szafunku wakansów,

kansów, a niemając inszego rozdawania ich sposobu; musiałaby częste y prawie ustawiczne po Woiewodztwach, Powiatach naznaczać Elekcyę y odprawować: na których ile konkurentów, tyle przeciwnych sobie partyi, ile partyi, tyle niesnasek, kłótni, nienawiści, y gwałtów, tyle uporu y zaciętości walczących między sobą możnieyszych familii, z wzruszeniem spokojności domowej, y z wielkim swym niebezpieczeństwem, zawszeby nieszczęśliwa doznawała. A coż dopiero mówić o korrupcyach, fortelach niegodziwych, y podłych sposobach któreby się niezmiernie ztąd zagęściły, y głęboko wkorzeniły między synami iedneyże Ojczyzny, gdy iedni z nich konkurenci, drudzy przyjaciele y partyzanci wzajemnie się przekupować, sumnienie y kryski przedawać, pocziwość y rzetelność, wiarę y podufalność znosić, złość y zemstę krzewić, y dobre obyczaje z gruntu psować będą? Wojny domowe z tey osobliwie przyczyny pokilka razy w Rzeczyposp. Rzymskiej wszczęte, gdy się przez częste Elekcyę do intryg, chercheł, niesnasek, y do nieukoiooney ambicyi obywatele przyuczili, powinnyby nas nauczyć, że lepiey jest daleko dla miłości Pokoju y uniknienia większego złego, iednemu zupełną zdać moc rozdawania wa-

kansow, niżeli na niestateczność y niespo-
koynność ustawicznych Elekcyi się podawać.
Przykład przezornej Angielskiej Rzeczypos-
politey, która trzyletni Parlament swój
na siedmioletni dla tęj samey przyczyny
odmieniła, bojąc się słusznie częstego pas-
syi ludzkich poruszenia, to nam doskona-
le wyperswadować powinien; że Elekcye
choć naylepszym sposobem opisane, ani
spokoyne y uczciwe być mogą w wolnym
narodzie, ani przez nie cnota zawsze od-
bierze honor, y zasługi nadgrode.

CZWARTA UWAGA.

O tęże Dystrybucie Wakansow.

Jezeli w pomniejszych rzeczach, gdy kto
szczerze prawdy szuka, trzeba wprzod
ze wszystkich stron pilną przypatrzeć się
uwaga podaney do rezolwowania kwestyi,
niżeli przydzie do rozsądzania y ułatwie-
nia oneyże; tym bardziey takowey ostro-
żności zażywać należy w materyi trudney,
która jest ściśle złączona z Oyczyzny inte-
ressem. Co się więc należy Krolom na-
szym; przy czym ich zostawić trzeba,
aby ta Namiestnicza wolnego narodu po-
waga miała winne dla siebie uszanowanie
względ; y posłuszeństwo, to wszystko
dokładnie się wyłożyło imieniem tych,
ktorzy

ktorzy zupełną wakansow Rzeczypospoli-
tey dystrybutę, iak była do tych czas, przy
Maiestacie chcą zostawić. Zobaczmy teraz
zdania przeciwney strony, co radzi nie
tak odbierać wcale Krolom szafunek łask
dworskich, boby to być niemogło bez
ubliżenia Dostoieństwa Krolewskiego, iako
raczey dla dobra Oyczyzny, y własney
Krolow spokojności inszym sposobem roz-
dawanie wakansow opisać y ułożyć.

Ta zaś jest myśl y ułożenie tych
gorliwych o wolność Republikantow. Niech
będą *naprzod* dobrze ustanowione y do-
kładnie opisane Elekcye po Woiewodzt-
wach, na którychby Stan Rycerski obie-
rał zdatnych Kandydatow do odebrania
zawakowanego urzędu albo honoru. *Pe-
nitore*: Oprocz należytey kary prawem opi-
saney przeciw ambicyi konkurentow, po-
dłości y chciwości dusz przedaynych; o-
procz inney praw ostrożności, powinny
zawsze takowe Elekcye odprawować się
per pluralitatem y sekretne wota. Też
ieden bowiem skuteczny jest sposob utrzy-
mać w Elekcyach spokojność y zgodę;
zabiedz wszystkim bezprawiom z porusze-
nia passyi ludzkich pochodzącym. Można
jeszcze inaczey w tęj mierze sobie pora-
dzić, na wzor Rzeczypospolitey Wene-
ckiey y Genueskiej, żeby *naprzod* pewna

liczba osob losami była obierana; te osoby według sumnienia y zdania swego mianowałyby przez sekretne wota kilkunastu Elektorów, a ci Elektorowie obieraliby dopiero Kandydatów. *Potrzebie*. Każda Elekcyja podobnym albo inszym sposobem odprawiona powinna obrąć dwóch albo trzech Kandydatów do każdego urzędu, z których dopiero jednego, Król potwierdzać ma y na wakający Urząd według swego upodobania promować.

Co wszystko gdyby w Rzeczypospolitey naszej nastąpiło, nietylko by zaiste Królów powaga nieupadła, ale nawet ich Panowanie bezpieczniejsze y spokojniejszeby było. Zawsze bowiem Monarchowie nasi mieliby w ręku moc dobrze czynienia zasłużonym obywatelom, dając wakans jednemu z podanych sobie dwóch lub trzech Kandydatów. Niktby bez ich woli niepiastował urzędu, bez ich łaski nieosiągnął honoru. A starający się o promocyę u Rzeczypospolitey przez zasługi wiernie ku Ojczyźnie, iednaby sobie musiał oraz wzgląd y łaskę Króla, mogąc być od niego przyjęty albo odrzucony; y byliby tak winny Królowi że mu dał przywilej, mogąc go odmówić jako y Rzeczypospolitey, że go do Kandydacyi gołym osądziła. Co ieden Minister, ieden

Dworu

Dworu Faworyt rekomendując Królowi załączając sobie do wakansu osobę y upatrując bardziey w tey mierze swego własnego niż Pańskiego interessu, toby na ten czas zamiast partykularney rekomendacyi, publiczna od Rzeczypospolitey do Maiestatu zachodziła. Przez co nietylko powinności Królów, która godnych y zasłużonych ludzi każe sadzać na urządach, ale nawet należytey powadze, y domowey ich spokoyności zadosyćby się stało.

Niebyłoby tych niesprawiedliwych często narzekania y sarkania na Dwor, które ku Panu serce życzliwe poddanych psują: liczba konkurrentów y malkontentów zmniejszona, uwolniłaby Króla od dyzgustów y ciężkich mozołów. Niebyłoby na Dworze tyle intryg, partyi, y skrytych podstępów; niebyłoby tyle natrętnych rekomendacyi, nalegania, y cherchelów, przy których iak w odmęcie iakim spokojney chwili dla siebie mieć niemogą Królowie. Słowem niebyłoby złego niebyło, a raczey wiele dobrego uwolnić się od okazyi takowych kłótni, nienawiści, y iadow; zostawiając dla siebie wolne potwierdzenie obranych, y podanych do wakansu osob. Królby na ten czas Kandydatom od Rzeczypospolitey upatrzonym dobrodzieiństwa rozdawał, a dla siebie rowny u wszystkich affekt

N 4

afekt iednal y zachowywał, przez szacunek swej mądrości, y cnoty; przez Oycowską ku ludowi miłość; przez usilne o dobro swych poddanych staranie. Ten by tylko ieden na ten czas był Królów cel y zamysł; ta iedyna zabawa y usilność; nie iak się teraz dzieje; że muszą wszystkie myśli swoje obracać do ukontentowania partykularnych ludzi, łagodzenia mściwych, nasycenia łakomych, wyniesienia pysznych, y cierpienia niewdzięcznych. Bydź to zaiste niemożne, żeby terazniejszy sposób rozdawania wakansów w ręku Króla zostawiony, był Rzeczypospolitey pożyteczny; a Królom samym nie-szkodliwy; czego nam długo nie trzeba wy-wodzić. Niech to bowiem tak będzie, że wakanse dla tey naybardziej przyczyny są Królom oddane, aby nikomu złe, a wszystkim dobrze czynić mogli. Ale iednak przez kilka wieków; pod tyłu Monarchów panowaniem oczywiście widzimy, że nie osiągaż Królowie nasi w skutku samym tego tak pożądanego końca. Samo doświadczenie uczy; i mówi Karwicki Podkomorzy Sandomirski w książce, (De corrigendis defectibus Reipublicae Polonae,) Ile sami Królowie z rozdawania wakansów w miłość u poddanych y iednaniu przyjaciół profitują; obligują iednego, dziesięciu inszych przeciw

przeciw sobie arażając, a y ten ieden niech o co nowego prosi; niech mu Król to odmówi; niech innego nad niego przeniesie; to; mówię, y ten ieden, zaraz nieprzyjacielem Dworu się staje; znayduie wnet co ganić, co przeciw niemu złorzeczyć, czym martwić, y Panu niewdzięcznością albo zakluceniem Oyczyzny dokuczać.

Ktokolwiek więc dobrze Historię naszą, łatwo uzna, że pod dwoma wielkimi y kochanymi godnymi Zygmuntami, Stefanami, Władysławami y Janami, wszystkie nienawiści, narzekania, skargi, y bunt y przeciw nim wzniecone, nie z inszego źródła pochodziły; iedno z odnowienia niektórym łask y dobrodziejstw Królewskich; tak dalece, że tenże wspomniany Karwicki, zaiste gorliwy Republikant, po wyłożeniu kilku w tey mierze przykładów z tym się nakoniec odzywa sentymentem: *Quantum ad me, citius con-venirem in hoc, ut & reliqua jura Majestatis rursus Regibus restitnamus, & ex Republica bonum regnum formemus, prout sub antiquis Regibus fuit; quam ut in hoc male mixto regio & Reipublicae statu, inter perpetuas cum Majestate luctas, Statuum diffidentias, collisiones internas, sensim pereamus.* Puty dobrze, poki Królowie dają, albo w ręku coś mają do dania:

N 5

bardzo

bardzo źli, kiedy już wszystkie oczekiwane wyszafowali łaski. Wielką moc przyiacioł, kiedy jest konkurrować o co obojętnych, y nieprzyjaciół więcej, kiedy nie niewakuie. Dopieroż po rozdaniu wakansów, uczyniwszy kilku ukontentowanych na czas krótki, iak wiele zemst, narzekania, y przeszladowania wycierpieć muszą od liczniejszych daleko malkontentów? Prawda jest, że odebrawszy iaką łaskę od Króla, z tym się szczygą, że się w nim kochaia; aleć to wziętki same y dary odebrane; nie szacunek Królewskiej osoby, są iedyną kochania podnietą. Poty całuią ręce, poty życzą dobrze Królom, y wdzięcznością im się wypłacaia; poki podpis Królewski y pieczęć nieoschnie słowem moc rozdawania wakansów, którą tak potrzebną być dla powagi Królewskiej mniemy, na to iedynie y najlepszym Królom wychodzi, że albo iedną sobie przyjaciół interessowanych, a tym samym innych tysiącami robią nieprzyjaciół; albo też od nich niewierność y niewdzięczność w zysku odnoszą nayczęściej.

Jeżeli zaś od nieszczęśliwości y szkody Królów, obracimy oczy na Rzeczpospolitą, tym niebezpieczniejszy wydać się powinien takowy szafunek dworskich łask. Przystając bowiem na to, że całość

Oczy-

Oczyżny zawisła od miłości wiernych kuliniey Synów; iakże proszę w sercach obywatelskich, wzniecić miłość Oczyżny ochotę do służenia iey, wskrzesić, bez nadziei osiągnięcia iakiego honoru, y pozyskania nagrody? Każdy powinien służyć Królowi, służyć oraz Rzeczypospolitey; ona nic nie daie, Monarchowie wszystko. Czyliż więc niepożyteczniejsza rzecz będzie dla każdego, służyć Panu, niż Pani? Ktora tych tylko będzie miała obrońców, y stróżów dobra swego, co nie wskorac u Dworu niemogli, y skutku żadnego obietnic doczekać się. Y dla tego iedni się stając przez zazdrość albo rozpacz nieprzyjaciółani Dworu, słabemi są Oczyżny obrońcami, drudzy dla pozyskania faworów dworskich, iey wyrodkami: insi między dwoma położeni obowiązkami, żadnemu zadość nieczynia, a mało takich, którychby słabość ludzka y ponęty z prostego cnoty gościńca niezwrociły.

Wiele y na tym Rzeczypospolitey zależy, aby iey urzędy y krzesła, honory, y funkcyę zasłużonym, cnotliwym, y zdanym obywatelom były rozdawane. Poki więc wakansami Dwór szafować będzie, poty Rzeczpospolita upewniona być nie może, czyli ta sprawiedliwość w zasługach y nagrodzie, w wyborze osób y ich zda-

tności

ności zachowana będzie, iak bydz nayu-
roczysciey, powinna. A lubo z iedney stro-
ny zbytek w narodzie, ambicya honorow
coraz większa, dacby mogły sposobność
złym Krolom do poniżenia wolności, to
iednak z drugiej strony emulacya między
możniejszemi, diffidencya stron, y prze-
ciwnych partyi wzmaganie się tę wolno-
ści machine utrzymaćby potrafiły, iak ią
do tych czas utrzymywały według świade-
ctwa wyżej wspomnianego Karwickiego.
Ale iednak iak wiele Rzeczypospolitey do-
tąd kosztowało tę Majestatu z wolnością
walczenie, ucza przykłady, y na co pótym
wynieść może, każdy się dorozumieć po-
winien. A choćby, nakoniec rozdawanie
łask Dworskich żadnego trwożliwey wol-
ności nieprzyniosło niebezpieczeństwa, Oy-
czyzna iednak przez to nigdy spokojną w
domu, y iak należy ziednoczoną być nie-
może. Lepiej tedy dla Krolow, (zdanie
iest gorliwych Republikantow, których
imieniem rzecz tę całą wywiedliśmy) le-
piej uczyniemy dla naszej Rzeczypospo-
litey, gdy na wzor Weneckiey, dystrybu-
tę wakansow, tym iak się wyżej opisało,
odmienimy y ustanowiemy sposobem. W
czym żeby panującym Krolom krzywdy
nieczynić, ani nie postępować gwałtownie
nadwężeniem pokoju wewnętrznego, nie-
masz

masz pożądanszey na to pory, iako In-
terregnum: kiedy naywolniejsza w swoich
zamysłach y postępkach Oyczyzna, wszy-
stko z przyszłemi Panami czynić może.

PIĄTA UWAGA.

O Krolewszczyznach.

CO się do tych czas mówiło o przy-
zwoitym rozporządzeniu dystrybuty wa-
kansow, czyby ią zostawić podobają się
przy samym Krolu, iak było zawsze,
czyli też przy Rzeczypospolitey; to wszy-
stko ma iedynie należeć do samych urzę-
dow, funkcyi y honorow, które w Oy-
czyźnie naszej na wysokim stopniu sadza-
jąc obywatelow, publiczney po nich wy-
ciągają posługi. Względem rozdawania
bowiem dobr y intrat, co pospolicie *Kra-
lewszczyznami* zowią, ieżeli pilną nad nie-
mi zastanowiemy się uwagą inaczey o nich
sądzić y radzić potrzeba. Jakoż nie bar-
dziej niezdaie się przeciwnego miłości
Oyczyzny, nie szkodliwszego dobru pu-
blicznemu, iako tych przywatnych zyskow
dystrybuta, chlebem y nadgodą zasłużo-
nych ludzi, uczyćwiey na pozor niż rze-
telney ochrzczona. Zostawować te dobra
Krolewskie przy zwyczajnym wakansow
szafunku, choćby nawet dystrybuta ich do
Rzeczy-

Rzeczypospolitey należeć miała; zawsze też same złe skutki, a w każdym wolnym narodzie nayniebezpieczniejsze na Rzeczpospolitą spływać będą, które y teraz nie-interessowani obywatele w nich upatrują.

Znoszą naprzód y z gruntu obalają naymocniejszą każdej Rzeczypospolitey podporę, to jest pomierną równość fortun między obywatelami, kiedy zupełna być niemoże: bogacąc nad to iednych nad drugich, w dostatki, majątności y kredyt zapomagając aż do kilku przyszłych pokoleń. Ztąd zbytek y rozwiózłość dobrych obywateli: ztąd coraz większe uboższych ściśnienie, y trudniejsze dla nich sposoby uczciwego nabycia własności, kiedy majątniejsi wszystko wykupić y do siebie zagarnąć mają o czym. Ta to zbyt wielka nierówność fortun, która w kraju naszym z Krolewsczyzn naybardziej powstała, naywarowniejsze prawa czyni słabe y nie prawie nieważące przeciw mocniejszym; do ambicyi, prepotencyi szkodliwej, y kollizyi możnych domów jest podniętą; znosi rzecz samą w Stanie Rycerskim równość prawem ostrzeżoną; dla niej cnota zostaje w pogardzie, interes publiczny w zaniedbaniu, Oyczyzna w kłotniach domowych, ubożsi w przykrej niewoli, słab-

si w uciemieniu, sprawiedliwość w dependencyi.

Dobra Krolewskie są to dobra Rzeczypospolitey, iest to niby udzielne iey Państwo y skarb gotowy, dla publicznych nakładów: z którego ona niema tego pożytku, co mieć powinna, niebędąc przez to dostateczniejsza, że się prywatni aż nadto panoszą. Coby Rzeczpospolita tych dochodów publicznych zażywać miała na obronę y uszczęśliwienie wszystkich należących do niej zarówno członków, to iestakowym szafunkiem na z bogacenie kilku set osób obraca; ci zaś, którzy do tej dystrybucy Krolewsczyzn nienależą, albo iey się doczekać niemogą, muszą razem z tamtymi bardziej uprzywilejowanymi od Oyczyzny Synami znosić publicznych podatkow ciężar, nietylko tym większy, im większe coraz w Państwie przez zbytek y nierówność fortun rosną publiczne potrzeby, ale nawet y tym samym przykrzejszy dla nich, że nie tyle mając sposobow do wypłacenia się skarbowi Rzeczypospolitey, y mniej dobra pospolitego używając w powinności iednak obywatelskiej z bogatszymi porównani bywają. Gdyby zaś te Krolewskie Dobra inszym pożyteczniejszym daleko sposobem obrocone były, toby albo podatkow zmniejszenie nastąpić musia-

musiało, albo wszyscy jednostaynie, a niekilkaset osob, profitowaliby mogli z odmienionego prywatnych zysku w dobro polspolite.

Do tego; ci co pracowite urzędy piastują, co znaczne w Oyczyźnie sprawują funkcye, nietylko żadney uczciwey niemają pensyi, ponosząc wielkie koszta, ale nawet żadney pewney zakładać sobie niemogą nadgrody. Idzie zatym, że gdy substancya prywatna wystarczyć niemożna utrzymywanie się godnie na urzędzie, dać częstokroć łatwość przekupowania tych, którzy niemając tyle, ile im potrzeba, staig się podfemi y przedaynemi duszami. Jeżeli iaką w czasie wezmą Krolewyszczynę, trudno jest bardzo, aby odbierając tym sposobem nadgrode, odbierali ją według sprawiedliwosci, y miary zaslug swoich; czego koniecznie w Rzeczypospolitey między rownemi przestrzegać należy dla uniknienia zazdrości, niezgody, y nieukontentowania. Jeżeli zaś dosługując się honoru, fortuny oraz dosłużyć się niemożę, tracę ochotę dalszych zabiegow. około dobra Rzeczypospolitey; na ktorych widoczna krzywde zapatrując się inisi. od chwalebneho przedsięwzięcia służenia Oyczyźnie odrażają się, albo w nim ustaig. Ci co biorą Stawstwa, mogą wprawdzie mieć zasłu-

żaslugi, ale dostąpiwszy raz prac swoich zapłaty; niemyslą więcey o publiczney usłudze; y do żadney w tey mierze niepoctuują się powinności: co samo z dobrym w Państwie Rządem zgodzić się niemoże. Jeżeli bowiem każde dostąpienie nadgrody pozwoli obywatelowi oddalić się bezpiecznie od usług publicznych; w krótkim czasie naywiększa sposobność y tałenta w obywatelach zakopane zostaną, sama nadgroda umniejszy sposobów Oyczyźnie, w pociąganiu Synow swich do nieustannej posługi; a z drugiey strony przyczyni wrodzonego ludzioru lenistwa.

Gdyby zaś ten *Panis bene merentium* na pensye do urzędow był przyłączony, zapewne stałby się albo nadgroda zasługownych, albo nowym obowiązkiem dalszych usług. Bo daymy, ieżli go kto y bez zasługi dostąpi, będzie miał pole przez pilne sprawowanie funkcyi swojej, za odebrany upominek odpłacać się Rzeczypospolitey. A co większa; uczy codziennie doświadczenie; iaka tych dobr Krolewskich dystrybucja: wiele z nich idzie w possessione Zon *per jus communicativum*; inszych ustępują dzieciom rodzicę, drudzy przez urodzenie y substancyą możni, choć bez żadnych zaslug, że im niebezpieczno oddawować; gwałtem prawie wydzierają. Trafi się

fi się kto zasłużony, a od fortuny uposzedziony, któremu by dać należało, nie jednak otrzymać niemoże; mając przed sobą w konkurencyi, albo bardziej akkredytowane osoby, albo sposobniejszych przez dobre mienie do pozyskania rekomendacyi, albo nakoniec tych którzy zdolnijszymi być się widzą na pozor do odslużenia łaski.

Dopieroż, kto dostatecznemi potrafi opisać słowy, spustoszenia miast y zamków przedtym zdobiących świat Polski, uciemiężenia Poddanych, wyniszczenia y poniżenia uczciwych Mieszczan, оголошення kraju z potrzebnych rzemieślników? ktorey to wszystkie nędzy obrzydzenie y żal w oczach ludzkich sprawuiącey, narobiła dystrybuta takowych wakansow. Poki Krolewszczyzny z rąk do rąk dożywotnich Panow przechodzić będą, ktorzych inszy interes być niemoże, iako ostatnie pracy ludzkiey y pożytkow ziemskich wyniszczenie, poty naysiękniejsza część dobr Polskich bez prawdziwey Ekonomiki y wydoskonalenia rolnictwa zostawać będzie. Dobrego bowiem w kraju gospodarstwa na tym doskonałość zależy, przyprowadzać dobra do większych coraz intrat, y starać się o to pilnie przez łożenie kosztu, utrzymywanie rzeczy, zostawowanie potrzebne-

go.

go ziemi zabytku, aby nigdy na proficje późnym successorom niezbывало. Co wszystko trudno jest pogodzić z trwającą do czasu dobr dzierzawą.

Niemożna się nawet y tego spodziewać, aby kiedy w Oyczyźnie naszej spokojność domowa z rozdawaniem Krolewszczyzn bydz mogła zachowana. Czyby Krol, czyli Rzeczpospolita niemi szafowała; zawsze o dostąpienie tych nayłakomszych wakansow, tyle partyi, tyle przeciwnych sobie konkurentow, tyle zazdrości, kłotni, y cherchelow szerzyć się będzie; ile do tych czas rostargniona prawie Oyczyzna od własnych Synow interesem zaślepionych, cierpliwie znosić musiała. Będą zawsze Krolewszczyzny wolność z Maieństwem niezgodną czynić, Oyczyznę z Synami kłócić, kollizye między możnemi Familiami wzniecać, dobro publiczne interesem prywatnym truć y zarażać, łakomstwo y zdzierstwo w sercach obywatelskich krzewić, miasta ruynować, Poddanych wyniszczać, coraz większy zbytek y nierówność fortun wprowadzać. Dla czego nic zbawienniejszego dla dobra Oyczyzny, nic sprawiedliwszego dla obywatelow w równości zostających, nic przyzwoitszego publiczney w kraju Ekonomii niezdaje się, iako wszystkie Starostwa gro-

O 2

dowe

dowe y niegodowe do skarbu Rzeczypospolitey wiecznemi czasy przyłączyć, a tym sposobem zysk prywatnych na dobro publiczne obrócić.

Z takowey nieustającej intraty, będzie mogła Rzeczpospolita sprawiedliwe pensye naznaczać wszystkim Urzędnikom, publiczną usługę odprawiającym; zasłużonym pomiarowaną nagrodę dawać; poselstwa y negocyacye utrzymywać; fortece wystawiać; podupadłe miasta ratować y do lepszego przyprowadzać porządku; drogi publiczne y mosty robić; bezpieczną po rzekach defluitacyą opatrywać; rzemiosła potrzebne y manufaktury zakładać, edukacyą publiczną dla ubogiej Szlachty stañować; y tysiączne insze czynić porządki ku ozdobie, usłudze, y wygodzie w kraju pospolitey, bez wycieńczenia podanych przez podatki, y bez najmniejszey uboższych ciężkości. A co osobliwej godne jest uwagi, iż tym przyłączeniem dóbr znacznych y bogatych do skarbu Koronnego, Krolestwo nasze będzie mogło wystarczyć, powiększając się coraz w każdym Państwie publiczney expensie, przez podwyższenie intrat z dóbr ziemskich.

Wielebysmy zaiste tym sposobem wskorali, mając Skarb bogaty y na wszystkie przy-

przypadki dobrze opatrzone; woysko regularnie płatne, kraj obronny, miasta y miasteczka ludne, manufaktur y rzemiosł podostatek, rolnictwo y handel wydoskonalone. Ponieważby na ten czas y skarb publiczny na to wszystko mógł łożyć, y swoje kapitały złożone z niezmiernym po tym zyskiem odbierać y pomnażać. Nie trzeba zaś, czyniąc tę znaczną w Państwie odinianę, gwałtownych zażywać sposobow. Dłużey Rzeczypospolitey niż prywatnych. Zaczym ustanowiwszy naywarownieyszą Konstytucyą, mocą ktorey wszystkie Krolewsczyzny mają należeć do skarbu Koronnego; niech się powoli po śmierci każdego Starosty te Dobra wracają do Rzeczypospolitey, z ktorych posessyi dobrowolnie wyzuli się Krolowie, nie tak dla prywatnych zysku, iako raczej dla dobra publicznego.

SZOSTA UWAGA.

O Stanie Senatorskim.

Jżeliśmy się zastanowili pilną uwagą nad Stanem naypierwszym w Rzeczypospolitey naszej, pokazując co mamy rozumieć o Krolu iako Głowie ciała politycznego, toć nietylko sam porządek materyi, ale nawet y zacność Senatorskiego stanu

wyciąga tego; abyśmy teraz na fundamencie teyże Polityki nieco pomowili o nim, iako naybliższej Majestatu, a w równości Szlacheckiey przodkującej częstce. Przy wolności narodowej, przy władzy Krolewskiej jest potrzebny Senat: przez który nie co innego rozumieć się ma, tylko przyzwoite Zgromadzenie wybranych osób, na których wierney radzie dobro oyczyste piastowane być powinno: *Senatus est legitimus eorum cetus, qui de Republica consilium capit.* (Bodinus de Repub. libr. 3.) Uważmy więc tu w ogólności, iaka potrzeba Stanu Senatorskiego zachodzi w wolnym narodzie, osobliwie gdzie całość y społeczeństwo Rządu politycznego, między kilkoma znaczniejszymi częściami jest podzielone.

A naprzód u wszystkich Rzeczypospolitych, które dawniejszymi czasami słyneły, tak wielką powagę y potrzebę Senatu uznawano, że to śmieie Liwiusz twierdzi, iż byłby to cud osobliwszy, gdyby miasto wolne bez Urzędników, bez gminu y Senatu zostawać miało: *Urbs sine Senatu, sine plebe, sine Magistratibus prodigium est.* (Liv. libr. 31.) Y dla tego Izraelska owa Rzeczpospolita, iż niewspomnę Kretęyskiej, Lacedemońskiej, Ateńskiej, Kartagińskiej y Rzymskiej, miała na rozkaz Boski wybranych Senato-

row,

row, którzyby pod osobliwszą Boga y Krola swego opieką, wybranym ludem umieli powodować: Zgromadźcie mi, mowi Bog przez Moyżesza, siedmdziesiąt Mężów starych, mądrością, roztropnością, y umiejętnością zaszczyconych: *Cogite mihi septuaginta seniores, qui ceteris sapientiā, Prudentiā, ac scientiā praeferant.* (Deutoron. cap. 1.) Wyciąga Bog po nich tych trzech naypotrzebniejszych do rządzenia y radzenia talentów; ponieważby inaczej żaden Senator, na straży dobra powszechnego osadzony, niemógł, (iako jego powinność niesie) w interessach Ojczyzny rozeznąć prawdy od fałszu, pożytku od szkody, słuszności od krzywdy, lekarstwa od truciizny y uczciwych rzeczy od nieprzystoitych. A gdy nie młodych, ale sędziwych ludzi wybierać każe, tym samym daie nam do poznania, że podeszły wiek ma przyzwoitą dla siebie powagę, ma biegłość w rzeczach przez długie doświadczenie nabytą, niebędąc podległy tym ślepyim popędliwościom, tym skłonnościom do złego, które zwyczajnie w młodych latach panować zwykły. Zkąd y samo imię Senatorów od starości wzięło nazwisko, aby na tym naywyższym Rzeczypospolitey stopniu, samą sędziwość rozumu y dojrzałość cnoty osadzano.

O 4

Zgroma-

Zgromadzenie Senatu nie co innego jest, tylko ziednoczenie rady spolney, wybranie szrodkow y sposobow, pomnożenie sił rozumu, gdy ciało Rzeczypospolitey trzeba albo ochronić od upadku, albo osłabione poratować, albo przy czerstwości utrzymać. Kto uznaie dla Państwa potrzebę ustawicznę rady, ten uznać powinien y potrzebę Senatu, który nazywają dawne prawa nasze *Wiernemi Radami*. Cokolwiek pod czas pokoju y wojny pomysłnie dźiać się może, cokolwiek w opisanu praw, rozporządzeniu Stanow między obywatelami, w poprawieniu złych obyczajow, y w ustanowieniu całego Państwa widzimy dobrego, to wszystko pochodzi od rostropney ludzi wybranych rady, którą osobliwie w przeznacnym gronie Senatorow wydawać się powinna; będąc od Rzeczypospolitey na to wysadzeni, aby iey wedłud uwagi Cycerona, za duszę, rozum, y zawsze przytomną opatrność służyli: *Senatum, mentem, rationem, intelligentiam. Reip. esse*. Poznają to dobrze naszą Rzeczpospolitą, kiedy każdego Senatorsa pod obowiązkim przysięgi do tego pociąga, że iey wiernie radzić będzie y te nieszczęścia odwracać, któreby na nią pod czas niebytności Seymu przypaść miały. Jeżeli więc niemoże zawsze trzymać zgromadzo-

madzone Stany, jeżeli po odprawieniu Rad walnych, musi się opieć y zwierzchności Króla powierzać; toć trzeba koniecznie takiego dla niey Stanu, w którymby gotowość wcześney rady, y przypilnowanie czułości Królewskiej, znalazła dla siebie w ciężkich przypadkach, żadney zwłoki niecierpiących. Zkąd poznać tu możemy, że im rozlegleysze w swoim panowaniu trzyma Rzady, tym dla niey Senat jest potrzebniejszy: aby ziednoczone starania tylu osób do pilnowania dobra publicznego należących, wielkości y wielości interesow wydołać potrafiły; aby przez widoczną postać zgromadzenia swego, tak ku wsparciu przytomnego Majestatu, iako y ku wyobrażeniu niewidomey tey władzy służyć mogły, która się znajduje w całej Rzeczypospolitey, na swe członki rozproszoney.

Ale podźmy do inszych szczegulniejszych względow, nad ktoremi gdy się pilnie zastanowiemy, poznamy tym bardziey potrzebę Senatu; im się lepiey istotnym częstkom Rządu naszego, y naturze wolności przypatrzymy. Jest w naszej Rzeczypospolitey przy Królu nieiaka władza Monarchiczna, jest w Stanie Rycerskim Demokracya, jest Majestat z iedney strony, z drugiey wolność; a zaty m dla po-

godzenia tak przeciwnych y niebezpiecznych rzeczy w jednym Rzeczypospolitey Ciele ; trzeba koniecznie Senatu , w którym trze- ci kształt Rządu , to jest Aristokracya wydać się. Co do pierwszego bowiem , niemasz nic tak trwożliwego dla wolności , iako najwyższa władza jednego , chociaż- by ścisłemi prawami ograniczona była. Y gdyby z okazałością Majestatu , iaka się zawsze w Królewskiej prerogatywie wyda- wać musi , niestateczność , zamieszanie , y zuchwałość Rządu Demokratycznego złą- czona być miała , bez żadnego zachodzą- cego poszrednictwa , w które Stan Senator- ski pospolicie wchodzi ; toby z takowego ostatnich rzeczy połączenia , albo ustawic- zna niezgoda , albo prędką niewola , albo nieznosniejsza Anarchia nastąpić musiała. Wola bowiem Monarchy jest prędką w re- zolucyi y exekucyi , a przytym zawsze do iedynowładztwa nachylona : Rada zaś w Demokracji zwykła podlegać dwóm nie- bezpiecznym wadom ; to jest powolności y gwałtowności ; kiedy trzeba koniecznie tak wiele zwyczajnych ceremonii zachowa- wać , tyle przeciwnych zdań poiednać , ty- le prywatnych interessow przełamać. Je- żeli więc przy Monarchii y Demokracji , powaga Senatu ustanowiona niebędzie , ktoż proszę wolności narodowej za postę- pki

pki Królewskie ręczyć może ? kto strożent Monarchy , kto do wierney rady instrumen- tem będzie ? osobliwie w takowych inte- ressach , gdzie trzeba ścisły sekret zachowa- wać , prędkiey zażyć rezolucyi , okoliczno- ści czasu upatrywać , y podającey się pory profitować ; a do iakich traktowania nie- może być Demokracya zawsze zgromadzo- na , ani nawet sposobna.

Całość Państwa wyciąga tego , żeby Rząd iego był nieustanny , żeby w ustawic- znym biegu swoim trzymał się umiar- kowanych granic prędkości y powolności. Lecz Demokracya , albo nad to czynności z siebie samey niewać zwykła , albo cza- sem żadney raz , iak przez podobieństwo wyraża Monteskiusz , przy sile sta tysięcy rąk wszystko psuje y obala ; drugi raz mając tyleż nóg , krokiem zohwia postępuje. (Tom: i. libr: 2.) Przy powadze zaś Sena- tu , wszelakie od Majestatu znosi się nie- bezpieczeństwo , kiedy od niego rostrząsa- ne wszystkie Króla zamysły y rady , albo zatamowane , albo przyspieszone być mo- gą. *Senatum* , słowa są naszego Modrze- wskiego , *esse summum Reipublicæ consilium , publicæ salutis & dignitatis custodem , Re- gis ad pulchra & honesta excitatorem , a turpibus ac inbonestis debortatorem , pra- varum ejus affectionum moderatorem*. (Libr: i. de

1. de Moribus Cap. X.) Takowa Arystokracja z przedniejszych osob złożona, może y powinna na zgromadzeniu całego narodu w trudniejszych materjach oświecać Demokracją; w zawilszych sprawach ratować, w kłotliwych do iedności pociągać, y przez swoię powagę uśmierzać wzniecające się rosterki.

Potrzeba ieszcze Senatu y z tey miary zachodzi; że godząc iedność władzy Krolewskiej z wielością Rządu Demokratycznego jest oraz zbawiennym poszrednikiem między Majestatem y wolnością. On zastępuje wszystkie impety tych dwóch przeciwnych sobie prerogatyw; okazując iedney, że wolność nienaruszona naybezpieczniejszym być powinna warunkiem dostoięstwa Krolewskiego; drugą zaś to jest wolność do tego prowadząc, aby swoy naydroższy szacunek zakładała na podufałości ku Panu, na posłuszeństwie ku stróżowi praw, na winnym uszanowaniu ku naywyższej Głowie. Sam Monarcha nawet okazalszym y bezpieczniejszym zostając przez Senat, który naybliżej Majestat jego otacza y naymocniej wspiera; znajduje oraz w tymże Stanie prac swoich ulżenie. Niemasz bowiem, mówił Tyberyusz Cesarz do Senatu Rzymskiego, nie tak trudnego, tak niebezpiecznego dla iedney osoby,

by, iako włożony ciężar Rządow Państwa. Dla czego w każdej Rzeczypospolitej z wielu przeznaczonych Meżow złożoney nie należy dla bezpieczeństwa wolności, nie można dla wielości interesow, wszystko na iednę składać głowę; lecz potrzeba tego koniecznie, aby miał wzajemną pomoc y społeczeństwo roboty, gdy kto pierwszy tym wszystkim będzie zawiadował. *Experiundo didicisse, quam arduum, quam subiectum, fortuna cuncta, regendi onus: proinde in civitate tot viris, illustribus subnixi, non ad unum omnia deferenda, plures facilius munia Reipublicae sociatis laboribus executuros.* (Taciti Annal. libr. 1.) Y owszem, ponieważ żadnego w Krolestwie ustanowić niemożna porządku, żeby się wielu prywatnym niepodobał przez umniejszenie albo ucięcie mniemanego ich pożytku; zasiagniona więc rada Senatu, mniej śmiałe uczyni języki ludzkie w opacznyim tłumaczeniu Mandatow Krolewskich: tak dalece, że nakazana powinność nie tylko z potrzeby znosięjsza, ale nawet z tego iednego przeświadczenia słodsza się zdawać będzie poddanym; gdy to oczywiście zobaczą, że z rady y uchwały przedniejszych osob, a nie z własnego domysłu, takowy ciężar jest na nich włożony.

SIODMA UWAGA

O Wadach Arystokracji.

CO się do tych czas mówiło o nieodbit-
tey potrzebie Senatu, który iakosmy
już pokazali, za wiernego stroża dla Kro-
la, za opiekuna dla wolności, za gotową
radę dla Ojczyzny służyć powinien; to
wszystko stosować się może y jednoż
jest prawie, iakbyśmy potrzebę Arystokra-
cyi wywiedli, gdy ten szródkiący kształt
Rządu Politycznego, z samym Monarchi-
cznym, albo iak u nas y z Demokrarycznym
jest złączony. W czyni chcąc się jeszcze
doskonalej rospatrzeć, y iak należy rzecz
tę całą z gruntu poznać, trzeba konie-
cznie wyłożyć także pospolite wady teyż
Arystokracji, iakie w niey Politycy uzna-
ją: aby tak z dobrej y złey strony po-
kazana, przydać się nam mogła za świa-
domszą regułę w postępach Publicznych.
Ale osobiwie dla tego tu wytknie-
my takowe niedoskonałości, którym pano-
wanie przedniejszych osób jest podległe;
ponieważ w naszej Rzeczypospolitey dwie
się wydają Arystokracye, jedna w Senacie
względem całego Stanu Rycerskiego, druga
naybardziej w tymże Stanie Rycerskim
względem niższych od niego kondycyi,
żadney powagi y mocy w Rządzie polity-
cznym

czynym niemaących; tak dalece, że co są
poddani względem Monarchy iedynowła-
dnego, to u nas wieyski y mieyski na-
wet Stan względem udzielney władzy Sza-
checkiego dostoięstwa. Takowa Arysto-
kracya, takowa forma Rzeczypospolitey na
panowaniu mnieyszej liczby obywatelow
nad większą założona, prowadzi za sobą
wielkie niebezpieczeństwa, tak dla wolności,
ktorey się zdaie bydz iedyną opiekunką,
iako y dla należytego w kraju Rządu,
ktorego sprawowanie od niey naywięcey
zawisło. Kiedy bowiem pospolity Rząd
między władzą Krola y prerogatywami
Stanu Rycerskiego jest podzielony, nie-
można się spodziewać y prawie niepodo-
bna, aby te dwie choć razem złączone,
ale iednak przeciwne sobie wagi, utrzy-
mywały się zawsze w iednostayney ro-
wności bez żadnego przesilenia. Każda za-
czepka, każda walka między niemi, ie-
dnę słabszą, drugą mocniejszą uczyni stro-
nę. Jeżeli Majestat więcey sobie nad mia-
rę wyznaczoną przywłaszczy, y iaką wol-
ności twierdząc naruszy, tym samym do
absolntyizmu gotową znajdzie drogę. Jeże-
li zaś Szlachta y Senat nie ufając Krolo-
wi, y na iedno tylko niebezpieczeństwo
nadwężenia wolności zapatruiąc się, tak
ściśfemi prawami, tak zbyt czuśmi ostro-
żnością

żnościami zwiąże ręce Krolewskie, że wcale niebędą mogły nie począć zbawiennie, nieczemu zabezpieć wcześniej, nie podzwignąć y utrzymać skutecznie w publiczney Państwa administracyi y ustawicznego dozoru y ratunku potrzebujące: toć za opóźnieniem prędkiy exekucyi, za zbyt-czym osłabieniem Władzy najwyższej, nastąpi wkrótce rozwolnienie karności, y znieważenie praw zbawiennych. Zbytńia wolność przyprowadzi do śmiałości y zuchwałości, zuchwałość do rozpusty, rozpusta do zamieszania y nierządu; przy którym Aristokracya odmieni się w tylt osobnyh tyranow, ile w niej mocniejszyh fakeyi zhaydować się będzie. Czego wszystkiego oczywistym są dowodem dżugoletnie Rewolucye Rzeczypospolitey Rzymskiey y Angielskiey; gdy w tey Aristokracya gorę wzięwszy na własnych tągęła się Panów w zruszeniu strasznego pożaru okrutney wuyny domowey; w tamtęy zaś z uciemiężonym od siebie pōspolstwem do ostatniy uniżoności przychodzić musiała, będąc pokilka razy ledwie nie o zgubę całego Państwa przywiedziona.

Tegoż samego był zdania ow Daryusz ieden z siedmiu Mędrców Perskich, którzy po śmierci Kambizesa Krōla, składali walną radę na ułożenie formy Rządow Państwa.

stawa. W mowie bowiem swoiey przeciw Aristokracyi wywiedzioney, a w Historii Herodota położoney, te uwagi godne kładzie słowa: Kiedy Rząd Państwa zostaje w rękę przedniejszych wielu osob, niepodobna rzecz jest, aby między nimi niechęci y kłotnie niepowstały. Każdy z nich ma swoię partyę, ma zaciętość w zdaniu, dla ktorey mieniami staia się sobie nieprzyjaciółami. Musi ich rozłączać emulacya, musi igrzyć nienawiść; a gdy się takowe między roionemi raz zawezmą iady nieukoione, wkrótce zepsują pokoy wewnętrzny, wzniecą bunt y okrucieństwa, po-ki aż z popełnionych morderstw y wylania krwi ohywatelskiey nie wzmoże się iaka straszna lednego potencya, ktora przytłumiąc ogień rostenkow domowych, przyniesie oraz koniec y samey kłotliwey wolności.

Ma to ieszcze do siebie Aristokracya, osobliwie gdy z wyłączeniem inszych niższych Stanow, sama w narodzie wolnym panuje; że przez swoię nieznosną chciwość, ambicyę y tyrania, wniwecz to wszystko obraca, cokolwiek albo iey nierównego w kondycyi, albo w ubóstwie wzgardzonego wydaje się. Zapomną na ten czas zacnieysi o tym, że samo wyższe urodzenie nie więcej im nad inszych dawać niepowinno, tylko większą ludzkość

ku podlejszym, większą sposobność w dobrze czynieniu uboższemu. Gdy przyjdzie dla dobra Ojczyzny, płacić dodatki publiczne, należyte ku prawom pełnić poszuszeństwo, prace y trudy ponosić dla obro-ny y bezpieczeństwa kraju; od takowych życia cywilnego powinności łatwo się po-trafia wyłamać, a na lud prosty zwać ca-ły ciężar, nieczyniąc mu w tej mierze żadnego ulżenia. W oddawaniu sprawi-dlowości będą siebie samych ochraniać: ani sądowa Jurysdykcyja w ich ręku zosta-wiona, nikomu tak straszna niebędzie, iak-ko tym uposzczdzionym w urodzeniu oby-watelow. We wszystkich prawach y po-rządkach od takowej Arystokracji uczynio-nych, znajdzieć naywięcej przywilejów, dystynkcyi, pożytków publicznych, exce-pcyi, warunków, y wolności własnemu stanowi użyczonych; a dla podlejszey kon-dycyi ciężkie obowiązki, ciężkie kary, su-rowe zakazy, y niewolnicze poddaństwa kaidany zostawione.

Co wszystko, choćby niebyło, iak iest w rzeczy samey, przeciwne istotnym ży-cia cywilnego kondycjom, w którym wszy-stkcie członki zarowno ochraniać przynale-ży; choćby, mówię żadnego ludzkości y sprawiedliwości nieprzynosiło gwałtu, albo w złym razie niedawało zaczepki do wzru-
szenia

szenia spokojności domowej; to jednak dla tej jednej nierówności, iaką między Stanem rządzącym y rządzonym zachodzi, twierdzić bezpiecznie można, z Monteskiu-szem, że niektóre wolne Państwa, niedo-znawszy żadnego nadzwyczajnego ciosu, tak niszczeią y słabieią powoli, iak takowej wewnętrznych sił upadek, nie tylko samym obywatelom, ale nawet y sąsiadom podzi-wienie sprawia: to iest niewiadać w nich przemysłu, niemasz należytey ludności, nie-masz kwitnącego handlu, ale same uciski, niedostatek, y postać niewolnicza. Jeżeli zaś naostatek do zbytney nierówności mię-dzy Szlachtą y niższą od niej kondycyą przystąpi ieszcze nieznosna nierówność w samymże Stanie Rycerskim; na ten czas w takowej Arystokracji nic porządnego, nic spokojnego, nic dla Ojczyzny pomy-ślnego spodziewać się niemożna. Same nie-skończone kłótnie, same zajątrzone partye, same nieznosne prepotencye panować w niej będą: które niemając żadnego przyzwolte-go lekarstwa (iakiego niepodobna iest zna-leść przy równości prawa, a nierównym mocy y kredytu podzieleniu;) kończyć się zwykły nieszczęśliwie na śmiertelney dla wolnych narodów Anarchii. Y ta iest przyczyna, dla czego porządne Rzeczypo-spolite stanowiły pewne u siebie Magistra-
P 2 ty,

ty; iakie naprzykład w Ateńskiej byli Logistowie; w Lacedemonskiej Eforowie; w Rzymskiej Cenzorowie; iący są do tych czas Inkwizytorowie Stanu w Weneckiej: chcąc się skutecznie przez surowość podobnych Juryzdykcyi ubezpieczyć na zawsze przeciw tym dwóm nayszkodliwszym wadom Arystokracji; to jest przeciw ciężkiej oppressyi; y niecznośney prepotencyi; które się wydały w panowaniu zacniejszych nad podleyszemi; w gorowaniu bogatszych nad uboższemi.

OSMA UWAGA.

O Radach Senatu.

Jakim wadom panująca w stanie Rycerskim Arystokracja jest podległa względem nayliczniejszej części obywatelów; którzy przez samo urodzenie nie nienależą do Rządu publicznego; na podobneż niebezpieczeństwa przyśby mogła kondycja Szlachcka względem wyższej od niej Arystokracji w zgromadzeniu Senatorskim wydający się; gdyby Senat niemiał pewnych granic władzy swoiey przepisanych; gdyby potrzebna rada jego niebyła dostatecznie ustanowiona raz nazawsze. A ponieważ najpierwszą tu zabawą uwag naszych jest Stan Senatorski, którego iedyna fun-

funkcya, y szczegulnieysze zalecenie na tym się funduje; że się bez wiernych rad jego ani Oyczyzna, ani Krolewska pieczołowitość nieobeydzie; y dla tej więc drugiey przyczyny niezawadzi pomówić nieco o tym; iakim sposobem y o czym odprawiać się mają Senatorskie rady w naszej Rzeczypospolitey. Zeby przy poruczoney sobie straży dobra powszechnego, nietylko interessom krajowym wczesnie, ale nawet y wszelkim na wolność zamachom skutecznie zapobieczyć mogły.

Jeżeli gdzie naywięcey na ostrożność praw, a naymniey na podczoiwość ludzi spuszczać się należy; to osobliwie w takichowych zgromadzeniach, które będąc z wielu osob złożone, y wspólną odprawując robotę, mają dążyć do iednostaynego zawsze końca według powinności ich urzędowi przepisanych. Ta Polityczna reguła, na rostropney troskliwości około przyszłego Oyczyzny szczęcia, y na codziennym doświadczeniu ufundowana, służyć ma naybardziej w ustanowieniu Walney Rady Senatorow. O których ponieważ Rzeczypospolita niemoże być pewna, czyli wszyscy y każdy z nich z osobna poydzie tą drogą, iaką prowadzić ich powinien obowiązkiem prawa y sumnienia; życziwość ku Oyczyźnie, doskonała znajomość inte-

ressow krajowych y sąsiedzkich; zaczymy opuszczając należytego Senatorskich osob do-
brania, inszych ieszcze pewniejszych szrod-
ków, y ostrożniejszych w tey mierze spo-
sobow chwycić się nam trzeba. Szukaąc
bowiem w Stanie Senatorskim naylepszy y
nawierniejszy rady; niedosyć jest, iak
prawa nasze wyciągać obowiązywać go
uroczystością przysięgi; mało co pomoże
przykazywać mu ogólnie, żeby sobie nay-
wyższej władzy nieprzywłaszczał, żeby
bez Seymu nie zupełnie niedecydował, y
w materye Statutis niewdawał się: wszy-
stkie te ostrożności nie wiele dokażą. Raz
dla tego, że nie są dokładne, drugi raz,
iż ukazują tylko ścisłą dla każdego Sena-
tora powinność, ale bynajmniej do iey
wypełnienia skutecznie przynaglic niepo-
trafią: co iednak dobre prawodactwo na
naypierwszym celu starania swego mieć
powinno.

Czegoż więc po Senacie wyciągać
mamy, y na co go stanowimy? o to na-
przed dla tego, aby w nagłych przypad-
kach wraz z Krolem ratował Oyczyznę,
biorąc przed się iakie nayprędsze szrodki,
pokiby czas Seymu y zwołania iego nie-
przyszł; pokiby niemógł pomyślna do
czynienia okazać, którą uchylwszy tru-
dno jest powetować. *Si in occasione ma-*

mento,

mento, cuius pratervolat opportunitas, cun-
ctatus paulum fueris, nequicquam mox
amissam queras, Liv. libr. 25. Powtore,
żeby w niektórych delikatniejszych inter-
ressach, które ścisłego sekretu y osobli-
wszey biegłości w Polityce potrzebuia, był
na pomocy Demokracji Stanu Rycerskiego.
Oddając w tey mierze Senatowi dobra pu-
blicznego opiekę, raz nazawsze trzeba pra-
wem wyraźnym opisać w szczegulności,
iakich interessow, traktowanie będzie do
niego należało? gdzie iego głos *delibe-*
rujący, gdzie y kiedy *decydujący* być ma?
Czyliby niemożna w niektórych gwałto-
wniejszych okolicznościach, pozwolić mu
władzy stanowienia y razem exekwowania
iakiego potrzebnego porządku, dania ia-
kiey prędkiey rezolucyi? Jak naprzykład
było w Ateńskiej Rzeczypospolitey, gdzie
mogł Senat wydawać niektóre rozkazy, y
prawa stanowić; które przez ieden tylko
rok obowiązywały do posłuszeństwa oby-
watelów: poki aż cała Rzeczpospolita na
Seymie zgromadzona nieutwierdziła wa-
żności ich na zawsze, albo nieodrzucała;
poznawszy wprzód z doświadczenia, wczym
iey pożyteczne y szkodliwe były. Mogł
by nawet Senat w trudniejszych y zawil-
szych materyach osobne pod czas Seymu
układać Sessye; mogłby przed Seymem kil-
P 4. kokro-

kokrotne w tej mierze czynić rady, y na Seymie nadchodzący zbawienne układać plany; w których luboby do czynienia ostatniej rezolucyi nie miał władzy, przecież jednak tym sposobem rostrząśnione od niego najcelniejsze interessa, służyłyby Stanowi Rycerskiemu w ostatnich deliberyacjach za doskonałe światło y pewnego przewodnika.

Gdzieby istotniejsze miał interessa decydować według szczegulney władzy prawem okryśłoney, tam niechby cały Senat na Walną Radę był zwołany. Do zwy- czajnych zaś deliberyacji w potocznych materyach, na samym rostrząśnieniu kończących się, dosyć będzie zasięgać rady od tej części Senatorów, których raz na zawsze naznaczy prawo do rezydencji przy boku Krolewskim. W czym wszystkim dokładne ustanowiwszy reguły, y nieprzestępnymi granicami opisawszy władzę Senatu, trzeba oraz y tę drugą względem niego naznaczyć ostrożność, żeby z najmniejszych swoich rad, uchwał, y zamysłów ścisły na Seymie oddawał rachunek: dowodząc na piśmie, przez wyłożone racye, y przez dokumenta w Kancelaryi Koronney zapisane, dla czego tak sobie postąpił a nie inaczej. Takowy względ odebrania pochwały albo nagany

od

od Seymu, uczyni ostrożnym Senat we wszystkich postępkach: ani się nie osmielei przywłaszczyć sobie jakiej nadzwyczajney powagi. Ponieważ ostatnie stwierdzenie albo odrzucenie czynności jego, od całego Seymu będzie dependowało; a tym sposobem utrzyma się skutecznie Senat przy należytych podleganiu względem Stanu Rycerskiego, niemogąc bez niego nic działać osobno, w rzeczach do istotnego Prządawstwa należących. Każdy Senator w zdaniu swoim będzie się oglądał na najwyższy sąd Seymowy, na który przez niewierność w czym poszlakowaną zasłużyć sobie może. Y jeżeli, mówiąc rzetelnie, tyle życzliwi są obywatele ku własney Oyczyźnie, ile ztąd dla siebie dobrego y złego upatrują, według owej rozsądney Liwiusza uwagi: *Tantum ex publicis malis sentimus, quantum ad privatas res pertinet* (Livius libri 30.) toć w publicznych interessach, dobra Oyczyzny Senator upatrywać musi. Wiedząc dobrze, że to co uradzi, ściagnie się do jego prywatnego szczęścia albo nieszczęścia w przyszłej odpowiedzi, którą w oczach całego narodu z siebie dać będzie winien. Na ten czas Senatorowie, jako wierni Kroła stróżowie, będą mu w złych zamysłach przeszkodą, do dobrych zaś pomocą. Zgoła

P S

na

na ten czas w urzędzie Senatorskim niko-
go niebędzie tak nieszczeręg w sercu, tak
bojaźliwego w mowie, któremu by zbywa-
ło na rzetelney radzie, albo raczey na be-
spiecznym przy prawdziu obstawaniu.

Cokolwiek zaś mowiliśmy tu o opisa-
niu powinności Senatu według wyłożonych
dwóch reguł ostrożności, nie do czego in-
szego to służyć ma; tylko do tych Rad
ważnych, iakie Stan Senatorski wraz z Kro-
lem od Seymu do Seymu odprawować mo-
że; kiedy bowiem cała Rzeczpospolita jest
zgromadzona, na ten czas jego powaga
złączona będzie z powagą Izby Poselskiej.
W Angielskiej Rzeczypospolitey jest w
prawdzie Senat; lecz takowa Aristokracya
bez Demokracji nic osobno niewładnie.
Ponieważ albo Parlament ustawicznie się
prawie odprawuje, gdzie gorna Izba z dol-
ną wszystko czyni spólnie, albo też Krol
z samemi Ministrami, należące do siebie
interessa Państwa, rostrząsa y do skutku
przywodzi.

• DZIEWIĄTA UWAGA.

O początkach Wolności Polityczney.

PRzypatrzwszy się pilnie tak znakomi-
tym Przywilejom, tak osobliwym swo-
bodom Stanu Rycerskiego, iakie czytamy y
widzie-

widziemy w *Prawie Pospolitem*; zaiste rzekł-
by kto, że albo Szlachta wraz z Krole-
stwem Polskim panować zaczęła, nic nie-
będąc winna powolności Krolow swoich,
albo że przy tak okazałej wolności, iaką
się zaszczyca, większey szczęśliwości w
Ojczyźnie swoiey pragnąć y doznawać nie-
może. Te dwa podchlebne wolnemu na-
rodowi domysły, któremi nie trudno by-
łoby uwieść się z pierwszego weyrzenia
kondycyi Szlacheckiey, w niczym się ie-
dnak niezgadzaia y wcale są przeciwnie tak
początkom nierychło dostąpiłoney, iako y
zbawiennym skutkom teyże wolności, kie-
dyby daleka była od swawoli y indepen-
dencyi.

A ponieważ naprzód u nas wielowła-
dna Monarchia panowała, potem Arysto-
kracya Senatu przystąpiła, nakoniec dopie-
ro Rząd Demokratyczny w Stanie Rycer-
skim uważany, nad tamte dwie władze
wygurował; ponieważ też Demokracya nay-
okazalszych do tych czas zażywa preroga-
tyw wolności; zaczym nietylko rzecz cie-
kawa będzie poznać te wszystkie stopnie,
iakimi Demokracya do naywyższych Rząd-
ow Państwa postępowała, y oneż przy-
właszczała sobie; ale nawet znaczny ztąd
pożytek mieć będziemy, kiedy się w tey
wolności Polityczney Stanu Rycerskiego
rospa-

rospatrzymy. Uważając w niej, nie to, co być może, sprzyjającego prywatom naszym, albo podchlebnego, wrodzonej wyniosłości człowieka; i jako raczej, jak powinna dążyć według istotnych życia cywilnego kondycji, do założenia pospolitego dobra, do utrzymania w kraju należytego porządku. Pierwsze wolności opisanie, (które w teraźniejszej Uwadze położemy), da nam poznać początek iey prawdziwy, y rozległe panowania Szlacheckiego granice: w drugiej zaś Uwadze krotko rozbierzemy, na czym prawa wolność funduje się, y czego po niej pretendować należy. Ażeby ten bystry strumień, w którym tyle wolnych zginęło narodów, od zrzodła samego doskonale poznany, nie był przez zbyteczne wylanie z brzegów swoich, na przeszkodzie albo raczej na zgubie szczęśliwości krajowej.

Niewywodząc tedy różnemi z historyi zasięgniętymi dowodami, iaka była za Piastów Krolewska powaga; niepokazując bynajmniej tego, iakiemi krokami zaczęta Aristokracja za Bolesława Chrobrego przez ustanowienie od niego Woiewodów y Kąsztelanów, za Kazimierza zaś Wielkiego y Ludwika doyrzała, a zupełnie utwierdzona za Jagiełły, zhańcniejsza części Rządów wraz z Królmi trzymała; pominawszy, mówię,

mówię, to wszystko, o czym ani mienić, ani materya założona mówić niepozwała; przystąpmy już raczej do wyłożenia pierwiastków samej Demokracji Stanu Rycerskiego, o której teraźniejsza ma być uwaga nasza.

Roku 1404. panowania Króla Jagiełły ośmnastego, należało zapłacić na okupienie Dobrzyńskiej Ziemi 500000 Złotych Krzyżackiemu Rycerstwu. Ale ponieważ Ludwik Król wolnych Polaków uczynił od wszelkich prawie podatków, a sobie oraz y swym następcom, moc nakładania poborów wiecznym prawem odebrał; co także y Jagiełło przyobiegał; zaczęło potrzeba było, aby naród cały, z nowego prawa swego na ten raz uchylił, a na wszystkie Woiewództwa podział tej summy uczynił. Dla czego podobało się Królowi Jagiełłowi za Radą y wolą przedniejszych Panów, każde Woiewództwo na Seymik w swoich Powiatach wezwać, y nakazać Szlachcie, aby Posłów obrali, którzyby na Sejmie przed Królem oznajmili, iaka o takowym ułożeniu summy stanęła ustawa na Seymikach. A tak naprzód do obrad Rzeczypospolitej przez Posłów swoich zaczęła być Szlachta wezwana z tej iednej przyczyny, aby pobory ustanowione były. Nie inne prawo Król y Senat udzielił.

lił Posłom Stanu Rycerskiego, tylko ażeby współobywatelów swoich głosy względem umowy podatków, wiadome uczynili na powszechnym zgromadzeniu; żadney wolności nie dał radzić o czym innym, ale całą legislacyi władzę y rozporządzenia Rzeczypospolitey Krol z Senatem trzymał. Ale iako niegdy u Rzymian po osłabionej Senatu powadze, Trybunowie Pospolstwa aż nad samę Dyktaturę lud Rzymski podwyższyli, tak y nasi Posłowie Ziemscy, pozostałych w domu współbraci postać y wolą wyrażający, różnemi y często ponowionemi sposobami przez 50. lat od postanowienia swego to wymogli; że naostatek Stan Rycerski udzielnie y osobno do Rządów Państwa był przypuszczony, który przedtym na zdaniu Senatorów polegał, y onych tylko utrzymywał kredyt.

To najwyższe prawo Szlacheckie pozwolone jest od Władysława III. y Kazimierza Jagiełły roku 1454; który swą ustawą przyobiecał, iż żadnych powinności niewłoży, ani Ziemianom do wojny podniesienia nieprzynagli, bez poprzedzającego Seymiku w każdej Ziemi. To prawo wchodzenia do Rady y stanowienia podatków, żeby rozszerzone y umocnione było, starali się Posłowie Stanu Rycerskiego za Krola Albrychta y Aleksandra, Kazimierza

mierza IV. Synow y następcow i ani pierwszy od przedsięwzięcia swego odstąpili, aż Zygmunt I. Albrychta y Alexandra Brat, upewnił publicznym prawem nienaruszone nigdy Posłow Szlacheckich bezpieczeństwo roku 1510, y karę *lase Majestatis* na jego gwałcicielow ustanowił. A tak zupełna Demokracja urodziła się, to jest Stanu Rycerskiego powaga w Rzeczypospolitey. Wtedy dopiero pierwszy raz na Seymach, przez Posłow swoich przytomną była Szlachta, iako stroże Wolności y przywileiow pospolitych, iako równi z Kolem y Senatem prawodawcy. Od owego czasu prawa Koronne wyraźnie zaczęły warować, aby bez Posłow Ziemskich żadnego Seymu nie było, żadnego prawa nie stanowiono, podatku nienakładano. W ten czas wiecznemi czasy ułożone są Seymiki Wojewodztw, Ziem y Powiatow, liczba Posłow z każdego wyznaczona, Seymow czas y Seymików miejsce opisane. Już na ten czas Szlachta, (iako Starowolski pisze) przez Posłow swoich prawa na Seymach stanowiła, wojny poblížszym sąsiadom wypowiedała; przymierza zamykała y utwierdzała, bicia pieniędzy przepisywała sposoby, całą Rzecząpospolitą Rząd w swoich rękach miała. Już się niegodziło Krolom wychodzić za granicę bez pozwolenia Rycerskiego.

cerskiego Stanu, ani Zony braci, dziedzicznych dobr przyczyniać, albo Krolewskich oddać. Inne już były stołu Krolewskiego dobra, inne Krolewskie; inny skarb Rzeczypospolitej, a inny Króla. Słowem, nie się prawie za panowania ostatnich Jagiellończyków, z dawnych prerogatyw, y udzielney władzy nie zostało Królom Polskim; tylko szczególnie tyle; że z Senatem na radach przodkowali, Sądy po całym Państwie odprawowali, prawa stanowione potwierdzali, y pod imieniem swoim wydawali.

Lecz po zeyściu Linii Jagiellońskiej, daleko wyżej jeszcze zasięgnęła ta Stanu Rycerskiego Demokracja; ani prawdę rzekłszy; wolności sobie użyczoney w przyzwoitych granicach utrzymać niemogła. Co bowiem należy do Eksekucji praw, która w oddawaniu sprawiedliwości wydać się; tę władzę pod panowaniem Stefana roku 1578, za ustanowieniem Trybunałów y opisaniem Sądów, do siebie Szlachta przyciągnęła, a imię y tytuł Królom na Dekretach zostawiła. Zniosła Sukcesyi prawo przez wolne Elekcyje, y nikomu z panujących Królów niepozwołała starać się za życia o przyszłego sukscessora; zabraniając każdemu z nich zwać się dziedzicznym Panem; y owszem opisując Królom pewne panowania kondycye pod imieniem

niem Raktów Konwentów, tak dalece, że owe pamiętne prawo nastąpiło roku 1609, a potem przy każdej Elekcyi ponowione, którego mocą Król każdy wolno obrany zezwala na wypowiedzenie sobie winnego posłuszeństwa, od Narodu, gdyby pewnych mu niedotrzymał warunków, do których zachowania pod przysięgą uroczystą obowiązując się. Wielofakcie prócz tego wznowiła ta Szlachecka Demokracja, y obostrzyła ustawy za panowania Zygmunta III, któremi władzę Krolewską skrociła względem wypowiedania wojen, rozdawania Wąskansów, składania Seymu, y dobr Krolewskich szafowania.

Ale nadewszystko, co osobliwszej godne jest uwagi, a w czym zuchwałość albo ślepotę nieznosney swawoli uznać powinniśmy; która y prawey wolności, y kochaney Oyczyźnie, y należytemu w kraju porządkowi nieodżałowaną przyniosła stratę; to jest, iż będąc ta niepomiarkowana w zapędach swoich Demokracja, do mocy Prawodawczy wraz z Królem y Senatem przypuszczona, wszystkie rady Koronne od zbawienney y zwyczajney większości głosów odciągnęła, a do mniejszości naprzód, potem y do niepodobney iednomyslności przyprowadziła, za wniesieniem *Liberum veto* niesłychanego przedtym a zawsze fatalnego

talnego Ojczyźniewo. Za Zygmunta I. najlepszego y nawałeczniejszego Pana od roku 1507. do roku 1536, dziewiętnaście Seymow zupełnych y przez większość głosow doszłych rachuje się. Na Seymie iednak roku wzwyż pominionego 1536, gdy Stan Rycerski zaczął odstępować chwalebne prawo wolności przedsięwzięcia, idąc raczej za wyniosłością y namową Panow możnych, niżeli za rzetelnym interessem Ojczyzny, w ten czas, mówię, pierwszy raz upory mniejszej liczby Posłów przewyższyły, y Seym ten do skutku przywieść zabroniły. Zkąd potym, (iako Kromer mówi) nastąpiło, że nie to stanowiono na Seymie; co się zacnieysz y licznieysz zadować mogło; ale iedynie co wielomownym, krzykliwym, interessowanym, y zachwałym podobało się. Od owego tedy Seymu, pierwszy raz przez mnieyszość głosow skazionego, siedm zerwanych Seymow rachuje się pod Zygmuntem I. y Synem itego Zygmuntem Augustem; siedmnaście od Henryka aż do Jana Kazimierza; za którego to Króla roku 1652. nowym przykładem, od iednego Posła Ziemi Upitskiej Sycińskiego, Seym był zerwany w Warszawie. Takowy nawnieszczęśliwszy y Ojczyźnie nayszkodliwszy przykład odprawowania Seymow pod iedno-

iednomyslnością, albo raczej zrywania Rad Koronnych, utrzymuje do naszych czasow Demokracja: y co przedtym, gdy mnieyszość głosow następować zaczęła, to przynajmniey po zerwanym Seymie za prawo uchodziło, na co przed protestacją Stany Koronne zgodziły się; to potym za wniesionym iednego Posła *niepozwalam*, wszystkie y nayspotrzebnieysze uchwały nie miewają, choćby się dnia ostatniego Seym rozszedł.

Jużesmy tedy pokazali, według porządku czasu y świadectwa historyi, iakie mi stopniami Demokracja Stanu Rycerskiego przyszła do nayokazalszey wolności, która w wielu rzeczach pokazuje się być raczej nieznośną Anarchią, niż prawą wolnością. Uczyńmy teraz krotkie przy końcu porównanie Rządu Monarchicznego, iaki w Polsce był za Piastow, z powagą y mocą Demokracji, za Jagiellończykow początek biorącej a potym niezmiernie rozszerzoney po wniesieniu wolney Elekcji. Naprzód przedtym (mówię o czasach panującej Monarchii) Królowie Polscy przez dziedziczną sukcesyją na Tron wstępowali, teraz zaś, iak Demokracja Stanu Rycerskiego do rządow Państwa przypuszczona została, przez wolną Elekcją na tymże Tronie osiadaia; przedtym po-

terez takowe prawa stanowili Krolowie, takie im się podobało, teraz zaś nic uchwalic niemoga bez Seymu, to jest bez zezwolenia Rycerskiego y Senatorskiego stanu: przedtym *potrzebie* zaczęcie y zakończenie wojny od ich woli zawisło, teraz wojna y podatki od Seymu: przedtym *poczciwie* Sądy swe w całym Państwie sprawowali, teraz oddawanie sprawiedliwości przy Stanie Rycerskim ostało się: przedtym *popięte* zupełnie skarbem zawiadowali, teraz skarb dwoiaki, jeden Krola, drugi całej Rzeczypospolitey, którego Administracya bynajmniey od Krolow niedependuje: przedtym *poszoste* Honorami y dobrami wolnie szafowali, teraz szafując także niemi, wszystko według praw konferować muszą, niemogąc ofiarowanego raz wakansu nikomu zatrzymać, ani danego odbierać: przedtym *posiódme* mieli moc składania Rad swoich, gdzie y kiedy im się podobało, y którekolwiek wzywać osoby, teraz zaś oni sami tylko wprawdzie nakazywać mogą Seymy y Rady Koronne, ale iednak z przepisaniem miejsca y czasu, y zwołaniem tych osob, których prawo raz nazawsze do tego wyznaczyło.

Nie iednego wprawdzie czasu od założoney raz Demokracji; nie z iedney przyczyny y okazji, nie dla iednostaynego w

zamy-

zamysłach końca, osiągnął się y otrzymał Stan Rycerski te siedm znakomite Władzy Krolewskiej prawa: ponieważ takowe w Rządach Państwa odmiany, w których przesilenie iedney strony nad drugą zachodzi, więcey zawisły od szczęśliwych przypadkow, niżeli od zamierzenia ludzkiego. Gdyby Piastow Familia niebyła wygasła na Kazimierzu Wielkim, gdyby Ludwik Krol Węgierski, iego Siestrzeniec, dla boiaźni utracenia Tronu Polskiego, (do którego wielu Xiążąt ze krwi Piastowey pretensye czyniło) nie był przymuszony rozmaite nadawać przywileje Polskiej Szlachcie; gdyby Jagiellończykowie Xiążęta Litewscy, wolnie od Polakow do Beria Polskiego przypuszczeni, niebyli pociągnięci dla różnych okoliczności y względow, utrzymywać się przy prawie następstwa powolnemi y łagodnemi sposobami; gdyby nie Oycowska chęć Zygmunta I. ku iedynemu Synowi swemu, widzenia go jeszcze za życia pewnego po sobie następcy; gdyby nie śmierć bezpotomna tegoż Zygmunta Augusta nastąpiła była, po którym Tron Polski na wolną obrocił się Elekcyą: zaiste można bezpiecznie mówić, iżby nigdy wielowładne w początkach panowanie Krolow Polskich, tak ściśnione y obarczone nie zostało nabytemi od Stanu Rycerskiego

Q3

przy-

przywilejami. Te y tym podobne okoliczności, na ponizienie Tronu, a wywyższenie wolności w różnych czasach wynikające, to sprawiły; że Korona Monarchow naszych, z najsłabszych siedmiu praw, niby z tyleż drogiej kleynotow obrana została, kiedy ich szacunek y wagę zupełną Stan Rycerski do siebie przeciagnął.

DZIESIĄTA UWAGA

O Wolności Cywilney y Polityczney.

TO krotkie osobiłszych w naszej Demokracji Przywilejow opisanie, ktośmy w tej uwadze pierwszy czynili, wywódząc nietylko pierwiastki y stopnie zaczynające się, ale nawet zupełność wygurowaney władzy Stanu Rycerskiego, dać nam powinno okazywać do zastanowienia się pilną uwagę nad panowaniem takowey Wolności; abysmy poznawszy obszerne iey granice, znali oraz co mamy prawdziwie szacować w tym tak rozległym dziedziectwie, od przodków troskliwie nabywanym.

Przykre jest wprawdzie, iak się niektórym zdaie samowładne panowanie iednego: ale daleko niebezpieczniejsze wyłanie się zbytniey wolności; która gdy raz nale-

należytego pomiarkowania przerwie tamę, albo tym samym w insze niewolnicze cięższe daleko wpadnie więzy, dla których uniknienia, tyle wysilenia czynić zdawała się, albo też na niepohamowaną swawolę rozpłści się. A tak przy obrzydliwym nierządzie za rozpustą następującym, zupełnie osłabiona, niemogąc radzić o sobie, na rosterkach y kłotniach domowych dokona nieszczęśliwie. Dla takowey przepaści w Stanie Republikanckim niebezpieczney, trzeba koniecznie dobrze się rozpatrzeć w naturze Wolności, uważając pilnie, co jest fałszywą y szkodliwą; co prawą y zbawienią wolnością.

Można bezpiecznie twierdzić, zapamiętując się osobiłwie na te wszystkie czasy, kiedy przez wniesioną Krolow Elekcyą do pozorney wolności Demokracya wstęp łatwy sobie czyniła; iż cokolwiek w naszej nieszczęśliwey Oyczyźnie doznawaliśmy rosterkow, nierządu, y niebezpieczeństwa, to wszystko pochodziło od wolności nie-dobrze tłomaczoney, y przyzwolicie nieustanowioney. W interessach prywatnych, w Ekonomii domowey, w utrzymaniu władzy Oycowskiey y Opiekuńskiey znamy się dobrze na tym, iak trzeba rozkazywać y podlegać, iak karność od swywoli zachować: w Rządzie zaś Państwa całego, w

piastowaniu y sprawowaniu dobra publicznego do tego iedynie dążemy, iakby Wolność Polityczną obrócić nie do uszczęśliwienia Ojczyzny, praw całości, y poskromnienia prepotencyi; lecz iakby ją rozpuścić na independencyą y nieokryśloną moc każdego prywatnego. Podźmyż więc za tak śmiecie rozpuszczoną wolnością, uważmy co z niej nastąpi, kiedy żadnego wędzidła, żadney miary prawem przepisanej znać niebędzie. Jeżeli bowiem dwom na przykład osobom równe takowey wolności przywileie nadamy, nieopisując dla nich żadnego prawa, żadnego nienaznaczając im Sędziego, czymże, proszę, między sobą rozsądzać się y rozpierać będą, jeżeli nie samym duchem zemsty, y mocy przesileniem? chyba że złożywszy dobrowolnie wszelką ku sobie prewencyą, za posrednika wezmą sprawiedliwość, rozum za Sędziego. Ale tego rozziątrzona w nich passya uczynić niepotrafi, u ktorey to najlepsze, to naysprawiedliwsze, czego się raz naprze: *Quod volumus, sanctum est*; tak chcę, mowi ona, tak mi się podoba: *sit pro ratione voluntas*, a zatym tak powinno być, tak moy rozum y interes wy ciąga.

W podobnych tedy okazjach, gdzie zuchwała ambicya, gdzie nienasycone fa-
kom-

komstwo, gdzie nikczemna zazdrość, gdzie nieukoiona zemssa, y tym podobne furyc panować zwykły, które naywięcey w Republikańckim Stanie rozpóścierać się mogą, mając tyle dla siebie zaczepki y okazy na Elekcyach, Seymikach, Seymach, y tym podobnych zgromadzeniach; w takowych, mowię, okazjach, możnasz wszytkim bezpiecznie pozwać nieokryślonę Polityczney Wolności zażywanie? możnasz twierdzić sprawiedliwie, że ten naród jest wolny a zatym szczęśliwy, którego wszelkie czynności do dobra publicznego należące, od każdego woli niestateczney, od zdania odmiennego, od passyi zaślepioney mogą być kierowane, albo zatamowane. Mowmy iak chcemy, rozumiemy iak najlepicy, zawsze iednak to prawda, że chcieć rządzić państwem według upodobania każdego, jest to w iednym domu tyleż czynić gospodarzow, ile czeladzi. Co ponieważ ze Stanem Towarzystwa Politycznego zgodzić się niemoże; każde więc ludzkie zgromadzenie znaczniejsze, które Państwem nazywamy, wyciąga koniecznię iakiego iednostaynego porządku, żeby tyle osobnych zdań, tyle wymysłnych woli, tyle prywatnych passyi, ile się osob pod udziałnym iednoczy Rządem, wzajemnie sobie nieprzeszkadzały, krzywdy nieczyniły,

niły, y na ustawicznej niebyły przeciwności. Takowy porządek raz nazawsze ustanowiony, nazywa się prawem pisanim, którego straż y całość w ręce dobieranych Magistratów oddawana bywa. Podlegać więc takowemu Prawu, y według niego Zwierzchnościom naznaczonym, jest prawdziwa miara zbawiennej Wolności Polityczney; inszey wolności pretendować, większey nad prawa mocy szukać, nienależy y niegodzi się dobremu obywatelowi. *Hoc vinculum est hujus dignitatis, qua fruimur in Republica, hoc fundamentum libertatis, hic fons aequitatis. Mens, & animus, & consilium, & sententia civitatis posita est in legibus. Ut corpora nostra sine mente, sic civitas sine lege, suis partibus, ut nervis ac sanguine & membris, uti non potest; Legum Ministri, Magistratus: legum interpretes, judices: legum denique idcirco omnes servimus, ut liberi esse possimus.*

Zobaczmy teraz, co Prawa każdemu obywatelowi warować powinny. A na przód, jeżeli pod Zwierzchnością praw y jego stróżów zostając, niebędzie miał bezpieczeństwa dla życia y majątku swego, jeżeli krzywdę jaką ponosząc, nieznajdzie dla siebie łatwey sprawiedliwości, y przez Sąd należytey nagrody; na ten czas nie będzie

będzie miał wolności cywilney, którą mu ustanowione prawa, w każdym czasie y kraju bez żadney różnicy, dotrzymywać y utwierdzić powinny. W używaniu takowey wolności, więcej albo mniej jednemu obywatelowi nad drugiego używać nienależy: ponieważ zachodząca w tym nierówność przeciwnaby była świętym natury prawom, równie dla wszystkich służącym jako y istotnym życia cywilnego kondycjom, które na tym są zasadzone, aby iak naybardziej bronić każdego od krzywdy, upewnić go przy własności, a przez wzajemne bezpieczeństwo y pomoc z drugim go jednoczyć. Co wszystko przez jedną tylko równą w tej mierze sprawiedliwości szale utrzymać się może, za której przeważeniem, trwoga y kłótnie powstają, moc y gwałt gorę bierze.

Ale jeżeli w stanie cywilnym, to jest w społeczności z inszemi zostając, będzie miał tenże obywatel moc y prawo wchodzenia do Rządu Państwa całego, na ten czas oprocz Wolności Cywilney (przez którą wolny być powinien y bezpieczny w zażywaniu swojej iakiejkolwiek własności) służyć mu ieszcze będzie ta chlubna Wolność, iaka się znajduje w Rzeczachpospolitych, a którą nazywają pospolicie Wolnością Polityczną. Takowa Wolność Poli-

Polityczna według różnego gatunku Rządów wolnych rozmaicie ułożona, do tegoż samego końca ubezpieczenia y uszczęśliwienia kraju zmierzać ma, do którego y władza w Monarchiach w ręku jednego zostawiona dążyć powinna. Tak w Rzeczypospolitej iak y w Monarchii trzeba zachować sprawiedliwość, prawu ustanowionemu być posłusznym, do obrony kraju przez podatki przykładać się, prawej zwierzchności podlegać, karność y porządek utrzymywać. Ta tylko największa zachodzi różnica, w tych odmiennych związkach Politycznych sposobach; że te w wolnym narodzie co do ułożenia onych, y pilney w skutku samym egzekucyi, nie iedney osobie, ale wielom na ten koniec wybranym powierzane bywają; w Monarchicznym zaś kraju nayważniysza takowego rozporządzenia część raz nazawsze za pewnem warunkami jest oddana pod dyspozycyę iednego naypierwszego Wodza, y naywyższego całego narodu y prawie jego własności opiekuna. Niewchodzę ja tu bynajmniej w rostrząśnienie, co jest przyzwoitszego szczęśliwości krajowej, Rząd Republikański, czyli Monarchiczny? Co z tych dwóch panowania kształtów lepiej utrzymuje naród iaki, przy całości, przy siłach, y stateczney pomysłności? Ale to raczey

raczey weźmy na uwagę, o czym bezpiecznie twierdzić można, iż jeżeli Rząd iednowładny w nieznosną częstokroć zamienia się tyranią przy niewiadomości praw naturalnych y według nich wypadającego porządku społeczności; tym bardziey Wolność prowadzi do Anarchii; kiedy w przyzwoitych nie jest arzymana granicach.

A tu niech się pomiakuje Stan Rycerski, co za korzyść obiecywać sobie może z Elekcyi Królów swoich? która czyniąc zawsze Ojczyznę kłotliwą z Sydami, daje okazję postronnym narodom mieszaną się do naszych wewnętrznych interesów; ani pozwala przy wznieceniu zawsze kilku mocniejszych partyi, żeby Kandydat przez dobrowolne narodu całego upodobanie na Tronie osiadał spokojnie, y osiadłszy Królować. Niechay widzi Stan Rycerski, iaki w obronie Państwa uczerbek przynosi, kiedy od płacenia należących podatków siebie samego ochrania. Właśnie iakby bez skarbu, a zatym bez fortéc y woyska, mogła być bezpiecznie strzeżona całość kraju względem potężnych Sąsiadów! albo iakby w podatkowaniu mniej dawać przez sprawiedliwość powinni majątnieysi, a więcey ubożsi. Niechay na pilną to weźmie uwagę, jeżeli przez *liberum veto*, przez tę niepodobną iednomyślność, mogą Rady Koron-

Koronne do skutku przychodzić? jeżeli zrywając Sejmy, nie jest jedno; co niepozwalając radzić o dobru publicznym, w potrzebie nieratować Ojczyzny, niechcieć praw polepszenia, porządku ułożenia, szerzącym się wadom, y wszelkim bezprawiom wczesnego zabieżenia? Niech jeszcze prześwietny Stan Rycerski, rospatrzy się y w tey niezawodney regule zdrowey Polityki, iż że zbytńiego poniżenia Krolewskiej godności, albo osłabienia władzy najwyższej, mniej stateczny, mniej porządny, mniej zjednoczony pochodzi Stan Rzeczypospolitey, tak względem wewnętrznego między obywatelami związku, jako y względem zewnętrznych z inszemi krajami obrotów. Ztąd powagi praw osłabienie, karności rozwolnienie, Rządu zamieszanie, ztąd częste a nieuspokoione kłotnie y walki domowe. Niech pamięta zawsze na to, co mówi nasz mądry Fredro: Jeżeli Krolom zbyt ułoczyć będziemy, nierozumieymy bynajmniej, abyśmy swobodną wolność tym więcej ugruntowali; ponieważ za umniejszeniem powagi najwyższego Rządu, musi się oraz umniejszać względ na Zwierzchność y prawa, tak dalece, iż się wszystko przez rozpustę dźiać będzie. Niech nakoniec obroci oczy Stan Rycerski na niewolnicze podanych swoich kaydany, aby tey tak po-

trze-

trzebney y szacowney częście obywatelow oddawszy powiną sprawiedliwość, przywróci ich do kondycyi człowieka, w iakiem u nas, do tych czas nie zostają.

Co gdy nastąpi, gdy się w tych pięciu Stanu swego Politycznego niebezpieczeństwach pilnie przejrzy, w tych najważniejszych do uszczęśliwienia kraju przeszkodach dostatecznie rospatrzy, uzna zaiste, że takowemi sposobami gubi Wolność swoją, któremi ją utrzymywać rozumie. Stanu Rycerskiego prawdziwa Wolność Polityczna, y oney bezpieczeństwo na dwóch najbardziej fundować się może prerogatywach: to jest żeby bez niego, mocy niemiała Zwierzchność Krolewska żadnego prawa stanowić y znosić, żadnego wkładać podatku. Te dwie w Republikańskim Stanie naycelnieysze upewniwszy sobie Wolności; zaiste utrzyma się bezpiecznie nie tylko przy całości takowey Wolności, ale nawet sam sobie żadney nieuczyni przeciwności do ustanowienia w kraju należytego Porządku, do którego rozpusta y swawola do tych czas tamowała drogę.



JEDN-

JEDENASTA UWAGA

O Stanie Cywilnym y Żołnierskim.

Jeżeli należyte pomiarkowanie Wolności Polityczney czyni pomysłny Rząd Kraju tak względem domowych iako y postronnych interessow; niemniej zakładać należy dla całości praw Oyczystych na dobrym opisanu Publicznych Urzędow, do których u nas ma otwarty przystęp sama panująca Stanu Rycerskiego Demokracya. Czyli takowe Urzędy mają być dożywotne lub też kilkoletnie; czyli ich liczba zmniejszona lub też powiększona być powinna; w takowe y tym podobne uwagi, do należytego publicznych Magistratur ustanowienia ściągające się, wchodzić niebędziemy. Ale raczey to teraz tylko iak naykrocey pokazać zamyślamy: iż przy tēy Stanu Rycerskiego równości, iaką natura Demokracji y prawa nasze mieć chcą, przy tak rozłożoney po całym Państwie Rzeczypospolitey, która się bynajmniej w murach jednego Miasta niezamyka; trzeba naprzód koniecznie względem piastowania Urzędow Stan Cywilny od Żołnierskiego oddzielić, żeby żaden niemógł być razem Sędzią, przykład, Senatorem, albo Posłem, y wojskowym człowiekiem. Trzeba powtore w każdym z tych dwóch Stanow należyte przy

przy promocyi zachowywać Stopnie; żeby jeden Urzędnik drugiego niewybiegał, albo raczey z ukrzywdzeniem nieprzestępował. Te dwie w rozdawaniu wakansow ostrożności, Stanowi Rycerskiemu bardzo pożyteczne, pokażą się dość oczywiste z dalszych dowodow, które tu na ten koniec przywiedziemy.

W Administracyi Państwa, iakąkolwiek formę mającego, dwie muszą być między obywatelami professye, według tych dwóch naygłówniejszych każdego narodu interessow; zachowania naprzód dobrego w domu porządku, y ubezpieczenia kraju naprzeciw zazdrośnym Sąsiadom. Jedną jest Professya Polityczna, do usługi cywilney obligująca, druga Wojskowa na służbę wojenną poświęcona. Wszystkie wprowadzić dawniejsze Rzeczypospolite do tych obydwóch usług każdego obywatela sposobiły, y wolny mu wstęp pozwalały, tak dalece, że powinien był umieć na placu marsowym bić się orężem za Oyczyznę, y o niey w Senacie radzić zbawiennie.

Ale uważmy, proszę, co czyniło takowe professyi odmiennych połączenie bynajmniej nieszkodliwe, owszem pożyteczne y potrzebne przedtym w wolnych krajach. Naprzód wszystkie ich wojenne wyprawy, y urzędow domowych sprawowa-

R

nie,

nie, krótko były trwające. Obywatel każdy w pole przeciw nieprzyjacielowi wychodzący, bez broni do domu powracał: za murami miasta swego był Żołnierzem, w mieście obywatelem samym. Gdzie iżeli na jaką był wysadzony funkcją, piastował ją do czasu; którą naznaczonego terminu składając, musiał ściśle współobywatelom dawać rachunek z publicznych postępów swoich. Zadnie więc ztąd niewynikało, niebezpieczeństwo dla wolności, żadna krzywda dla równości dostępowania honorów, byź Wodzem y oraz Senatorem; ponieważ to wszystko chociaż jednę osobę co do godności zaszczycać mogło, było jednak miejscem y czasem oddzielone, a bardziey niż teraz przez doczesność Magistratów dla wszystkich pomnożone. Powtore, każda z dawniejszych Rzeczypospolita, w murach jednego Miasta ograniczona, y w początkach panowania swego bardzo szczupła, musiała koniecznie według wielości interessow swoich, niedostatek sposobnych obywatelów nadgradzać wprawowaniem każdego do wojenney y domowej usługi; aby tym sposobem zastąpiła była ubóstwo skarbu swego, y bez trzymania wojska regularnego, gotowe zawsze mieć mogła siły na wojnę, ktorey to tryb dawniejszy, ani takiey umiętności, ani

tey

tey experyencyi potrzebował, iakiey wyciąga w tezańniejszych czasach żołnierskie rzemiosło, do doskonałości przywiezione. Co tedy przedtym bez wielkiey trudności w iedney osobie y Rzeczypospolitey mieścić się mogło, to teraz dla innego Stanu wolnych krajów, y wcale odmiennego w nich rozporządzenia publicznych funkcyi, złączone być niepowinno.

A iż do naszey Rzeczypospolitey stosować się będziemy, niemożna tego żadną miarą pozwalać, aby iedenże obywatel był razem woyskowym y cywilnym Urzędnikiem. Albowiem, iż zamilczę tey prawdy na różności talentów ufundowanej, która nam z codziennego doświadczenia pokazuje, iako się rzadko w kim może trafić do obydwóch tak trudnych funkcyi sposobność; a choćby się y takowa znalazła, trudno jest oboym dostatecznie wydołać, według owey pospolitey maxymy: *Pluribus intentus, minor est ad singula sensus*; iż niewspomnę tego, iako piastowanie w iednych ręku tych dwóch rzeczy, rozrywa y niby rozdziela iednegoż obywatela, dając mu fałszywy częstokroć pozor do uchylenia się od iedney powinności dla ocalenia drugiej, a gdy żadney zadosyć nieczyni, miesza porządek interessow Rzeczypospolitey; kiedy tam gdzie nie trzeba, bierze na

R 2

siebie

siebie postać Żołnierza, albo wymownego Statysty, iedynie dla dogodzenia prywatom swoim. Choćby, mówię, te dwie przeciwności miejsca nie miały, to iednak, kiedy (iak każdy to widzieć może) połączenie dwoch Urzędów, a ieszcze dożywotnich, wzmaga y utwierdza nayszkodliwszą w Rzeczypospolitey prepotencyą, iednych nad drugich zbyt wynosząc, zbyt w potęgę y ambicyą wbiiając, dla tey iedney przyczyny niemożna bezpiecznie dawnego w tey mierze trzymać się zwyczajów.

Wiem ia, że ta rada wielom będzie nieprzyjemna, którzy swoje w tym zakładają wyniosłość, żeby wszystkiemi stopniami postępować w honorach cywilnych y wojskowych. Ale pytam się; jeżeli to powinno co ważyć przeciw dobru pospółitemu? którego oni nie Panami dla siebie, ale iedynie wiernemi sługami być powinni. Jeżeli to iedno słowo, *niebawo* tego nigdy, ma więcej u nas ważyć, niż coby mogło być najlepszego; zaiste niepotrzebneby były życzenia o polepszeniu nie szczęśliwości Stanu naszego, do ktorey iużeszmy przez sam nałóg przywykli. Trzymajmyż się tedy, iak nam się podoba, dawnego zwyczaju, nieuważając bynajmniej na to; że poki niebędzie między Stanami tey dystynkcyi, poty mniejsza liczba

liczba obywatelów z krzywdą daleko większą, a równe z tamtą do wszystkiego prawo mający, zabierać będzie nayznakomitsze w Rzeczypospolitey pole do popisania się z talentami y usługą, do dostąpienia sprawiedliwej nagrody. W czym gdybyśmy inaczej sobie poradzili, szkodliwy przełomawszy zwyczaj; bez wątpienia nietylkobyśmy przez to wiele złego uniknęli, ale nawet każdyby miał uslaną drogę do okazania sposobności swych talentów; czego się raz chwycił, tego się trzymając, mogliby się stać tym sposobem sławniejszym dla siebie, a pożyteczniejszym dla Ojczyzny. Jużby na ten czas niebyło w woysku więcej Oratorów niż Żołnierzy, a przeciwnie na radach, gdzie duch pokoju panować ma, więcej orężem niż racjami y prawem woiujących. Jużbyśmy na ten czas niechwytały się różnych dróg, iedną pewną mając przed sobą; iużbyśmy aplikacyi naszey niedzielili w rozmaite starania, dla których musi być teraz mniej skuteczna, mniej sposobna do uformowania wielkich ludzi. Nakoniec ta różnica Stanów, nikogoby od naywyższej w Senacie godności niewyłączała; ponieważ każdy Szlachcic w Woysku służący, mogliby doysć do tego ostatniego stopnia nagrody zasług swoich; byle tyl-

ko zostawszy Senatorem; tym samym po-
przestał być Generałem; a tak dostąpiwszy
nawyższej promocyi, pociągnąłby za so-
bą wiele inszych. pomniejszych; y nieie-
dnemu obywatelowi dałby okazję wchodze-
nia w usługę Rzeczypospolitey.

Takowy przyzwoity względem podzia-
łu Stanów czyniąc porządek; należałoby
jeszcze dla wielu przyczyn; y to w pia-
stowaniu Urzędów iak nayscisley obwaro-
wać; aby wszystkie Godności tak Cywilne
iak y Woyskowe stopniami dawane bywa-
ły, z niższego na wyższy promowując,
y nigdy w takowey promocyi dawności za-
sług nieprzestępując. Przez takową w roz-
dawaniu Wakansow nieodmienną regułę,
Krolewska szczodroblliwość nieobrazi niko-
go sprawiedliwym łask swoich szafunkiem:
dworskie zbyteczne fawory mieysca nie-
znaydą, ponieważ nte do osoby upodoba-
nie, ale rzetelne każdego zasługi, na go-
dniejszym go co raz stopniu sadzać będą,
bez żadney zasłużenszego krzywdy. Każdy
od naymniejszego Urzędu zaczawszy po-
święcać swoje długoletnie usługi, nietylko
da dowód własney sposobności; da okazję
wyprobowania swey wierności; ale nawet
względem siebie pewien zostanie, że go
nieminie promocya: ta pewność uczyni go
ochotniejszym do pilnowania powinności,
ktorey

ktorey zadosyć czyniąc, tym samym sta-
nie się sposobniejszym do piastowania go-
dnie wyższego Urzędu, y poznania się na
iego obowiązkach. Zkąd między wszystkie-
mi w Rzeczypospolitey Urzędnikami, po
stopniach naybliższych posuwającemi się
ta naycelniejsza w każdym Państwie za-
chowa się kondycya, którą Politycy nade-
wszystko zalecać nam zwykli: to jest, iż
nie tak przez Urzędy dogadzać się będzie
osobom dla ich wyniosłości; iako raczey
zdatne osoby y zasłużone według potrze-
by tychże Urzędów dobierane będą. *In
creatione, (mowi Pelzofer.) Et collatione
Magistratum, ita circumspexit Principem
esse oportet, ut viros officiis, non officia
viris quaerat.*

Co gdy tak jest, niechże więc Rzecz-
pospolita, opiekę dobra publicznego, y ca-
łość praw swoich oddająca wierności Ma-
gistratów, oddzieli raz nazawsze Stan Cy-
wilny od Woyskowego, y w każdym wy-
znaczy nieprzestępne do promocyi stopnie;
żeby takowym porządkiem wiecznie opi-
sanym, uczyniła zadosyć równości Szla-
ckieckiey, która znaczny uszczerbek ponosi
przez połączenie funkcyi: żeby zasługom
dotrzymała pewną nagrodę, która przez
swoy szacunek y oczywistą z siebie spra-
wiedliwość, w iednych wznieci emulacyą,

w drugich zazdrość przytłumi; żeby nakoniec cieszyła się zawsze zaszczytem obywatelów, wielkich w męstwie wojennym, wielkich w radzie y mądrości cywilnej.

DWUNASTA UWAGA

O Porządku po Woiewodztwach.

Jako wę trzech osobliwie rzeczach panowanie Stanu Rycerskiego wydaie się w naszej Rzeczypospolitey, tak trzeba koniecznie dla zupełney informacyi przypatrzeć się pilnie tym trzem Politycznym iego kondycyom, w iakich od początku Rządu wolnego zostaię. Pierwszy panowania gatunek zachodzi w publicznym Państwa całego rozporządzeniu; to iest, iż cokolwiek do najwyższej prawodawstwa władzy należeć może, wszystko to od iego woli y uchwały zawisło. O takowym więc nayeclniejszym Szlacheckiey Demokracji przywileiu jużęśmy mówili, wywodząc istotę y granice wolności Polityczney. Rościaga się powtore Stanu Rycerskiego panowanie, y do tej drugiey Rządu krajowego cząstki, która się tycze praw exekucyi, wszelakim Magistratom y Zwierzchnościom powierzoney. Jaki tedy porządek dobry zachowany być ma, między Stanem cywilnym y wojskowym, między wyższemi y niższemi Urzę-

Urzędów stopniami, do których iedna tylko Szlachta zachowuie dla siebie prawo, dość oczywiście w uwadze trzeciey pokazało się. Panuie potrzebie u nas Stan Rycerski, gdy sam po całym Krolestwie ziemskie posiada dobra, będąc zarówno y z urodzenia, y z Urzędów ziemskich, y z dziedzicznych Possessyi, nietylko pierwszemi co do fortuny Panami, ale nawet każdego Woiewodztwa opiekunami y rządca-
mi co do wewnętrznych iego interessów. Trzeba więc y z tej miary pomówić niecd o ustanowieniu y zachowaniu należytego w każdym Woiewodztwie porządku; pokazując iak iest potrzebny, na czym ma być zasadzony, y iakim sposobem obmyślony.

Im na większe y licznieysze części dzieli się Polityczne Rzeczypospolitey ciało, tym szczegulnieyszego potrzebuie doзору, który będąc przyzwoicie podzielony, nietylko żadnego niedbalstwa, opóźnienia, y zatrudnienia za sobą niepociągnie, ale nawet skuteczniey zabiegać potrafi wszelakim początkom do złego. Nasza Korona Polska z tylu Prowinicy y tak obszernych złożona, niepowinna być wprawdzie co do obrony, pospolitości praw, y całości interessów krajowych, na osobne cząstki podzielona, ale iednak naylepiey domowemu porządkowi zadosyć uczyni, gdy w każdym

Woiewodztwie ustanowi dobrej Ekonomii Kommissyą. Takowa wewnętrzna iak zowią *Polities*, takowa włana w każdą Prowincyą, iak mówią, dusza przyzwoitego porządku, *Ordo anima renum*, w niczym bynajmniey nieprzeszkodzi nierozdzielney iedności Rzeczypospolitey: ponieważ na to być powinna ustanowiona, aby każda iey cząstka według sposobności swoiey nayprzyzwoiciey mogła być zasilona y orzezwiona. Y owszem, gdy każda z nich za przewodnikiem najlepszego porządku uściele drogę u siebie do obfitości, pomnożenia dostatku, y kwitnącego ztąd handlu; tym samym stanie się sposobniejszą względem wspierania całego ciała Rzeczypospolitey.

Oprocz tego, co może być pomocnego albo szkodliwego kraiowi w publiczney Ekonomii, w tym wszystkim naylepiey poradzić sobie y wcześniej opatrzyć potrafi Woiewodztwo przez Kommissyą na ten koniec wysadzoną; kiedy znając się na własnych interessach, będzie wiedziało według potrzeby onychże, od czego naypierwey zacząć domowy porządek, co pożyteczniejszego wprowadzić, albo iuż wprowadzonego do większey przywieść doskonałości. Powszechne w tey mierze reguły czyli przepisy niemogą iednostaynie służyć wszy-

skim Woiewodztwom: ponieważ według miejsc y kraiu, według odmienney iego sposobności tak przyrodzoney iako y z dowcipu ludzkiego pochodzący, odmienne być muszą brane przed się sposoby y obroty dobrego porządku. A tym łatwiey ieszcze takową w każdym Woiewodztwie Ekonomiczną Kommissyą ustanowić możemy, kiedy iuż mamy dawny przykład y zwyczaj odprawiania tym końcem Gospodarskich Seymików: na których pospolicie Stan Rycerski zwykł przepisywać sobie niektóre, iak mówią, *Lauda*, służące szczególnie ku dobru swey Prowincyi. Odmienić więc na lepsze y skuteczniey ułożyć ten zamysł Gospodarstwa Powiatowego, nie jest bynajmniey rzecz nową y niesłychaną do kraiu wprowadzać.

W czym wszystkim, iż niebędziemy wchodzić w szczególne y dokładne opisanie, takowa w ogolności jest myśl nasza, względem ustanowienia domowego porządku tak pożądanego w kraiu. Każdy naprzod Woiewoda może być dożywotnim Prezydentem takowey Kommissyi Ekonomiczney, będąc z prawa dawnego naypierwszym wodzem y gospodarzem w własnym Woiewodztwie. Szlachta zaś na Seymiku obierać będzie czterech Kommissarzów na trzy lata, aby wraz z Woiewodą zasia-

zasiadali, y w kaźdey materyi *per pluralitatem* z nim decydowali. Moźnaby nayprzyswoiciey zażyć do tey trzyletniey usługi Ziemskich y Powiatowych Urzędnikow, ktorzy nietylko mieć muszą swoje Possessye, a przez nie znościomość interessow Woiewodztwa, ale nawet niczym inszym przy tytule y honorze swoim nie są zatrudnieni. Seymik Gospodarski stanowić będzie *per pluralitatem* dla całego Woiewodztwa domowy porządek; Kommissya zaś pilnować go y exekwować powinna; z czego potym na następującym Seymiku od da ścisły rachunek Stanowi Rycerskiemu. Może nawet, y owszem do niey to należeć będzie, zbawienne układać projekta, do bezpieczeństwa, wygody, y porządku służące, ktore potym wolno będzie Seymikowi potwierdzić; oświecając tym sposobem Stan Rycerski w rzeczach do Ekonomii publiczney należących, a krajowi naszemu niezmiernie potrzebnych. Naprzykład względem sporządzenia walnieyszych y prostszych gościńcow, ułatwienia po rzekach defluitacyi, albo kopania Kanałow wygodnych. Naprzykład; iakby Kupcom po drogach bezpieczeństwo opatrzyć, potrzebniejsze wprowadzić Manufaktury, Miasteczka podupadłe do lepszego stanu przyprowadzić, rolnictwo wydoskonalić, handel

del pomnożyć, iakby od przypadkow gwałtownieyszych; od zarazy na ludzi y na bydło. Prowincyą każdą ubezpieczyć, albo w podobnym nieszczęściu, zostającą wcześniej y skutecznie ratować. Co wszystko y tym podobne rzeczy powinny należeć do pilności y nieustannego dozoru Kommissyi Ekonomiczney. Z tą iednak iak nayarownieyszą ostrożnością y nigdy nieprzestępną regułą, aby przez stanowione y od Kommissyi utrzymywane porządki, nigdy y w niczym niebyła naruszana lub też tamowana, *Wolność zażywania y tożenie swoy własności*.

Z tey Kommissyi przyzwolicie po Woiewodztwach ustanowionej, każdy to widzieć może, iak wielki a pewny pożytek nastąpi, dla całości dobra publicznego, a zatyim prywatnego. Coż bowiem, iż pomnę insze kraie, Hollenderską Rzeczpospolitą czyni tak ozdobną w piękne Miasta? tak kwitnącą handlem y indystryą? tak opływającą w dostatki życia wygodnego? ieżeli nie pilne utrzymanie domowego porządku? ktorym każda Prowincya osobno zawiaduje, chcąc w tey mierze samę siebie doyrzec, y przywieść do Stanu naydoskonalszego. Może wprawdzie prywatna każdego Ekonomika wiele dokazać po Wsiach y po Miastach; ale ieżeli publiczna w

Pań.

Państwie. Ekonomia prywatney na pomocy niebędzie; nigdy zaiste ta bez tamtę tyle niepotrafi; ileby pomnożyć się y zakwitać mogła przy bezpieczeństwie y wygodzie drog publicznych, przy ułatwioney handlu cyrkulacyi po rzekach y kanałach; przy ustanowieniu należytego we wszystkim porządku. Więcey daleko siły ziednoczone dokażą, niżeli poiedyncze: osobność dobra prywatnego, bez zapomożenia od popolitości; nie jest dostateczna w zaccęciu y dokonaniu. Porządek dobry wszystko ułatwia y wszystkim zarowno stara się dogodzić, na co chciwość interessu własnego bynajmniey oglądać się niezwykła. Jako rzemieślnik nie niezrobi bez warsztatu y należytych instrumentow, iako kupiec nie nieprzedzi, jeżeli wprzód na zakupienie towaru znaczney summy nieodważy, iako rolnik niezasieie bez pługa y ziarna; podobnym sposobem rolnictwo, rzemiosła, y handel, tam nieprzyjdą do swojej zupełney pory, gdzie im wprzód publiczna Ekonomia drogi nieuściele, y wszelkie dla nich nieułatwi przeszkody.

Do czego znajdzie szrodki przyzwolite Komisssya Ekonomiczna, gdy będzie w każdym Woiewodztwie dobrze ustanowiona. Przez nią niedamy dwóch lat czasu przybywać niezliczonym Woiewodztw interes-

interessom, które teraz na 8eym sześcioniedzielnym odkładamy; szukając dopiero na ten czas albo trudnego, albo już nie rychłego ratunku. Ona zabiegać będzie wcześniej różnym przypadkom, których ustrzec się teraz niepodobna, ani im poradzić przy naszym nieporządku, kiedy każde Woiewodztwo swym losom poruczone, zostaje bez rady, y bez najmniejszego opatrzenia. Nakoniec, za pomocą y dozorem ustawicznym takowey Komisssyi, wszystkie części Swiata Polskiego wyjdą z obrzydliwego nieładu: wsie, pola, miasteczka y miasta przybiorą się w ozdobniejszą postać; na miejscu szpetności ochędostwo, na miejscu gnusności praca, na miejscu ubostwa y gędzy dostatki wszelakie nastąpią.



O ZEWNĘ-



O ZEWNĘTRZNYM RZĄDZIE RZECZYPOSPOLITEY.

§ I. O Wzajemnych Powinnościach między
Narodami.



Rzysępując do wyłożenia
tey potrzebney materiy,
ktora się tycze: zewnę-
trznego Rządu Rzeczypospolitey naszej,
żadnym sposobem tego pominąć niemoże-
my, czego wzajemne między Państwami
udzielnemi powinności, na Prawie Natu-
ralnym

ralnym polegające, wyciągaia po ludziach
iakięgożkolwiek bądź narodu y ięzyka. Jest
nam w tey mierze chwalebny przykładem
Cycero Konsul Rzymski; który pi-
sząc Księgi o Rzeczypospolitey, poty się
uspokoic niemoł w zdaniach swoich, po-
kiby oczywiscie tey prawdy niedowioł: iż
pilne zachowanie Praw natury, ktore prze-
pisuią narodom zobopolne obowiązki, nay-
zbawiennieyszą iest dla nich Polityka. Ni-
bil est, (mowi on) *quod adhuc de Repu-
blica putem dictum. Et quo possim longius
progredi, nisi sit prius confirmatum; non
modo falsum esse istud, sine injuria non
posse, sed hoc verissimum, sine summa ju-
stitia quasvis Respublicas regi non posse.*
Pokażmy więc te zobopolne między naro-
dami Powinności; a dopiero przyznawszy
co się komu należy, udamy się ztąd do
wyłożenia tych sposobow, iakich chwycić
się powinno nasze Państwo dla własney
obrony y spokoyności od Sasiadow.

Zebyśmy zaś długo się niebawili, y
bawiac od przedsięwziętego zamysłu nie-
odstapili, tak w krotkich słowach rzecz tę
tyczącą się Prawa Narodow wykładamy.
Każdy narod nie iest co innego, tylko
mnieysze lub większe zgromadzenie ludzi,
ktorzy zamykaiąc się w pewnych grani-
cach kraiu swego, złączeni są z sobą zwią-
zkiem

zkiem y rządem pospolitym: *Cetus hominum communione juris & societate utilitatis conjunctus*: Cicero. Takowa udzielna społeczność, gdy się nań kto zapatrzy w ogolności, wydaie się być iedną osobą, swoje sprawy, interessa y potrzeby mającą, swoją wolą y umysłem rządzącą się. Co tedy człowiek człowiekowi iest winien z postanowienia natury, też same przyznać musimy obowiązki iednemu całemu narodowi względem drugiego, czy bliskiego czyli też dalekiego. Lecz takowe powinności naturalne a te zobopolne, które wiążą y tyczą się zarowno tak iednego człowieka, iako y miliona razem wziętych ludzi, nie na czym inszym fundują się, nieżkad inąd ukazują dowodnie, tylko iedynie z Prawa naturalnego. Powinność bowiem zobopolna, oznacza w sobie to co ieden drugiemu winien iako dłużnik: Prawo zaś nieco inszego iest tylko to co do kogo należy, lub co iemu służy za własne. Ktoreż, więc służy narodom Prawa naturalne? też same bez wątpienia, które każdemu człowiekowi w szczegulności y wszystkim w powszechności. Jeżeli zaś na naturę ludzką, y na ten porządek przyrodzony w którym ona znayduje się położona, zechcemy obeyrzec się pilnym okiem, zaiste nieznaydziemy inszych Praw służących

czło-

człowiekowi, tylko iedynie *Własność*, y *Wolność* względem łożenia y zażywania rzeczy, własności. Zkąd każdy poznać może, że niewydzierać cudzey własności, iest pierwszą powinnością każdego człowieka y każdego narodu iednego względem drugiego; nienaruszać w niczym wolności, nie tamować oney pod żadnym pretextem, iest drugą powinnością rownie obowiązującą iak pierwszą. Inaczej czynić, byłoby to zapierać się oczywistej sprawiedliwości y przez naruszenie cudzych praw swoje własne podawać za wątpliwe; byłoby to sobie samemu nieuchybnie szkodzić, czyniąc innym krzywdę; nad przyjaźń y poufałość sąsiedzką przekładać kłótnie, gniew y zemstę; ściągac na siebie niepokoy y niebezpieczeństwo, pewności odstępować dla niepewnych losow wojny y mocy z mocą przesilania.

Moc y słabość żadney nieprzynosi odmiiany w obowiązku takowych powinności między narodami. Każda Rzeczpospolita choć nayszczupleysza w granicach, w niczym względem ważności swoich Praw nieustępuje y nayobszernieyszemu Krolestwu: co się temu należy według zachodzącego Prawa iego, to y tamtey wolno zażywać, ani w sprawowaniu publicznych interessow, utrzymywaniu sprawiedliwych pretensyi, y

S z

chwy-

chwytaniu się sposobow do obrony własnego kraju, zmierzających, niegodzi się mnicy lub więcej jednemu nad drugiego przyznawać. Każdy, naród sam dla siebie być powinien. Sędzią, jeżeli jaką usługę uczynić może dla drugiego; decydując u siebie wolnie, co mu się zdać być pożyteczne lub szkodliwe, przystoynne lub też hańbę imienia przynoszące. Niemoże mu w tej mierze obcy naród przepisywać reguł y groźnie rozkazywać bez naruszenia independencyi, wszystkim Kraiom zarówno służący, według nieodmiennych Praw natury. Ktore choćby się naybardziej panujących ambicya, Ministrów obluda, złość y moc gwałtownikow wysilała, niebędą nigdy wydarte y przyćmione w sercach ludzkich. Mogą wprowadzić, gwałtownie sobie postępując, wymyslnę rościć prawa, niesprawiedliwość udawać za sprawiedliwość. Z tym wszystkim to uczyniwszy, niedokazą tego na ludziach, na ich przyrodzeniu, rozumie y skłonnościach naturalnych, aby, przez takową mniemaną sprawiedliwość mieli między sobą y z innemi spokoyną y bezpieczną społeczność, aby w takowey sprawiedliwości y według niey popełnionych występkuw, nic przeciwnego niewidział naród ludzki, nic przykrego y urażliwego dla siebie nieczuł, nic szkodzi-

dliwego niedoznawał. *Qua si tanta potestas est stultorum sententiis atque jussis, ut eorum suffragiis rerum natura vertatur; cur non sanciunt, ut quae mala perniciosaque sunt, habeantur pro bonis ac salutariis? aut cur, cum jus ex injuria lex facere possit, bonum eadem facere non possit ex malo? atqui nos legem bonam a mala, nulla alia via, nisi natura norma dividere possumus.* Cic: de Leg: Libr: 1.

Wiary także dotrzymywać w przyrzeczonych rzeczach, sprawiedliwość wszystkim oddawać, z Cudzoziemcami uczciwie y bez naymniejszey zdrady postępować sobie, ścisła jest powinność Państw iednego względem drugiego. A ponieważ każdy naród winien jest drugiemu narodowi według swego sposobu y miary, co człowiek człowiekowi w społeczności cywilney, kiedy ich wszystkich zarowno jednakowe potrzeby y zobopolne posilki nierozzerwanym łączą związkiem; możemy ieszcze bezpiecznie według przedwiecznego y nieodmiennego prawa natury: tę drugą założyć fundamentalną w powszechności maxymę: każde Państwo, czegoby niezaniedbało dla siebie samego, obowiązane jest czynić dla drugiego, tyle jednak, ile będzie mogło bez ukrzywdzenia swey całości. Y tak na przykład, kiedy naród Sąsiedzki od prze-

możnego nieprzyjaciela przyciśniony jest niesprawiedliwie; wątpię niepotrzeba, że ile możesz, bez wielkiego swego niebezpieczeństwa, ratować go powinienes. Tym bowiem sposobem interessując się za nim przez pomoc skuteczną, czynisz bezpieczeństwo y obronę dla swego kraju, aby potym niewydarł ci z rąk mocniejszy, y co twego jest po zawojuowaniu słabszego.

Mamy chwalebny przykład tej przezornej polityki, która dziwnie się zgadza w tej mierze z obowiązkami narodów, na naszym Janie Sobieskim nieśmiertelnej pamięci y wdzięczności godnym: nie tylko bowiem przez zwyciężkie uwolnienie Wiednia, potencją Turecką zewsząd opasanego, stał się Zbawicielem Domu Austriackiego, ale nawet zasłonił Rzeszę Niemiecką y Koronę Polską od dalszych zamachów zakrwawionej szabli Tureckiej. Dla tej jeszcze przyczyny, gdy na narod taki nie spodziana spadnie klęska, pomoc y ratunek od inszych należy mu się krajów. Na pierwszą wiadomość strasznego zruynowania Lizbony przez ostatnie Ziemi trzęsienie, Parlament Angielski na poratowanie tego Miasta stotysięcy Szterlingów naznaczył, y okręty z różnemi prowiantami wyprawił. Dowiedziawszy się Benedykt XIV. Papież, że okręty Hollenderskie stojące w porcie Miasta

Miasta Civita Vecchia, na morze puścić się nieśmiały dla rozbojników Algierskich, wydał zaraz rozkaz swoim okrętom wojennym, aby konwojowały Hollenderskie, oznajmując Stanom tej Rzeczypospolitey przez swego Nuncjusza w Bruxelli rezydującego, że bez względu na różnicę wiary, za najpierwszą poczytywał sobie powinność czynić zadosyć Prawu narodów. Z tym wszystkim jednak, kładziemy tu potrzebną przestrożę słowy Wattela o Prawach Narodów piszącego. Jeżeli, mowi on, obowiązane są narody, wzajemnie czynić sobie dobrze, niemają tym samym prawa przymuszać ieden drugiego do przyjęcia ofiarowanej na ten koniec łaski. Ponieważ chciał obliżować czym kogo niedobrowolnym sposobem, byłoby to naruszyć wolności y independencyi tak ściśle z prawą natury przywiązanej do każdego narodu. Przyznawać takową wymuszoną obligacyą za ważną y godziwą, jest iedno co otwierać wrota Monarchom ambicyą zaslepionym, do nieznośnych bezprawia y zamachow niegodziwych, pod pozorem przyjaźni y łaski ukrywających się. Królowie Europejscy zawojuowali narody Amerykańskie, na tej pozornej y niesłusznej zasadzając się przyczynie, aby Amerykańczyków dzikich y Poganów do

polu y uznania Wiary prawdziwej przy-
prowadzić.

Te nieodmienne prawa wykładając, y uroczyste między Państwami obowiązki, wiem ja dobrze, jak przeciwną utrzymuję prawdę tarasniejszey Polityce z zgubą narodu ludzkiego zagęszczoney, *Ars non tam regendi, quam fallendi homines*. Kto-rey chciwość y wyniosłość w samych tylko zwycięstwach znajduie sławę, która większe ma upodobanie w Alexandrze wo-iowniku, niżeli w Arystydesie sprawiedli-wym. Znam dobrze, że u niey spokoj-nie panowanie niema nic chwalebnego w sobie, kto więcej złego swemu uczyni nie-przyjacielowi, ten u niey odważniejszy Żołnierz, widząc jakie Państwo do upadku nachylone, wielkość swego na nim budując, ten obronniejszy ten doskonalszy Minister. Ale coż bardziej proszę sprzeciwia się u-szczęśliwieniu narodów, do czego przez Rząd polityczny zmierzać należy, jak te mienawisci, zazdrości, podeyrzenia, chęć panowania y krwi rozlewania, przez co wszystkie prawie narody w ustawicznej niezgodzie y wojnie zostają. Tak jest a nieinaczej, być to niemoże, aby Bog spra-wca nieodmiennego w rzeczach ludzkich porządku, chciwości, gwałtom, wiarołom-stwu y niesprawiedliwości, które zewsząd

niewolnikami albo nieprzyjaciółami są ob-toczone, aby, mówię, pozwolił kiedy stać się gruntowną podporą Państwa jakiego. Niebawiąc się na tym miejscu nad rostrza-saniem fałszywych y przeciwnych sobie fundamentów takowey Polityki, nie z przy-czyn lecz ze skutków tylko sądząc o niey, niech mi kto pokaże w historii jaki na-rod, któryby się przez rozszerzenie gra-nic nieosłabił y nakoniec nieupadł? przez bogactwa z łupów nabyte, przez zpodle-nie zwyciężonych w rozpustę y zbytek nie-zaprawił? Babilończykowie, Assyryczyko-wie, Medowie, Persowie, Grecy, y Rzy-manie waleczni, wszystkie te narody ieden po drugim obalone y zawoiowane zostały. Nacóż proszę wyszło tyle wojen, tyle ambicyi miary w chciwości y okrucień-stwie nieznającey? Gdy natura nas wszy-stkich przez wzajemną pomoc y miłość wiecznym ziednoczyła przymierzem, kie-dy człowiek bez człowieka obeyść się nie-może; założy polityka, ktorey jest gęsto teraz na świecie, przez swoje intrygi, obłudy, ambicyę, podstępny, y fortele nie-godziwe, chce potargać y zniszczyć te zba-wienne iedności, wiary, sprawiedliwości, pokoju y miłości węzły?

Co do nas, czego nas światło rozumu uczy, ktorego oczywiste prawdy przez mnie-

mania y chytrności ludzkie przyćmione zupełnie być niemoga; czego wyciąga sprawiedliwość na nieodmiennym porządku wszech rzeczy y ich naturze ufundowana; czego o Bogu bez bluźnierstwa pomyśleć niegodzi się; aby on mógł nam to pozwalać pod imieniem Polityki, czego zakazuje w moralney nauce; na tym, mówię, fundamencie z Seneką Filozofem wyznaniemy y rzecz naszą kończemy: *Jeżeli to jest wielka zbrodnia szkodzić własney Ojczyźnie; to także wielka nieprawość szkodzić współobywatelowi, który jest częścią Ojczyzny. A zatem nie trzeba złe czynić y człowiekowi jakiegokolwiek bądź narodu; ponieważ on jest naszym współobywatelem jednegoż Miasta daleko większego. Cośby to było, gdyby ręce chciały urazić nogę, albo oczy ręce? Jako więc wszystkie członki w ciele ludzkim zgadzają się z sobą; bo jednego całość na ochronie y zachowaniu wzystkich zawisła; podobnym sposobem człowiek człowieka ochraniać, szanować; y wspierać powinien; ponieważ wszyscy się porodźli do społeczności życia, która trwaćby y zostawać niemogła, gdyby niekochali się y niezachowywali zobopolnie wszystkie należące do niej członki. (W Ksiądzce 11. o Gniewie.)*

§. 2. Rząd Zewnętrzny powinien zawsze przestrzegać bezpieczeństwa krai swego.

Gdyby te ściśle powinności y święte natury prawa, któreśmy dopiero wyłożyli, były zachowane nienaruszenie od wszystkich Państw, mogłby na ten czas każdy naród bezpiecznie polegać na sprawiedliwości, wierze, y spokojności Sąsiadów swoich: ani oglądając się na zamachy y podstępny obłudne, których może nauczyć ambicya, wzniecić chciwość nienasyconą panujących, nieby więcej do najwyższej Państwa Zwierzchności nienależało, tylko dobrze się, spokojnie, y skromnie rządzić w domu u siebie. Ale ponieważ ta w sobie niepłonna nadzieia uszczęśliwienia narodów, pożądanego ieszcze niewzięła skutku, czego bez żalu wyznać nie można; ponieważ bezpieczeństwo granic, pokoy y zgoda sąsiedztw, nie na regułach ieszcze prawa naturalnego polega, lecz na mocy, ostrożności, wzajemney boiaźni, y gotowości do obrony; zaczym tak sobie w tym nieporządku postępując iak się godzi y można, uznaymy y poymiemy dobrze tę prawdę, że każdej Rzeczypospolitey Rząd Zewnętrzny ma w każdym czasie przestrzegać bezpieczeństwa, pilnować obrony krai swego na przeciw Sąsiadom. Jakoż

Jakoż uważając pilnie obowiązki istotne Państwa, gdy domowy Rząd u siebie układał, gdy wszystkich obywatelów pod opiekę jego garnących się przyjmował y ściśle przez dobro powszechne łączył; ta nayıpierwsza jest y być musi każdego powinność, aby się przy swoim utrzymując kraiu, iednostaynie w całości zachowało od wszelakich napaści y napaźdow. Na coż się bowiem przyda nayıżniejszą posiadać ziemię, mieć w domu dostatki y swobody, iak nayıwiększą zażywać wolności, a nie-mieć dla siebie y dla potomków żadney pewności tego, co dobremu obywatelowi miła. Oyczyznę zwykło czynić, która od nayımniejszego sąsiedzkiej Potęncyi zamachu strwożona, osłabiona y zruynowana być może. Pragniemy wszyscy pokoju, znamy się na słodkich y obfitych jego owocach, sprobowaliśmy nieraz, co nam czasy burzliwe y wojenne odebrać, co spokojne chwile przynieść w zysku mogą, a iednak mało co albo nic do tych czas nieprzedsięwzięliśmy takowego, coby ku trwałey Państwa naszego służyło obronie: właśnie iakbyśmy niewiedzieli y niepamiętali o tym, w czym napominano Arkadyusza Cesarza, że ten tylko kraj może pokoiu doznawać, który ma moc w ręku ukarania drażniących siebie. *Soli illi pacem colere*

colere licet, qui lacessentes ulcisci potest. Obtoczeni do koła potężnymi y groźnymi Sąsiadami, którzy liczne trzymają woyska, mocnymi y gestami zasłaniają się fortetami, my nietylko żebyśmy im w podobnych wystarczyć mieli rzeczach, niemyślemy, ale nawet niebacznym y na obronę krajowi naszemu nayıpotrzebniejszą, chcemy się przy własności utrzymać, w nędznym zostając stanie słabości y niemocy? Mamy wprowadzić po sobie sprawiedliwość y niewinność: ale ta nas sama z siebie niezasłoni przed zazdrośliwą chciwością moc w ręku mających. Polegamy także nieco y na tym, że niepragniemy cudzego ani się posiagamy; że do wojen zagranicznych, do cudzych niemięszamy się interessow; lecz takowa obojętność ze słabości sił y boiaźni poczodząca, ani nam sprawi przyiacioł rzetelnych, ani ukoi nieprzyiacioł mściwych: *Neutralitas neque amicos parit, neque inimicos tollit.*

Nakoniec iakież to czyniemy sobie fundament utrzymania się w całości, kiedy śmiemy myśleć y twierdzić, że Sąsiedzi niedadzą nam upaść? Ostatnież to kraiu nieszczęście y nędza, spuszczać się na Sąsiadow opiekę, a o własney w domu niemyśleć obronie! wszak to prawdziwa na dowiadczeniu ufundowana, a od Fredra nasze-

naszego Senatora godnego, wyrażona jest maxyma Polityczną: *że iako każdemu Królestwu, tak y nam naysławniejsza jest, własnymi wspierać się siłami, nieoglądać się bynajmniej na cudze.* Każde bowiem Państwo musi mieć własnego pożytku naysławniejszą pieczę, ani dla uczynienia dobrze sąsiadowi swego dobra nieuszczerbi y nieustąpi: y owszem tak wszystkim miły jest interress, że według panującej polityki, ktorey się Dwory słowami wyrzekają, a rzeczą samą pełnić zwykły, że mówię gotowi są posieść y zgubić sąsiada swego, gdy się poda okazy do tego, na ruinach słabszego moc swoją utwierdzić, albo własne granice rozszerzyć z użyciem cudzych. Jeżeli między prywatnemi, dopieroż między Potentatami biada słabszemu. *Nie może tam byż przyjaźń y związek, y zobopólne interessow utrzymanie, tylko gdzie ma mocny wzgląd na mocnego; gdzie się ieden drugiemu na co przydać może; gdzie na koniec przy wątpliwej albo zerwanej przyjaźni między niemi, gniew y niechęć niepotrafi wiele zaszkodzić według owej między Dworami wziętej ostrożności: ita erede amico, ne sit inimico locus.* Między mocniejszym zaś y słabszym, jedna tylko czasem ma miejsce dyskretya, niezobopólna obrona, ale hołd polityczny, y czasem nie-

nieproszona protekcyja. W najlepszym y gotowym zawsze na wszystkie przygody postawić się stanie, jest to trwałe, pewne y rzetelne bezpieczeństwo. Dopiero na ten czas mogą też sąsiedzi iść się szczerze do poratowania nas, kiedy zobaczą że o sobie niezapominamy.

Naostatek, poki słabi zostawać będziemy, poki do obrony kraju żadney nieuczynimy gotowości, poty ani wiara sprzymierzonych z nami narodow, ani obietnice y assekuracye sąsiedzkich potencji, ani kondycye pokoju wiecznego, od napaści, ambicyi, zaczepki, y chciwości ludzkiej zasłonić nas niepotrafią, ponieważ to żadney wątpliwości niepodpada, że Brutus Trybun gminny na Seymie ludowi Rzymskiemu powiedział. *Unam esse tenuium adversus potentiores securitatis cautionem, ut scilicet potentes si nocere velint, non possint: cum nocendi voluntas, amittitosis hominibus imperandi cupidis nunquam sit defutura.* Jedną tylko, prawi, tą ostrożność bezpieczeństwa ma być dla słabszych, aby mocniejsi niemogli im zaszkodzić, choćby chcieli: kiedy ludziom chciwym panowania nigdy zbywać niebędzie na woli uszkodzenia. Co wszystko jeżeli się z doświadczeniem y prawdą zgadza, nie tak więc dla rozszerzenia granic Rzeczypospolitey;

litey; nie tak dla szukania obmierzłej na wojnie sławy, y samym tylko woiownikom nieprzyjaciołom narodu ludzkiego przyzwoitey, bo w ten czas tylko brać się do broni powinna Rzeczpospolita, kiedy ta tylko dla niey salwowania się być może nadzieia; nie tak mówię, dla swawolney iakiey sąsiedzkiego narodu zaczepki, ale iedynie dla zasłony, bezpieczeństwa y obrony kraju naszego, wszelkich sposobow y starania zażywamy, aby nikomu cudzego niewydzierając, żyć mogliśmy w nieodmiennym od granic pokoju.

Staramy się naprzód, aby skarb publiczny był bogaty w intraty, bez których niemożna być gotowym do wojny, y nie wielkiego na niey dokazać. Niech Rząd domowy coraz skuteczniejsze obmyśla szrodki na wydoskonalenie Rolnictwa; gdyż to iedno uczyni Państwo nasze bogate, ludne, y potrzebne. Niech się wszystko przyzwyczajey ostrożności układa w domu porządnie, skutecznie y sprawiedliwie ku iak największemu ubezpieczeniu praw własności y wolności: kochając siebie, kochamy Oyczyznę: miłość bowiem gorliwa tey matki powszechney, nieopuszcza rąk w przygodzie do poratowania oneyże, miłość Oyczyzny iednoczy y umacnia siły obywatelow. Tey miłości ogniem zapalone serca

wier-

wiernych y niezwycięzonych Szwaycarow, dały iawnny dowod Męstwa na batalii de Sempach, dały chwalehny przykład do naśladowania iak trzeba umierać y zwyciężać za Oyczyznę; o czym tak świadczy Historia Konfederacyi Szwaycarskiej w roku 1386. Jeden Szwaycar godnego urodzenia na imie Arnold de Winkelreid, widząc woysko Austryackie ze czterech tysięcy wybranego Zołnierza w kwadrat iak najsłabszy uszykowane, obrocił się do Zołnierzy swoich ziomekow, y rzekł: Przyjaciele chcę za was dziś położyć życie, tylko niezapominaycie proszę o Zonie y dzieciach moich: podcie zamną, nieboycie się niczego, y czyńcie odważnie to wszystko co ia będę robił. Po tey krotkiej przemowie, zaczyna ich szykować w klin po Rzymsku, pierwszy na celu przed niemi staie, idzie w sam szrodek nieprzyjaciela; y uchwyciwszy rękoma obiema tyle kopii Austryackich, ile tylko zaiąć mógł, rzuca się na ziemię, otwierając tym sposobem drogę dla siebie y dla inszych na przebicie nieprzyjacielskiego hufca. Austryacy raz przelamani, zupełne Szweycarom dali nad sobą zwycięstwo.

T

§. 3.

§. 3. O Potrzebie trzymania gotowego Woyska.

J

Jeżeli z iedney strony, żaden kray trwać długo y spokojnym być niemoże bez zachowania się w całości, y należytey granic swoich obrony; toć z drugiey wątpić niepowinniśmy, że takowa obrona Państwa y bezpieczeństwo własności naszej, nigdy skuteczna niebędzie, jeżeli na ten koniec wcześniej żadney nieuczyniemy gotowości. Już bowiem nierychło liczne w ten czas zaciągać woyska, zaprawiać Żołnierza do powinności y ćwiczenia woyskowego, zbierać y łączyć siły narodowe, wskrzeszać męstwo w sercach obywatelskich, wzniecać miłość Oyczyzny, kiedy nieprzyjaciel zbrojny, na wszystkie przygody opatrzony, na niespodzianego napadnie y na karku ci stanie. Cobym więc najpotrzebniejszego dla całości Oyczyzny być rozumiał, to osobliwie gotowego trzymanie woyska, o którym Rząd zewnętrzny Rzeczypospolitey najpierwsze staranie y nieustanną pieczęć powinien.

Były przedtym te czasy, iak się pokazuje z historyi Greckiey y Rzymskiey, kiedy wszystkie narody y szczupłe w granicach Rzeczypospolite nigdy nietrzymały pod czas pokoju Żołnierza uzbrojonego,

ale

ale zaraz po skończoney wojnie, do domow ropuszczają obywatelow broń noszących. Niewielkie bowiem posiadając kraie, mało mając między sobą uczestnictwa y społeczeńności, a zatym y mało okazji do zaczepki, krótko trwające wojny y prędko się kończące, inszy sposob wołowania, insze obyczaje; obawiając się oraz żeby ręka obywatelow zbroyna, nieuczyniła iakiego w domu zamieszania, y podstępu na wolność, która się zwyczajnie w murach iednego Miasta zamykała; dziwić się bynajmniej nie trzeba, że dopiero przed samą deklaracją wojny, ludzi zaciągali pod Chorągwie dawne owe narody. Ale kiedy teraz po wynalezieniu prochu y strzelby, niezaraz w sztuce wojenney wyćwiczysz Żołnierza, kiedy wszystkie Państwa Europeyskie, łożą cały czas spokojny na przygotowanie się do wojny, kiedy Rzeczypospolita nasza, mocnemi zewsząd obtoczona iest Krolestwami, które przy liczności woyska porządnie trzymanego, mają ieszcze z natury Rządów Monarchicznych prędkość w exekucyi zamysłów; niepowinniśmyż, chcąc szczerze trwać obrony naszej, wystawić y zawsze utrzymywać woysko regularne, w Artyleryi, Magazenach y Ammunicyi opatrzone? Dziwna rzecz y uwagi godna; od kilkudziesiąt prawie lat, nigdy bez trwogi

T 2

y bo-

y boiaźni niezostaiemy, nigdy się uspokoić niemożemy, widząc gdzie blisko albo pożar wojenny, albo brzęk uzbraiających się Sasiadów słysząc; iedynie dla tego, że żadney do obronienia się y zasłonięcia w przypadku gotowości niemamy. Kiedyż więc doczekamy się tego ładu y Rządu? Kiedy Oyczyznę naszą miłą obywatelowi, spokojną dla Rolnika, bezpieczną dla Kupca, zdatną dla Sasiada, mocną y nienaruszoną dla nieprzyjaciela, poważną dla Europy uczyniemy? Wszak inaczey niemożna, iedno przez broń y woysko, w pokoju się zachować, moc y gwałt odeprzeć, za krzywdę się upomnieć, granice ubebezpieczyć, aliantów obronić. Wszystkie insze starania o dobro polspolite nadaremne y próżne będą, nic skutecznego pomyśleć na poratowanie Państwa naszego, ubebezpieczenie y uspokojenie iego, ani sprawiedliwych pretensyi popierać niebędziemy mogli, iezeli się wprzód na woysko niezdobędziemy; w któregoby opiece y obronie, bezpieczeństwo życia y majątku, szczęśliwość potomków, bogactwa y dostatki kraiu, całość prowincyi do nas należących, Rząd domowy, y sława narodu nienaruszenie zostawała. *Omnes res urbanae*, mowi Cycero, *omnia praeclara studia, & industria, latent in tutela ac praesidio bellica virtutis.*

Co

Co gdy tak iest, niech więc Rząd domowy Rzeczypospolitey obmyśli, iak najsukuteczniejszy y naysłatwiejszy sposob wystawienia y utrzymywania w dobrym porządku woyska Koronnego. Niepotrzeba, żeby było albo nad to wielkie, ani nad to małe, ale tylko ile go bezpieczeństwo y obrona kraiu naszego wyciągać będzie, bez uciemiężenia zbytecznymi podatkami obywatelów; szkodenia ludności kraiovey, y rolniczym pracom. Takowe woysko na pomoc y ratunek Oyczyzny zaciągnięone, ma być trzymane w iak naysurowszey karności; która inaczey kwitnąć niemoże, iedno przez powinności nieuchybne, ćwiczenia ustawiczne, Ustawy surowe, kary y nagrody pewne. Tać to karność Zofnierska, wedlug zdania naybiegleyszych w sztuce wojenney Hetmanów, czyni odważnych ludzi z boiaźliwych, wzmacnia siły ziednoczone, nie wielkie woyska straszne nieprzyjacielowi, y sposobne do dopięcia naytrudniejszych zamysłów: na niey iedynie polega sława wojenna, całość Państwa, y pewne zwycięstwo.

A gdyby ieszcze na wzor Szwaycarskiej Rzeczypospolitey choć niekaždy obywatel, to przynaymniey przeswiętny Stan Rycerski po Woiewodztwach, co rok pod dozorem Woiewody swego, odprawował ćwiczenia

T 3

zoł-

„żołnierskie, dobry w tej mierze uczyniwszy
 porządek, y należyta subordynacyą; tedy
 by tym większa w potrzebie gotowość wo-
 dienna była, y postrach nieprzyjaciółom
 pogranicznym. Od takowej publiczney u-
 sługi żaden szlachetny obywatel wyłamy-
 wać się niepowinien. Na czyich bowiem
 przyzwolicey rękach y chwalebniey całość
 Ojczyzny pielęgnowana być ma, jeżeli nie
 na łonie Stanu Rycerskiego, który w Koró-
 nie naszey używa praw y przywilejów nay-
 większych, wolności, pożytków, honorów,
 y dystynkcyi nayokazalszych? Nayobfi-
 tszych tedy od tej powszechney Matki do-
 znając dobrodzieystw, czyliż nie słuszną
 rzecz jest, y z obowiązkiem wdzięczności
 zgadzająca się, aby iey oddawał z ażar-
 dem życia y wylaniem tej krwi, którą ma od
 przodków swoich zaszczyconą na wojnie,
 z upominkiem podobney usługi? » Wszak-
 » że przedlaty w Polsce (słowa są Szy-
 » mona Starowolskiego o poprawie obyczaj-
 » iów Polskich piszącego) rolę się bawić
 » kmiecia, a kupiectwem mieszcza rzecz by-
 » ła; Szlachcie zaś Rycerskie rzemiosło
 » miał w ręku, y wojnę ustawiczną. Nic
 » to niebyło siedm lat bez przestanku,
 » mroz, zimno, gorąco, głód, y inne
 » trudy cierpiąc walczyć, y to sobie za
 » naybogatsze skarby poczytać, kto się sła-

• wy

„wy dobył. A jeśli kiedy pokoy nastąpił,
 „bynaymniej Oycowie nasi, żołnierskich
 „zabaw nieopuszczali; ale rozumiejąc,
 „iakoby iutro potrzeba na wojnę ruszać,
 „zbroie z koniem pogotowiu mieli. Te-
 „raz nieumie Syn Szlachecki konia dosieść,
 „musi się we Włoszech u Kalwakatora u-
 „czyć; co zaś kart, kostek, tańców, y za-
 „lotów bardzo dobrze jest świadomy.
 „Dla czego zginęła sztuka żołnierska w
 „Polszcze; nieustyszysz, ktoby kopią pier-
 „ścien gładko wziął, nie arkusz papieru
 „z ziemi albo magierkę; nie uyrzysz
 „ktoby kulą w kulę z rusznicy trafił; nie-
 „przeszkoczy przykopu albo płotu równe-
 „mi nogami paniątko, nie wsiedzie na
 „konń siodła się nietykając; ani się prze-
 „siedzie w biegu z konia na koń, iako
 „nam Oycowie nasi ukazywali. Ledwo
 „trzy kieliszki, y to trzeba żeby były
 „kryształowe, od stołu podnieść do gęby;
 „nie żeby miał trzy kopie, za groty u-
 „iąwszy, podnieść od ziemi. Niemasz
 „przeto u nas teraz żołnierzów, niemasz
 „Mężów y bohatyrow: pury Starowolski.

Takowym więc sposobem, wzniecając
 Staropolskie Męstwo przez popisy y cwi-
 czenia regularne po Wojewodztwach, przy-
 należytey w tej mierze subordynacyi, y su-
 rowey karności, iaką na podobnych popi-

T 4

sach

sach Cenzorowie w Rzymie zachowywali ; mając z drugiej strony wojsko zawsze gotowe na granicach , y dobrze opatrzone ; niedoznawalibyśmy zapewne nigdy uciemiężenia od wojsk cudzoziemskich , niemielibyśmy inkursyi Pogańskich , ani żadney trwogi od pogranicznych . Bo wiedzą o Rządzie naszym , dostatku y gotowości wojenney , każdyby się rozmyślał pierwey , niżeliby miał zacząć wojnę z nami , lecz przez Traktaty , iesli ma w czym od nas krzywdę , swego by dochodził . Uboga także młodzież Szlachecka wychodząc z domowego ćwiczenia , znajdowałaby dla siebie przy wojsku , miejsce nayprzyzwoitsze swemu stanowi , pole do promocyi y sławy , łatwość do usługi publiczney , sposób do życia pracowitego y chwalebnego , Słowem , byłby to największy fundament pogranicznego Rzeczypospolitey bezpieczeństwa .

§. 4. O ubezpieczeniu y zamknięciu Granic Rzeczypospolitey przez Fortece.

Kiedy Rząd Zewnętrzny Rzeczypospolitey chce szczerze mieć wieczny pokoy , y bezpieczeństwo od Sąsiadów przez utrzymanie wojska porządnego , powinien oraz myśleć y o wystawieniu fortec . Niepodo-

bna

bna bowiem tyle zawsze żywić żołnierza gotowego y trzymać go w polu , ileby wyciągały obszerne Państwa granice , y groźne sily przemożnych Sąsiedztw , od których mamy być zasłonieni z pilnością . Tym końcem od przemysłu ludzkiego wynalezione są Fortece , aby w Zamekach y Miastach murami opasanych , właśnie iak w obozach iakich z miejsca nieruszanych , mała kwota wojska mogła bronić wstępu do kraiu nayliczniyszemu y nayzawszemu nieprzyjacielowi . Czego iak wielką Rzeczypospolita ma potrzebę , pokazać nie zawadzi .

A naprzód , niemasz żadnego prawie na świecie narodu pod Rządem zostającego , któryby nieznał obronnych Miast y Zamkow dla zagroźenia nieprzyjacielowi pogranicznemu wniścia do kraiu wstępnym boiem ; albo salwowania życia y dostatku swóich pód czas samego pożaru wojennego . W takowey zawsze zostawali ostrożności owi Persowie , Egipcyanie , Grecy , Kartaginczykowie y Rzymianie , których męstwo y dzieła rycerskie pamiętne zostają w historii . Tegoż sposobu używają y terazniejsze w Europie narody , Francuskie , Hollenderskie , Szwajcarskie , Niemieckie y Angielskie ; podeymując tak znaczne koszta na opasanie zewsząd granic swoich trwał-

T 5

mi

mi y niedobytymi prawie fortecami. W czym, jak rostopnie y becznie na własną ochronę postępują sobie, trudno nieprzyznac. Jeżeli bowiem prędkość w zamysłach wojennych naypierwszą jest wygrana atakującego, toć broniący się naród poki niezbierze sił swoich, w pole z wojskiem niewyidzie, pomocy y ratunku sąsiedzkiego niezasiągnie, naylepiej o sobie radzić może, gdy tej zwawości nieprzyjacielskiej opóźnienie y czasu zmitręzenie przyniesie przez gotowość fortec obronnych. Monarchowie, zdanie jest Reala, którzy mają woyska bez fortec, z pożytkiem wojny prowadzić niemogą; ponieważ częstokroć cały kraj dostaje się w ręce nieprzyjaciela przez iedną przegraną. Nic tacy Królowie gwardować niemogą, nawet y niesmieją wydać batalii, a tym czasem nieprzyjacieli żywi się zgubą kraju cudzego. Anglia, pod czas kłótni domowych między Familiami możnemi York y Lankastr, w sześć miesięcy podbita trzy razy, y wybita była po wydanych trzech bataliach.

Jle razy zaś iedno oblężenie Zamku mocnego, niespodzianą klęskę szturmującym przyniosło? Jle razy iedno oparcie się fortecy, pomyslną zdarzało okazyą albo sił wzmocnienia, albo posiłkow zaciągnięcia oblężonym do odpedzenia nieprzyjaciela,

ła, szturmującym zaś serce y sposobność, odebrało do dalszych obrotów wojennych? Wszak Konstantynopol bronił się mężnie przez ośm lat Tureckiej potencji, gdy tym czasem Tamerlanes ow sławny Hetman Tatarski na Baiazeta w własnym kraju uderzył, y przycisnął go do odstąpienia z hanbą od Stolicy Państwa Wschodniego. Podobnie Karolowi Piątemu Francuzi oparli się w Mecu, y kraj swoy od dalszych jego napaści zasłonili. Niemasz prawda tak mocney y trwałey fortecy, ktoreby nakoniec moc y fortel nieprzyjacielski niepotrafił przełamać. Czego ani pretendować, ani się temu dziwić bynaymniej niepowinniśmy. Ponieważ ta jest własność dzieł ludzkich, ręka ie zrobić, ręka zepsować może. Ale iednak przez iedne tylko fortece y mieysca niedostępne, można zatrzymać Sąsiada porywczego na uciśnienie twego kraju, bronić mu wstępu do granic, zabawić go, y najlepszy czas zepsuć mu w zapędach wojennych, sobie zaś samemu dla obrony y wzmocnienia się, dać mieysce rady y sposobność do uczynienia należytey gotowości.

Y owszem kraj zewsząd otwarty, żadney trudności y zasłony do wtargnienia niemający, stać się ponętą y okazyą łatwą do zaczepki Sąsiadowi niespokojnemu: tak

tak właśnie iak ci, którzy bez broni w drogę się puszczają niebezpieczną, śmiesznych na zgubę swoją czynią rozbojników. Coż dopiero mówić, iak wielkie mieć możemy pożytki z utrzymania fortec pod czas samey wojny, y gotowe dla obywatelów bezpieczeństwo z ich dostatkami? Gdzież na ochronę życia y tego wszystkiego co mieć mogą, z dziećmi niewinnymi, żonami bojaźliwymi, w lata podeszłymi, zprętanymi y pieniędzmi podzielić się? Jakim sposobem bez fortec, ochronią Miasta od rabunków y zdzierstwa, ludzi od gwałtów y krwi rozlania, Kościoły od świętokradztwa, wolnych obywatelów od kaydán? Mając Zamki y Miasta obronne, można tym bezpieczney przestrzegać spokojności domowey, łatwiej ukarać ludzi zbrodliwych, wygodniey y przyzwoiciey rozłożyć woysko regularne, tam się nauczyć powinności żołnierskich, tam przywyknie do pracy, karności y subordynacyi, tam nieznamydzicie tyle okazyi do swawoli y rozpusty. Należć więc będzie do Rządu Rzeczypospolitey domowego, iak najsukuczniejszych chwycić się sposobów, aby nam niezbywało na tey obronie kraju tak zbawienney pod czas wojny y pokoju.

§. 5. O trzymaniu Posłów u Dworów Cudzoziemskich.

Gdy między Państwami Europejskimi ściśle zachodzą związki, y ustawiczne prawie spółkowania, właśnie iak między częstkami iedney wielkiej Rzeczypospolitey, kiedy teraz żadne znaczniejsze niestanie się w iednym kraju poruszenie, żeby w drugim spokojność tym samym niebyła pómieszana; na tym więc fundamencie każdy łatwo uzna, co za wielki pożytek odnieść możemy z wyprawy za granicę Posłów naszych. Poseł doskonały y pilny nietylko będzie umiał odkryć w cudzym kraju, projekta y zamysły przeciwne całosci y interessom swey Ojczyzny, ale nawet gdy się formułą zabezpieć im wcześniej. Bez tey wiadomości obrotów w Cudzoziemskich Gabinetach, żadne teraz Państwo obeyść się niemoże; ponieważ największą część tychże obrotów iak nazywają Politycznych, zmierza do napaści y zaczepki do kłotni y pretensyi niesprawiedliwych. Jeżelibyśmy w ten czas tylko wyprawiali Posłów, gdy naprzykład idzie o zawarcie przymierza, o proszenie pomocy y ratunku; twierdzić to bezpiecznie można, że Posłowie w takowych tylko okolicznościach wyprawieni, niemogą mieć tyle sposobności,

ści, aby raz ułożone w Gabinetach rezolucye, na swoją stronę tak łatwo wykierować umieli; chyba że zażył do tego nadzwyczajnych sposobów, które pospolicie z wielkim kosztem y ażardem bywają, a najczęściej dla opóźnienia czasu albo uchylenia pomysłu okazyi, niepożyteczne się stać. Przeciwnie zaś Posłowie iednostajnie u Dworów trzymani, przez iednanie nam przyjaźni y obrony, albo przez wczesne odkrycie niesłusznych zamysłów tyle Rzeczypospolitey przysługi uczynić mogą z mniejszym kosztem, ileby wystawienie woyska potrzebnego dokazało. Poselstwa takowe uformować mogą obywateli na zdalnych potem w Oyczyźnie Ministrów: a gdyby jeszcze przy nich posyłana była młodzież Szlachecka kosztem Skarbu Rzeczypospolitey, toby tym samym niezbywało nam na ludziach do tej usługi publiczney sposobnych.

Tak tedy postępując sobie, uczynimy zadosyć interessom zewnętrznym kraiu naszego, y tych wielorakich z utrzymywania Posłów doznawać będziemy skutków, dla których wszystkie insze kraie, tak znaczne podejmują nakłady na Poselstwa. Kończę słowami Kardynała Ryszelego, z Książki pod jego imieniem uehodzącey wyjętemi: *Niemógłaby temu wierzyć bez do-*

świad-

świadczenia, co za pożytki każde Państwo odebrać może z Poselstw, y z ustawicznych negocyacyi. Mogę to rzetelnie mówić, że za mego czasu widziałem odmienioną postać interessow Francuskich y całego Chrześcijaństwa, iakem się wziął od tego sposobu, wcale przedtym w Krolestwie Francuskim zaniedbanego. Sam to rozum przynudzony dyktuję, że trzeba się znać na Ssiedztwach; ponieważ iako ich bliskość może nam zaszkodzić, tak z drugiej strony może y dopomóc traktując z niemi.

§ 6. O iednaniu y zachowaniu przyjaźni przez Przymierza.

Ponieważ wszystkich Negocyacyi y wyprawiania Poselstw do dworow Cudzoziemskich ten naypierwszy teraz koniec zakładać powinno każde Państwo, aby przyjaźni z Ssiadami przez przymierza zawarła, nienaruszenie zachowana była, albo żeby w nowe wnieść alianse ku iedności y pokoiu zmierzające; więc dla zupełney Rządu Zewnętrznego informacyi, trzeba nam jeszcze mówić nieco o Przymierzach y Alliansach, na których warunku, znaczną pomoc y ratunek u Potencyi Rzeczypospolita ziednać może.

Będąc

Będąc przekonani dostatecznie, iak mało jeszcze ufać możemy tym zobopólnym powinnościom, które na wszystkie narody wkłada sprawiedliwość y ludzkość; roztropnie zaiste postąpiemy sobie, gdy mając w domu gotową obronę, przez przymierza z niektórymi Państwami cudzey zasiągać będziemy pomocy, y wzajemnie się ratować złączonei siłami. Takowa przyjaźń z iednym y drugim narodem ściśle pod pewnemi kondycjami opisana, sposobniejszemi daleko nas uczyni do obrony kraiu naszego, niżeli żebyśmy na własnych tylko siłach polegać chcieli, niedbając o niczyią łaskę, żadnego niewzywając ratunku. Albowiem, choćby związkowy przyjaciel, od napaści y zemsty nieprzyjacielskiej skutecznie nas w przygodzie niezasłonił, choćby tego niedotrzymał poczęści co obiecał w przymierzu; przecież iednak żadney to wątpliwości niepodpada, że naród z narodem przez Allianse złączony, cokolwiek wstrzymuje chęciwości trzeciego mocniejszego nad siebie, y przez ten ieden wzgląd czyni go ostrożniejszym w samych nawet niesprawiedliwych postępach. Jeżeli przez Allians niedoznasz wiernego dla siebie pomocnika, to przynajmniej tyle skorasz, że niebędziesz go miał szkodliwym nieprzyjacielem.

Ale

Ale iednak radzac Rzeczypospolitey tę potrzebę cudzey zasiągania przyjaźni, raz na zawsze przestrzec tu należy: że tyle tylko możemy pokładać ufności w Traktatach, którebyśmy czynić mieli dla otrzymania spokoyności od Sasiadów, ile będziemy w stanie dochowania y dopominania się od nich, pilney tychże Alliansow exekucyi. Poty bowiem przymierza między terażniejszymi narodami przy ich Polityce panującey są trwałe y pożyteczne, poki obiedwie strony mogą sobie rzetelnie dopomóc. A jeżeli źle się rządzą u siebie, żadney gotowości do obrony nie mając, słabi y inszym niepożyteczni będziemy; na ten czas nieuchowa nas wiara sprzymierzeńców od zaczepki przemożnego Sasiada, przyjaźń zawarta wcale ostygnie, y zamiast umówionych posiłkow, przykrej protekcyi albo uciśnienia doznawać będziemy. Rzeczypospolita Szwajcarska, bez chęciwości wydarcią cudzego, żyje spokojnie y żyć będzie ze swemi Sasiadami; nie tak iednak przez Allianse na wieczny czas zawarte z Francuską Potencją, w tym pożądanym zostaje stanie, iako raczej że niektórym Sasiadom swoim pełnym ambicyi, stara się zawsze gotowy dawać dowód, iż ma dostateczne siły na obronę wolności y granic. Takowym y my postępując sobie sposobem,

U

bem,

bein, możemy na ten czas bezpiecznie y pożytecznie łączyć się z niektórymi narodami, y wchodzić z nimi w potrzebne Allianse.

Y żebyśmy w tej mierze zamiast pomocy, uciążliwej na siebie nieściągnęli opieki, albo jaką krzywdę y stratę własnego dobra nieponieszli, uważmy jeszcze proszę, iakich trzeba nam używać ostrożności w iednaniu przyjaźni związkowej, w poszrod terażniejszych Rządów Europy. Państwa Sasiadkie pospolicie bywają nieprzyjaźnie sobie, chyba że ich albo wzajemna słabość pociąga do tego, aby się przeciw mocniejszemu razem trzymały, albo sama forma Rządu wewnętrznego jest im na przeszkodzie, że się niemogą zbyt podnieść ieden nad drugiego. Przeciwnie zaś nayprędszy bywa między Potencjami związek, gdy niemogą nic złego wyrządzić sobie: widzimy prawdę tej uwagi na Francyi y Szwecyi iednostaynie od dawnego czasu złączonemi: lubo z drugiej strony takowa przyjaźń między odległemi krajami zaczodząca, bywa zwyczajnie dosyć oziębła. Jeżeli z roztropnością y ludzkością to się zgadza, czynić dobrze swemu Alliantowi, nietrzeba dla tego samego szkodzić potencjom złączonym z naszym nieprzyjacielem, chcąc go niby tym sposobem

bein osłabić: ponieważ bardzieybyśmy jeszcze zjednoczyli ich przyjaźń, y niechęć na siebie zaciągnęli. Im mniej twoy Alliant potrzebuie ciebie, tym też mniej na iego oświadczeniu przyjaźni polegay. Jeżeli się zacznie w siły wzmacniać, uważay pilnie aby iego życzliwość ku tobie nieostygła. Ponieważ widzimy to do tych czas, że Państwo w potencją się wbiiające, więcey zwykło wyciągać od słabszego y groźnie się dopominać.

A nadewszystko wchodząc w Allians z iakim Narodem, powinismy pilnie uważać naturę iego Rządu, koniec iego zamysłów, y potrzebę interessow publicznych; abyśmy tym pewnieysi byli, czego się po iego obietnicach spodziewać mamy niezawodnie. Gdyby naprzykład Poseł Francuski albo Wiedeński chciał wciągnąć w wojnę Rzeczpospolitą Wenecką, pod czas iakich kłótni we Włoszech, niewieleby zaiste dokazał; gdyż Senat Wenecki bardziey będzie nakłoniony ku pokoiowi y obojętności. Nakoniec nie jest pożyteczna y owszem bardzo szkodliwa, wchodzić w takowe Allianse ktoreby nas w niepotrzebną wciągnęły wojnę, albo niebezpieczną wprowadziły zaczepkę; ten iedyny być cel powinien, utrzymywać się przy własności y z Sasiadami pokoy zachowywać nienaruszenie.

§. 7. O Wojnie.

Luboby nayszawiejsza rzecz była dla całego narodu ludzkiego, nigdy niedoznawać srogości wojennego pożaru; gdy jednak daleka jest jeszcze ta nadzieja uszczęśliwienia wszystkich Państw, więc trzeba nam dla własnej obrony niektóre przedsięwziąć sposoby, aby przed następującą wojną żadnego nielekaliśmy się zamachu, a po zaczęciu iey, mogliśmy z zwyciężkim z placu wyjść orężem. Kilka w tej mierze reguł ostrożności służyć może dla Rządu Zewnętrznego, nad któremi krótko się zastanowić niezawadzi.

Uważwszy pilnie co miły pokoy przynieść, co czas burzliwy może odebrać, nigdybyśmy się na wojnę porywać niepowinni. Pokoy ci to jest rzecz naypożądansza dla ludzi. *Pax optima rerum, quas homini novisse datum est; pax una triumphis innumeris potior; pax custodire salutem, & civis aquare potens.* Nieszczęśliwa zaś każda wojna kraie pustoszy, familie niszczy, przerywa między obywatelami miłe uczestnictwo strach, boiaźń trwogę, nieszczęścia, y niewinney krwi rozlania przynosi: słowem, co zdrowie y choroba albo raczy życie y śmierć dla ciała ludzkiego, to jest wojna y pokoy dla

dla narodow. Wprzód więc niżeli na tę ostatnią własnej obrony odważemy się przygodę, długo się wprzód namyslać powinniśmy, co w zysku albo w stracie odnieść, iakiego końca y ratunku z oręża wojennego spodziewać się możemy.

Wiele także y na tym zależy, umieć obrąć czas naysposobniejszy do wojny, w posród głębokiego na pozor pokoju bezpiecznie niezasypiać; ale iako baczny sternik z okrętem w Porcie stojącym, na wszystkie przygody y burze wczesnie się opatruie, tak Rzeczpospolita pod czas miłej chwili powinna dobrze rozporządzić stan swoich interessow domowych, y wszystkie czynić przygotowania do oparcia się sąsiedzkiej napaści. A lubo dobrze się w domu rzadzić, nayslepsza jest gotowość do wojny; nie trzeba jednak y tego zaniedbywać, aby woyska dostatecznie y dobrze ćwiczone były, Oficyerowie doświadczeni y biegli w sztuce wojenney, magazyny opatrzone, fortece zmocnione, skarb bogaty, y posiłki w przygodzie gotowe. Kiedy zaś idzie o utrzymanie sprawiedliwej pretensyi, upomnienie się własnej krzywdy, sama rostopność oprocz sprawiedliwości wyciąga, przed postępkiem mocy y siły, zażyć wprzód łagodnego szrodka negocyacyi y pojednania: a sprawiedli-

wiedliwość y święte narodów prawa każą, przed wypowiedzeniem wojny niepostępować sobie po nieprzyjacielsku. Ale gdy po uczynionych krokach pełnych łagodności powolności y ludzkości, żadną miarą z nieprzyjacielem naszym spodziewać się nie możemy pokoju, kiedy idzie o całość Ojczyzny, ochronienie życia obywatelów y dostatków ich od zapalczowości y gwałtów niesłychanych; kiedy nakoniec iedna tylko nadzieia może być salwowania się w podniesieniu broni, na ten czas do sprawiedliwej y potrzebnej wzięść się należy obrony. *Iustum est bellum, quibus necessarium; Et pia arma quibus nulla, nisi in armis relinquitur spes.* Y nie wprzód broni składać, poki nieprzyjaciela nieprzymusiemy do podpisania na przystoynę y bezpieczne dla nas kondycye; bo inaczej statecznego nie mielibyśmy pokoju: *Aut bellum inter eos populos, aut belli preparatio, aut insida pax,* słowa są uwagi godne Patercula.

Niechaj iednak miłość Ojczyzny, którą paść każdy obywatel powinien, nie będzie sroga, okrutna y chciwa, miarkując ią y osładzając dobroczynną miłością ludzkości. Wyniosłości y niesłuszności dawnych Greków nienaśladujemy, którzy wszystkie insze narody barbarzyńcami nazywali

zywali, do żadnych obowiązków ku nim nieznając się; właśnie iakby natura przeznaczała iednych ludzi na zgubę y pożarcie drugich, gdy ci od tamtych różnić się będą albo mocą, albo iaką powierzchownością. Ale raczey wojnę dla obrony, obronę dla własności naszych utrzymujemy, niezakładając sobie żadnego rzetelnego pożytku dostąpić przeciwną sprawiedliwości drogą, którą zawsze do szkody lub straty własnego dobra prowadzić musi. Słowem, gdy się bronić mamy przeciw natarczewemu nieprzyjacielowi, niech nam zawsze będzie przykładem męstwo y odwaga Prywernatów w bronieniu się, a miarą w obęściu się z nieprzyjacielem wspaniałość Rzymianów; o czym, ponieważ pamiątki jest godne, tak namieniają Historycy. Prywernatówie, Włoski dawny Narod, po ostatniey przegrany z Rzymianami, w własnym zamknęli się Mieście; natychmiast obległ ich Konsul Rzymski Plaucyusz, widząc że żadnego odporu dać niemogą nieprzyjacielowi, wyprawili czym prędzey Posłów swoich do Rzymu na umowę pokoiu. Pyta się ich Senat, *iakieby kary być godnemi, sami się osądzili?* Takiey, odpowiedzieli śmiało Posłowie, *na iaką zasłużyć może ten narod, który chcąc się przy dawney utrzymać wolności, wszystko czynił,*

czynił, aby iey niepostradał. Lecz, rzekł Konsul imieniem Senatu, jeżeli Rzeczpospolita uczyni wam łaskę, możeż że się spodziewać, że będziecie wierni w zachowaniu pokoju? Zapewne, odpowiedzieli Posłowie, byleby kondycye iego były sprawiedliwe y dla nas uczciwe; jeżeli zaś za ten pokój wstydzić się mamy, bądźcie pewni, cni Rzymianie, że na co dziś z potrzeby przystać będziemy musieli, tego iutro niedotrzymamy. Na tak wspaniałą odpowiedź, niektórzy Senatorowie młodzi z gniewem powstali; lecz potem większa część Senatu zgodę z Prywernatami uczyniła, y na kondycye ich przystała: będąc tego zdania, że nieprzyjaciele, którzy w ostatniej zgubie serca nie tracili y czuli się jeszcze być wolnemi, godni byli Rzymskiej przyjaźni.

§. 8. O Handlu Zewnętrznym.

CO się wyżej powiedziało o Handlu, wykładając Reguły Ekonomii Polityczney, y traktując o Uwolnieniu przewoźnych towarów od cel wszelakich; to wszystko dosyć jasnie każdemu pilne uważającemu pokazać powinno, co mamy rozumieć o Handlu Zewnętrznym. Nierozwódząc się więc dłużej z objaśnioną już od nas materyą, dosyć

syć będzie na tym miejscu przypomnieć krótko iedyny fundament, od którego Rząd Wewnętrzny y na krok ieden odstępować niepowinien względem Handlu Zewnętrznego.

Potrzeba Handlu tego dla każdego Państwa na tych dwóch naybardziej funduie się rzeczach; aby naprzód wszystkie iego własne produkcye y towary których ma nadto, mogły być wywożone y za inne obce a te potrzebniejsze dla niego zamienione; aby powtore przy takowey zamianie zobopolney, przedawał iak naydrożey, kupował iak naytaniej ile być może. Tego tak pożądanego dla siebie skutku żaden kray inaczej niedostąpi, tylko iedynie przez zupełną Wolność Handlu Wewnętrznego y Zewnętrznego: ona bowiem sprawić może naywiększą konkurencyą, za którą dopiero poydzie taniość w kupowaniu, płatność w przedawaniu. Nieuwódzmy się tą Polityką, którą się rządzią Kraie Handlowne z własnym niezmierzonym uszczerbkiem. Jle mogą, tamują Wolność Handlu swego, na tym się fałszywym fundamencie zasadzając, że pieniądze są naypierwszemi y prawdziwemi dostatkami kraju każdego: iak daleka iest od prawdy ta maxyma powszechnie wzięta, już się o tym na swoim miejscu dostatecznie powiedziało.

Nay-

Naylepiey y naypewniey Rząd Ze-
wnętrzny Rzeczypospolitey postąpi sobie,
kiedy nieoglądając się na cudze błędy y
przykłady, poydzie w tey mierze za nie-
odiniennym przepisem y prawem natury
służącym człowiekowi y ludziom wspołe-
czności: cō wszystkim tak w krotkich sło-
wach zamknął Seneka Filozof: *Membra su-
mus corporis Magni, Natura nos cognatos
edidit; hac nobis amorem indidit mutuum
Et sociabiles fecit; illa aequum justumque
composuit; illius imperio parata sunt omni-
um manus ad se invicem juvandos.*



REGISTR MATERYI.
EKONOMII POLITYCZNEY

CZĘŚC PIERWSZA.

karta

- Pierwsza Uwaga. O Ekonomii Polityczney
w każdym Państwie 1
Druga. O Ziemi, o Roli, Urodzaiach
Ziemskich y onych Konsumpcyi 13
Trzecia. O Possessorach dobr, Rolnikach,
Rzemieślnikach y Kupcach 19
Czwarta. O prawdziwey różnicy, iaka za-
chodzi między Rolnictwem, Rzemio-
slami, y Handlem 24
Piąta. O trzech nieuchronnych Expensach
Gospodarstwa wieyskiego. 28
Szosta. O corocznym podziale całej Kre-
scencyi, y o czystey Intracie pochodzą-
cey z roli 33
Siodma. O cenie rzeczy potrzebnych y wygo-
dnych do używania, y o Cyrkulacyi pienig-
dzy 38
Osma. O Ludności w Kraju 45

CZĘŚC DRUGA.

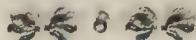
- Pierwsza Reguła. Rząd Publiczny przez
swoie Ustawy Cywilne y Polityczne,
przez dobrą administracyą sprawiedli-
wości,



- wości, powinien tego przestrzegać na-
de wszystko, aby każdy Rolnik miał
dla siebie w Kraiu, iak największe
ubezpieczenie osób, pracy, zarobku y
majątku własnego 50
- Druga. Dla pomnożenia Urodzajow y
onych Konsumpcyi, dla roskrzewienia
Handlu wewnętrznego y zewnętrznego,
trzeba łatwo uczynić komunikacyę
po całym Kraiu 60
- Trzecia. Trzeba pewną y nieuchybą za-
chowac miarę w stanowieniu podatku
na rolę 64
- Czwarta. Trzeba ułatwić niektóre prze-
szkody, które w Kraiu naszym zawa-
dzą dobremu gospodarstwu. 71
- Objasnienie y Dowód podaney Propo-
zycji, tyczący się Uwolnienia towa-
row od Cła wszelkiego 79
- Zdanie na podanę w roku 1770. do
rezolucyi kwestyi: Jakie Nauki nale-
żałoby dawać Kmiotkom, tey tak sza-
cowney częstce społeczeństwa ludz-
kiego, a tak u nas upodloney? 119

UWAGI POLITYCZNE.

- Uwaga. 1. O Potrzebie Władzy Kró-
lewskiej w Rzeczypospolitej 169



- Uwaga. 2. O Umiarowaniu Władzy Kró-
lewskiej 182
3. O Dystrybucie Wakansow 188
4. O teyże Dystrybucie Wakansow 196
5. O Królewskich szczytach 206
6. O Stanie Senatorskim 213
7. O Wadach Arystokracji 222
8. O Radach Senatu 228
9. O Początkach Wolności Polity-
czney 234
10. O Wolności Cywilney y Polity-
czney 246
11. O Stanie Cywilnym y Żołnier-
skim 256
12. O Porządku po Woiewodztwach 264

O ZEWNĘTRZNYM RZĄDZIE RZECZYPOSPOLITEY.

- §. 1. O Wzajemnych Powinnościach mię-
dzy Narodami 172
- §. 2. Rząd Zewnętrzny powinien zawsze
przestrzegać bezpieczeństwa Kraiu
swego 283
- §. 3. O Potrzebie trzymania gotowego
Woyska 290
- §. 4. O ubezpieczeniu y zamknięciu gra-
nic Rzeczyposp. przez Fortecę 296



karta

- §. 5. O trzymaniu Posłów u Dworów
Cudzoziemskich 301
- §. 6. O iednaniu y zachowaniu przyja-
źni przez Przymierza 303
- §. 7. O Wojnie 308
- §. 8. O Handlu Zewnetrznym 312

KONIEC REGESTRU.

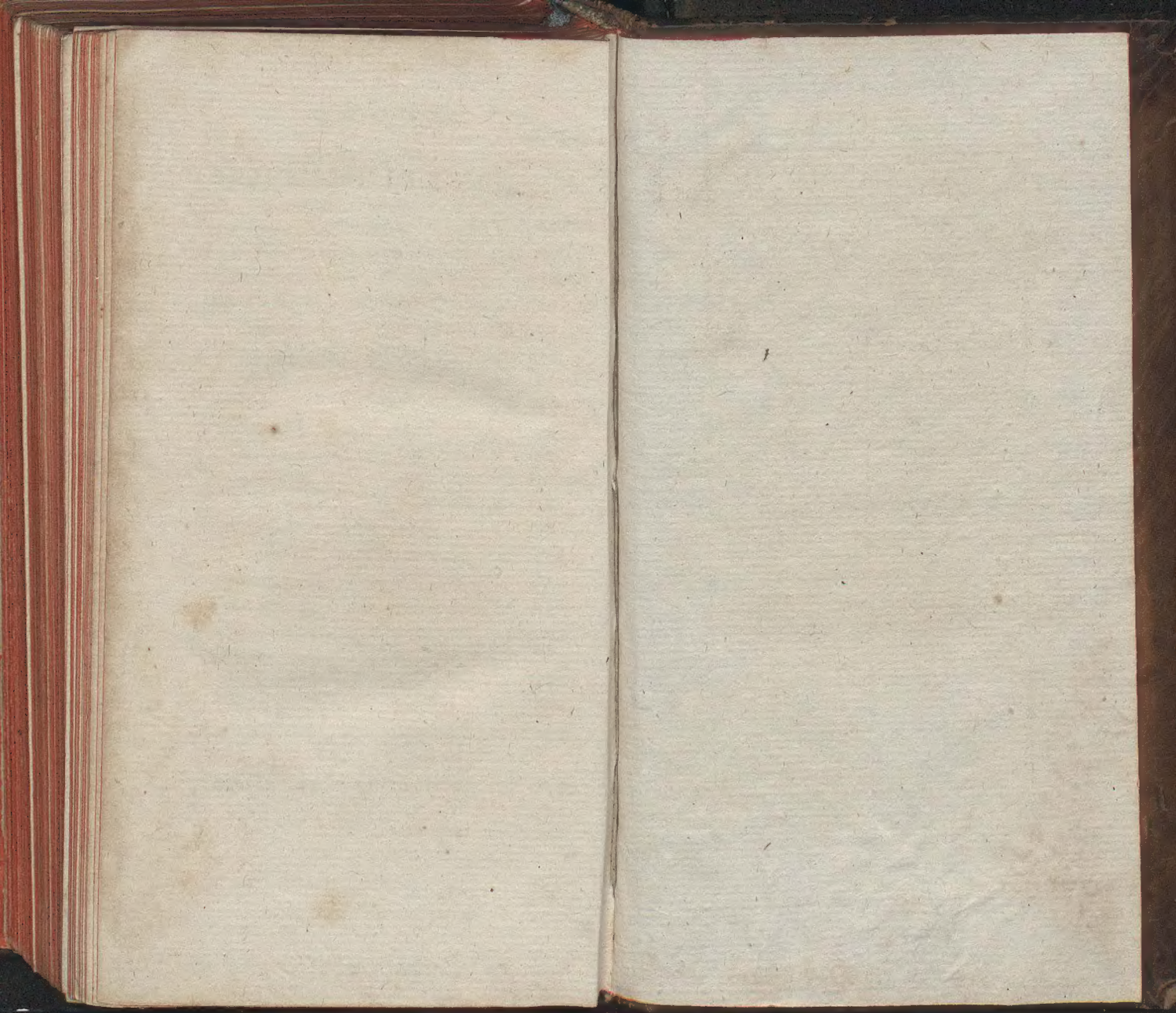


2113

OMYŁKI DRUKU.

Karta. Wiersz.

20. 6. 30. co przeciwnie, popraw, przeciwnie
zaś.
23. 4. dobra chodź, - dobra chodząc.
25. 21. zarobi, - zarabia.
38. 5. złego kawałka, - z tego kawałka.
40. 16. to kupnie, - to kupnie.
41. 30. wynaleziona, - wynalezione.
50. 22. Kroiwych, - Kraiowych.
54. 8. musiaiby, - musiałyby.
65. 21. cła skarbu, - do skarbu.
81. 8. parwdy, - prawdy.
82. 18. oznacza mu, - oznacza się.
85. 10. takowy handel, - handel.
116. 3. czas zostatną, - czas zostaną.
130. 13. od probowania, - do probowania.
174. 14. zdań y zacięty, - zdań z zacięty.
289. 26. Szweycarom, - Szwaycarom.
291. 28. Ammunicyi, - Ammunicye.
296. 7. Bo wiedzą, - Bo wiedząc.
298. 2. Rostropnie y - Rostropnie y ba-
beczne, cznie.
300. 17. tym bezpieczoney - tym bezpieczniey.





DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR. LE PR.
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI